

f

olia

11/2011

t

oru



KSIĄŻNICA
KOPERNIKAŃSKA
TORUŃ

niensia

f o l i a

t o r u



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KSIĄZNICA KOPERNIKAŃSKA
W TORUNIU

niensia

T O R U Ń 2 0 1 1

K

omitet Redakcyjny

Komitet Redakcyjny

Ireneusz Mikołajczyk, Teresa E. Szymorowska, Janusz Tandecki

Janusz Tondel, Mieczysław Wojciechowski

Włodzimierz Zientara, Jerzy Żenkiewicz

Redaktor:

Janusz Tandecki

Sekretarz redakcji:

Mariusz Balcerek

Opracowanie redakcyjne:

Danuta Murawska

Recenzenci numeru:

prof. dr hab. Ewa Głowacka

prof. dr hab. Janusz Tondel

Projekt okładki i opracowanie graficzne:

Lech Tadeusz Karczewski

Tłumaczenie streszczeń:

Agnieszka Chabros (język angielski)

Barbara Sapała (język niemiecki)

Wydano z dotacji Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ISSN 1641–3792

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu

87–100 Toruń, ul. Słowackiego 8

www.ksiaznica.torun.pl:8888/web/WBP-KK/wydawnictwa

e-mail: tandecki@umk.pl; m.balcerek@ksiaznica.torun.pl

Redakcja informuje, iż prezentowana wersja czasopisma (papierowa)
jest wersją pierwotną (referencyjną).

Nakład 300 egz.

Skład: Tako, 87–100 Toruń, ul. Słowackiego 71/5

Druk: Wąbrzeskie Zakłady Graficzne

S

pis treści

ARTYKUŁY

- Piotr Oliński, Christherre-Chronik* nieznanego autora w rękopisie zakonu krzyżackiego z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu 7
- Adam Kucharski*, Peregrynant uczony. Rola biblioteki i książki w programie staropolskich podróży edukacyjnych XVII w. 17
- Stanisław Roszak, Michał Targowski*, Pamięć rodu Działowskich w świetle XVIII i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych. 35
- Grażyna Gzella*, Redaktor „Gazety Toruńskiej” Hieronim Derdowski przed toruńskim sądem. 45
- Maria Strutyńska*, Badania proveniencyjne starych druków w Bibliotece UMK w Toruniu 53
- Milena M. Śliwińska*, Książki, które zbłądziły pod strzechy – dziewiętnastowieczne edycje dzieł romantyków przechowywane w Bibliotece Wydziału Filologicznego UMK 61
- Tomasz Kruszewski*, Toruńskie przewodniki turystyczne w okresie budowy nowej formy podróżyopisarskiej 73
- Marlena Jabłońska, Weronika Koralewska*, Afisze teatralne w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej i zasobie Archiwum Państwowego w Toruniu. Charakterystyka zawartości. 83
- Wanda A. Ciszewska, Ćwierćpetit. Jednodniówka załogi Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Toruniu* źródłem informacji o życiu społecznym na początku lat pięćdziesiątych XX wieku 99
- Katarzyna Kulig*, Kancelaria i „archiwum” Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu w latach 1923–1939. 109
- Małgorzata Kowalska*, Kształcenie infobrokerów w Toruniu 125
- Dominik Mirosław Piotrowski*, Marketing w mediach społecznych na przykładzie strony społecznościowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w serwisie Facebook. 135

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

- Sławomir Wyszomirski*, Rękopiśmienny epigramat *In philosophicam consolationem Boetii* Sebastiana Branta zachowany w inkunabule Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu 145
- Paulina Matysiak*, Czesław Miłosz w zbiorach Archiwum Emigracji – opracowanie archiwalno-bibliograficzne 149

RECENZJE

- Holger Böning, Der Musiker und Komponist Johann Mattheson als Hamburger Publizist. Studie zu den Anfängen der Moralischen Wochenschriften und der deutschen Musikpublizistik [= Presse und Geschichte – Neue Beiträge, wyd. Astrid Blome, Holger Böning, Michael Nagel], t. 50, edition lumiére Bremen 2011, ss. 523, ISBN 978-3-934686-75-5 (*Włodzimierz Zientara*) 157

KRONIKA NAUKOWA

- Subiektywny przegląd najciekawszych spotkań autorskich Torunia w roku 2010 (*Monika Kozłowska*) 159
- Spotkanie autorskie z Anią Rottenberg promujące książkę „Proszę bardzo”. Toruń 27 stycznia 2011 roku (*Krzyszyna Konieczna*) 171

WSPOMNIENIA

- Starszy kustosz dyplomowany dr Henryk Baranowski (1920–2011) (*Urszula Zaborska*) 173

C ontents

ARTICLES

<i>Piotr Oliński, Christherre-Chronik</i> of an unknown author in the manuscript of the Teutonic Order from the University Library in Toruń	7
<i>Adam Kucharski</i> , Traveller scholar. Libraries and books in the itinerary and reality of Old Polish peregrinations of the 17 th century	17
<i>Stanisław Roszak, Michał Targowski</i> , The memory of the Działowski family	35
<i>Grażyna Gzella</i> , The editor of <i>Gazeta Toruńska</i> Hieronim Derdowski in the Toruń court	45
<i>Maria Strutyńska</i> , Provenance research of old prints in the Library of Nicolaus Copernicus University (NCU) in Toruń	53
<i>Milena Śliwińska</i> , Books which gathered wide popular readership – the 19 th century editions of Romantic works stored in the Library of the Faculty of Languages in NCU	61
<i>Tomasz Kruszewski</i> , Toruń's tourist guides in the period of constructing a new form of travel literature	73
<i>Marlena Jabłońska, Weronika Koralewska</i> , Theatre posters from Toruń in the collections of Copernicus Library and the State Archive in Toruń	83
<i>Dominik Miroslaw Piotrowski</i> , Marketing in the social media on the example of the social webpage of the University Library in the social networking service Facebook	99
<i>Wanda Ciszewska, Ćwierćpetit. A daily paper of the staff of the Graphic Plant "Książka i Wiedza" in Toruń</i> as the source of information about the social life at the beginning of the 1950s	109
<i>Katarzyna Kulig</i> , The chancery and "archive" of Nicolas Copernicus Public Town Library in the years 1923–1939	125
<i>Małgorzata Kowalska</i> , Educating information brokers in Toruń	135

SOURCES AND MATERIALS

<i>Sławomir Wyszomirski</i> , The manuscript of the epigram <i>In philosophicam consolationem Boetii</i> by Sebastian Brant preserved in the incunabulum of Nicolaus Copernicus Library in Toruń	145
<i>Paulina Matysiak</i> , Czesław Miłosz in the collection of the Immigration Archive – archival-bibliographic study	149

REVIEWS

Holger Böning, <i>Der Musiker und Komponist Johann Mattheson als Hamburger Publizist. Studie zu den Anfängen der Moralischen Wochenschriften und der deutschen Musikpublizistik</i> [= <i>Presse und Geschichte – Neue Beiträge</i> , Astrid Blome, Holger Böning, Michael Nagel], t. 50, edition lumière Bremen 2011, pp. 523, ISBN 978–3–934686–75–5 (<i>Włodzimierz Zientara</i>)	157
--	-----

CHRONICLE

The subjective review of the most important author's meetings in Toruń in 2010 (<i>Monika Kozłowska</i>)	159
Report from the author's meeting with Anda Rottenberg promoting the book <i>Proszę bardzo. Toruń 27 January 2011 (Konieczna Krystyna)</i>	171

MEMOIRS

Senior certified custodian Dr Henryk Baranowski (1920–2011) (<i>Urszula Zaborska</i>)	173
---	-----

Inhaltsverzeichnis

BEITRÄGE

<i>Piotr Oliński, Christherre-Chronik</i> eines unbekanntes Autors in der Handschrift des Kreuzritterordens in der Universitätsbibliothek in Thorn	7
<i>Adam Kucharski, Der gelehrte Reisende. Bibliotheken und Bücher auf dem Programm und in der Wirklichkeit der altpolnischen Reisen im 17. Jahrhundert.</i>	17
<i>Stanisław Roszak, Michał Targowski, Erinnerung an das Geschlecht Działowski.</i>	35
<i>Grażyna Gzella, Der Redakteur der „Gazeta Toruńska“, Hieronim Derdowski, vor dem Thorner Gericht</i>	45
<i>Maria Strutyńska, Provenienzforschung alter Drucke in der UMK-Bibliothek in Thorn</i>	53
<i>Milena Śliwińska, Bücher, die unter das Volk kamen – aus dem 19. Jahrhundert stammende Ausgaben von Werken der Romantiker, aufbewahrt in der Bibliothek der Philologischen Abteilung der Nikolaus-Kopernikus-Universität (UMK)</i>	61
<i>Tomasz Kruszewski, Thorner Reiseführer in der Zeit des Aufbaus einer neuen Form der Reiseliteratur</i>	73
<i>Marlena Jabłońska, Koralewska Weronika, Plakate des Theaters in Thorn in den Sammlungen der Kopernikus-Bücherei und im Bestand des Staatsarchivs in Thorn.</i>	83
<i>Wanda A. Ciszewska, Ćwierćpetit. Einmaliger Leseblatt der Belegschaft der Graphischen Betriebe „Książka i Wiedza“ in Thorn als Informationsquelle über das gesellschaftliche Leben zu Beginn der 50er Jahre des 20. Jahrhunderts</i>	99
<i>Katarzyna Kulig, Die Kanzlei und das „Archiv“ der Städtischen Kopernikus-Bücherei in Thorn in den Jahren 1923–1939</i>	109
<i>Małgorzata Kowalska, Die Ausbildung von Infobrokern in Thorn</i>	125
<i>Dominik Mirosław Piotrowski, Marketing in den sozialen Medien am Beispiel der sozialen Web-Seite der Universitätsbibliothek im sozialen Netzwerk Facebook.</i>	135

QUELLEN UND MATERIALIEN

<i>Ślawomir Wyszomirski, Das handschriftliche Epigramm <i>In philosophicam consolationem Boetii</i> von Sebastian Brant in den Inkunabeln der Kopernikus-Bücherei in Thorn</i>	145
<i>Paulina Matysiak, Czesław Miłosz in den Beständen des Exilarchivs – eine archivalisch-bibliographische Bearbeitung</i>	149

REZENSIONEN

<i>Holger Böning, Der Musiker und Komponist Johann Mattheson als Hamburger Publizist. Studie zu den Anfängen der Moralischen Wochenschriften und der deutschen Musikpublizistik [= Presse und Geschichte – Neue Beiträge, hrsg. von Astrid Blome, Holger Böning, Michael Nagel], Bd. 50, edition lumière Bremen 2011, s. 523, ISBN 978-3-934686-75-5 (von <i>Włodzimierz Zientara</i>)</i>	157
---	-----

CHRONIK

<i>Eine subjektive Übersicht über die interessantesten Autorentreffen im Jahre 2010 in Toruń (von <i>Monika Kozłowska</i>)</i>	159
<i>Bericht über das Autorentreffen mit Anda Rottenberg. Buchpräsentation <i>Proszę bardzo</i>. Toruń, den 27. Januar 2011 (von <i>Krystyna Konieczna</i>)</i>	171

ERINNERUNGEN

<i>Der diplomierte Kustos, Dr. Henryk Baranowski (1920–2011) (von <i>Urszula Zaborska</i>)</i>	173
--	-----

Piotr Oliński

Christherre-Chronik nieznanego autora w rękopisie zakonu krzyżackiego z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Podstawowe znaczenie dla ukształtowania reguł zakonów rycerskich miała myśl Bernarda z Clairvaux¹. Podkreśla się także znaczenie doktryny św. Augustyna dla tego nowego modelu życia zakonnego, powstałego w XII wieku. Według wzorców dwunastowiecznego monastycyzmu został założony również zakon krzyżacki². Ogólne wpływy myśli augustiańskiej są zauważalne w spisanej przez Piotra z Dusburga przed 1326 r. w kronice trzynastowiecznych wydarzeń związanych z zakonem krzyżackim³.

Święty Augustyn w *Państwie Bożym* dał swoją wykładnię dziejów starotestamentowych (zwt. rozdziały ksiąg XVIII, XIX i XX) jako źródła świadectw ukazujących, jak walczyć ze światem pogan. Mocno podkreślił znaczenie tej wiedzy dla różnych królestw⁴, pod koniec zaś swojego dzieła zarysował wizję pokoju po zakończeniu walk⁵. Wybrane wzorce osobowe ze Starego Testamentu – Abraham, Mojżesz, Jozue, Dawid i Machabeusze jako przywódcy i obrońcy swojego ludu i religii – występują również w statutach zakonu krzyżackiego, zwłaszcza w Prologu⁶.

¹ J. Fleckenstein, *Die Rechtfertigung der geistlichen Ritterorden nach der Schrift „De laude novae militiae“ Bernhards von Clairvaux*, [w:] *Die geistlichen Ritterorden Europas*, hrsg. von J. Fleckenstein, M. Hellmann (Vorträge und Forschungen, Bd. 26), Sigmaringen 1980, s. 9–22; K. Schreiner, *Puritas Regulae, Caritas und Necessitas. Leitbegriffe der Regelauslegung in der monastischen Theologie Bernhards von Clairvaux*, [w:] *Zisterziensische Spiritualität. Theologische Grundlagen, funktionale Voraussetzungen und bildhafte Ausprägungen im Mittelalter*, hrsg. v. C. Klemens, K. Schreiner, Augsburg 1994, s. 75–100.

² H. Prutz, *Die geistlichen Ritterorden. Ihre Stellung zur kirchlichen, politischen, gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklung des Mittelalters*, Berlin 1908, s. 71–93; S. Kwiatkowski, *Zakon niemiecki a umysłowość średniowiecza*, Toruń 1998, s. 34–57, 89–111.

³ S. Kwiatkowski, op. cit., s. 34–57.

⁴ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Kęty 2002, ks. XVIII, rozdz. XLII: *Jakim to zrządzeniem Opatrzności Bożej Pismo Święte Starego Testamentu przetłumaczone zostało z hebrajskiego na grecki język, aby wszystkim narodom dostępne się stało*; rozdz. XLIII: *O powadze tłumaczenia „siedemdziesiąciu”, która, nie naruszając czci należyj hebrajskiemu tekstowi, pierwsze miejsce ponad wszystkimi tłumaczeniami zająć powinna*.

⁵ Ibidem, rozdz. XII ks. XIX: *Nawet okrucieństwa walczących w wojnie i wszelkie między ludźmi zamieszki zmierzają do pokojowego końca i bez tego upragnienia pokoju nie istnieje żadna istota*; oraz rozdz. XIII tejeż księgi.

⁶ *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, hrsg. von M. Perlbach, Halle 1890, s. 23–26; M. Lesaffre, *La littérature biblique de l’Ancien Testament dans l’Ordre Teutonique au Moyen Age* (Medievales 3), Amiens 1999, s. 8–9. Na marginesie zauważmy, że dyskusyjne pozostaje znaczenie poszczególnych reguł zakonnych dla reguły zakonu krzyżackiego, a tym samym drogi przenoszenia poszczególnych treści. Zwracano uwagę na związki z regułą dominikańską. Można mówić również o pewnych zależnościach – trudnych do jednoznacznego określenia – od reguły augustiańskiej i benedyktyńskiej oraz cysterskiej *Charta caritatis*, zapewne przez pośrednictwo reguły joannitów; I. Sterns, *The Statutes of the Teutonic Knights: A Study of Religious Chivalry*, Penn-

Piotr z Duisburga, korzystający w swojej kronice przede wszystkim z prefiguracji starotestamentowych⁷, nawiązywał do idei świętej wojny, był to już jednak przede wszystkim opis przeszłości. Zarówno Stary Testament, jak i doktryna augustiańska uzasadniały akcję militarną zakonu w Prusach⁸. Dawne wzorce propagowano również po zakończeniu pionierskiego okresu w dziejach państwa krzyżackiego. Z czasem jednak Stary Testament służył nie tylko kształtowaniu etosu walki; stawał się również punktem odniesienia dla poszukiwanych dróg naprawy w drugiej połowie XIV i w XV w. Wiele krytyk zakonu krzyżackiego, zawartych chociażby w zachowanych kilku kazaniach, opierało się na przykładach zaczerpniętych z wydarzeń starotestamentowych. Sięgał do nich m.in. Henryk Beringer w swych kazaniach znanych jako *Die Ermahnung des Kartäusers*, wygłoszonych w grudniu 1427 r. w czasie trwania kapituły krzyżackiej⁹. Nacisk kładziono już nie na walkę, lecz na prawa, konieczność ich egzekwowania i przestrzegania.

Program niemieckiego tłumaczenia Pisma Świętego specjalnie na użytek rycerzy zakonu krzyżackiego budzi nadal dyskusje¹⁰. Poza bezpośrednią lekturą Pisma Świętego, co wśród rycerzy Zakonu zdarzało się zapewne rzadko, korzystano również z innych sposobów przekazywania wiedzy starotestamentowej, takich jak czytanie innych utworów i wygłaszanie kazań opartych na Starym Testamencie¹¹, słuchanie lektury o określonych porach, w ramach porządku dnia wynikającego z norm zakonnych¹².

Dzieje starotestamentowe były obszernie wykorzystywane w „Kronikach świata”, redagowanych przez różnych autorów. Ten rodzaj pisarstwa rozwijał się w Europie od wczesnego średniowiecza po schyłek epoki. Miał swoje mniej popularne okresy, zwłaszcza w czasach karolińskich i w X stuleciu, od połowy XI w. zyskiwał na znaczeniu coraz bardziej, a w XII w. można obserwować jego odrodzenie¹³. W wieku XIII w różnych regionach Niemiec powstały m.in. dzieła najbardziej rozposzechnione – „Kronika świata” Jana Enikela, „Kronika świata” w redakcji Henryka

sylvania 1969, s. 119–141 (mps); U. Arnold, *Die Statuten des Deutschen Ordens. Neue Amerikanische Forschungsergebnisse*, Mitteilungen des Instituts für die Österreichische Geschichtsforschung, Bd. 83: 1975, s. 149.

⁷ S. Kwiatkowski, op. cit., s. 98–99; przy okazji można zwrócić uwagę na dominację w kronice fragmentów przejętych ze Starego Testamentu, co obrazują przypisy tekstowe do tłumaczenia kroniki opracowane przez J. Wentę i S. Wyszomirskiego; *Piotra z Dusburga Kronika Ziemi Pruskiej*, przetł. S. Wyszomirski, oprac. J. Wenta, Toruń 2004, passim.

⁸ A. Masser, *Bibel- und Legendenepik des deutschen Mittelalters*, Grundlagen der Germanistik, Bd. 19: 1976, s. 72; J. Trupinda, *Ideologia krucjatowa w Kronice Piotra z Dusburga*, Gdańsk 1999, s. 33–36, 39–42; S. Kwiatkowski, op. cit., s. 34 i n., 100.

⁹ *Die Ermahnung des Carthäusers*, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, s. 450–465; na ten temat m.in. O. Günther, *Eine Predigt vom Preußischen Provinzialkonzil in Elbing 1427 und die „Ermahnung des Carthäusers“*, Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins, Bd. 59: 1919, s. 69–111, zwl. 76 i n.; U. Arnold, *Reformatorskie tendencje w zakonie krzyżackim w Prusach w I połowie XV wieku*, Zapiski Historyczne, t. 45: 1980, zes. 4, s. 7 i n.; P. Oliński, „*Die Ermahnung des Kartäusers*” an die Deutschordensritter, [w:] *Mittelalterliche Literatur und Kultur im Deutschordensstaat in Preussen: Leben und Nachleben*, hrsg. von J. Wenta, S. Hartmann, G. Vollmann-Profe, Toruń 2008, s. 473–481.

¹⁰ W. Ziesemer, *Studien zur mittelalterlichen Bibelübersetzung* (Schriften der Königsberger Gelehrten Gesellschaft, Geisteswissenschaftliche Klasse 5: 1928/1929), Halle 1928, s. 378 i n.; K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ritterordens*, Giessen 1951, s. 72 i n., 100, 111; S. Kwiatkowski, op. cit., s. 95.

¹¹ Na ten temat szerzej M. Lesaffre, op. cit., passim.

¹² O pobożnej lekturze w zakonie krzyżackim w czasie liturgii, kapituły oraz przy stole J. Wenta, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung am Beispiel Preußens*, Toruń 2000, s. 124–161.

¹³ Rozwój tej formy pisarstwa średniowiecznego do XII w. przedstawiła A. D. von den Brincken, *Studien zur lateinischen Weltchronistik bis in das Zeitalter Ottos von Freising*, Düsseldorf 1957.

z Monachium oraz interesujące nas tutaj szczególnie dwa kolejne utwory, mianowicie *Kronika świata* Rudolfa z Ems i anonimowa, jak wykazały ostatnie badania – najpopularniejsza „Christherre-Chronik”. Nazwa tego ostatniego dzieła pochodzi od pierwszych słów: „Crist herre keiser über alle craft”. Kronika ta powstała przypuszczalnie między 1254 a 1263 r. na zamówienie landgraфа turyńskiego w latach 1247–1263 Henryka¹⁴, dlatego nazywana jest niekiedy „Turyńską kroniką świata”. Landgraf Henryk jest wymieniony w *Christherre-Chronik* czterokrotnie. W prologu dzieła anonimowy autor napisał o nim: „min here lantgreve Heinrich von Duringen”, z czego wolno wnioskować, że kronikarz ów przebywał na dworze landgraфа lub przynajmniej był z nim bliżej związany. Nie jest znany oryginalny egzemplarz dzieła. Najwcześniejszym śladem jego istnienia są fragmenty, które zostały odpisane jeszcze w XIII wieku¹⁵. W późniejszych rękopisach *Christherre-Chronik* często była łączona z „Kroniką świata” Rudolfa z Ems, rzadziej dodawano fragmenty z „Kroniki świata” Jana Enikela, niekiedy zaś stanowiła część redakcji „Kroniki świata” Henryka z Monachium. W rękopisach zawierających *Christherre-Chronik* spotyka się również inne utwory, na przykład *Vita Adae et Evae*¹⁶, w kilku innych rękopisach zachowany jest popularny w średniowieczu utwór *Barlaam i Josafat* w wersji Rudolfa z Ems¹⁷ i inne.

Podstawowym źródłem dla *Christherre-Chronik* była Wulgata. Poza nią wykorzystana została *Historia scholastica* Piotra Comestora oraz *Panteon* Gotfryda z Viterbo, zwłaszcza w rozważaniach teologicznych we wstępie, a następnie w incydencjach¹⁸. „Kroniki świata” były budowane według określonego schematu wieku świata. W przypadku *Christherre-Chronik* dzieje świata zostały doprowadzone do czwartej epoki, obejmującej okres możeszowy. *Christherre-Chronik* kończy się na początku Księgi Sędziów (1, 7). Fragmenty ksiąg starotestamentowych niekiedy są podawane prawie dosłownie, w innych miejscach w formie skrótów lub przekształconych zdań; ten sposób wykorzystywania innych utworów występuje zresztą również w dziełach Piotra Comestora i Gotfryda z Viterbo. Pełna wersja liczy 24331 wersów – według obliczeń sporządzonych na podstawie rękopisu znajdującego się w Getyndze¹⁹.

Jeden z egzemplarzy *Christherre-Chronik* trafił na teren państwa krzyżackiego. Obecnie jest on przechowywany w Bibliotece Uniwersyteckiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod sygnaturą 144/IV. Historia rękopisu wskazuje na zakon krzyżacki jako jego właściciela. Na związek księgi z Zakonem wskazuje również wyklejenie jednej z wewnętrznych stron oprawy dokumentem komtura ostródzkiego. Istnienie tej kroniki było już wielokrotnie sygnalizowane w starszej i w nowszej

¹⁴ N. H. Ott w *Lexikon des Mittelalters* podał jako datę końcową rządów tego landgraфа rok 1288. O zleceńiodawcy spisania *Christherre-Chronik* szerzej K. Gärtner, *Der Landgraf Jeinrich von Thüringen in den Gönnerzeugnissen der „Christherre-Chronik“*, [w:] *Von Weißeit würt der mensch geert [...] Festschrift für Manfred Lemmer zum 65. Geburtstag*, hrsg. von I. Kühn, G. Lerchner, Frankfurt am Main 1993, s. 78–83.

¹⁵ R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“* (Wissensliteratur im Mittelalter, Bd. 28), Wiesbaden 2005, s. 133 (zapiski te są przechowywane w Bawarskiej Bibliotece Państwowej, Cgm 16).

¹⁶ Np. w rękopisie Cod. 2809 przechowywanym w Austriackiej Bibliotece Narodowej i w rękopisie Cod. Pal. germ. 21 znajdującym się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Heidelbergu; R. Plate, op. cit., s. 173, 191.

¹⁷ Np. w najstarszym rękopisie *Christherre-Chronik* z Monachium, a także w rękopisie z Getyngi, o którym będzie jeszcze mowa; R. Plate, op. cit., s. 135, 164.

¹⁸ M. Schwabbauer, *Profangeschichte in der Heilsgeschichte. Quellenuntersuchungen zu den Incidenten der „Christherre-Chronik“* (Vestigia Bibliae 15/16), Bern i in. 1997, s. 172–181; R. Plate, op. cit., s. 2.

¹⁹ R. Plate, op. cit., s. 1.

literaturze²⁰. Niemniej jednak *Christherre-Chronik*, w tym i rękopisowi toruńskiemu, dopiero w ostatnich latach poświęcono więcej uwagi. Stało się to głównie dzięki badaniom prowadzonym i inspirowanym przez prof. Kurta Gärtnera²¹. Za istotny przełom w tych badaniach należy uznać opublikowaną w 2005 r. pracę Ralfa Platego *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*. Stanowi ona podstawę do dalszych studiów. Ciągłe jednak jest to jedno z nielicznych trzynastowiecznych dzieł literatury niemieckiej, które nie zostało dotychczas w całości wydane drukiem. Prace nad jego edycją były prowadzone na uniwersytecie w Trewirze, a obecnie w Marburgu pod kierunkiem prof. K. Gärtnera²². Początkowo Monika Schwabbauer opracowała i przygotowała do druku fragment dotyczący dziejów Abrahama²³. Dwie publikacje tej kroniki pojawiły się w internecie. Rękopis getyński opracowała M. Schwabbauer²⁴. Z kolei Biblioteka w Linzu zamieściła w internecie kopie rękopisu znajdującego się w jej zbiorach. M. Schwabbauer i R. Plate przygotowali również do publikacji internetowej rękopis z Biblioteki Uniwersyteckiej UMK w Toruniu.

Oprócz prac nad edycjami poszczególnych rękopisów istotne są również badania analityczne konkretnych egzemplarzy *Christherre-Chronik*. Ułatwiają to dokonane już opracowania edytorskie. W dalszej perspektywie pozwoli to ukazać miejsce i rolę „Kronik świata” w kulturze społeczeństwa europejskiego średniowiecza.

Do naszych czasów zachowało się dziewięćdziesiąt pięć egzemplarzy *Christherre-Chronik*²⁵. Odpis kroniki, który znalazł się na terytorium państwa zakonu krzyżackiego, sporządzony został, podobnie jak wiele innych jej egzemplarzy spotykanych w bibliotekach całej Europy, w drugiej połowie XIV w. Jest to rękopis o rozmiarach 36 x 25 cm, oprawiony w drewniane deseczki obłożone skórą. Na

²⁰ E. Hennig, *Historisch-kritische Würdigung einer hochdeutschen Übersetzung eines ansehnlichen Theils der Bibel aus dem 14^{ten} Jahrhundert; mit Beifügung der ganzen Apostel-Geschichte und anderer Proben, auch Nachrichten über noch bekannte altdeutsche Gedichte*, Königsberg 1812, s. X; E. J. H. Steffenhagen, *Catalogus codicum manuscriptorum bibliothecae Regiae et Universitatis Regiomontanae*, Fasc. II: *Codices historici*, Königsberg 1867–1872 (nowe wyd.: Hildesheim–New York 1975), Nr. CCCXVII, s. 58; idem, *Die altdeutsche Handschriften zu Königsberg*, Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur, Bd. 13: 1867, Nr. III, s. 512–514; R. Plate, *Zum Verbleib mittelalterlicher deutscher Handschriften der ehemaligen Königsberger Bibliotheken. Mit einem vorläufigen Verzeichnis der Handschriften in der Universitätsbibliothek Thorn*, Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für ostdeutsche Kultur und Geschichte, Bd. 1: 1993, s. 107; *Katalog der mittelalterlichen deutschsprachigen Handschriften der ehemaligen Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg*, bearb. von R. Päsler, hrsg. von U. Meves (Schriften des Bundesinstituts für ostdeutsche Kultur und Geschichte, Bd. 15), München 2000, Nr. 888b, s. 76–78; R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 165–171.

²¹ W tym miejscu pragnę podziękować prof. Kurtowi Gärtnerowi za pomoc w uzyskaniu części literatury potrzebnej do przygotowania tego referatu i niektórych opracowań *Christherre-Chronik* w formie elektronicznej przygotowanych przez prowadzony przez niego zespół.

²² N. H. Ott, *Die Deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, hrsg. von K. Ruh, Bd. 1, Berlin–New York 1978, Sp. 1213–1217; K. Gärtner, R. Plate, M. Schwabbauer, *Zur Ausgabe der „Christherre-Chronik“ nach der Göttinger Hs. SuUB, Cod. 2° Philo. 188/10 (olim Gotha, Membr. I 88)*, [w:] *Editionsberichte zur mittelalterlichen deutschen Literatur. Beiträge der Bamberger Tagung, Methoden und Probleme der Edition mittelalterlicher deutscher Texte* 26.–29. Juli 1991, Göttingen 1994, s. 43–56.

²³ Die Abrahamgeschichte in der „Christherre-Chronik”. Ausgabe nach der Göttinger Hs. mit Berücksichtigung der Königsberger, Pariser und Wiener Hs. nebst Untersuchungen zur Quellenlage, praca magisterska przygotowana na uniwersytecie w Trewirze.

²⁴ *Christherre-Chronik*, bearb. von M. Schwabbauer (Editionsprojekt 'Christherre-Chronik' unter der Leitung von K. Gärtner am Fachbereich II der Universität Trier), Trier 1991 [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://dtm.bbaw.de/Christh.pdf> [dostęp 16 V 2011].

²⁵ Zestawienie zob. R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 26–45.

oprawie widoczne są ślady po metalowych okuciach, z których jedno, znajdujące się na środku zarówno przedniej, jak i tylnej oprawy, miało kształt okręgu o średnicy około 2 cm. Księga była zapinana na dwa skórzane paski o szerokości 2,3 mm, z których zachował się tylko pasek dolny. Na wewnętrznej stronie górnej oprawy została zapisana dawna, królewiecka sygnatura: 888^b/. Na wewnętrznej stronie oprawy przedniej i tylnej były ongiś naklejone dwa dokumenty pergaminowe, których lustrzane odbicie zachowało się do chwili obecnej. Jeden z nich to dokument komtura ostródzkiego Burkarta von Mansfelt z 6 kwietnia 1376 r. pisany w języku niemieckim, w którym komtur przekazał sumę 100 grzywnen z fundacji mszalnej mieszczanina z Dąbrówna (niem. Gilgenburg, w pobliżu Ostródy) do administrowania radzie miejskiej. Na wewnętrznej stronie tylnej oprawy znalazło się również lustrzane odbicie dokumentu z 25 kwietnia 1377 r., tym razem pisanego po łacinie, w którym wymienieni mieszczanie z Dąbrówna za zgodą komtura Burkarda i proboszcza Mikołaja ufundowali ołtarz z beneficjum dla wikariusza w tamtejszym kościele. Dokumenty te znajdują się obecnie w Archiwum Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie²⁶. Do kwestii tej wypadnie jeszcze wrócić, jest ona bowiem istotna dla określenia historii rękopisu. Księga liczy 249 kart wiązanych w 24 składki. Spisana została językiem wschodnio-środkowo-niemieckim wyraźną czternastowieczną teksturą²⁷. Układ tekstu na każdej stronie jest dwuszpaltowy. Wersy zostały zaznaczone cienkimi liniami, których w każdej szpalcie jest czterdzieści jeden. Zwierciadło tekstu ma rozmiary od 23,5 cm do 25,3 cm na 16,2 cm do 16,5 cm. Cała księga liczy 41 240 wersów. Rozpoczynająca księgę litera inicjalna C ze stosunkowo oszczędnyimi motywami zdobieniowymi pociągnięta została przez osiem wersów (5 cm x 4,5 cm) i oddana w dwóch barwach – czerwonej i niebieskiej. Litera w tych kolorach została wykonana w księdze jeszcze raz, na karcie 9^r, gdzie pociągnięta została przez trzydzieści cztery wersy (I rozpoczynające zdanie „In nomine domini Gotes lere si mit...”). Inne litery inicjalne są różnych rozmiarów, najczęściej obejmują dwa wersy, o ile nie przypadają na początek karty; wówczas są nieco większe i oddane kolorem czerwonym. Litery na początku każdej szpalty prawie zawsze są inicjalne i w przeciwieństwie do liter inicjalnych umieszczanych poniżej w tekście są zdobione, a przy tym oddane kolorem czerwonym i czarnym. Pierwsze litery każdego wersu są wyróżnione czerwonym zdobnikiem i oddzielone sześciomilimetrowej szerokości polem wydzielonym ze szpalty.

Treść księgi, podobnie jak w wielu innych wypadkach, nie jest jednorodna i nie ogranicza się wyłącznie do *Christherre-Chronik*. Kronika turyńska kończy się na karcie 145^r w wersie 23976 wraz ze słowami „Warumme diz geschen were”. Ostatnie słowa przejęte są z Księgi Jozuego 22, 14. Jest to więc wersja bez ostatniego fragmentu, który w innych egzemplarzach doprowadzony został do początku Księgi Sędziów (I, 7). Dalej, od słów „Als ich hie gesprochen han”, rozpoczyna się odpis części „Kroniki świata” Rudolfa z Ems, od jej wersu 17154²⁸. Na karcie 171^r znalazło się przejście do Księgi Królewskiej, które jednak w stosunku do oryginału (wersy 21516–21523) zostało skrócone do czterech wersów. Są to słowa: „In gotes namen ich nu wil / der kunige buch hie heben an / un[d] sagen so ich beste kan / als die schrift mich wiset hie / un[d] nach d[er] mere sage wie / d[er] vier-

²⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. HA, Hs. 24, dok. 65 i 66; *Katalog der mittelalterlichen deutschsprachigen Handschriften*, s. 77; R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 169.

²⁷ *Katalog der mittelalterlichen deutschsprachigen Handschriften*, s. 77.

²⁸ *Ibidem*, s. 77; R. Plate, *Zum Verbleib mittelalterlichen deutscher Handschriften*, s. 107; *idem*, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 167–169.

den werlde name zurgient / un[d] die vumfte werlt an wene". Kontynuacja w postaci „Kroniki świata” Rudolfa z Ems rozpoczęta od jej wersu 17154 kończy się na karcie 249r na jej wersji 34418 dodanymi słowami „Dri nacht unde dri tage / Nach d[er] waren schrifte sage”²⁹. Kopista fragmentu kroniki Rudolfa z Ems opierał się na skróconej wersji Księgi Królewskiej³⁰.

Historia toruńskiego rękopisu, a zwłaszcza jego dzieje średniowieczne, nie są w pełni rozpoznane. Wiadomo, że do Królewca księga ta trafiła w 1541 r. z Tapiawy (obecnie: Gwardiejsk, obwód kaliningradzki), oddalonego o około 40 km od ośrodka grodowego położonego nad Pregotą. W rejestrze z tego roku zanotowano pod sygnaturą B 110: „Ein geschribenn deutsch reimen buch auf pergamen geschriben der anfang Christ herre...”³¹ Książę Albrecht na początku lat czterdziestych XVI w. podjął szeroką akcję zmierzającą do utworzenia dużej biblioteki zamkowej, co było jednym z kroków przygotowawczych do założenia uniwersytetu w Królewcu. Z Tapiawy trafiło wówczas do Królewca trzysta trzydzieści rękopisów i inkunabułów³². Można przyjąć, że w Tapiawie rękopis znajdował się około siedemdziesięciu lat. Biblioteka w Tapiawie powstała bowiem w następstwie zmian terytorialnych, do których doszło w wyniku wojny trzynastoletniej. Jej założenie datuje się na okres po styczniu 1468 r., a przed 25 lipca 1474 r., kiedy po raz pierwszy została wymieniona w źródłach³³. Najprawdopodobniej dopiero w Tapiawie doszło do wyklejenia wewnętrznych stron oprawy dwoma wspomnianymi wyżej dokumentami z 1376 i 1377 r. związanymi z komturem ostródzkim Burkartem von Mansfelt i miastem Dąbrówno. Stało się to najprawdopodobniej na krótko przed przekazaniem księgi do Królewca. Trudno bowiem przypuszczać, aby dokumenty te zostały wklejone jeszcze w XIV w., gdy zachowywały swoje istotne znaczenie. Tym samym nie można się zgodzić z twierdzeniem Ralfa Platego, że rękopis wywodził się z zamku komturskiego w Ostródzie³⁴. Zanegowanie znaczenia tych dokumentów – a przypomnijmy, że dotyczyły one fundacji mszy wieczystych w kościele parafialnym w Dąbrównie – wskazuje na początki reformacji jako możliwy czas wykorzystania ich w taki właśnie sposób. Skłonny jestem więc uznać, że oba dokumen-

²⁹ *Katalog der mittelalterlichen deutschsprachigen Handschriften*, s. 77; R. Plate, *Handschriften der ehemaligen Königsberger Bibliotheken*, s. 107; idem, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 167–171. „Kronikę świata” Rudolfa z Ems wyd. Gustav Ehrismann, *Rudolfs von Ems Weltchronik aus der Wernigeroder Handschrift (DTM 20)*, Berlin 1915 (nowe wyd. Dublin–Zürich 1967).

³⁰ R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 168.

³¹ E. Grunewald, *Das Register der Ordensbibliothek Tapiaw aus den Jahren 1541–1543. Eine Quelle zur Frühgeschichte der ehem. Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg*, Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für ostdeutsche Kultur und Geschichte, Bd. 1: 1993, s. 55–91 (Tapiauer Register B 110); *Katalog der mittelalterlichen deutschsprachigen Handschriften*, s. 77.

³² E. Grunewald, op. cit., s. 55, 63–91; G. Goldschmidt, *Ein Beitrag zur ältesten Geschichte der Handschriftensammlung der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg i. Pr.*, [w:] *Königsberger Beiträge. Festgabe zur vierhundertjährigen Jubelfeier der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg*, Königsberg 1929, s. 123–131; na temat biblioteki zamkowej księcia Albrechta i jej zawartości E. Kuhnert, *Geschichte der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg. Von ihrer Begründung bis zum Jahre 1810*, Leipzig 1926; J. Tondel, *Biblioteka zamkowa (1529–1568) księcia Albrechta Pruskiego w Królewcu*, Toruń 1992; idem, *Eruditio et Prudentia. Die Schloßbibliothek Herzog Albrechts von Preußen. Bestandkatalog 1540–1548* (Wolfenbütteler Schriften zur Geschichte des Buchwesens, Bd. 30), Wiesbaden 1998; P. G. Thielen, *Ein Katalog der Kammerbibliothek Herzogs Albrechts von Preussen aus dem Jahre 1576*, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg, Bd. 4: 1954, s. 202–226; P. Schwenke, K. Lange, *Die Silberbibliothek Herzogs Albrecht von Preussen und seiner Gemahlin Anna Maria*, Leipzig 1894.

³³ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem, Ordensbriefarchiv, nr 16495; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum*, hrsg. von E. Joachim, W. Hubatsch, p. I/2, Göttingen 1948, nr 16495; E. Grunewald, op. cit., s. 56.

³⁴ R. Plate, *Die Überlieferung der „Christherre-Chronik“*, s. 169.

ty zostały naklejone na oprawy księgi zapewne w latach trzydziestych XVI w. Być może ten swoisty zabieg konserwatorski przeprowadzono ze względu na przenosiny księgozbioru z biblioteki tapiawskiej do Królewca.

W związku z tym należy podjąć próbę innego wyjaśnienia wcześniejszej historii tego rękopisu. Do biblioteki tapiawskiej trafiały księgi ze zbiorów krzyżackich w komturstwach położonych na terytoriach zajętych przez króla polskiego na mocy drugiego pokoju toruńskiego. Najwięcej z nich pochodziło z Malborka. Jednoznaczne określenie proveniencji poszczególnych rękopisów jest trudne, a często wręcz niemożliwe³⁵. Wydaje się prawdopodobne, że miejscem wcześniejszego przechowywania rękopisu z tekstem *Christherre-Chronik* był Malbork. Być może dalsze badania przyniosą dodatkowe przesłanki potwierdzające to przypuszczenie, chociaż nie należy wykluczać innego rozwiązania.

Pozostaje jeszcze do rozważenia kwestia czasu, w którym rękopis toruński znalazł się w państwie krzyżackim. Analiza filologiczna Ralfa Platego wykazała, że kronika ta należy do grupy tekstów, których archetyp został określany jako „Z”. W XIII w. pochodziły one z obszarów południowo-zachodnich Niemiec, natomiast w XIV w. oprócz państwa krzyżackiego można wskazać na obszary środkowoniemieckie³⁶. Między archetypem „Z” a księgą toruńską istniały rękopisy pośrednie³⁷, trudno jednak o wskazanie konkretnego egzemplarza – o ile w ogóle się zachował – z którego został sporządzony odpis. Czas powstania interesującej nas księgi, przy uwzględnieniu kryterium paleograficznego i analizy filologicznej, R. Plate ustalił na koniec XIV wieku³⁸. Na słuszność tego ustalenia wskazuje również obecność w rękopisie toruńskim kontynuacji w postaci „Kroniki świata” Rudolfa z Ems. Nie zawierają jej starsze rękopisy, pochodzące sprzed połowy XIV w. Oprócz egzemplarza toruńskiego mają ją cztery inne rękopisy, wszystkie pochodzą z początków XV wieku³⁹. Rękopis toruński jest najwcześniejszy z tej grupy.

Ralf Plate uznał, że najprawdopodobniej nie mamy do czynienia z rękopisem powstałym w zakonie krzyżackim. Podobnie jest w przypadku ekscerptów z *Christherre-Chronik*, które funkcjonowały w państwie krzyżackim w różnych środowiskach. Ekscerpt taki zachował się w rękopisie berlińskim o sygnaturze Ms. germ. oct. 56 oraz w rękopisie określonym jako *Discissus Jena-Chełmno* pochodzącym z drugiej połowy XIV w. (obecnie znajdującym się w Turyńskiej Bibliotece Uniwersyteckiej i Krajowej w Jenie, *Fragm. germ. 9*), który pierwotnie należał do biblioteki rady miejskiej Chełmna⁴⁰. „Kronika świata” Rudolfa z Ems nie została dołączona do *Christherre-Chronik* po raz pierwszy w rękopisie toruńskim, lecz zapewne już w jego poprzedniku, od którego został odpisany⁴¹. Nie ulega więc wątpliwości, że redakcja zachowana w księdze toruńskiej nie powstała w kręgu duchowieństwa krzyżackiego. Trudno stwierdzić, w jakich okolicznościach kopia została sporządzona, w każdym razie najprawdopodobniej również powstała poza granicami państwa krzyżackiego. Jakiś duchowny krzyżacki mógł ją otrzymać w darze, mogła też zo-

³⁵ Tak również twierdził R. Plate, *ibidem*, s. 169.

³⁶ *Ibidem*, s. 77–83.

³⁷ *Ibidem*, s. 79.

³⁸ *Ibidem*, s. 167, 292.

³⁹ *Ibidem*, s. 293. Są to Cod. 2809 z Austriackiej Biblioteki Narodowej z początku XV w. (W), cod. 40 b in *scriin.* z Biblioteki Państwowej i Uniwersyteckiej w Hamburgu z ok. 1410 r. (Ha), rękopis Hs. Don. 78 z Badeńskiej Biblioteki Krajowej w Karlsruhe z początku XV w. (Do) i Cod. Pal. germ. 321 z Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu z poł. XV w. (H). Oznaczenia literowe poszczególnych rękopisów zostały nadane przez R. Platego.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 169, 263–264.

⁴¹ *Ibidem*, s. 169.

stać nabyta z inicjatywy jakiegoś duchownego, a może wyższych urzędników krzyżackich. Przy obecnym stanie badań trudno wyjść poza luźne przypuszczenia.

Księga ta może być jednym z wielu świadectw recepcji wiedzy starotestamentowej, a przynajmniej potencjalnie dawała możliwość pozyskiwania takiej wiedzy. Zwróćmy uwagę, że w formie ekscerptów *Christherre-Chronik* występowała na terenie państwa krzyżackiego już w okresie wcześniejszym, sięgającym połowy XIV w. Wydaje się, że szczególnie zainteresowana upowszechnianiem znajomości Starego Testamentu była przede wszystkim część elit władzy zakonu krzyżackiego z otoczenia wielkich mistrzów⁴². W odniesieniu do schyłku XIV i początków XV stulecia można domniemywać, że była to ta część elit, która dostrzegała konieczność zdecydowanych reform w państwie krzyżackim. Trudno twierdzić, że w wyniku bezpośredniej inspiracji tej grupy pozyskano na przełomie XIV i XV w. ten egzemplarz *Christherre-Chronik*, niemniej jednak mogła ona przynajmniej stanowić krąg odbiorców kazań opartych m.in. na tym utworze lub krąg słuchaczy takiej lektury. Zostało już wyżej podkreślone, że w utworach nawołujących do reform państwa kierowanych do elit władzy często wykorzystywano prefiguracje wzięte z ksiąg Starego Testamentu. Świadomość zjawisk kryzysowych w państwie zakonu krzyżackiego pod koniec XIV w. była silna⁴³. Kryzys z całą mocą objawił się w pierwszej połowie XV stulecia. Jednym z jego przejawów były pojawiające się wątpliwości co do prawomyślności niektórych grup duchowieństwa i wiernych⁴⁴. Naturalną reakcją części duchowieństwa zakonnego mogło być ustawiczne zwracanie się ku treści Pisma Świętego. Starano się w tych kręgach zawrócić do źródeł mijającej potęgi państwa. Nie otwierano się na różne innowacyjne prądy religijne i reagowano na nie negatywnie. Opierano się na najcenniejszej wiedzy i dawnych wzorcach, które znajdowano w Starym Testamencie. Rymowana *Christherre-Chronik* świetnie nadawała się do przypominania i propagowania tych postaw. Jednocześnie w Starym Testamencie znajdowano również recepty na negatywne zjawiska występujące w państwie krzyżackim, czego dobitnym przykładem są chociażby wspomniane kazania kartuza Henryka Beringera. Głosząc je na kapitule krzyżackiej w Malborku w grudniu 1427 roku⁴⁵, nawoływał do przestrzegania prawa i norm, uzasadniając ów nakaz przykładami ze Starego Testamentu i wskazując na sankcje, jakie stosowali przywódcy starotestamentowi.

Omawiany rękopis dobrze wpisuje się w nurt dążeń reformatorskich inspirowanych zarówno przez grupy duchowieństwa wewnątrz zakonu krzyżackiego, jak i bardziej zachowawczo nastawione grupy duchowieństwa zakonnego i świeckiego spoza Zakonu. Wydaje się, uwzględniając popularność *Christherre-Chronik*, że nie było to zjawisko specyficzne dla państwa krzyżackiego, lecz występowało ono również w innych regionach Europy. Nie miejsce tu na ocenę funkcji poszczególnych egzemplarzy tego dzieła, jednak jego wyraźnie rosnąca znajomość i akceptacja w czternastowiecznej Europie, które swoją kulminację osiągnęły w końcu tego stulecia i w początkach następnego, jest wymowna.

⁴² W tym kontekście należy uznać za niesłuszne przypisywanie wielkiemu mistrzowi w latach 1331–1335 Luterowi z Brunszwiku autorstwa wierszowanego tłumaczenia na język niemiecki „Księgi Machabeusz”. Zanegował to autorstwo ostatnio J. Wenta, op. cit., s. 152–153.

⁴³ S. Kwiatkowski, *Klimat religijny w diecezji pomezkańskiej u schyłku XIV i w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku* (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 84/1), Toruń 1990, s. 115 i n.

⁴⁴ Ibidem, s. 126.

⁴⁵ O tym, że powstały one na zapotrzebowanie elit władzy zakonu krzyżackiego S. Kwiatkowski; ibidem, s. 178–179.

Christherre-Chronik by unknown authors in the manuscript of the Teutonic Order from the University Library in Toruń

The copy of Christherre-Chronik in the University Library of Nicolaus Copernicus University in Toruń is one of 95 copies of the work preserved and available now in Europe. As it was settled by R. Plate, the manuscript was created at the end of the 14th century, probably outside the Teutonic Order. Apart from Christherre-Chronik the manuscript includes The Chronicle of the World by Rudolf von Ems. The manuscript was kept in Tapiau between 1468 and 1474, and in 1541 in Königsberg. Probably in Tapiau shortly before 1541 the inner sides of the cover were lined with documents from Ostróda. It seems that originally the code was kept in Malbork, and not in the castle in Ostróda as it was previously thought.

Acquiring Christherre-Chronik by the Teutonic Knights may be the evidence of the reception of the knowledge of the Old Testament, which became quite common among some groups in the Teutonic Order in the face of the crisis in the Teutonic State from the turn of the 14th and 15th centuries.

Christherre-Chronik eines unbekanntenen Autors in der Handschrift des Kreuzritterordens in der Universitätsbibliothek in Thorn

Die in der Bibliothek der Nikolaus Kopernikus Universität in Thorn aufbewahrte Christherre-Chronik ist eines der 95 Exemplare dieses Textes, die bis heute in Europa erhalten geblieben sind. Die Handschrift entstand den Untersuchungen von R. Plate zufolge Ende des 14. Jahrhunderts, höchstwahrscheinlich außerhalb des Kreuzritterordens. Außer der Christherre-Chronik wurde dem Text als ihre Fortsetzung die Weltchronik von Rudolf von Ems beigelegt. Die Handschrift kam zwischen 1468 und 1474 nach Tapiau und im Jahre 1541 nach Königsberg. Kurz davor, noch in Tapiau, wurden die Seiten des Inneneinbandes mit Dokumenten ausgeklebt, die aus Osterode stammten. Wie es scheint, befand sich der Kodex ursprünglich eher in Marienburg, und nicht, wie bisher angenommen auf der Osteroder Burg.

Der Erwerb der Christherre-Chronik durch die Kreuzritter könnte als Zeugnis der Rezeption des alttestamentarischen Wissens interpretiert werden, der sich manche Gruppen innerhalb des Ordens angesichts der Krise zuwandten, welche sich im Ordensstaat an der Wende vom 15. zum 16. Jahrhundert abzeichnete.

Adam Kucharski

Peregrynant uczony. Biblioteki i książki w programie i realiach staropolskich podróży XVII wieku

Aspekt naukowy był głównym rysem podróżnictwa w epoce nowożytnej. Wielowymiarowy charakter edukacyjny tych peregrynacji powodował, że szczególnie ważnym ich elementem była regularna nauka w zagranicznych kolegiach, akademiach bądź na uniwersytetach¹. W tym kontekście ważne wydaje się przeanalizowanie roli i obecności książek oraz bibliotek w programie i przebiegu polskich podróży edukacyjnych. Bogata baza źródłowa dla XVII w. skłoniła autora do podjęcia tego tematu. Ponadto opisy książek i bibliotek w staropolskich relacjach podróżnych rzadko przyciągały dotychczas uwagę badaczy².

Lektura ksiąg stanowiła integralny element edukacji zagranicznej. Instrukcje podróżne sporządzane przez rodziców, opiekunów bądź nauczycieli młodych peregrynantów kładły nacisk na zdobywanie wiedzy głównie z zakresu historii, retoryki, filozofii moralnej i prawa. Profil kształcenia młodych peregrynantów miał charakter wybitnie pragmatyczny, a jego celem było dobre przygotowanie szlachcica do roli obywatela, urzędnika i polityka. Potrzeby praktyczne realizowało przede wszystkim studium retoryki, prawa, geografii i matematyki. Historii przypisywano walory poznawcze oraz znaczenie umoralniające³. Niepospolitą rolę w procesie edukacji odgrywała także przyszła służba ojczyźnie, której jakoś uzależniano między innymi od stopnia wykształcenia. Dobrem ojczyzny tłumaczył wojewoda ruski Jakub Sobieski swoje nakazy lektury dzieł Tacyta (*Roczniki* oraz *Dzieje*) i Salustiusza⁴. Powołując się na autorytet najwybitniejszych rzymskich historyków chciał on kształtować w swoich synach klasyczną cnotę patriotyzmu. Jednocześnie wskazywał na rozliczne przykłady miłośników ksiąg spośród wielkich rodaków (kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski) oraz z kręgu własnego rodu. Sam o sobie pisał: „i ia tego nie żałuję, że y teraz iako ieno mam czas wolny xięgi z ręku nie wypuszczę”⁵.

Jak wielką wagę w procesie edukacji zagranicznej przywiązywano do lektury książek z różnych dziedzin nauki świadczy instrukcja podróżna wspomnianego Jakuba Sobieskiego, którą sporządził on dla swego przyrodniego brata Jana, w zastępstwie ich nieżyjącego już ojca Marka (1 lutego 1620 r.). Wylicza w niej cały katalog ksiąg z różnych dyscyplin naukowych, od dzieł klasyków antycznej filozofii, epiki, tragedii, matematyki i astronomii (Arystoteles, Homer, Lukan, Seneka, Ptolemeusz, Euklides, Pomponiusz Mela), po niemal współczesne publikacje historyczno-geograficzne (m.in. Abrahama Orteliusa, Gerarda Mercatora, Giovan-

¹ Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII wieku*, [w:] *Z prac poznańskich historyków wychowania*, red. J. Hellwig, Poznań 1994, s. 29–63.

² K. Bednarska-Ruszajowa, *Biblioteki w polskich oświeceniowych opisach podróży zagranicznych*, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej*, R. XLVI, 1996, s. 241–250.

³ J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII w.*, Warszawa 1938, s. 109, 113.

⁴ J. Sobieski, *Instrukcja dana synom iadącym do Paryża*, [w:] S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883, s. 15.

⁵ *Ibidem*, s. 16.

niego Botero, Francesco Guicciardiniego); w tym niezwykle obszernym wykazie nie zabrakło również Polaków (Marcin Kromer i Bernard Wapowski)⁶. Właśnie łączenie lektury dzieł klasycznych i książek nowszych zalecano peregrynantom dla ugruntowania ich znajomości kulturalnych korzeni cywilizacji europejskiej, a jednocześnie poznania historii, geografii i współczesnych realiów społeczno-politycznych i kulturowych.

Andrzej Maksymilian Fredro w swej anonimowo napisanej instrukcji *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna* (około połowy XVII w.) obok szerokiego zestawu ksiąg autorów antycznych sugerował także lekturę nowszych dzieł włoskich autorów traktujących o modelowym ustroju republikańskim: Caspara Contariniego (*De magistratibus et republica Venetorum libri V*, Paryż 1543), Pietra Bembo (*Venetarum Historiae libri XII*, Wenecja 1551). Co ważniejsze, Fredro postulował powiązanie wiedzy historycznej ze znajomością geografii przez wykorzystanie map podczas lektury dzieł historycznych. Innymi ważnymi propozycjami jego autorstwa było ustawiczne czytanie ksiąg, nawet podczas postojów w podróży, oraz wielowymiarowa konfrontacja przeczytanych informacji z ich praktycznym zastosowaniem w trakcie obowiązkowych wizyt w drukarniach, mennicach, prochowniach i ludwisarniach (podczas pobytu w Paryżu)⁷. Zalecenie zwiedzania drukarni paryskich jest o tyle ciekawe, że w XVII w. to Niderlandy wysunęły się na czoło drukarstwa europejskiego, podczas gdy we Francji przemysł typograficzny ograniczała cenzura, zarówno kościelna, jak i monarsza⁸.

Utylitarny charakter wiedzy książkowej podkreślano już wcześniej. Głębokiemu przekonaniu o kompatybilności informacji podręcznikowych i umiejętności praktycznych wiele razy dawał wyraz m.in. Stanisław Lubomirski, listownie instruujący swego syna Aleksandra (5 sierpnia 1634 r.): „Realiter ksiąg, historyków przednich z rąk nie wypuszczaj, geometryjej i fortyfikacyjnej, około armaty i puszkarskiej nauki, pilno proszę cię ucz się i głęboko inwestyguj”⁹. Przy okazji studiów paryskich polecano również współczesne francuskie podręczniki kompleksowej edukacji młodego szlachcica; tak czynił m.in. Stanisław Jan Jabłonowski względem swego podopiecznego (1682): „życzę wm. Panu czytać książkę co się zowie: *Oeuvres de François en quinze petits volumes*, à Paris 1669, w tej się wmp. książce przejrzysz, co jest potrzebnego kawalerowi grzecznemu mieć”¹⁰. Rzadko sugerowano oparcie się w tym względzie jedynie na doświadczeniu poprzedników utwalonym najczęściej w rękopiśmiennych przekazach. Anna Zamoyska w instrukcji podróży

⁶ Sobieski wyjaśniał bratu, dlaczego przygotował dla niego imponujący wykaz kilkudziesięciu dzieł do przeczytania: „Przedłożyłem ci nie tylko mnóstwo zagadnień, ale i autorów, jakby jakąś sylwę przed twymi oczyma, byś nie sądził, że studia historyczne dotyczą tylko jednej epoki lub jednego kraju”. J. Sobieski, *Instrukcja pedagogiczna dla brata Jana przed jego wyjazdem na peregrynację zagraniczną (1620)*, oprac. H. Barycz, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, z. 81: 1987, s. 20–22.

⁷ A. M. Fredro, *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna*, [w:] H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*, Kraków 1948, s. 97–99.

⁸ H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV–XVIII wieku*, Wrocław 1983, s. 150–151.

⁹ W innym liście pisał: „będziesz ustawicznie, a pilno pilnował exercitia, ksiąg, historyków, języków, geometryjej, fortyfikacyjnej i około armaty, żebyś to umiał doskonale, nie tylko menti applicare, ale i effective sam ręką swą exprimere, kiedy i kedy będzie tego potrzeba”. *Napomnienia Stanisława Lubomirskiego, wojewody natenczas ruskiego, dane synom, Aleksandrowi i Jerzemu, na naukach w cudzych krajach będącym, w latach 1632–1634*, wyd. Ł. Kurdybacha, Minerwa Polska, R. II: 1930, s. 155–156.

¹⁰ Prawdopodobnie chodzi tutaj o 15-tomowe *Dzieła François de La Mothe Le Vayer; Informacya JM Panu Stanisławowi Rzewuskiemu starościcowi chełmskiemu, jadącemu do cudzych krajów, od JM Pana Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, Tygodnik Ilustrowany, t. IX: 1864, nr 232, s. 91.

nej dla synów, pochodzącej z końca XVII w., nakazywała: „czytać możecie z diariuszów chwalebnie peregrinujących albo samychże akcyi przodków Waszych”¹¹.

Studentom prawa chętnie polecano słynny podręcznik *Institutiones Iustiniani* spisany jeszcze w Bizancjum w VI w.¹² Według relacji samych peregrynantów profesorowie podczas wykładów interpretowali dzieła znanych autorów. Maciej Vorbek-Lettow wspominał, że podczas swego pobytu w Lowanium (1611–1612) służył u braci Aleksandra i Fryderyka Sapiehów, którym ich prywatny nauczyciel wykładał zasady prawa z *Institutiones*. Z kolei młodzi Sapiehowie na publicznych wykładach słuchali wybitnego humanisty Puteana wyjaśniającego studentom dzieła Arystotelesa – *Retorykę* i *Etykę nikomachejską*. Studiując następnie medycynę w Padwie (1612–1613) wzmiankowany Maciej Vorbek-Lettow, późniejszy lekarz nadworny Władysława IV, wspominał o czytaniu przez wykładowców podręczników uznanych autorów dzieł o sztuce lekarskiej¹³.

Częste przytaczanie w relacjach podróży tytułów ksiąg świadczy o powszechnym korzystaniu z nich podczas studiów. Jerzy Ossoliński studiując w Lowanium (1613) także zapoznał się z *Institutiones Iustiniani*, a słuchając wykładów Eryka Puteanusa w Collegium Trilingue miał okazję poznać obszernie fragmenty pomnikowego dzieła *Historiarum Alexandri Magni libri XII* autorstwa rzymskiego dziejopisa Kwintusa Kurcjusza Rufusa¹⁴. Zresztą już należyte przygotowanie do peregrynacji obejmowało uprzednią lekturę map, atlasów i dzieł historycznych. Jeśli chodzi o księgi zabierane w podróż, zalecano pod tym względem rozsądek. Sebastian Petrycy z Pilzna pisał (1605): „ksiąg niech nie wożą wiele, ale pożytecznych i potrzebniejszych”¹⁵. Dokumenty archiwalne wskazują jednak, że zabierano ze sobą całe biblioteczki. Tomasz Zamoyski wybierający się w podróż (19 sierpnia 1629 r.) nakazał sporządzić specjalny katalog („Regestr xiąg które się biorą w drogę do Prus”) obejmujący kilkanaście dzieł, a wśród nich księgi Liwiusza, Tacyty, Polibiusza i Bodina. Wieziono także mapy i szereg innych dokumentów (testamenty, przywileje). Ze względu na rodzaj oprawy introligatorskiej wyróżniono „xięgi zamczyste i zapieczętowane”¹⁶.

Wielokrotne wzmianki w relacjach z podróży dotyczące lektury ksiąg świadczą też zapewne o ich nabywaniu przez studiujących Polaków. Regestr ksiąg zakupionych pod koniec peregrynacji w Wenecji (1669) zamieścił ksiądz Kazimierz Jan Woysznarowicz towarzyszący jako preceptor podróży księciu Dominikowi Zasławskiemu-Ostrogskiemu. Obejmuje on kilkadziesiąt tytułów (50 pozycji jest ponumerowanych) z różnych dziedzin nauki¹⁷. Wiele tych książek, jeśli nie wszystkie, przywożono później do kraju i stały się one ważną częścią bibliotek szlacheckich i magnackich. Sporą część księgozbioru brata czeskiego Jana Rybińskiego stanowiły księgi przywiezione z kilkuletniej peregrynacji po Europie, a zakupione głównie w Niderlandach, Francji i Anglii. Niestety biblioteka w Ostrorogu doszczę-

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), sygn. 546, s. 110.

¹² Takie zalecenie znajdujemy w instrukcji Jana Zbigniewa Ossolińskiego dla syna Jerzego (1613); J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, Wrocław 2004, s. 30.

¹³ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. Galos i F. Mincer, red. W. Czaplinski, Wrocław 2006, s. 45–47.

¹⁴ J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, Wrocław 2004, s. 27–28.

¹⁵ S. Petrycy, *Przydatek do Ósmych Ksiąg „Polityki” Arystotelesa*, [w:] *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*, tłum. A. Danysz, E. Jędrkiewicz, red. J. Skoczek, Wrocław 1956, s. 415.

¹⁶ AGAD, AZ, sygn. 43, s. 92.

¹⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Biblioteka Ordynacji Zamoyskich (dalej: BOZ), rkps 847, k. 134v-136.

nie spłonęła w pożarze miasta zaledwie w trzy tygodnie po jego powrocie do kraju (28 sierpnia 1623 r.)¹⁸.

Kupowaniu książek w trakcie peregrynacji szczególnie sprzyjały przyjazdy do wielkich centrów naukowo-universyteckich Europy. Woysznarowicz podczas pobytu w Paryżu regularnie nabywał książki, odnotowując to skrupulatnie w dziariuszu. W grudniu 1667 r. zakupił przynajmniej cztery pozycje wydawnicze, w tym m.in. dzieła Juana Mariany, Jeremiasza Drexeliusa oraz komentarze biblijne (*Catena Graeca*) i historię soboru trydenckiego¹⁹. Ze swej natury wszystkie peregrynacje stanowiły świetną okazję do zakupu książek, co potwierdzają także podróże przedstawicieli innych nacji²⁰. Zamiłowanie do posiadania książek i ich lektury możemy uważać za spadek po renesansowym kulcie literatury humanizmu. Książki trafiały w ręce podróżników nie tylko w drodze zakupu, ale także jako prezent, którym obdarowywano gości darzonych szczególną atencją. Książk Woysznarowicz podczas pobytu w Kolonii (10 maja 1667 r.) otrzymał książeczkę *De purgatoris* od rektora miejscowej katedry; drugi jej egzemplarz wręczono jego podopiecznemu²¹. Jak wyglądały podrózne biblioteczki w XVII w. informuje nas także *Regestrum librorum* zachowany na oddzielnej karcie w papierach po kanclerzu wielkim koronnym Jerzym Albrechcie Denhoffie. Zwracają w nim przede wszystkim uwagę słowniki do nauki języków obcych: francuskiego, niemieckiego i włoskiego (*Grammatica Toscana*), książka do nabożeństwa *Devotio ab Vulnere Christi* oraz *Bajki Ezopa* i Justusa Lipsiusa *Monita et exempla politica*²².

W czasie peregrynacji akademickich młodzi studenci wydawali znaczne sumy na zakup książek. Z korespondencji Tomasza Józefa Zamoyskiego z matką wynika, że w Amsterdamie (1699) wraz z dwoma młodszymi braćmi wydali na ten cel niebagatelną kwotę ponad czterystu talarów. Nie sposób dziś ustalić, czy były to wydatki faktyczne, czy też zwykła wymówka służąca do pozyskania funduszy, gdyż młodzi Zamoyscy w Amsterdamie nie studiowali, a bawili tam jedynie przejazdem w drodze do Anglii²³. Niejednokrotnie polscy peregrynanci wzajemnie obdarowywali się księgami²⁴ – szczególnie studenci wracający do ojczyzny po skończonej nauce przekazywali książki swoim rodakom. Względnie wysoka cena książek przy stosunkowo niedużym budżecie wielu mniej zamożnych peregrynantów prowadziła czasem do patologii w postaci kradzieży podręczników. Taką sytuację opisał Jan Golliusz (maj 1651 r.) student mieszczanin z Zamościa, któremu podczas nauki na uniwersytecie w Lipsku mieszkający z nim kolega-rodak ukradł m.in. jakieś dzieło retoryczne Seneki Starszego²⁵.

Wśród kupowanych książek przeważały dzieła naukowe służące studiowaniu oraz pogłębianiu wiedzy teoretycznej. Nabywano również wydawnictwa poświęcone praktycznym umiejętnościom, np. podręcznik myślistwa (obok innych utensyliów służących temu zajęciu), notabene rozrywki niezwykle popularnej wśród polskiej szlachty i magnaterii²⁶. Z drugiej strony ze względu na relatywnie wysokie

¹⁸ J. Rybiński, *Autobiografia Jana Rybińskiego*, oprac. A. Danysz, Reformacja w Polsce, R. II: 1922, t. 8, s. 312.

¹⁹ BN, BOZ, rkps 847, k. 53v-54.

²⁰ A. Mączak, *Odkrywanie Europy, Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 42–43.

²¹ BN, BOZ, rkps 847, k. 19.

²² Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 252, k. 87.

²³ AGAD, AZ, sygn. 546, s. 26–27.

²⁴ BN, BOZ, rkps 847, k. 57v.

²⁵ *Pamiętnik Jana Golliusza mieszczanina polskiego (1650–1653)*, wyd. J. Kallenbach, Kraków 1891, s. 16.

²⁶ BN, BOZ, rkps 847, k. 57.

ceny książek, których zakup dodatkowo podnosił i tak niemałe koszty peregrynacji, często przestawano na sporządzaniu notatek lub wręcz przepisywaniu ksiąg. Świadczą o tym zarówno zachowane w archiwach podworskich bruliony i zeszyty notatek, jak i wzmianki peregrynantów. Tomasz Zamoyski podczas pobytu w Rzymie (1617) pobierał lekcje matematyki i sztuki fortyfikacji, „o czym z swej delinacacji swą ręką, wielką xiążkę napisał (jako extat in archivo Bibliothecae Zamoscianaee), i w niej bardziej niż w najdroższym klejnocie kochał się”²⁷. Biograf młodego ordynata zamojskiego w panegirycznym tonie utrzymywał, że Zamoyski woził ten rękopis stale przy sobie, a po powrocie do kraju zgromadził bogaty zbiór dzieł o fortyfikacji i sztuce wojennej: „w bibliotece, w skarbie, xięgi wielkie mówię, regałowego papieru, zamczyste, z których siła się nauczyć może, kto w tej nauce zakochać się zechce”²⁸.

Ważne miejsce w czytelniczej hierarchii podróżników zajmowała Biblia. Studenci wielokrotnie wspominali też o księżdzie metrykalnej uczelni, w której rozpoczynali naukę. Dokumenty te, zawierające listy studentów z podaniem ich nazwisk i narodowości, stanowią cenne źródło do badań statystycznych zagranicznej edukacji młodzieży szlacheckiej i magnackiej²⁹. W wielu relacjach podróżnych podkreślano fakt zapisania się do metryki. Ponieważ wędrowny charakter edukacji staropolskiej wymagał studiów w kilku różnych ośrodkach, często spotyka się te same nazwiska w różnych metrykach³⁰. Istniejący w wielu ośrodkach uniwersyteckich obowiązek wpisu studentów do metryk wiązał się nie tylko z przywilejami, ale i wniesieniem konkretnych opłat. Do ksiąg metrykalnych nie wpisywali się z reguły peregrynanci pobierający tylko prywatne lekcje, chociaż znajdujemy tam nazwiska nawet tych, którzy bardzo krótko przebywali w danym mieście. Czasami z pewnych względów unikano dopełnienia tego obowiązku. Król Władysław Waza odmówił wpisania się do księgi metrykalnej nacji niemieckiej uniwersytetu w Sienie (25 stycznia 1625 r.) tłumacząc się prokuratorom nacji koniecznością zachowania statusu incognito³¹. Wpisywano się zresztą nie tylko do albumów studenckich. Wśród katolickiej szlachty popularne były także wpisy do ksiąg różnych bractw religijnych, chociażby szkaplerznych³².

Obok diariuszy podróżnych ważną pozycję wśród relacji z peregrynacji edukacyjnych stanowią częstokroć zachowane w rękopisie wypisy, ekscerpty, oracje uniwersyteckie, dysputy, prelekcje i notaty³³. Wspomniany już Maciej Vorbek-Lettow tak oto uwiecznił swoje doświadczenia z wykładów medycyny w Padwie: „ani z karty praelegit profesor, ale jak kaznodzieja na katedrze każe, uczy, autora interpretat; kto pilen i capax jest assequi mentem docentis, pisze”³⁴. Zachowało się wiele zeszytów zapełnionych notatkami ze studiów zagranicznych Karola Stanisława Radziwiłła (1684–1687)³⁵ oraz wspólnie z nim peregrynującego brata Je-

²⁷ S. Żurkowski, *Żywot Tomasza Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego*, Lwów 1860, s. 30.

²⁸ *Ibidem*, s. 31.

²⁹ M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej (XVI–XVII w.)*, [w:] *Studia z dziejów epoki renesansu*, red. H. Zins, Warszawa 1979, s. 37–56.

³⁰ *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663 po Austrii, Włoszech i Francji*, wyd. Z. Celichowski, Toruń 1874, s. 32.

³¹ *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 336.

³² *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663*, s. 41.

³³ *Ibidem*, s. 7.

³⁴ M. Vorbek-Lettow, *op. cit.*, s. 49.

³⁵ Były to notatki pochodzące głównie z paryskiego okresu studiów (1685–1686), AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. XI, sygn. 118, s. 164–203, 440–474.

rzego Józefa³⁶. W wielu wypadkach były to wypisy z różnych ksiąg czytanych za granicą.

Poznawaniu klasycznych dzieł z zakresu różnych nauk, których słuchano w publicznych audytoriach podczas wykładów, towarzyszyła samodzielna lektura ksiąg historycznych traktowana jako polerowanie stylu wypowiedzi i utrwalanie znajomości zasad poprawnego posługiwania się słowem pisany³⁷. Materiał w nich zawarty był łatwiejszy do przyswojenia przez studentów i często wymagał mniej specjalistycznego komentarza niż dzieła filozoficzne lub prawne. Rozliczne wzmianki o lekturze dzieł historycznych bądź prawnych należy z pewnością uznać za sposób wykazywania swoich postępów naukowych podczas peregrynacji akademickiej. Autorzy skrupulatnie odnotowywali rozpoczęcie i zakończenie czytania określonej książki³⁸. Lektura dzieł historycznych pozwalała na poznanie przyczyn i przesłanek aktualnej sytuacji polityczno-wyznaniowej, a także wyjaśniała choćby ówczesny stan obiektów architektonicznych, często zniszczonych. Studia w Pradze generowały możliwości poznania dziejów tego kraju, w tym przebiegu i skutków wojen husyckich, które były widoczne jeszcze w XVII w. Obok informacji strictly turystycznych, wiadomości na temat zniszczonych bądź sprofanowanych kościołów oraz męczeńskiej śmierci katolickich duchownych czerpano głównie z największych dzieł szesnastowiecznej czeskiej historiografii autorstwa Vaclava Hajka z Libocan (*Kronika ceska*) oraz Jana Dobraviusa (*Historia Bohemica*), a także pism Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (późniejszego papieża Piusa II), który był ambasadorem cesarskim w Czechach w połowie XV w.³⁹ Wykorzystywanie ksiąg w procesie zdobywania wiedzy potwierdzają częste wzmianki o sporządzaniu notatek z dzieł znanych autorów bądź o wynotowywaniu łacińskich sentencji.

Staropolscy peregrynanci nie tylko czytali księgi, ale także – jako ukoronowanie studiów – wydawali drukiem własne rozprawy naukowe. Odnotowano ten fakt skrupulatnie w relacjach z przebiegu studiów bądź korespondencji, dokumentując rodzicom ukończenie nauk przewidzianych programem peregrynacji. Jerzy Ossoliński jako zwieńczenie studiów w Lowanium (1613) wygłosił publiczną orację akademicką o charakterze polityczno-ustrojowym, „którą potem w druk podał z inszymi dwiema, przypisawszy je królewicowi Władysławowi”; jak sam podkreślał, opublikowanie mowy spotkało się z wielkim ukontentowaniem jego ojca⁴⁰. Dzieło to, zatytułowane *Monarchia, sive de optimo Reipublicae statu Oratio. Lovanii in auditorio trilingui Palestrae Bonae Mentis habita*, z załączonymi dwiema innymi oracjami tego samego autora (*I Historiam politicae officinam esse. II Quod anima in corpore, hoc Ethica in Philosophia*), wyszło w Lowanium w drukarni Christophora Falviusa w 1614 r. Książka, istotnie przypisana polskiemu następcy tronu, zapewne z zamiarem jego uhonorowania i podniesienia zasług autora, zawierała ważny aneks w postaci listu profesora Eryka Puteanusza zalecającego polskim studentom lekturę oracji Ossolińskiego⁴¹. Jan Heidenstein, również stu-

³⁶ Zachowały się jego notatki z Pragi (1684), BN, rkps 6746. Manuskrypt nosi tytuł *Opusculum in universam philosophiam*.

³⁷ J. Ossoliński, op. cit., s. 36.

³⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 73. Relacja Kazimierza Woysznarowicza z 9 VII 1668 r.: „Zaczętem Aurelii Victoris de Vitis Imperatorum”.

³⁹ Znajdujemy tam również informacje na temat męczeńskiej śmierci braci św. Wojciecha; *Dziennik podróży po cudzych krajach odbytej w latach 1660–1663*, oprac. L. Tatomir, Biblioteka Ossolińskich. Poczest Nowy, t. V: 1864, s. 323–324, 327, 336, 352, 354, 360–361.

⁴⁰ J. Ossoliński, op. cit., s. 35.

⁴¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. 12 (23), s. 483.

diujący w Lowanium, dwie swoje mowy zadedykował Władysławowi IV (1632)⁴². Efektem późniejszego pobytu w Padwie (1615) i pobierania tam prywatnych lekcji było przygotowanie przez Ossolińskiego rozprawy *Quaestiones ethicae*, której – zapewne z powodu deficytu środków finansowych – nie oddał do druku, ale zdeponował po powrocie w archiwum rodzinnym⁴³.

Bracia Jabłonowscy, Jan Stanisław i Aleksander (1686), studujący w kolegium jezuickim w Paryżu, w wydanej drukiem rozprawie uniwersyteckiej wieńczącej studia na zagranicznej akademii opublikowali swoje tezy matematyczne⁴⁴.

Wydawano również książki dewocyjne. Ich autorami byli nie tylko podróżujący duchowni. Jan Heidenstein przy okazji prywatnej audyencji (10 kwietnia 1634 r.) obdarował papieża Urbana VIII swoim dziełkiem o tematyce maryjnej, świeżo wydanym w Rzymie⁴⁵. Ksiądz Kazimierz Woysznarowicz opisując swoje perypetie wydawnicze narzekał w Paryżu na drukarza (10 stycznia 1668 r.), określając go mianem „szalbierza nad szalbierzami”⁴⁶. Zapewne rzucanie tych inwektyw było wynikiem sporu z drukarzem, który miał wydać jego dzieło poświęcone pobożności maryjnej⁴⁷. Dzięki jego relacji wiemy, jak wyglądał proces wydawania i ekspedycji do kraju ksiąg autorstwa staropolskich peregrynantów. Woysznarowicz wspomina w swoim dziariuszu najpierw o korekcie błędów dostrzeżonych w egzemplarzach wyłoczonych w Paryżu, a następnie o zapakowaniu tomów. Kolejnym etapem była rewizja w komorze celnej, a ostatnim dostarczenie książek do jednego z francuskich portów, skąd trafiły statkiem do Gdańska w asyście jednego z rodaków powracających z zagranicznych wojaży do ojczyzny⁴⁸.

Niektórzy dla uczczenia własnych osiągnięć zamawiali w drukarniach specjalne utwory panegiryczne. Maciej Vorbek-Lettow, pasowany przez dożę weneckiego na kawalera Orderu św. Marka (15 października 1614 r.), po powrocie do Padwy zamówił u poety wiersz na swoją cześć, który jako druk ulotny rozdawano witającym go kolegom⁴⁹.

Książka była traktowana przez peregrynantów nie tylko jako wykładnik własnych postępów i sukcesów naukowych, ale także jako dobro kultury. Szczególnie popularne dzieła współczesnej literatury, głównie historyczne i poetyckie, stanowiły w ich mniemaniu wizytówkę nauki poszczególnych krajów⁵⁰.

Dobór lektur czytanych podczas studiów zagranicznych miał także wyraźny kontekst kontrowersji wyznaniowych. W myśl zasady *sola scriptura* staropolscy protestanci wysyłający swoich synów na zagraniczne uczelnie ordynowali im przede wszystkim codzienne czytanie Biblii. Ważna była także dobra znajomość pism polemicznych pozwalająca na zbijanie argumentów krytyki katolickiej. Krzysztof II Radziwiłł w instrukcji podróźnej (9 października 1628 r.) nakazywał swemu synowi Januszowi systematyczne studium Biblii oraz częste czytanie postylli kalwińskich. Preceptor młodego Radziwiłła miał zaś zadbać o skompletowanie odpowiedniej

⁴² Mowy wydano w jednym tomie w następnym roku; *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta a w roku 1634 zakończona*, oprac. Z. Pietrzyk, tłum. A. Goliłk-Prus, Kraków 2005, s. 37.

⁴³ J. Ossoliński, op. cit., s. 39.

⁴⁴ A. Markiewicz, *Grand tour Aleksandra Jana i Jana Stanisława Jabłonowskich z lat osiemdziesiątych XVII wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, z. 132: 2005, s. 63.

⁴⁵ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 126–127.

⁴⁶ BN, BOZ, rkps 847, k. 56v.

⁴⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. III, t. 22 (33), s. 227.

⁴⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 64–64v.

⁴⁹ M. Vorbek-Lettow, op. cit., s. 60–61.

⁵⁰ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 59.

biblioteczki podróżnej „non numerosam, ale selectam et ornatam”⁵¹. Brat czeski Jan Rybiński podczas studiów w Heidelbergu (1617) z wielką pilnością studiował *Disputationes de controversiis christianae fidei*, znane dzieło jezuita Roberta Belarmina, kardynała i inkwizytora, aby poznać zarzuty antyreformacyjne najczęściej używane w polemikach konfesyjnych przez teologów katolickich⁵². Po przenosinach do Genewy zestaw jego lektur stanowiła Biblia, pisma Jana Kalwina, a wśród nich głównie *Institutio religionis christianae*, stanowiące podstawową wykładnię doktryny kalwińskiej, oraz słynne dzieło Plutarcha *Żywoty sławnych mężów* (*Vitas illustrium virorum*)⁵³.

W staropolskich relacjach z podróży odnajdujemy również ślady działania cenzury inkwizycji kościelnej, która potępiała i nakazywała niszczyć książki niebezpieczne dla porządku społecznego i nieprawomyślne doktrynalnie. Królewicz Władysław Waza bawiąc w Rzymie (21 grudnia 1624 r.) brał udział w publicznym spalaniu ksiąg uznanego za heretyka Marca Antonia de Dominisa; podczas egzekucji *in effigies* na Campo di Fiori spalono również pośmiertnie jego zwłoki i portret⁵⁴. Nawet podczas popasu lub noclegu w austerii można było usłyszeć odczytywanie drukowanych paszkwili ośmieszających władców, biskupów bądź papieża. Miały one wymiar wyznaniowy, ale jeszcze częściej były elementem bieżącej walki politycznej. Katolicycy peregrynanci z Rzeczypospolitej zdecydowanie potępiali takie media propagandy, zarzucając ich autorom bezbożność z powodu kwestionowania władzy pochodzącej od Boga⁵⁵. Jakub Sobieski naocznie mógł się przekonać o sile kościelnej cenzury i sprawności inkwizycji. Podczas wizyty w Toledo (1611) odwiedził w więzieniu inkwizycji jezuitę Juana de Marianę, który został uwięziony za napisanie dzieła *De mutatione monetae* (wydanego w Kolonii w 1609 r.), potępionego przez inkwizycję. Polski peregrynant podkreślał hart ducha uwięzionego, mimo podeszłego wieku i poważnych oskarżeń na nim ciążyących. Warto nadmienić, że wcześniej, w Paryżu, Sobieski był naocznym świadkiem palenia przez katedrę książki tegoż Mariana (maj/czerwiec 1610 r.) – jego dzieło *De rege et regis institutione* piętnujące tyranie uznano za bezpośrednią przyczynę śmiertelnego zamachu François de Ravailaca na króla Henryka IV. Polski podróżnik wspominał też o dekreście parlamentu francuskiego zakazującym posiadania, drukowania i kolportażu tej książki pod karą śmierci⁵⁶.

Częstokroć autorzy opisów podróży otwarcie dają wyraz posilkowaniu się w sporządzaniu relacji ze zwiedzania konkretnego obiektu drukowanymi przewodnikami bądź dziełami kronikarskimi. Wydawnictwa o charakterze przewodnikowym znane były też w Rzeczypospolitej, gdzie literatura tego typu powstawała głównie w wyniku tłumaczeń z innych języków⁵⁷. Istotnym mankamentem jest jednak połowiczność tych wyjaśnień, gdyż zazwyczaj pisząc o korzystaniu z bedekera nie podają ani jego tytułu, ani nazwiska autora. Szczególnie w przypadku bogatszych kolekcji relikwii bądź dzieł sztuki peregrynant asekuracyjnie tłumaczył skrótowość deskrypcji istnieniem drukowanych katalogów takich osobliwości: „Osobna jest

⁵¹ M. Zachara, T. Majewska-Lancholc, *Instrukcja Krzysztofa II Radziwiłła dla syna Janusza*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. XVI: 1971, s. 177.

⁵² J. Rybiński, op. cit., s. 307.

⁵³ Ibidem, s. 309.

⁵⁴ *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 292–293.

⁵⁵ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 143–144.

⁵⁶ J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie i Droga do Baden*, oprac. J. Długosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 92, 141.

⁵⁷ Wyjątkowo popularne były *Delicje ziemie włoskiej*, Kraków 1665.

książeczka tych reliquii i widzenia godnych rzeczy⁵⁸. W tej ostrożności deskrypcyjnej można dostrzegać bardzo żywe relikty renesansowej fascynacji książką, uważaną za najlepsze bądź nawet jedyne źródło wiedzy o świecie⁵⁹. W tym względzie lektura autorytatywnych dzieł zdecydowanie wyprzedza jeszcze osobistą obserwację i własną inwencję opisową.

Manewr ten stosowano także w odniesieniu do wielkich metropolii. Stanisław Wierzbowski w ogóle zrezygnował z opisu francuskiej stolicy (1680), zastępując się istnieniem wielu ksiąg na ten temat. Skądinąd uważał on jednak, że Paryż „jest miasto wszystkich delicyi pełne”⁶⁰. Często zresztą stwierdzano, iż Paryża, ze względu na jego wielkość i wspaniałość, nie sposób wyczerpująco opisać⁶¹. Innym powodem odsyłania czytelnika do tytułów literatury przewodniczej była pokora wobec opisywanych obiektów, głównie sztuki sakralnej i relikwii w wielkich sanktuariach (np. Loreto). Autorzy, olśnieni bogactwem eksponowanych obiektów i świętością miejsca oraz aurą cudowności, chętnie podpierali się autorytetem specjalistycznych ksiąg kościelnych⁶². Liczne przewodniki opisywały miasta włoskie, a w szczególności Rzym. Chętnie z nich korzystano. Jakub Sobieski przebywając w Wiecznym Mieście (1612) posługiwał się dziełem *Theatri Romani orchestra* ilustrowanym miedziorytami autorstwa Giovanniego Battisty Lauro i wręcz zachęcał innych do tego: „jest co w nich czytać [...] każdy doczyta się tam i obaczy co jest Rzym”⁶³. Bracia Radolińscy zwiedzając Asyż (19 lutego 1663 r.) posiłkowali się z kolei dziełkiem „Nel giardino di varii fioretti”⁶⁴.

Powoływanie się na autorytet kronikarzy, a co więcej naoczne sprawdzenie takich przekazów miało wartość uwierzytelniającą zasłyszane informacje i oglądane dzieła, relikwie lub pamiątki pozostałe po różnych osobach. Należy wszakże zauważyć, że tytuły dzieł zapisywano mało starannie, co świadczy raczej o ich pobieżnym przejrzeniu niż o wnikliwej lekturze. Na przykład Stanisław Oświęcim podczas bytności w Osjaku (17 marca 1650 r.), zanotował informację bibliograficzną z kroniki Karyntii dotyczącą króla Bolesława Śmiałego: – „Hieronimus Megiscius in annalibus Carynthiae folio 762 szeroce tę historią o Bolesławie opisuje”⁶⁵. Umieszczenie w tekście relacji podróźnej odnośnika do cytowanej księgi miało też zachęcać czytelnika do lektury opisywanej historii⁶⁶. Wielkie zainteresowanie polskich peregrynantów różnymi kolekcjami osobliwości objawiało się między innymi kupowaniem drukowanych katalogów zbiorów, które niekiedy wykorzystywano w sposób dość zaskakujący. Zdarzało się, że podróżnik nie tracił czasu na charaktery-

⁵⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 54 v, Relacja Woysznarowicza z oglądania skarbcza w opactwie St. Denis (26 XII 1667 r.).

⁵⁹ B. Bienkowska, *Staropolski świat ksiązek*, Wrocław 1976, s. 47.

⁶⁰ S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszyłych od 1634 do 1689 r.*, oprac. J. K. Załuski, Lipsk 1858, s. 168.

⁶¹ S. Gawarecki, *Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich*, Warszawa 1883, s. 57–58.

⁶² *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 108.

⁶³ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 202.

⁶⁴ Oryginalny tytuł brzmiał: *Giardinello ornato de varii fioretti*. Był to znany XVI-wieczny przewodnik po sanktuariach autorstwa brata zakonnego Lodovico da Città di Castello; *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1661*, s. 38–39.

⁶⁵ Podróżnik miał na myśli dzieło Hieronima Megisera *Annales Carinthiae*, które ukazało się w latach 1610–1612; *Z podróży Oświęcima. Turcja–Francja–Niemcy–Włochy*, wyd. K. Kantecki, Lwów 1875, s. 189.

⁶⁶ Stanisław Wierzbowski podczas bytności w Magdeburgu (17 III 1681 r.) szeroko relacjonował sprawę ukarania niegodnego biskupa opierając się na księdze *Wielkie zwierciadło przykładów*, przełożonej również na język polski; S. Wierzbowski, op. cit., s. 177–184.

zowanie oglądanych przez siebie mirabiliów tłumacząc, iż podziwiane przez niego „admiranda” zostały dokładniej opisane w „osobliwej księdze”, którą nabył⁶⁷.

Książka odgrywała istotną rolę nie tylko w trakcie peregrynacji, ale także po jej zakończeniu, kiedy zwykle przystępowano do ostatecznego zredagowania relacji podróży. Informacje zawarte w encyklopediach, leksykonach, almanachach stanowiły ważny element kompozycyjny diariuszy i pamiętników, spisanych nawet wiele lat po zakończeniu wojażu. Stanisław Żurkowski, biograf ordynata Tomasza Zamoyskiego, wspominając o jego pobycie w Londynie (1615) i przyjaźni z następcą tronu Karolem, nadmienił także o tragicznym późniejszym losie tego władcy (Karola I Stuarta), który został ścięty⁶⁸. Zauważmy na marginesie, że podał niewłaściwą datę egzekucji króla (1640 zamiast 1649 r.); opierał się przy tym na dziele historycznym, którego tytuł podał w zniekształconej formie: „Theatrum tragicum Anglicanum”, wydanym właśnie w 1649 roku⁶⁹.

Swoistą księgę odczytywaną systematycznie podczas podróży stanowiły wykute w kamieniu inskrypcje, pokrywające ściany i fryzy kościołów, mensy ołtarzy i tablice epitafijne. Przynosiły one wiele informacji fundacyjnych i historycznych. W przypadku niezgodności z literackimi pierwowzorami bądź wiedzą potoczną peregrynantów mogły również stanowić obiekt kontrowersji. W kościele św. Piotra i Pawła na praskim Wyszehradzie emocje polskich podróżników wzbudzała inskrypcja wspominająca koronację Wratysława II, pierwszego czeskiego monarchy, na króla Polski w 1085 lub 1086 r.; peregrynanci nie znaleźli dowodów na potwierdzenie owego aktu w sztandarowych dziełach czołowych polskich i czeskich historiografów – ani w *Kronice polskiej* Marcina Kromera, ani w *Historia Bohemica* Jana Dubraviusa⁷⁰. W opisach pomników akcentowano występowanie księgi jako rzeźbiarskiego atrybutu wybitnych ludzi nauki. Książka była ulubionym motywem artystów tworzących malowane bądź rzeźbione wizerunki humanistów. Do najczęściej wzmiankowanych należał pomnik trzymającego księgę Erazma z Rotterdamu, nazywanego „księciem humanistów”, stojący w jego rodzinnym mieście⁷¹.

Tradycja podróży naukowych zrodziła się w Rzeczypospolitej już w XVI w. Humanści polscy podejmując wyjazdy krajowe i zagraniczne poszukiwali w bibliotekach cennych ksiąg i rękopisów. Jednym z pierwszych był Wojciech Krzycki, który podczas podróży do Anglii (1555) odnalazł w jednej z bibliotek rzadki rękopis Cyserona⁷². W 1618 r. Jan Brożek, profesor Akademii Krakowskiej, wyruszył w podróż na Warmię i do Prus Książęcych. Popłynął Wisłą do Gdańska i dalej przez Elbląg dotarł do Fromborka. Jego celem była tamtejsza biblioteka klasztorna, w której spodziewał się znaleźć oryginalną wersję największego dzieła Mikołaja Kopernika; zamierzał porównać ją z drukiem i znaleźć dodatki, które nie pochodziły od wielkiego astronoma. O wynikach swojej kwerendy donosił w liście do rektora wszechnicy krakowskiej. Mimo niezwykle serdecznego przyjęcia był rozczarowany wynikami poszukiwań. Odnalazł wprawdzie wiele ksiąg greckich i łacińskich, którymi posługiwał się Kopernik, jednak głównego celu nie zrealizował, gdyż nie było tam autografu dzieła *De revolutionibus orbium celestium*, który pragnął obejrzeć. Wedle miejscowej tradycji rękopis ten miał przenieść Marcin Kro-

⁶⁷ BN, BOZ, rkps 847, k. 98.

⁶⁸ S. Żurkowski, op. cit., s. 29.

⁶⁹ Chodzi o dzieło *Tragicum Theatrum Actorum, et Casuum Tragicorum Londini Publice celebratorum; quibus Hiberniae Proregi, Episcopo Cantuariensi, ac tandem Regi ipsi, aliisque vita adempta, et ad Anglicanum Metamorphosin vita est aperta*, Amsterdam 1649.

⁷⁰ *Dziennik podróży po cudzych krajach*, s. 343.

⁷¹ S. Gawarecki, op. cit., s. 172.

⁷² J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 16–17.

mer do biblioteki zamku biskupiego w Lidzbarku. Brożek podążył tam, odwiedzając po drodze bibliotekę kolegium jezuickiego w Braniewie, gdzie odnalazł unikatowy egzemplarz pierwszego wydania *De revolutionibus* przesłany Jerzemu Donnerowi. Po przybyciu do Lidzbarka i przedstawieniu biskupowi listów polecających od rektora swojej uczelni otrzymał pozwolenie na poszukiwania w bibliotece, ale i tam nie odnalazł autografu *O obrotach*. Dzięki lekturze kilku listów Jerzego Joachima Retyka oraz innego egzemplarza dzieła, przesłanego przez Retyka Tiedemanaowi Giese, które zawierały wykreślone fragmenty, choć nie wyszły spod ręki Kopernika, mógł napisać: „wiele dowiedziałem się o autografie i innych sprawach dotyczących poprawy tekstu”⁷³.

Podejmowano także wyjazdy za granicę w celach translatorskich. Bogusław Samuel Chyliński (zm. 1668 r.), litewski kalwinista, najpierw studiował we Frankerze (1654). Wiosną 1657 r. pojawił się w Anglii, gdzie na dwa lata zatrzymał się w Oxfordzie, aby z pomocą angielskich tłumaczy i uczonych dokonać przekładu Biblii na język litewski. Celem jego pracy była realizacja reformacyjnego postulatu wydania Biblii w językach narodowych. Po powrocie na Litwę usiłował zdobyć środki na druk, jednak bez powodzenia wobec krytycznych ocen poprawności tłumaczenia. W wyniku ponownych zabiegów w angielskiej stolicy o poparcie i subdydia udało mu się sfinansować londyński druk części Starego Testamentu w latach 1662–1663. Kilka lat później Chyliński zmarł w nędzy w Londynie⁷⁴.

Biblioteka odgrywała w świadomości podróżników rolę miejsca szczególnego, skarbnicy wiedzy i oazy kultury. W praktyce jednak młodzi peregrynanci odwiedzając rozliczne księżnice, rozsiane po większości dużych miast leżących na trasie podróży, ze szczególnym upodobaniem oddawali się opisom różnych atrakcji i ciekawostek. Naukowy charakter bibliotek był kwitowany w kilku zaledwie słowach. Do rzadkości należały spostrzeżenia na temat zawartości księgozbioru. Do chlubnych wyjątków należy zaliczyć Jakuba Sobieskiego, który w podmadryckim Eskurialu (luty 1611 r.) wykonał tytaniczną pracę notując dokładną typologię zbiorów ułożonych według dyscyplin naukowych. Wprowadzie na pierwszym miejscu Sobieski dał wyraz dominującemu gustowi epoki, opisując zdobienia sali bibliotecznej w postaci polichromii ściennych i licznych portretów, a także sfery armilarnej i dwóch globusów (geograficznego i astronomicznego), ale duże wrażenie wywarł na nim również obszerny rejestr ksiąg. Autor tłumaczył się czytelnikowi, że krótki pobyt w tym miejscu nie pozwolił mu na dokładniejszą prezentację księgozbioru w postaci wykazu tytułów i autorów ksiąg. Co ciekawe, Sobieski dokonał specyfikacji na zbiory druków i rękopisów przechowywane w oddzielnych pomieszczeniach. Szczególny zachwyt wzbudziły w nim kolorowe iluminacje manuskryptów, zdobionych „różnymi malowaniami tablic piórkiem malowanymi”⁷⁵. Relacja Sobieskiego wyraźnie kontrastuje z kilkadziesiąt lat późniejszymi zapiskami jego wnuka Karola Stanisława Radziwiłła, który podziwiając w 1686 r. gmach tej samej biblioteki odnotował jedynie osobliwości („raritates”) tam pokazywane – a zaliczył do nich tylko jedną księgę (Koran) oraz magnes ogromnych rozmiarów⁷⁶.

Istniało kilka typów bibliotek uznawanych przez podróżników za godne odwiedzenia. Pierwszą grupę stanowiły księżnice w znanych ośrodkach naukowych,

⁷³ Jan Brożek do Bazylego Goliniusa, 1618, b.m.; J. Brożek, *Wybór pism*, oprac. H. Barycz, t. 1, Warszawa 1956, s. 436, 438.

⁷⁴ *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, oprac. R. Pollak i in., t. 2, Warszawa 1964, s. 89.

⁷⁵ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 151–152.

⁷⁶ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 239, s. 25.

często wchodzące w skład uniwersytetów lub akademii. W poświęconych im fragmentach relacji niejednokrotnie podnoszono zasługi bibliofilów i ludzi nauki, którzy przyczynili się do wzbogacenia księgozbioru. Bibliotece Uniwersyteckiej w Lejdzie więcej miejsca poświęcił Jakub Sobieski (1609), opisując ją w kategoriach naukowej precyzji: „jest napełniona księgami variarum facultatum et linguarum, księgami hebrajskimi, chaldejskimi, syriackimi, perskimi, arabskimi i naszymi słowiańskimi”. Wspominał przy okazji zmarłego niedawno, a wielce zasłużonego dla tej biblioteki profesora Josepha Joosta Scaligera⁷⁷. W Paryżu Sobieski miał możliwość poznania poglądów Isaaca Casaubona, bibliotekarza królewskiego, na którego wykłady uczęszczał (1611)⁷⁸.

Stosunkowo rzadko docierano do Oxfordu, położonego z dala od europejskich centrów kultury i nauki. Zwracał tam uwagę przede wszystkim federacyjny charakter uniwersytetu, podzielonego na kilkanaście kolegiów (wówczas zwanych przez Polaków akademiami), posiadających odrębne biblioteki. Zauważył to Sebastian Gawarecki, bawiący w Oxfordzie ze swoimi podopiecznymi (30 października 1647 r.)⁷⁹. W oxfordzkiej Bibliotece Bodlejańskiej naukowe poszukiwania prowadził Jan Jonston (czerwiec 1634 r.), jednakże kwerenda manuskryptów Franciszka Bacona nie przyniosła spodziewanych rezultatów⁸⁰. Karol Stanisław Radziwiłł zwiedzając wraz ze swym bratem Jerzym Józefem w 1685 r. Oxford uznał biblioteki poszczególnych kolegiów za jedyne miejsca godne zobaczenia. Zanotował, iż jedna z nich posiada dzieła spisane w osiemnastu różnych językach oraz dostrzegł funkcjonalny sposób zabezpieczania książek przed kradzieżą: „jest książek bardzo wiele na łańcuchach uwiązanych”⁸¹.

Drugi rodzaj bibliotek tworzyły nie mniej znane księżnice fundowane przez Kościół. Status najważniejszej wśród nich miała Biblioteka Watykańska, położona w sercu katolickiego świata. Traktowana była jako skarbnica tradycji Kościoła, na co wskazuje choćby relacja Woysznarowicza (30 stycznia 1669 r.): „Bibliotheca manuscriptis SS. Patrum plena. Jest jedna księga cudownie różnego ptastwa, bestie malowaniem exprimująca. Książ niesłychana moc barzo wielkich authorów same oryginały w szafach dębowych oprawą bogatą. Sama bibliotheca barzo wielka”⁸². Z kolei Jakub Sobieski jedynie wspominał o istnieniu tej biblioteki⁸³. Nieodmiennie jednak wywoływała ona wielkie zainteresowanie wśród Polaków przede wszystkim bogatą kolekcją dawnych manuskryptów spisanych w różnych językach. Bartłomiej Wąsowski, preceptor młodych Grudzińskich, podczas pobytu w watykańskiej księżnicy (maj 1655 r.) odnotował, że są tam przechowywane starożytne manuskrypty autorstwa m.in. Wergiliusza, Terencjusza, a także Ojców Kościoła. Szczególną uwagę zwrócił na pisma angielskiego króla Henryka VIII, a wśród nich list miłosny do Anny Boleyn z fantazyjnym monogramem, którego rysunek zamieścił w tekście (inicjały A. B. ujęte w kształt serca)⁸⁴. Ciekawa jest też unikatowa w skali

⁷⁷ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 71.

⁷⁸ Ibidem, s. 113.

⁷⁹ S. Gawarecki, op. cit., s. 163.

⁸⁰ *The letters of Jan Jonston to Samuel Hartlib*, transcr. & transl. into English & Polish with an Introduction, Notes and Bibliography W. J. Hitchens, A. Matuszewski, J. Young, Warsaw 2000, s. 168–169.

⁸¹ AGAD, AR, dz. IV, sygn. 239, k. 28.

⁸² BN, BOZ, rkps 847, k. 105.

⁸³ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 202.

⁸⁴ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 3031, s. 416–417.

całego XVII w. wzmianka proveniencyjna – o pochodzeniu części zbiorów watykańskich z Heidelbergu⁸⁵.

Relacja z podróży Radolińskich (1663) zaświadcza, że szczególnym zainteresowaniem w Bibliotece Watykańskiej cieszyły się teksty biblijne i apokryficzne, a także stosunkowo niedawna literatura reformacyjna obejmująca pisma Marcina Lutra oraz polemikę antyreformacyjną Henryka VIII. Autor tej relacji jako ciekawostkę odnotował zastosowanie pergaminu („skryptury dawne na skórach z drzewa pisane”), który w XVII w. praktycznie wyszedł już z użytku⁸⁶. Bracia Jabłonowscy dwukrotnie odwiedzili Bibliotekę Watykańską. Pierwszą wizytę (17 IV 1687 r.) skwitowali jedynie wzmianką, iż Biblioteka Palatina posiada bogaty księgozbiór⁸⁷. Dopiero drugi pobyt, w cztery dni później, stał się okazją do szerszej deskrypcji księgozbioru. Autor szczególnie skrupulatnie scharakteryzował zbiory rękopisów, które nieodmiennie zachwycały wszystkich zwiedzających Polaków. Jabłonowskiego zafascynowały freski zdobiące gmach biblioteki. Opisał także szeroko zasługi papieża Sykstusa V, który wznosił nowy budynek biblioteczny i wspaniale go ozdobił⁸⁸.

Biblioteki były także stałym elementem programu zwiedzania klasztorów różnych zgromadzeń zakonnych. Najczęściej oglądano świetnie wyposażone biblioteki jezuickie⁸⁹. Były one bliskie polskim peregrynantom ze względu na swój klimat intelektualny i profil zbiorów, znane wielu z nich z kolegów jezuickich, w których pobierali nauki w Rzeczypospolitej. Z reguły jednak owe wizyty poświadczają lakoniczne opisy zaledwie odnotowujące istnienie tych księżnic. Na przykład Aleksander Jan i Jan Stanisław Jabłonowscy, którzy byli w bibliotece klasztornej teatynów weneckich (29 czerwca 1687 r.), w relacji stwierdzili, że zwiedzali „bibliothecam multis refertam libris”⁹⁰. Podziwiano uporządkowanie zbiorów według działów tematycznych, co ułatwiało znalezienie szukanych książek. Zwracano też uwagę na sposób przechowywania woluminów. Krzysztof Zawisza zaobserwował w bibliotece klasztornej benedyktynów weneckich (7 sierpnia 1700 r.) regały na książki zamykane na drzwi z kolorowymi szybami wykonanymi ze szkła weneckiego⁹¹. Nawet Bartłomiej Wąsowski, często zatrzymujący się w kolegiach swego zgromadzenia, pozostawił jedynie krótkie noty na temat bibliotek, koncentrując się głównie na opisach kościołów, kaplic i stanu osobowego kolegów⁹².

Profil tematyczny gromadzonych ksiąg powodował, że nawet protestanci podróżnicy chętnie odwiedzali księgozbiory klasztorne. Polski arianin Hieronim Gratus Moskorzowski, udając się w zagraniczną podróż edukacyjną, wizytował bibliotekę klasztorną cystersów w Oliwie (13 lutego 1646 r.)⁹³. Z drugiej jednak strony szczególnie biblioteki kościelne padały ofiarą kontrowersji wyznaniowych. Niszczono je jako symbol papieskich zabobonów. Albrycht Stanisław Radziwiłł podczas pobytu w Kolonii (28 sierpnia 1624 r.) zapisał zasłyszaną historię o spaleniu biblio-

⁸⁵ Relacja o wcieleniu przez papieża Grzegorza XV w 1622 r. tzw. Palatynaty do Biblioteki Watykańskiej pochodzi od Albrychta Stanisława Radziwiłła (30 VII 1624 r.); *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 112.

⁸⁶ *Pamiętnik podróży odbytej r. 1661–1663*, s. 44.

⁸⁷ BCZ, rkps 1152, s. 381.

⁸⁸ Ibidem, s. 383–384.

⁸⁹ S. Gawarecki, op. cit., s. 129.

⁹⁰ BCZ, rkps 1152, s. 466.

⁹¹ *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego 1666–1721*, wyd. K. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 81.

⁹² Przykładem mogą być opisy włoskich kolegów w Rzymie i Neapolu (1655); BCZ, rkps 3031, s. 418, 420.

⁹³ J. Tazbir, *Diariusz Hieronima Gratusa Moskorzowskiego (1645–1650)*, Przegląd Historyczny, t. 54: 1963, z. 4, s. 635.

teki jezuickiej w tym mieście przez dysydenta, który przez pół roku udawał w tym celu ucznia tamtejszego kolegium⁹⁴.

Trzeci typ zwiedzanych księżnic stanowią biblioteki miejskie, znajdujące się często w małych miastach. Były one charakterystyczne szczególnie dla Holandii. Niektóre z nich miały w swoich zbiorach niezwykle ciekawe i rzadkie książki⁹⁵. Generalną zasadą peregrynantów było opisywanie wszelkich ciekawostek występujących w zbiorach bibliotecznych. Hieronim Gratus Moskorzowski, gorliwy arianin, nie bez satysfakcji wspominał ciemne karty z historii Kościoła informując czytelnika, iż w bibliotece Chateaufort sur Loire (8 października 1649 r.) widział dokumenty potwierdzające istnienie osławionej „Joanny Papieżnicy”⁹⁶.

Szczególnie słynne biblioteki stanowiły stały punkt programu zwiedzania miast, w których się znajdowały. Z pewnością można do nich zaliczyć Bibliotekę Ambrożyjską w Mediolanie, jedną z pierwszych bibliotek publicznych w Europie, założoną przez kardynała Fryderyka Boromeusza, a zbudowaną w latach 1603–1609. Ambrosiana od początku swego istnienia przyciągała zwiedzających. Cieszyła się ona sporym zainteresowaniem także dzięki eksponowanym w kilku salach kolekcjom obrazów, rzeźb alabastrowych oraz innych dzieł sztuki. Jan Heidenstein, który zwiedzał Mediolan (7 listopada 1633 r.), podkreślał w swej relacji, że Biblioteka Ambrożyjska nie była jeszcze wykończona, ale można już było korzystać z jej bogatych zbiorów. Kościelny charakter tej księżnicy uosabiał personel biblioteczny, składający się z kilku kustoszy-kapelanów. Uwagę Heidensteina przykuł publiczny charakter biblioteki: „każdemu tam wolno wejść, czytać i przeglądać książki, byleby ich tylko ze sobą nie zabierał”⁹⁷. Księgozbiór, zgromadzony w zaledwie jednej sali, stanowił tylko niewielką część całości zbiorów. Relacje spisane przez polskich bywalców tego miejsca świadczą jednak dobitnie, że interesowały ich nie tylko liczne kurioza i dzieła sztuki, ale także księgi i manuskrypty, ich autorzy, a nawet materiał pisarski, na którym je sporządzono. Przykładem może być wzmianka Kazimierza Wojsznarowicza (20 grudnia 1668 r.): „Pierwsza sala pełna ksiąg, nad którymi virorum insygnium imagines, tam widzieliśmy księgi ręką S. Tomasza pisane, S. Carola: inne księgi, które złożone są z ex corace arboris papyri, trudno rozemnać co pisano. Insignis bibliotheca”⁹⁸.

Oglądających tę słynną bibliotekę niespełna dwadzieścia lat później (15 lipca 1687 r.) młodych Jabłonowskich zachwyciły zbiory malarstwa i rzeźby tam przechowywane, w tym kopie arcydzieł rzymskich: „In primis est unum maximum ambulacrum libris repletum, sunt deinde duo aliae ambulacra unum pro pictoribus, aliud pro sculptoribus ibi, cui qui non habent satis pecuniae eundi Romam ibi habent omnes pictores et statuas principales quae Romae inveniuntur”⁹⁹. Być może w Bibliotece Ambrożyjskiej był również królewicz Jan Kazimierz Waza, który wizytował Mediolan podczas swej niefortunnej podróży na Półwysep Iberyjski, zakończonej uwięzieniem we Francji (1638). Austriacki historyk Ewerhard Wassenberg ustalił, że w mieście tym królewicz zwiedzał „oprócz kościołów, klasztorów i różnych zakładów, pałac książęcy także, i inne budowy publiczne”¹⁰⁰.

⁹⁴ *Podróż królewicza Władysława Wazy*, s. 143.

⁹⁵ W swojej relacji z wizyty w bibliotece miejskiej w Harderwijk (2 I 1646 r.) Stanisław Oświęcim informował o znalezieniu tam ksiąg spisanych w językach orientalnych; *Z podróży Oświęcimia*, s. 100.

⁹⁶ BCz, rkps 1372, s. 285.

⁹⁷ *Peregrynacja Jana Heidensteina*, s. 95.

⁹⁸ BN, BOZ, rkps 847, k. 96v.

⁹⁹ BCz, rkps 1152, s. 484–485.

¹⁰⁰ E. Wassenberg, *Więzienie we Francji Jana Kazimierza polskiego i szwedzkiego królewica*, przeł. M. Baliński, Petersburg 1858, s. 19.

Należy też wspomnieć o bibliotekach książęcych. Najstynniejszą instytucją tego rodzaju była biblioteka w Wolfenbüttel (Bibliotheca Augusta, dziś Herzog August Bibliothek), założona w 1572 r. W interesującym nas tutaj XVII stuleciu była jedną z największych na kontynencie. Zwiedzali ją bracia Sobiescy (Jan i Marek) pod opieką swego preceptora (17 kwietnia 1646 r.), którzy zwrócili uwagę na wielkość budynku i samego księgozbioru (60 tys. woluminów). Najciekawsze są ich spostrzeżenia dotyczące sposobu ustawienia książek na regałach: „od wierzchu do ziemi w ośm półek na koło xiegarni jest napelniona; w pośrodku przez wszystkie bibliotekę, znowu we dwoje po 4 półki”¹⁰¹. Warto wyjaśnić, że pobieżny ogląd i opis biblioteki był spowodowany krótkim pobytem w mieście oraz intensywnym zwiedzaniem innych „godnych zobaczenia” miejsc i obiektów, głównie militariów¹⁰².

Na koniec wymieńmy biblioteki prywatne, gromadzone przez ludzi nauki oraz bibliofilów. Były one najrzadziej odwiedzane ze względu na utrudniony dostęp do księgozbiorów. Jednym ze sławniejszych miejsc tego typu w Europie była rzymska Biblioteka Barberinich założona przez papieża Urbana VIII. Pracował w niej znany polski lekarz i wyśmienity humanista w jednej osobie Jan Jonston (1636)¹⁰³.

W XVII wieku odwiedzanie bibliotek miało głównie turystyczny charakter. Należy zakładać, że większość książek kupowano, ale z pewnością regularne studia w akademii lub na uniwersytecie wymagały sięgania do większych księgozbiorów. Jednak tylko niewiele instrukcji podróżnych otwarcie zalecało korzystanie z bibliotek. Wspomniany Andrzej Fredro, który doceniał użyteczny walor księgozbiorów, proponował, by w miarę możliwości wypożyczać w bibliotece dzieło *Archontologia cosmica*, stanowiące kompendium wiedzy o ówczesnym świecie, ze względu na jego duże rozmiary i wysoką cenę¹⁰⁴. Sebastian Petrycy w traktacie *Jeśli do cudzych krajów dzieci dla nauki mają być wysyłane?* (1605) uznawał wizyty w bibliotekach, obok zwiedzania kościołów, szkół, ratuszy i zbrojowni, za absolutnie obligatoryjny element peregrynacji i kompleksowego poznawania wszystkich realiów kultury europejskiej¹⁰⁵.

Barokowe biblioteki wznoszono i urządzano w pompatycznym stylu tamtego czasu, zdobiąc je kolumnami, arkadami, rzeźbami i malowidłami, dzięki czemu przypominały one świątynie. Ustawiano w nich też olbrzymie globusy¹⁰⁶. Oprócz typowej infrastruktury bibliotecznej, czyli przechowywanego tam księgozbioru pomieszczonego na wysokich półkach i pulpitów czytelniczych, biblioteka oferowała staropolskim peregrynantom różnego typu dodatkowe atrakcje i osobliwości. W dobie renesansu, a szczególnie baroku, przybysze z Rzeczypospolitej chętnie oglądali w czasie podróży różnorakie *raritates*. Częstokroć bardziej niż tytuły i autorzy zgromadzonych dzieł, staropolskich podróżników interesowały zdobiące biblioteki okazałych rozmiarów globusy, malowidła dekorujące ściany albo przyrządy nawigacyjne.

Najczęściej jednak uwagę odwiedzających absorbowały efektowne rekwizyty ozdabiające księgozbiór, ale traktowane jako osobliwość godna zobaczenia ze względu na swe niezwykle właściwości. Do takich eksponatów należały w pierwszej kolejności wymyślne lustra mające zdolność wielokrotnego odbijania bądź też zniekształcania obrazu: „piękne w bibliotece zwierciadło, 17 zwierciadł w sobie.

¹⁰¹ S. Gawarecki, op. cit., s. 34.

¹⁰² K. Targosz, *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*, Wrocław 1985, s. 62.

¹⁰³ T. Bilikiewicz, *Jan Jonston (1603–1675). Żywot i działalność lekarska*, Warszawa 1931, s. 54.

¹⁰⁴ A. M. Fredro, op. cit., s. 96.

¹⁰⁵ S. Petrycy, op. cit., s. 414.

¹⁰⁶ H. Dubowik, *Dzieje książki i bibliotek*, Bydgoszcz 1976, s. 62.

Fundował ich Henricus 3 REX Poloniae et Galliae¹⁰⁷. Fundacja bibliotek i pieczęć władców nad zbiorami oraz nauką była istotną cechą władcy idealnego. W oczach peregrynantów były one wyrazem wielkiej zapobiegliwości monarchów i popierania nauki, nawet jeśli oni sami byli analfabetami. Jakub Sobieski bawiąc w Paryżu (1607) skonstatował, że Henryk IV „choć był może, tak rzec, idiotą, srodze się w uczonych ludziach kochał i [...] na bibliotekę siłałożył”¹⁰⁸.

Siedemnastowieczni podróżnicy uznawali biblioteki za instytucje prywatne i charakterystycznym rysem opisu w ich relacjach były wzmianki o fundatorach. Woysznarowicz zwiedzając w Paryżu jedną z bibliotek (22 czerwca 1668 r.) nadmienił, że jej fundatorem był Nicolas Fouquet. Równolegle wzrastała świadomość powolnie postępującego procesu upubliczniania ksiąźnic. Ten sam autor relacji podróźnej dał jej wyraz informując o otwieraniu opisywanej biblioteki trzykrotnie w ciągu tygodnia. Księgozbiory stawały się popularnym obiektem zwiedzania, tym bardziej, że na zbiory składały się nie tylko ksiąźki i rękopisy, ale może przede wszystkim eksponaty niezwykle ciekawe dla zwiedzających. Umieszczanie w salach bibliotecznych, obok ksiąź także zmumifikowanych bądź spreparowanych zwierząt rzadkich i egzotycznych gatunków czyniło z owych pomieszczeń de facto *quasi*-gabinety historii naturalnej. Dobrze tę cechę ówczesnej ksiąźnicy ilustruje przytaczana wyżej relacja, w której możemy przeczytać: „Bibliotheca in manu scriptis vetustissimis bogata. Crocodile wiszą dwa. Rogi dziwne na kształt kozłów dwa”¹⁰⁹.

Za kwintesencję deskrypcji biblioteki w kategoriach osobliwości można uznać krótką wzmiankę Teodora Billewicza, którą poczynił on przy okazji oglądania Biblioteki Miejskiej w Norymberdze (28 października 1677 r.) mieszczącej się w byłym budynku klasztorным dominikanów: „niesłychanie w ksiąźki bogata et alias raritates, naturae mirabilia, monstra, etc.”¹¹⁰ Zdanie to ujawnia, że podróżnik wyraźnie przedkładał walory turystyczne podróży nad jej wymiar naukowy. Ta krótka notatka jest tym bardziej symptomatyczna, że stanowi bodaj jedyny opis biblioteki zwiedzanej przez tego peregrynanta. Wydaje się, że zmniejszające się zainteresowanie peregrynantów ksiągozbiorem na rzecz innych atrakcji dostępnych w bibliotece było wynikiem szerszej tendencji upadku czytelnictwa w dobie baroku, palenia i niszczenia bibliotek oraz coraz rzadszego z nich korzystania¹¹¹.

Wielką atrakcją były zbiory rzeźby i malarstwa eksponowane w niektórych ksiąźnicach. Dużą sławą wśród polskich peregrynantów cieszyła się na przykład kolekcja królewskich portretów i strojów francuskich monarchów: „Byłem w bibliotheca, gdzie wszystkich królów francuskich vivae imagines y stroie”¹¹². Globusy i sfery armilarne, będące symbolami wiedzy astronomicznej i żeglarskiej, często stanowiły tak wyraźną dominantę wizualną wewnątrz sal bibliotecznych, że względu na swoje rozmiary i efektowny wygląd, iż niekiedy w relacjach ograniczano się do ich wynotowania, pomijając zupełnie ksiągozbiór¹¹³. Najchętniej wzmiankowano jednak – jak już wcześniej stwierdzono – różnego rodzaju kurioza, np. figury spreparowanych zwierząt, które całkowicie pochłaniały uwagę zwiedzających kompleksy pałacowe, a gmachy bibliotek i ksiągozbiory schodziły wówczas na dalszy plan.

¹⁰⁷ BN, BOZ, rkps 847, k. 63, Relacja Woysznarowicza z oglądania biblioteki klasztornej reformatów w Paryżu (11 IV 1668 r.).

¹⁰⁸ J. Sobieski, *Peregrynacja*, s. 48.

¹⁰⁹ BN, BOZ, rkps 847, k. 71v.

¹¹⁰ T. Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, z rękopisu odczytał, wstępem i komentarzem opatrzył M. Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004, s. 129.

¹¹¹ Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Warszawa 1983, s. 143–144.

¹¹² BN, BOZ, rkps 847, k. 80v-81.

¹¹³ *Dziennik podróży po cudzych krajach*, s. 334.

Jeszcze jednym przykładem może być entuzjastyczna relacja Kazimierza Wojsznarowicza z wizyty w bolońskiej bibliotece mieszczącej się w pałacu kardynalskim (28 grudnia 1668 r.) – otóż zupełnie pominął on wydawałoby się oczywistą funkcję biblioteki, rozumianej przede wszystkim jako księgozbiór, opisał zaś „różne curiositates, między innymi jest łoś srodze statury wielkiej napchany”¹¹⁴.

Niewątpliwie lektura i dobór ksiąg świadczyły pozytywnie o poziomie intelektualnym i kulturalnym środowiska staropolskich peregrynantów. W programach czytelniczych dla podróżujących studentów uderza predylekcja do dzieł antycznych, widoczna jest także wielka estyma, jaką darzono literaturę renesansową – przy zastanawiającym deficycie ksiąg powstałych już w okresie baroku, co wydaje się wyrazem niższej oceny merytorycznej tych ostatnich. Biblioteka jako naturalne środowisko gromadzenia, przechowywania i lektury ksiąg odgrywała w programach polskich siedemnastowiecznych podróży zdecydowanie mniejszą rolę niż książka. Można wręcz stwierdzić, że powszechnie utożsamiano ją bardziej z gabinetem osobliwości, galerią dzieł sztuki lub muzeum historii naturalnej niż z klasyczną księżnicą.

Summary

Traveller scholar. Libraries and books in the itinerary and reality of Old Polish peregrinations of the 17th century

The main aim of the work is the analysis of the role of books and book collections during educational peregrinations in the 17th century. Books constituted an integral element of studies, both at home and abroad. Textbooks of history, rhetoric, philosophy, mathematics and military architecture played an essential role in the process of academic education. Polish students of the time travelling to get knowledge and skills became authors of printed dissertations, which crowned their academic studies. The book, which in Baroque constituted a valuable and in many cases main source of knowledge about the world, aroused interest in book collections and their maintenance. Libraries were included in the itinerary of many peregrinations. Church and town libraries, public and private, were frequently visited. Their characteristic feature was a predilection for depicting all interesting exhibits. This tendency determined the length and accuracy of descriptions of library collections. The passion (typical of Baroque) to acquire knowledge about rare and unusual works of art, technical inventions, animals and things also involved visiting libraries., which very often came down to watching unusual exhibits and, in fact, became a kind of entertainment.

¹¹⁴BN, BOZ, rkps 847, k. 98v.

Der gelehrte Reisende. Bibliotheken und Bücher auf dem Programm und in der Wirklichkeit der altpolnischen Reisen im 17. Jahrhundert

Das Hauptziel der vorliegenden Abhandlung ist die Analyse der Rolle und Aufgabe von Büchern und Bibliotheken während der polnischen Bildungsreisen im 17. Jahrhundert. Naturgemäß waren Bücher integraler Bestandteil des Studiums, sowohl im In- als auch im Ausland. Lehrbücher für Geschichte, Rhetorik, Philosophie oder Mathematik und Militärarchitektur spielten im akademischen Bildungsprozess eine grundlegende Rolle. Auch altpolnische Studenten, die zum Erwerb von Wissen und Fähigkeiten auf Reisen gingen, waren Autoren gedruckter Abhandlungen, die die Krönung ihres akademischen Studiums bildeten. Das Buch, das in der Epoche des Barock eine wichtige und oft die Hauptquelle für Weltwissen darstellte, war auch unter dem Aspekt des Sammelns und Aufbewahrens ein interessantes Objekt. Bibliotheken bildeten einen wesentlichen, wenn auch nicht den wichtigsten Bestandteil zahlreicher Peregrinationen. Gern wurden kirchliche und städtische, öffentliche und sogar private Bibliotheken besucht. Das charakteristische Merkmal ihrer Darstellungen war jedoch die Prädilektion für die Beschreibung aller dort betrachteten interessanten Exponate. Die Länge und Ausführlichkeit der Beschreibung bibliothekseigener Büchersammlungen wurde deutlich von einer solchen Tendenz dominiert. Die für die Barockkultur typische Leidenschaft für die Aneignung von Wissen über seltene und besondere Kunstwerke, technische Erfindungen, Tiere oder Gegenstände trat auch während der Besichtigung von Bibliotheken zutage. Immer wieder verwandelte sie sich einzig in den Wunsch, außergewöhnliche Exponate zu betrachten, und wurde dabei de facto zu einer Art von Unterhaltung.

Stanisław Roszak, Michał Targowski

Pamięć rodu Działowskich w świetle XVIII i XIX-wiecznych zapisów rodzinnych

W Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu znajduje się m.in. egzemplarz *Korony polskiej* jezuickiego heraldyka Kaspra Niesieckiego. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, w wielu bowiem oddziałach starych druków w Polsce, na Litwie, na Ukrainie odnaleźć można dobrze zachowane tomy osiemnastowiecznego herbarza, gdyby nie odręczne zapiski na tylnej wyklejce tomu czwartego¹.

Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincji i rycerstwa klejnotami [...] ozdobiona, potomnym zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej ojczyźnie synów podana... ukazała się we Lwowie w czterech tomach w latach 1728–1743. Następne wydanie z dodatkami Ignacego Krasickiego i Joachima Lelewela wyszło nakładem Jana Nepomucena Bobrowicza w Lipsku w latach 1839–1845.

Wkrótce po pierwszej edycji *Korona* zyskała wielką popularność, stając się powodem szerokiej dyskusji wśród szlachty. Wielu przedstawicieli możliwych rodów o ugruntowanej sławie poczuło się dotkniętych opisem dziejów swych przodków. Jeszcze większe emocje herbarz wzbudził wśród tych, których nazwiska pominięto bądź jedynie zdawkowo zasygnalizowano. Dzieło uczonego jezuitę naruszało bowiem utrwalone od stuleci siłą tradycji i przekazywane z pokolenia na pokolenie prawdy o historii rodów. Przyniosło to Niesieckiemu sporo kłopotów, w tym i pozwy sądowe.

Do sporów, jakie wywołała edycja Niesieckiego odwoływali się następni heraldycy. Profesor Akademii Zamojskiej Stanisław Duńczewski, autor *Herbarza wielu domów koronnych i WXL*, w preface do czytelnika wyjaśniał motywy podjęcia się trudnego zadania: „Nie ta moja intencja była, ażebym którego cenzurował autora herbarze piszącego, ale na usilne domagania się wielu ukrzywdzonych familii, częścią przez różne błędy, częścią przez opuszczenie wielu Domów dla niewiadomości przyjąłem”². Opracowany przezeń herbarz został poprzedzony odrębnymi kwerendami na zlecenie „ukrzywdzonych” rodów³.

Jednym z niezadowolonych z powodu zbyt krótkiej notatki na temat własnego rodu był Wawrzyniec Ludwik Działowski herbu Prawdzic. Pełniąc kolejno funkcje ławnika michałowskiego, pisarza ziemskiego chełmińskiego i wreszcie pisarza skarbowego ziem pruskich należał do elity urzędniczej Prus Królewskich⁴. Po

¹ K. Niesiecki, *Korona polska*, t. 4, Lwów 1743, egzemplarz w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, sygn. 6460 (dalej: KK 6460).

² *Herbarz wielu domów Koronnych i WXL etc per Illustrem Clarissimum Stanislaum Dunczewski, Zamocii 1756*, preface do czytelnika.

³ Por. np. *Excerpt z kroniki domów ukrzywdzonych Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Janowi z Ostrowca i Jakubowic Toporczykowi Jakubowskiemu podczaszemu żytomirskiemu...*, przez Stanisława z Łazów Dunczewskiego Akademii Zamojskiej Obojga Prawa Doktora, Matematyki profesora, Jaśnie Oświeconego Trybunału Geometry Przysięgłego na znak zycziwej przyjaźni i powolnych chęci prezentowany w Roku 1748, Zamość 1748.

⁴ Por. *Urzędnicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku*. Spisy, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 203.

ukazaniu się *Korony polskiej* postanowił interweniować w celu przywrócenia należnej jego rodowi pamięci. W tomie drugim, wydanym we Lwowie w 1738 r., Kasper Niesiecki zamieścił bowiem o nim tylko dwa zdania: „Działowski herbu Prawdzic, m[anuskrypt] o familiach pruskich o nich wyraźnie mówi. Wawrzyniec Działowski sądowy ziemski Michałowski i Ignacy postowie na sejm 1730”⁵.

Żal odczuwany z powodu tak lakonicznej wzmianki o Działowskich musiał być szczególnie dotkliwy dla pruskiego szlachcica. Wawrzyniec Ludwik w sposób szczególny zajmował się przeszłością swojej rodziny i mógł się z pewnością uważać za jej największego znawcę. Zbierał bowiem wypisy z dawnych dokumentów i rękopisów dotyczących jego przodków i osób z nimi spokrewnionych, a następnie opracowywał na ich podstawie genealogie poszczególnych rodzin. W ten sposób powstała „czarna księga Działowskich”, niezachowana do dzisiaj, wykorzystywana w XIX w. m.in. przez bywającego w majątkach Działowskich znanego historyka Wojciecha Kętrzyńskiego, który opisał ją jako „zbiór ciekawy genealogii kilkudziesiąt familii pruskich”. Według jego relacji, do każdej genealogii (niektóre z nich sięgać miały XV w.) dołączone były pierwotnie odpisy z akt sądowych zebrane przez Wawrzyńca; księga zawierała również skopiowane przez Działowskiego rękopiśmienne „historie familijne” Plemięckich, Rywockich i Krupockich odszukane w prywatnych zbiorach⁶. Należał do nich wydany przez Kętrzyńskiego drukiem pamiętnik spokrewnionego z Działowskimi Macieja Orłowskiego z lat 1604–1606, spisany przez Wawrzyńca w 1757 roku⁷.

Praca nad genealogią Działowskich mogła być motywowana chęcią nie tylko poznania przeszłości własnej rodziny, ale także podniesienia jej społecznej rangi przez podkreślenie jej „starożytności” i związków z przedstawicielami bogatszej lub bardziej znanej szlachty. Również ufundowanie przez Wawrzyńca kaplicy grobowej w parafialnym dla rodzinnego Działowa kościele w Sarnowie można uznać za przejaw dążeń do wzmocnienia prestiżu Działowskich⁸. Niewątpliwie zależało na tym autorowi „czarnej księgi”, który rozwijał działalność polityczną, posłował na sejmy, awansował na urząd pisarza skarbowego ziem pruskich i miał zapewne nadzieję na jeszcze większą karierę⁹.

W tej sytuacji Wawrzyniec nie mógł pogodzić się z opublikowaną w herbarzu Niesieckiego lakoniczną wzmianką o swojej rodzinie. Nie zdecydował się na wniesienie sprawy do sądu grodzkiego, lecz postanowił dotrzeć do jezuity i przekazać mu dodatkowe materiały – tym bardziej że sam Niesiecki zachęcał do poprawiania i uzupełniania dzieła. W tomie drugim podkreślał: „Już to lat dziesięć upłynęło, jak pierwszy tom pracy mojej z prasy drukarskiej na świat wyszedł, więc że przez ten czas lubo tak przewlokły, ledwo od kogo w Domu własnym mógł pozyskać informacją, dlatego upraszam o nią wszystkich i oświadczam się, że byle mi autentyczna i należyta wcześniej zaszła, zechcę w następujących tomach każdego honor zupełnie i delikatnie piastować i nagrodzić to, w czym się tu ubliżyło, tak jako już w tejsze samej księdze różnym się inszym na ich rekwizycję za dosyć stało”¹⁰.

Pisarz ziemski chełmiński mocno zaangażował się w zbieranie dokumentów poświadczających historię rodu, które zamierzał przekazać Niesieckiemu. Nawią-

⁵ K. Niesiecki, op.cit., t. 2, Lwów 1738, s. 113.

⁶ W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich*, Kraków 1874, s. 5–6, 76.

⁷ *Pamiętnik p. Macieja Czygenberk Orłowskiego o własnej rodzinie i rodach powinowatych (1604–1606)*, wyd. W. Kętrzyński, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 13: 1906, s. 3.

⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 151.

⁹ Ibidem; zob. też przyp. 4.

¹⁰ K. Niesiecki, dz. cyt., t. 2, s. 760.

zał nawet kontakt z wybitnym erudytą, autorytetem w sprawach historii Józefem Andrzejem Załuskim. Referendarz koronny był młodszym bratem Andrzeja Stanisława Załuskiego – od 1739 r. biskupa chełmińskiego. Powołując się na osobiste spotkanie w Chełmnie, kiedy Józef Andrzej odwiedzał chorego brata, a także na wsparcie samego biskupa chełmińskiego, Działowski w liście z 1 września 1742 r. prosił referendarza o wypis z rękopisu znajdującego się w warszawskiej bibliotece¹¹. Chodziło o herbarz rodów pruskich, mylnie zresztą identyfikowany przez Ludwika Wawrzyńca jako dzieło Joachima Posseliusa – *De Prussicarum familiarum insignibus gentiliis virisque et domi et militiae clarissimis auctoris ignoti fragmentum nobile*. W rzeczywistości autorem herbarza nie był lekarz i historyograf Zygmunt III Wazy Posselius, lecz Jan Karol Dachnowski.

Opisując herb Prawdzic Dachnowski wspomniął jedynie o Działowskich: „strenui viri, non tenaces, sed benevoli”¹². Właśnie na tę wzmiankę powołał się Niesiecki, a Ludwik Wawrzyniec uznał ją za „praejudicium Imieniowi memu uczynione”. Dlatego też prosił Załuskiego o wskazanie sposobu na poinformowanie opinii publicznej o prawdziwych zasługach rodu. Chodziło zapewne o pomoc w przekazaniu heraldykowi nowych, uzupełniających materiałów.

Nie wiemy, czy wypis z herbarza dotarł do Działowskiego na pocztę grudziądzką. W korespondencji referendarza zachował się jednak brulion odpowiedzi, w której Załuski osobiście informował o treści zapisu pod herbem Prawdzic, a zatem wcześniej musiał zlecić kwerendę w swej bibliotece¹³.

Trudno także ustalić, czy to Załuski interweniował u Niesieckiego w sprawie Wawrzyńca Działowskiego, czy też sam zainteresowany znalazł dojście bezpośrednio do autora herbarza. W każdym razie w *Suplemencie* umieszczonym przez Niesieckiego na końcu czwartego tomu *Korony*, wydanego we Lwowie w 1743 r., hasło *Działowscy* zostało już uzupełnione i zaktualizowane, informacje sięgają czasów syna Wawrzyńca Ludwika – Teodora Działowskiego¹⁴. Nie ulega wątpliwości, że Niesiecki skorzystał z materiałów zebranych przez Wawrzyńca. Wskazuje na to przede wszystkim aktualność zapiski¹⁵ i jej szczegółowość, w tym skrupulatne wyliczenie nawet mało istotnych koligacji rodzinnych z końca XVI i początku XVII w., łączących Działowskich z przedstawicielami nieznanymi szerzej rodów, m.in. Tytlewskich, Watlewskich, Babskich, Jaromirskich. Zwracają też uwagę przywoływane w tekście źródła – pojedyncze dokumenty z akt sądowych przechowywanych w Brodnicy, Chełmnie, Kowalewie Pomorskim i Radzynie Chełmińskim, z których Niesiecki nie korzystał opisując genealogie innych rodzin pruskich. Miał do nich jednak dostęp, jak już wspomniano, Wawrzyniec Działowski.

Uzupełnienie genealogii Działowskich opublikowane przez Niesieckiego w suplemencie do czwartego tomu *Korony polskiej* jest nie tylko odbiciem zawartości sporządzonej przez Wawrzyńca „czarnej księgi”. Jest również świadectwem ukształtowania się w XVIII w. rodzinnej legendy Działowskich. Zgodnie z tą legendą od średniowiecza nieprzerwanie trwali oni w rodowym gnieździe, Działowie, pocho-

¹¹ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), sygn. III 3242, k. 128–128v, List Wawrzyńca Ludwika Działowskiego do Józefa Andrzeja Załuskiego z 1 IX 1742 r.

¹² J. K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVIII w.*, wyd. Z. Pentek, Kórnik 1995, s. 216.

¹³ Por. BN, sygn. III 3242, k. 129, List Wawrzyńca Ludwika Działowskiego.

¹⁴ K. Niesiecki, dz. cyt., t. 4, *Suplement do wszystkich czterech tomów według alfabetu ułożony*, s. 796–797.

¹⁵ Zapiska wzmiankuje czworo dzieci Wawrzyńca Działowskiego, w tym córkę Joannę urodzoną w 1740 r., a więc zaledwie trzy lata przed opublikowaniem przez Niesieckiego 4 tomu herbarza, ibidem, s. 797.

dzieli zaś od żyjącego w ziemi chełmińskiej w połowie XV w. Mikołaja Działowskiego, wzmiankowanego przez dawnych historyków polskich w kontekście polsko-krzyżackich zmaganiań okresu wojny trzynastoletniej¹⁶. Tradycja ta, niezależnie od zgłaszanych dziś, podważających ją wątpliwości¹⁷, nabrała szczególnej wymowy w okresie zaborów, gdy chętnie przywoływano ją jako dowód „odwiecznej”, ówczesnie zagrożonej przez germanizację polskości Pomorza i ziemi chełmińskiej¹⁸.

Suplement jednak najwidoczniej nie wszedł do powszechnego obiegu czytelniczego ani nie był szerzej znany w kręgach naukowych, skoro jeszcze pod koniec XVIII w. kolejny heraldyk odwoływał się wyłącznie do tomu drugiego herbarza Niesieckiego. Wojciech Wielądko w 1796 r. pisał na temat Działowskich: „O tych dawni autorowie, ani Niesiecki z Kuropatnickim nie wspominają. Atoli czytałem, iż ta familia znajduje się w Prusiech, w województwie chełmińskim. Z tych Ignacy Działowski był posłem na sejm konwokacyjny 1733 z województwa chełmińskiego. Melchior Działowski regent ziemski chełmiński, deputat na trybunał koronny 1765 roku z tegoż województwa”¹⁹.

Dodatkowych informacji na temat starań Działowskich o utrwalenie tradycji rodowej w XVIII i XIX stuleciu dostarcza tom czwarty herbarza zachowany w Książnicy Kopernikańskiej²⁰. Wolumin toruński pozwala też na odtworzenie atmosfery, jaką zapanowała wśród „ukrzywdzonych” przez heraldyka rodzin szlacheckich. Zawiera bowiem – co zapewnia mu szczególną wartość – rękopiśmienne dodatki, które jeszcze w XVIII w. zaczęli nanosić na jego karty kolejni przedstawiciele rodu Działowskich – następcy Wawrzyńca Ludwika. Z drugiej strony jest świadectwem szlacheckiej, a później ziemiańskiej troski o zachowanie istotnych dla rodu wiadomości o narodzinach, ślubach i pogrzebach. Zapiski na tylnej wyklejce czwartego tomu herbarza to rodzaj kroniki rodzinnej rozpoczętej w 1763 r. i kontynuowanej aż do 1899 r. Zapiski takie wywodziły się z tradycji rękopiśmiennych ksiąg typu *silva rerum*, które w XVII i XVIII stuleciu przechowywano w szlacheckich księgozbiorach²¹. Często przekazywane z ojca na syna, pełniły funkcje nie tylko ksiąg gospodarskich i rachunkowych, ale także zbiorów recept, pism politycznych oraz kronik rodzinnych. Nie zawsze przybierały postać oddzielnego, oprawionego kopiarusza. Niekiedy szlachecy kopiści wykorzystywali do tych celów odrębne składki papieru, wolne miejsca na listach (lub na ich odwrocie), czyste karty interfoliowanych kalendarzy i wyklejki ksiąg drukowanych.

¹⁶ „Dom starożytny, bo jeszcze kiedy inkorporacja Ziemi Pruskich do Królestwa Polskiego nastąpiła w roku 1454. Mikołaj Działowski od Króla Kazimierza w roku 1464 naznaczony był między innymi do Traktatów z Krzyżakami [...] Dziedzictwo ich Działowo [...] do tych czas jest w ich possessyi” – ibidem, s. 796.

¹⁷ Według genealogii przedstawionej przez Niesieckiego w suplementcie, wnukami Mikołaja, działającego publicznie w I poł. XV w., miały być osoby żyjące jeszcze na przeł. XVI i XVII w., co wydaje się dalece nieprawdopodobne. Przeciwno utożsamianiu nowożytnych właścicieli Działowa z posiadającą tę wieś w średniowieczu rodziną Salendorf przemawia również odmiennosc herbu – Działowscy pieczętowali się Prawdżicem, podczas gdy Salendorfowie odmiennym herbem własnym, zachowanym do dzisiaj na nagrobku zmarłego w 1448 r. kanonika warmińskiego Fryderyka Salendorfa, eksponowanym w Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

¹⁸ W. Kętrzyński, *O narodowości*, s. 58; B. Nagel, *Ziemia chełmińska – monografia ze wstępem do regionalizmu*, cz. 1, Toruń 1935, s. 107.

¹⁹ *Heraldyka, czyli opisanie familii i krwi związku szlachty polskiej i WXL z ich herbami przez Wojciecha Wincentego na Wielądkach Wielądka wydane*, t. IV, Warszawa 1796, s. 82.

²⁰ KK 6460, wyklejka, s. 1–3.

²¹ Szerzej por. S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.

Tak było u Działowskich. Teodor Działowski korzystając z wolnych kart na końcu czwartego tomu *Korony polskiej* zaczął zapisywać ważne wydarzenia z życia rodu. Formuła inwokacyjna – wezwanie do Boga, Matki Boskiej i Wszystkich Świętych – nawiązywała do częstych w notatach domowych odwołań do opieki boskiej. Później następował pierwszy wpis, o jego ślubie z Julianną Słupską: „Anno Domini 1763 die 14 februarii wziętem ślub w województwie chełmińskim, powiecie kowalewskim, w kościele płuźnickim od JWJM Xiędza Fabiana Płaskowskiego sufragana chełmińskiego z WJJeJM Panną Julianną Ewą dwóch imion Słupską sądowną ziemską michałowską z najukochańszą sercem żoną moją. Co niech będzie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu na większą cześć i chwałę”²².

Data ślubu jako fraza początkowa była elementem charakterystycznym zapisów o charakterze domowym, znanym nie tylko ze szlacheckich ksiąg *silva rerum* z terenu Rzeczypospolitej, ale także z francuskich *les livres des raison* i włoskich *libri delle famiglie*. Świadczyło to o ciągłości tradycji upamiętniania wydarzeń rodzinnych i utrwalania ich na piśmie przez najstarszego przedstawiciela rodu. Inną formą była kontynuacja zapisów w księdze pozostawionej przez ojca, o ile oczywiście księga taka przetrwała i została przekazana synowi. Zwykle zapisy dotyczyły ślubów, narodzin i chrzców dzieci, a w końcu i pogrzebów²³. Notowano dokładnie rok, miesiąc, dzień, a nawet godzinę wydarzenia. Jeszcze w XVIII w. podawano znak zodiaku, a niekiedy też wymieniano minerały, które powinny zapewnić szczęście nowo narodzonemu dziecku. Wpisywano też nazwiska świadków na ślubie, rodziców chrzestnych i księży prowadzących ceremonię.

W egzemplarzu toruńskim mamy do czynienia z pierwszą formą upamiętniania – tzn. rozpoczęciem zapisów na nowych kartach, prawdopodobnie w wyniku utraty księgi prowadzonej przez ojca. Teodor Działowski odnotowywał narodziny kolejnych dzieci według schematu powtarzającego się w szlacheckich sylwach. W 1769 r. doczekał się wreszcie pierwszego syna Józefa, o czym informowała zapiska dokonana po sześciu latach od zawarcia małżeństwa: „Anno Domini 1769 dnia 12 września przede dniem, pod znakiem Wodnika. Dał nam Pan Bóg Wszechmogący syna Józefa. Chrzczony w kościele Sarnowskim, od JMXiędza Jana Działowskiego, jezuitę brata mego najstarszego rodzonego²⁴, dnia 26 sierpnia Roku Pańskiego 1770. Chrzestny jego są Wielmożny JMPan Wawrzyńiec Ludwik dwóch imion Działowski pisarz ziemski województwa chełmińskiego rodzic mój kochany z WJJeJMPanią Marianną z Słupskich Orłowską sądowną michałowską ciotką żony mojej. 2 para WJMPan Marcel Działowski pisarzowicz chełmiński²⁵ brat mój rodzony z WJJeJMPanią Teresą z Działowskich Mellinową regentowiczową grodzką chełmińską²⁶, siostrą moją rodzoną. 3 para WJMPan Ignacy Melin regentowicz grodzki chełmiński szwagier mój z WJJeJMPanią Marianną z Mellinów Dzia-

²² KK 6460, wyklejka, s. 1.

²³ Chrzcziny, wesela i pogrzeby upamiętniano przy użyciu lakonicznych formuł i zdań inwokacyjnych, ale niekiedy także tworząc własne próby literackie. Stąd w szlacheckich sylwach pojawiały się również wiersze odpowiadające regułom gatunków literackich – *genethiacum* (z okazji narodzin), *epitalamium* (z okazji ślubu), *epicedium* (z powodu śmierci), por. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 33–56.

²⁴ Syn Wawrzyńca Ludwika Jan urodził się w 1732 r., do zakonu jezuitów wstąpił w 1749 r., A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 151.

²⁵ Marceli Działowski, syn Wawrzyńca Ludwika z drugiego małżeństwa z Ludwiką Dąbrowską, ożenił się z Marianną Melinówną, A. Boniecki, op.cit., s. 152.

²⁶ Teresa urodziła się w 1748 r. w 1769 r. wyszła za Ignacego Melina pisarzowicza kowalskiego, A. Boniecki, op.cit., s. 151.

łowską pisarzowiczową ziemską chełmińską bratową moją rodzoną. Który niech rośnie Panu Bogu na większą chwałę²⁷.

W kolejnych latach pojawiły się następne dzieci, co dawało okazję do wzbogacenia notat domowych, sporządzanych według schematu: data narodzin, znak zodiaku, miejsce chrzcina, ksiądz i chrzestni:

- 23 sierpnia 1772 r. o 5.45 pod znakiem Bliźniąt urodził się Augustyn Bartłomiej, chrzest w kościele w Sarnowie, ksiądz Antoni Działowski, chrzestni: Dionizy Działowski pisarzowicz ziemski chełmiński, Ludwina ze Słupskich Trzcńska chorążyna kruszwicka,
- 7 listopada 1775 r. o 14.45 pod znakiem Barana urodził się Ignacy Engelbert Stanisław Kostka, chrzest w kościele w Sarnowie, ksiądz Antoni Sumowski, chrzestni: Szymon Działowski starosta strzelecki, Zofia Działowska sądowa chełmińska.

Chwile radości splatały się z żałobą, co na kartach herbarza przybierało postacią zgodnych ze schematem wpisów: 8 grudnia 1770 r. zmarł ojciec Teodora Wawrzyniec Ludwik, 18 lipca 1771 r. pierworodny syn Józef, 21 września 1776 r. żona Julianna Ewa, a 9 czerwca 1778 r. syn Ignacy Engelbert Stanisław Kostka. Konwencja zapisów uniemożliwiała wyrażanie emocji, narzucała dystans wobec tragicznych wydarzeń. Za każdym razem Teodor ograniczył się, podobnie jak inni szlacheccy autorzy zapisów sylwicznych, do lakonicznych, informacyjnych notat o zgonie najbliższych. W świetle tych zapisów śmierć wydaje się zjawiskiem oswojonym – kolejnym etapem w ziemskiej wędrówce. Przestrzeganie schematu i dyscyplina, z jaką Teodor odnotowywał odejście ojca, synów, żony, wskazują na pogodzenie się z losem.

Pod datą 19 stycznia 1786 r. pojawił się inny dukt pisma; to brat Teodora odnotował jego pogrzeb: „Anno D[omi]ni 1786 dnia 19 stycznia o godzinie 11 w noc zakończył życie Ś.p. WJmć P. Teodor Działowski sądowy ziemi michałow[skiej] najukochańszy brat. Pochowany w kościele Sarnowskim przez WJmć Xiędza Jana Katona dziekana grudziądzkiego, który niech w Bogu spoczywa. A[men]”²⁸.

Autorem tej zapiski był niewątpliwie Dionizy Działowski²⁹, który zapewne przejął opiekę nad pozostawionym przez Teodora majątkiem i osieroconym bratanikiem, Augustynem Bartolomeuszem, mającym w chwili śmierci ojca czternaście lat – najwyraźniej zbyt mało, by kontynuować rodzinne zapiski na wyklejce *Korony polskiej* Niesieckiego. Augustyn zresztą nigdy nie podjął się tego zadania. W stanowiącej jego własność księdze kolejna zapiska pochodzi dopiero z 1826 r., kiedy to jego syn, Ksawery Działowski³⁰, sporządził krótką, pozbawioną odwołań do Boga informację o zgonie ojca: „Anno Domini 1826 dnia 4 Grudnia o godzinie 8 i 20 Minutach w Wieczór zakończył życie ś.p. JW Jmć Pan Augustyn Bartłomiej Działowski, Poseł na Sejm, Prezes Rady Departamentowej Bydgoskiej za panowania K. Saskiego, Księcia Warszawskiego, Syn Teodora Działowskiego, Ojciec mój. Xawery”³¹.

²⁷ KK 6460, wyklejka, s. 1.

²⁸ KK 6460, wyklejka, s. 2.

²⁹ Żył w latach 1754–1819, przejął po ojcu majątki Pilewice i Działowo, być może pełnił w ostatnich latach przed zaborem pruskim urząd pisarza ziemi chełmińskiej, A. Boniecki, op.cit., s. 152.

³⁰ Ksawery (1799–1866) był jedynym synem Augustyna Działowskiego, uczniem liceum warszawskiego i absolwentem uniwersytetu berlińskiego; po śmierci ojca przejął jego pokaźny majątek z ośrodkiem w Turznie i poślubił Klotyldę Sierakowską z Wąplewa, T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 do 1876 r.*, Poznań 1877, s. 96; A. Boniecki, op.cit., s. 152.

³¹ KK 6460, wyklejka, s. 2.

Z zacytowanych słów przebija duma Ksawerego Działowskiego z politycznych osiągnięć ojca w czasach Księstwa Warszawskiego, choć w rzeczywistości większe znaczenie musiał mieć zgromadzony przez Augustyna majątek, stanowiący jeden z najbardziej rozległych kompleksów dóbr na ziemi chełmińskiej pozostających w polskich rękach przez cały okres zaborów. Przejęcie po ojcu owej majątności z reprezentacyjną rezydencją w Turznie musiało wzmacniać w Ksawerym wolę kultywowania pamięci o przodkach³². Jej przejawem nie miały być już jednak strony przechowywanej w domowej bibliotece książki, ale przestrzeń publiczna – przebudowany przez Ksawerego w latach 1861–1863 kościół w Wielkiej Łące z obszerną rodową kryptą oraz tablicami upamiętniającymi pochowanych tam Działowskich. Te ostatnie, poświęcone rodzicom, siostrze i przedwcześnie utraconemu synowi Władysławowi, podkreślały ich szlacheckie pochodzenie oraz – w przypadku Augustyna i jego żony Katarzyny – związki z polską państwowością. Wielkołątka świątynia stała się również miejscem pochówku zmarłego w 1866 r. Ksawerego, żony Klotyldy z Sierakowskich, wszystkich urodzonych w tym związku dzieci oraz jego siostry Julianny³³.

Tudno odgadnąć, dlaczego Ksawery Działowski nie kontynuował po 1826 r. rodzinnych zapisek na wyklejce *Korony polskiej* Niesieckiego przechowywanej w bibliotece turznieńskiej linii Działowskich. Być może wnuk Teodora prowadził gdzieś własne zapiski poświadczające najważniejsze wydarzenia z życia swej najbliższej rodziny. Mimo to rozpoczęta w 1763 r. „rodzinna kronika” znalazła kontynuatora – niezidentyfikowaną osobę, która po roku 1899 wypełniła puste miejsca pozostawione przez Ksawerego informacjami o najważniejszych wydarzeniach z życia niemal wszystkich potomków Teodora Działowskiego oraz najbliższych ich powinowatych. Tę część kroniki otwiera krótka zapiska dotycząca ślubu Ksawerego, pozbawiona nie tylko daty dziennej, ale również charakterystycznych dla wcześniejszego stulecia ozdóbek i odwołań do Boga: „Roku 1838 zaślubił Xawery Działowski właściciel dóbr Mgowskich hr. Klotyldę Sierakowską córkę hr. Antoniego i hr. Antoniny z hr. Zboinskih Sierakowskich z Waplewa”³⁴.

Mimo bardziej lakonicznej formy wypowiedzi, kontynuator zapisek naśladował wpisy dokonywane wiek wcześniej przez Teodora Działowskiego. Podobna jest przede wszystkim treść zapisek – odnotowane zostały wyłącznie narodziny, śluby i zgony z podaniem daty (niekiedy tylko rocznej) i miejsca danego wydarzenia, jednak bez nazwisk chrzestnych, świadków i duchownych udzielających sakramentów. Tak samo jak zrobił to Teodor, autor informacji dotyczących dziejów Działowskich po 1826 r. przedstawił kolejne wydarzenia z życia rodziny w układzie chronologicznym, sprawiając wrażenie, że odnotowywane były one na bieżąco, choć z całą pewnością zostały wpisane do księgi jako całość dopiero po 1899 r., gdy można już było przedstawić krótkie życiorysy poszczególnych osób. Konsekwencją przyjętego sposobu opisywania dziejów rodziny było m.in. ogranicze-

³² Być może właśnie Ksawery podjął inicjatywę przeniesienia z kościoła poddominikańskiego w Chełmie do kościoła parafialnego w Ryńsku barokowego ołtarza żałobnego poświęconego spokrewnionemu z Działowskimi Janowi Zawadzkiemu. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane ok. 1830 r. dzięki „staraniom Działowskich” mimo odmiennych dążeń władz pruskich, chcących wykorzystać zabytek do ozdobienia kaplicy zamkowej w Malborku. Zob. [J. Fankidejski], *Chełmno*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 566.

³³ Informują o tym tablice epitafijne w kościele w Wielkiej Łące. Jednakowy materiał użyty do ich sporządzenia oraz identyczna czcionka wskazują, że tablice poświęcone Działowskim zmarłym po 1866 r. zostały wykonane jednorazowo po śmierci Julianny Działowskiej (zm. 1885 r.), być może z fundacji ówczesnej właścicielki Turzna, Łucji Gajewskiej z d. Działowskiej.

³⁴ KK 6406, wyklejka, s. 2.

nie informacji o najbardziej znanym Działowskim, Zygmuncie³⁵, do następujących wzmianek: „Roku 1843 urodził się w Mgowie z Ojca Xawerego i Matki Klotyldy Sierakowskiej syn Zygmunt, 4 VIII” „Roku 1878 16 Lutego umarł w Berlinie Zygmunt Działowski syn Xawerego. Pochowany w grobach Wielkołąckich”³⁶. W ogólnikowy sposób zostały zaprezentowane wszystkie osoby wymienione w zapiskach: wdowa po Augustynie Katarzyna z Jeżewskich³⁷, ich córka Julia³⁸, syn Ksawery³⁹ z żoną Klotyldą z Sierakowskich⁴⁰ oraz dziećmi Łucją⁴¹, Władysławem⁴², Antoniną⁴³ (Zygmuntem⁴⁴), a także mąż Łucji, Józef Gajewski⁴⁵.

Autor wspomnianych zapisek nie w każdym przypadku znał daty dzienne, część z nich uzupełnił już po wpisaniu do księgi całości tekstu, poprawiając również błędy popełnione w datach rocznych dotyczących ślubu Ksawerego i Klotyldy, narodzin Władysława i Zygmunta. Omyłka polegała na przesunięciu wydarzenia o rok do przodu, co wyraźnie wskazuje na retrospektywne odtwarzanie dat z pamięci, skorygowanych być może na podstawie innych źródeł informacji. Najprawdopodobniej nie były nimi tablice epitafijne Działowskich w kościele w Wielkiej Łące. Te bowiem, umieszczone obok wcześniejszych zapewne jeszcze za życia Łucji z Działowskich Gajewskiej, zawierały dokładne daty narodzin Władysława i Zygmunta, ale również dane o zmarłej w 1856 r. córce Augustyna, Józefie, całkowicie pominiętej przez kontynuatora rodzinnych zapisek Działowskich⁴⁶.

Nie sposób zidentyfikować osoby, która po 1899 r. podjęła się kontynuacji wpisów zapoczątkowanych przez Teodora Działowskiego. Zawierająca je księga wraz z biblioteką i dobrami ziemskimi Działowskich była w początku XX w. własnością rodziny Gajewskich⁴⁷. Ta okoliczność pozwala doszukiwać się autora zapisek wśród potomków Łucji Gajewskiej, której poświęcono ostatnią notę, zamykającą rodzinną kronikę: „Roku 1899, 21 września umarła w Turznie Łucya z Działowskich Gajewska córka Xawerego, ostatnia z linii po Teodorze Działowskim, wdowa po Józefie Gajewskim, pochowana w grobach Wielkołąckich”⁴⁸.

³⁵ Zygmunt Działowski (1843–1878) zasłynął m.in. jako uczestnik powstania styczniowego, więzień Moabit, kolekcjoner staropolskiej broni, inicjator założenia Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz poseł do Reichstagu. B. Serczykowa, *Zygmunt Działowski, [w:] Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875–1975)*, red. M. Biskup, Toruń 1975, s. 9–44.

³⁶ KK 6406, wyklejka, s. 3

³⁷ Informacja o zgonie w Turznie w 1855 r. i pochówku „w grobach Wielkołąckich”.

³⁸ Informacja o zgonie w Poznaniu 10 VII 1885 r. i pochówku w Wielkiej Łące.

³⁹ Informacja o ślubie z Klotyldą Sierakowską w 1838 r., zgonie w Turznie 23 VII 1866 r. i pochówku w kościele w Wielkiej Łące.

⁴⁰ Informacja o ślubie z Ksawerym w 1838 r., zgonie w 1882 r. w Piątkowie i pochówku w Wielkiej Łące.

⁴¹ Informacja o narodzinach 15 V 1839 r., ślubie z Józefem z Błociszewa Gajewskim, „właścicielem dóbr Kosmowo i Plevnia w Królestwie Polskiem” zawartym w 1861 r. w Berlinie, zgonie w Turznie 21 IX 1899 r. oraz pochówku w Wielkiej Łące. W ostatniej zapisce dotyczącej zgonu Łucja została określona jako „ostatnia z linii po Teodorze Działowskim”.

⁴² Informacja o narodzinach w 1840 r. i zgonie „w 18-tym roku życia w Poznaniu” w 1859 r.

⁴³ Informacja o narodzinach 3 XII 1842 r., zgonie „we wrześniu” 1884 r. w Mgowie i pochówku w Wielkiej Łące.

⁴⁴ Por. ustęp cytowany powyżej.

⁴⁵ Informacja o ślubie z Łucją Gajewską w Berlinie w 1861 r., zgonie „w styczniu” 1889 r. w Turznie oraz pochówku w Wielkiej Łące.

⁴⁶ Zob. też A. Boniecki, op.cit., s. 152.

⁴⁷ Świadczy o tym zamieszczony w księdze ekslibris Gajewskich z Turzna. Nie wiadomo, jakie były jej losy po 1939 r., gdy hitlerowcy zlikwidowali turznieński księgozbiór – por. M. Pawłowski, *Turzno. Dzieje wsi i zespołu pałacowo-parkowego*, Toruń 1996. Do zbiorów toruńskiej Książnicy omawiany wolumin trafił dopiero w 1995 r. w wyniku zakupu.

⁴⁸ KK 6406, wyklejka, s. 3.

Motywacją do uzupełnienia starszych zapisek dotyczących Działowskich musiała być niewątpliwie chęć ocalenia pamięci o turznieńsko-mgowskiej linii tej rodziny. Trzeba jednak przyznać, że zadanie to spełnił również znany genealog, Adam Boniecki, który poświęcił Działowskim kilka stron w swoim herbarzu⁴⁹. Korzystał przy tym z całą pewnością z informacji uzyskanych od żyjących jeszcze w początku XX w. przedstawicieli innych gałęzi rodziny, docierając za ich pośrednictwem – lub dzięki znajomości z Wojciechem Kętrzyńskim – do zawartości zaginionej od czasów ostatniej wojny „czarnej księgi” Wawrzynca Działowskiego⁵⁰. W połączeniu z wiadomościami przekazanymi przez Bonieckiego, a także innymi rozproszonymi i wzmiankowanymi powyżej materiałami, rękopiśmienne zapiski na wyklejce przechowywanego w Książnicy Kopernikańskiej czwartego tomu *Korony polskiej* Niesieckiego stanowią ciekawe źródło, dające wgląd nie tylko w genealogię Działowskich, ale również w ich starania o kształtowanie i zachowanie rodzinnej pamięci.

Summary

The memory of the Działowski family

The Działowskis living in Chełmno Land until the 20th century belonged to the szlachta (nobility) and the landed gentry who attached significance to learning about, constructing and maintaining the memory about members of their family. In the first half of the 18th century Wawrzyniec Działowski created the so-called black book of the Działowskis on the basis of preliminary research in the court and private archives from Royal Prussia. It is a lost manuscript including extracts from documents and memoirs from the 16th to 18th centuries, concerning the family and families related to them. Wawrzyniec was motivated not only by his curiosity, but also by the desire to strengthen the prestige and the social position of his family. That is why when in 1738 in the second volume of the armorial of Kacper Niesiecki there appeared a very laconic comment about the Działowski family, Wawrzyniec asked Józef Andrzej Załuski for help, and sent a summary of the work about the Działowskis to the author of the armorial, who included it in the supplement to the 4th volume. It shows that since the 18th century the representatives of the family had spread the untrue legend about their origin from the medieval knight Mikołaj Działowski, known for supporting Poland during the Thirteen Years' War. Handwritten notes in the above-mentioned copy of the volume, kept in the collection of Copernicus Library in Toruń and belonging to Wawrzyniec's descendants until the end of the 19th century, show that the Działowskis treasured the memory about their family. Wawrzyniec's son, Teodor, recorded births, weddings and deaths of his family's members on the endpaper of the book in the years 1763–1778, thereby creating a kind of family chronicle of the Działowski family residing in Mgowo and Turzno. The records, which came from the manuscript traditions of "silva rerum", were later completed by Teodor's brother – Dionizy, Wawrzyniec's great-grandchild

⁴⁹ A. Boniecki, op.cit., s. 150–153.

⁵⁰ Informacje Bonieckiego dotyczące Działowskich żyjących w XVI–XVIII w. wykraczają daleko poza treść wcześniejszych herbarzy, w tym również suplementu w tomie 4 *Korony polskiej* Niesieckiego. Dowodem kontaktów Bonieckiego z Działowskimi jest niezwykła aktualność jego wydanego w 1902 r. herbarza, informującego o małżeństwach zawartych przez przedstawicieli tej rodziny w 1901 r., a więc zaledwie rok przed publikacją, A. Boniecki, op.cit., s. 150–151.

– Ksawery, and the unidentified person who continued writing the chronicle until the genealogical line of the family died out in 1899. In this way the unique source of information about the genealogy of the Działowski family and their desire to maintain the memory about their family was created.

Zusammenfassung

Erinnerung an das Geschlecht Działowski

Die bis ins 20. Jahrhundert hinein im Kulmerland lebende Familie Działowski gehörte zu jenen Vertretern des Adels und der Grundbesitzer, die der Kenntnis, dem Aufbau und dem Erhalt des Gedenkens an die Mitglieder der eigenen Familie wesentliche Bedeutung beimaßen. Bereits in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts erstellte Wawrzyniec Działowski auf der Grundlage von Nachforschungen in Gerichts- und Privatarchiven im Bereich des Königlichen Preußen das sog. schwarze Buch der Familie Działowski – eine heute verschollene Handschrift, die Auszüge aus Akten und Memoiren aus dem 16.–18. Jahrhundert enthielt, welche diese Familie sowie mit ihr verschwägte Geschlechter betrafen. Das Motiv Działowskis für die Arbeit an der Familiengenealogie war außer normaler Neugier bestimmt auch das Verlangen, das Prestige und die gesellschaftliche Position der Familie zu stärken. Als in dem 1738 herausgegebenen zweiten Band des Wappenbuches von Kacper Niesiecki nur eine sehr lakonische Erwähnung der Działowskis erschien, intervenierte Wawrzyniec auf der Suche nach einer Möglichkeit, die ihm bekannte Vergangenheit des Geschlechtes öffentlich darzustellen, bei Józef Andrzej Załuski und übergab dem Autor des Wappenbuches anschließend eine summarische Abhandlung über die Działowskis, welche dieser in das Supplement zum vierten Band seines Werkes aufnahm. Aus den darin enthaltenen Inhalten geht u. a. hervor, dass Vertreter dieser Familie bereits im 18. Jahrhundert die nicht der Wahrheit entsprechende Legende verbreiteten, sie stammten von dem mittelalterlichen Ritter Mikołaj Działowski ab, der für sein Auftreten auf der polnischen Seite während des Dreizehnjährigen Krieges bekannt war. Auch handschriftliche Notizen auf einem Exemplar des erwähnten Bandes, der in den Beständen der Kopernikus-Bücherei in Thorn aufbewahrt wird und bis Ende des 19. Jahrhunderts im Besitz der Nachkommen von Wawrzyniec war, legen Zeugnis von der Sorge der Działowskis um das Andenken der Familie ab. Sein Sohn Teodor notierte auf den Blättern der Ausklebung in den Jahren 1763–1778 Geburten, Trauungen und Todesfälle der Mitglieder seiner Familie und schuf eine Art Familienchronik der in Mgowo und Turzno residierenden Działowski-Linie. Diese aus der Tradition der handschriftlichen Bücher vom Typ „silva rerum“ herstammenden Aufzeichnungen wurden im Folgenden von einem Bruder Teodors, Dionizy, sowie einem Urenkel des Wawrzyniec, Ksawery, und darüber hinaus von einer nicht identifizierten Person, welche die Chronik bis zum Aussterben der Linie im Jahr 1899 weiterführte, ergänzt. Auf diese Weise entstand die im vorliegenden Artikel analysierte einzigartige Informationsquelle über die Genealogie der Działowskis und ihre Sorge um den Erhalt des Andenkens der Familie.

Grażyna Gzella

Redaktor „Gazety Toruńskiej” Hieronim Derdowski przed toruńskim sądem

Folia
Toru
niensia

Barwne i bujne życie Hieronima Derdowskiego było przedmiotem zainteresowania wielu badaczy, m.in. Andrzeja Bukowskiego¹, Stanisława Janke², Jana Karnowskiego³, a ostatnio podsumowano je w materiałach pokonferencyjnych *O życiu i twórczości Hieronima Derdowskiego (1852–1902)*, wydanych pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego⁴. We wszystkich tych publikacjach przybliżano przede wszystkim biografię tego kaszubskiego pisarza, jego dorobek literacki oraz aktywność na polu dziennikarskim. Derdowski, urodzony 9 marca 1852 r. w Wielu, był związany z redakcjami licznych gazet i czasopism wydawanych nie tylko w różnych miastach i regionach porzbirowej Polski, ale również w odległych krajach. Od numeru 214 z 14 września 1879 r. podpisywał jako redaktor odpowiedzialny „Gazetę Toruńską”, której korespondentem był od końca 1876 r. Z redakcją tego pisma związał się do 1884 r., chociaż nie wszystkie numery były jego autorstwa. Nazwisko Derdowskiego widniało w numerach od 214 z 1879 r. do 226 z 1881 r., od 231 z 1881 r. do 2 z 1882 r., w numerach 32–145, 149–181 z 1882 r., 208–228 z 1883 r. i 39–75, 107–111 z 1884 r. Podpisywał również toruńskiego „Przyjaciela” (nr 41 z 1880 r., nr 14–19 z 1881 r., nr 37 z 1883 r.), „Gwiazdkę Cieszyńską” (w październiku 1882 r.), zredagował pastisz inowrocławskiego „Kujawiaka” wydając w czerwcu 1884 r. w Toruniu „Kuh-jaw-jacka”. Nowy etap w życiu Derdowskiego wyznaczyła jego emigracja w czerwcu 1885 r. do Stanów Zjednoczonych, gdzie również prowadził działalność dziennikarską. W Detroit związał się z redakcją „Pielgrzyma Polskiego”, w Milwaukee przygotowywał numery „Zgody”, w Winonie zainicjował wydawanie „Wiarusa”, w Stevens Point (Wisconsin) zredagował dwa numery „Przyjaciela”. W czerwcu 1886 r. wrócił do Winony by redagować dalej, od numeru 12, „Wiarusa”⁵. Dwa lata później, 23 sierpnia 1888 r. Derdowski został właścicielem „Wiarusa” i drukarni, z której wychodziły kolejne numery periodyku. Przygotowywał również dodatki do pisma: „Kościuszek. Gazetka dla sierot polskich w Ameryce” (od początku 1889 r.) i „Katolik. Gazetki dla pobożnych Polek w Ameryce” (od 1890 r.). Hieronim Derdowski zmarł w Winonie 13 sierpnia 1902 r., a o jego śmierci poinformowały polskie gazety⁶.

¹ Zob. np. A. Bukowski, *Derdowski Hieronim*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej: SBPN), t. 1, Gdańsk 1992, s. 320–322; idem, *Działalność literacka i społeczna H. Derdowskiego w Ameryce (1885–1902)*, Gdańsk 1961.

² S. Janke, *Derdowski*, Gdańsk 2002.

³ Zob. np. J. Karnowski, *Kilka osobliwości o Derdowskim*, Mestwin, 1926, nr 13, s. 103; idem, *Derdowski w Ameryce*, Bestwin, 1927, nr 11, s. 81–82; idem, *Derdowski a Danielewski (list z 3 IX 1884)*, Bestwin, 1932, nr 8, s. 7.

⁴ *O życiu i twórczości Hieronima Derdowskiego (1852–1902)*, zebrań. oprac. i wstęp J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004.

⁵ S. Janke, op. cit., s. 97–108.

⁶ Zob. np. *Śp. Hieronim Derdowski*, *Gazeta Toruńska* (dalej: GT), 1902, nr 205, s. [1]; *Śp. Hieronim Derdowski*, *Pielgrzym*, 1902, nr 105, s. [2]; *Śp. Hieronim Derdowski*, *Przyjaciel*, 1902, nr 107, s. 1;

Toruński okres życia znanego Kaszuby nie tylko zaowocował kolejnymi numerami głównej miejscowej gazety, ale również zapoznał redaktora z niemieckim wymiarem sprawiedliwości. Treści zamieszczane w „Gazecie Toruńskiej” i podpisywane przez Derdowskiego były bowiem skrupulatnie kontrolowane przez prokuraturę, strzegącą przepisów prawa prasowego obowiązującego w państwie.

Od roku 1871 w Rzeszy Niemieckiej obowiązywał nowy kodeks karny, mający również zastosowanie w sprawach prasowych, a w 1874 r. weszła w życie „Ustawa prasowa”, której § 1 głosił: „Wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które przepisane są, względnie dozwolone niniejszą ustawą”⁷. Wydawcy byli zobowiązani do umieszczania w każdym kolejnym numerze pisma nazwiska i miejsca zamieszkania drukarza, nakładcy i redaktora odpowiedzialnego. Kontroli represyjnej poddawano każdy wydrukowany numer periodyku, który należało dostarczyć policji wraz z rozpoczęciem ekspedycji. Według § 20 ustawy „odpowiedzialność za czyny, których karygodność jest uzasadniona na podstawie treści druku, normują istniejące ogólne prawa karne. W piśmie periodycznym redaktor odpowiedzialny będzie karany jako sprawca, o ile wyjątkowe okoliczności nie wykluczają jego przestępstwa”⁸. Niektóre paragrafy kodeksu karnego – 110, 130, 131, 185, 186 – były szczególnie często stosowane w procesach prasowych. Pierwszy z nich, ze względu na charakter inkryminowanych w nim czynów nazywany „wzywającym do nieposłuszeństwa”, stanowił: „Kto publicznie [...] wzywa do nieposłuszeństwa ustawom lub prawnie obowiązującym rozporządzeniom lub zarządzeniom, wydanym przez zwierzchność w zakresie jej właściwości, ulega grzywnie do sześciuset marek albo karze więzienia do dwóch lat”⁹. W drugim ustawodawca stwierdzał: „kto w sposób zagrażający spokojowi publicznemu publicznie podusza różne klasy ludności do gwałtów przeciw sobie, ulega grzywnie do sześciuset marek albo karze więzienia do dwóch lat”¹⁰. Paragraf 131 głosił: „Kto fakty zmyślone lub przekręcone, wiedząc, że są zmyślone lub przekręcone, publicznie podaje albo szerzy, aby przez to wywołać pogardę dla urzędzeń państwowych lub zarządzeń zwierzchności, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch”¹¹. W §185, wraz z § 186 nazywanym popularnie „obrażającym”, przewidywano, że „Zniewaga ulega grzywnie do sześciuset marek albo karze aresztu lub więzienia do roku, a jeżeli popełniono zniewagę czynnie, grzywnie do tysiąca pięciuset marek albo karze więzienia do dwóch lat”¹². Z kolei § 186 ostrzegał: „Kto o innej osobie przytacza lub rozgłasza fakt, zdolny wzbudzić ku tej osobie pogardę lub poniżyć ją w opinii publicznej, ten w razie gdy fakt ten nie okaże się prawdziwym, ulegnie za zniewagę grzywnie do marek sześciuset albo karze aresztu lub więzienia do roku, a gdyby zniewaga wyrządzona została publicznie lub przez rozpowszechnianie pism, wizerunków albo odtworzeń, grzywnie do tysiąc pięćset marek albo karze więzienia do lat dwóch”¹³.

Wiadomości miejscowe i potoczne, Dziennik Poznański (dalej: DP), 1902, nr 204, s. [5]; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, Kurier Poznański (dalej: KP), 1902, nr 407, s. [3].

⁷ *Ustawa prasowa z dnia 7 maja 1874 r.*, [w:] S. Lam, *Przepisy prasowe i widowiskowe obowiązujące w granicach państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 94.

⁸ *Ibidem*, s. 101.

⁹ *Kodeks karny z 15 maja 1871 r. (Paragrafy mające zastosowanie w sprawach prasowych)*, [w:] *Ustawodawstwo prasowe. Zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników oraz orzecznictwo sądów*, zebrał i oprac. L. Zieleniewski, Warszawa 1933, s. 151.

¹⁰ *Ibidem*, s. 152.

¹¹ *Ibidem*, s. 144.

¹² *Ibidem*, s. 154.

¹³ *Ibidem*, s. 82–83.

Spośród siedmiu procesów prasowych Derdowskiego trzy pierwsze nie przyniosły wyroków skazujących, sędziowie nie dopatryli się w inkrymionowanych artykułach przestępstwa i uwolnili redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” od winy i kary. Pierwszy tekst, którym zainteresowała się prokuratura wydrukowano w toruńskim periodyku przed wyborami deputowanych do Izby Poselskiej landtagu pruskiego w Berlinie w 1879 r. *Odezwa polskiego Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich*, zdaniem skarżącego prokuratura, rozpowszechniała fałszywe fakty oraz „w pogardę podawała urzędzenia państwa”¹⁴ i w związku z tym stała się przedmiotem postępowania sądowego. Wraz z Derdowskim oskarżeni zostali: Ignacy Danielewski – redaktor toruńskiego „Przyjaciela”, w którym również wydrukowano *Odezwę*, oraz członkowie Komitetu Wyborczego, którzy podpisali będący przedmiotem postępowania sądowego tekst: Ignacy Łyskowski, Erazm Parczewski, Leon Czarliński i Apolinary Działowski. Posiedzenia sądu wyznaczone na 6 lipca i 13 lipca 1880 r. z nieznanymi powodów odroczone¹⁵ i dopiero 23 września Sąd Ziemski w Toruniu rozpatrzył wniosek prokuratury o ukaranie oskarżonych. Wszyscy postawieni przed sądem bronili się sami dowodząc, że fakty zamieszczone w odezwie były prawdziwe, a podano je, „aby zachęcić do obrony praw przez wybory”. Prokurator zażądał dla redaktora Danielewskiego kary jednego miesiąca więzienia, a dla pozostałych oskarżonych, w tym również dla Derdowskiego, po dwa tygodnie odosobnienia. Sąd nie dopatrył się jednak w opublikowanym w „Gazecie Toruńskiej” i „Przyjacielu” tekście znamion przestępstwa, uwolnił więc od winy i kary wszystkich oskarżonych, koszty postępowania sądowego zaś nałożył na państwo¹⁶. Podobnego zdania był Trybunał Rzeszy w Lipsku, do którego o rewizję wyroku zwrócił się prokurator. W marcu 1881 r. postanowienie sądu toruńskiego z września 1880 r. zostało zatwierdzone¹⁷. Tak więc w pierwszym procesie prasowym sąd potraktował Derdowskiego i innych współwinnych, zdaniem prokuratury, łagodnie.

Powodem kolejnego procesu redaktora toruńskiej gazety stała się mowa posła Ignacego Łyskowskiego¹⁸ wygłoszona w pruskiej Izbie Poselskiej 2 grudnia 1879 r. i opublikowana w numerze 282¹⁹ „Gazety Toruńskiej”. W trakcie przesłuchania wstępnego przed sędzią śledczym 19 stycznia 1880 r. Derdowski dowiedział się, że tekstem tym poczuł się obrażony komisarz Heinrich Rex²⁰. Podczas procesu prasowego redaktor dowodził, że wydrukowane przemówienie Łyskowskiego stanowi całość z opublikowanymi wcześniej sprawozdaniami sejmowymi, a w związku z tym spełnia warunki § 12 kodeksu karnego, na podstawie którego

¹⁴ *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 139, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 220, s. [3].

¹⁵ *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1880, nr 140, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 140, s. [5]; *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 152, s. 3.

¹⁶ *Proces, Przyjaciel*, 1880, nr 39, s. 3; *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 220, s. 4; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1880, nr 220, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 220, s. [3].

¹⁷ *Toruń, 28 marca*, GT, 1881, nr 71, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1881, nr 72, s. [3]; *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 87, s. 4. Mniej szczęścia miał Edward Michałek, redaktor „Dziennika Poznańskiego”, który za opublikowanie tej samej odezwy skazany został na miesiąc więzienia. *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1880, nr 220, s. 3.

¹⁸ Zob. Sz. Wierchosławski, *Ignacy Łyskowski 1820–1886. Polityk i publicysta, pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 2000.

¹⁹ Numer 282 GT nie zachował się.

²⁰ *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 15, s. 4; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 16, s. [3].

relacje z rozpraw sejmowych są wolne od wszelkiej odpowiedzialności²¹. Sąd postanowił zbadać opinię redaktora i odroczył podjęcie decyzji do 27 kwietnia²², kiedy kolejny raz uwolnił Derdowskiego od winy i kary²³.

Korespondencja *Spod Świecia* z 11 lutego 1881 r. dotycząca polskiego wychodźstwa do Ameryki, opublikowana w numerze 35 „Gazety Toruńskiej” z 13 lutego²⁴, stała się przyczyną trzeciego procesu prasowego Derdowskiego. Prokurator w inkryminowanym tekście dopatrywał się przestępstwa przeciw § 131 kodeksu karnego i wytoczył redaktorowi proces, w którym przedmiotem analizy stały się końcowe zdania korespondencji wyjaśniające powody emigracji: „Cóż go ma zresztą przywiązywać do tej ziemi, na której od urodzenia aż do śmierci prawie jest niewolnikiem! Dziecko co dopiero urodzone już niewoli ulega, musi być bowiem w przepisany czas do rejestru urodzenia zapisane (?!), nie wolno w tym względzie uchybić godziny czasu. Ledwie skończy szósty rok, a już pod przymusem chodzić musi do szkoły. Nadchodzi wreszcie czas wojskowości, a z nią trzechletnia służba, rezerwa, pierwsze i drugie powołanie, tak iż od kolebki aż do 50 lat wieku w ciągłej nieomal człowiek żyje niewoli. Tych smutnych stosunków nie zna Amerykanin, o tym wie lud nasz z listów przyjaciół i krewnych i do tej wolności wzdycha, tęskni i wreszcie do niej zdąża”. Pierwsze przesłuchanie redaktora „Gazety Toruńskiej” przed sędzią śledczym, który miał rozstrzygnąć zasadność oskarżeń prokuratury, odbyło się 26 marca. Derdowski podkreślił wówczas, że w tłumaczeniu artykułu dostarczonemu sędziemu zabrakło wstawionego przez redakcję znaku zapytania i wykrzyknika po pierwszych słowach krytyki, co sygnalizowało niezgodność jej poglądów z korespondentem. Zwrócił też uwagę na niestosowność oceniania fragmentu wyrwanego z kontekstu, „podczas gdy do pojęcia tendencji i prawdziwego tonu odnośnego artykułu trzeba było przytoczyć korespondencję w całej osnowie”²⁵. Słowa redaktora nie przekonały sędziego śledczego i 23 czerwca odbył się proces, w trakcie którego prokurator dowodził, że zdania kończące korespondencję mają na celu „zohydowanie urzędów państwowych” i zachęcają do emigracji. Na tej podstawie wniósł o karę finansową w wysokości 100 marek z zamianą na dziesięć dni więzienia. Derdowski powtórzył swoją argumentację wygłoszoną przed sędzią śledczym, a obrońca oskarżonego, mecenas Michał Hulewicz wykazał, że „narzekanie chłopca na niewolę trzeba uważać za uzalenie się na przykre dla niego obowiązki obywatelskie, jakich w Ameryce nie ma”. Sąd przychylił się do słów oskarżonego oraz obrońcy i uwolnił Derdowskiego od winy i kary²⁶.

Gdy 1 lipca 1881 r. wezwano redaktora na przesłuchanie przed sędzią śledczego okazało się, że przedmiotem zainteresowania prokuratury stały się aż dwa

²¹ Paragraf 12 kodeksu karnego głosił: „Wierne sprawozdania z rozprawy sejmu lub izby państwa, do Rzeszy należącego, żadnej odpowiedzialności nie podlegają”. Zob. *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918 wraz z ustawą wprowadzającą do kodeksu karnego dla Związku Północno-Niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej) z dnia 31 maja 1870 r.*, Poznań 1920, s. 13.

²² *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 70, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 71, s. [3].

²³ *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 96, s. 4; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP 1880, nr 98, s. 3. Proces o obrazę Rexa w przedrukowanej mowie posła Łyskowskiego wytoczono również redaktorom: „Kuriera Poznańskiego” – Nikazemu Gruszczyńskiemu, „Dziennika Poznańskiego” – Edwardowi Michałkowi i „Gońca Wielkopolskiego” – Augustowi Drescherowi. Wszyscy zostali uwolnieni od winy i kary. *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 23, s. 4; *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 86, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 85, s. [3].

²⁴ *Spod Świecia*, GT, 1881, nr 35, s. 2; *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 70, s. 3.

²⁵ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 70, s. 3.

²⁶ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 141, s. 3.

teksty zamieszczone w toruńskiej gazecie²⁷. W pierwszym z nich, wydrukowanym w dziale „Wiadomości potoczne”, napisano o procesie Karola Miarki²⁸ wytoczonym znanemu i popularnemu mikołowskiemu redaktorowi za rozdzielanie bez pośrednictwa niemieckich urzędników darów nadestanych z Królestwa Polskiego dla głodujących na Śląsku. Tekst kończyła sugestia, że śląscy sędziowie „powodować się będą bezstronnością”, w czym dopatrzone się obrazy sądu pszczyńskiego. Drugi artykuł, umieszczony w dziale „Korespondencje Gazety Toruńskiej”, zawierał list zatytułowany *Znad granicy* poruszający kwestię handlu żydowskiego na przejściu granicznym w Słupcy. Zdania: „Jakimże sposobem się dzieje, że straż celna graniczna rosyjska nie zapobiega publicznej kontrabandzie? Nie tylko nie zapobiega, ale wprost ją proteguje, bo żyje z niej” i informacja o łapówce przyjętej przez naczelnika komory²⁹ stały się powodem procesu o obrazę naczelnika Szyrmy.

Pierwszą sprawę Sąd Ziemski w Toruniu rozpatrzył 4 października 1881 r. Derdowski broniąc się poinformował, że nie jest autorem notatki zamieszczonej w „Gazecie Toruńskiej”, przygotowując tekst do druku zmienił go nieco dodając uwagi prostujące, które nie zmieściły się na stronie podczas składu i nie skorygowano tego podczas korekty. Podkreślił również, że opisana w toruńskim periodyku działalność Karola Miarki to ofiara „dla nawiedzonego głodem ludu górnośląskiego”, a nie próba prowadzenia działalności narodowo-patriotycznej, o co go posądzano. Prokurator W. Feige nie przyjął wyjaśnień Derdowskiego i wniósł o karę sześciu tygodni więzienia. Sąd dopatrzył się w tekście o Miarce jedynie niedopatrzenia korekty i skazał redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” na karę finansową w wysokości 300 marek lub trzydziestu dni³⁰ aresztu³¹.

Z kolei 3 listopada 1881 r. przed składem sędziowskim Sądu Ziemskiego w Toruniu obok Derdowskiego stanął Albin Kowalski³² – autor korespondencji nadanej do „Gazety Toruńskiej”. Obaj oskarżeni w trakcie procesu twierdzili, że naczelnik komory słupeckiej Szyrma nie ma prawa do wytaczania im procesu o obrazę, gdyż w inkryminowanej notatce nie wymieniono jego nazwiska, nie podano też żadnej daty pozwalającej na umiejscowienie w czasie opisanych wypadków. Sąd nie uwzględnił wywodów Derdowskiego na temat ewentualnej obrazy urzędu naczelnika, nie zaś jego osoby, i skazał każdego z oskarżonych na karę finansową w wysokości 50 marek lub pięciu dni więzienia³³.

Wyrokami zapadłymi w październiku i listopadzie 1881 r. zobowiązano redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” do zapłacenia łącznej kary finansowej wynoszącej 350 marek lub spędzenia trzydziestu pięciu dni w więzieniu. Derdowski, zapewne z powodu trudności finansowych, w pierwszych dniach stycznia 1882 r. stał się w toruńskim więzieniu, gdzie przebywał przez określony przez sąd czas³⁴.

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy zawodowej profesora Wojciecha Łożyńskiego³⁵, wybitnego polskiego filologa, pedagoga, dyrektora gimnazjum chełmińskiego

²⁷ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 147, s. 3–4; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1881, nr 149, s. 3; *Wiadomości potoczne*, Pielgrzym 1881, nr 74, s. [3–4].

²⁸ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 82, s. 3.

²⁹ *Korespondencje „Gazety Toruńskiej”*, GT, 1881, nr 104, s. 2–3.

³⁰ Sędziowie często brali pod uwagę, że redaktorzy nie będą w stanie zapłacić nałożonej wyrokiem sądu kary finansowej i zamieniali ją na karę więzienia (w tym wypadku jeden dzień pobytu w więzieniu wyceniano na 10 marek).

³¹ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 228, s. 3; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1881, nr 228, s. 3.

³² *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 203, s. 4.

³³ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 253, s. 3–4.

³⁴ *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 2, s. 3.

³⁵ Szerzej zob. S. Rafiński, *Łożyński Wojciech*, [w:] SBPN, t. 3, Gdańsk 1997, s. 114–115.

go, pośrednio stał się powodem kolejnego procesu wytoczonego przez prokuraturę w Toruniu redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Toruńskiej”. Derdowski 31 sierpnia 1881 r. zamieścił w periodyku informację o zawiązaniu w Chełmnie komitetu, którego zadaniem miało być przygotowanie uroczystości jubileuszowej. W jego skład weszli mieszkańcy miasta narodowości polskiej i niemieckiej, jak bowiem zauważono w toruńskiej gazecie, „przy takiej okazji zapominać należy o tym, co nas dzieli tak w życiu społecznym jak politycznym i mieć na oku jedynie to, co wszystkim jest wspólne”³⁶. Uroczystość zakłóciło wystąpienie jednego z uczestników spotkania, dr. Wienera, fizyka powiatu chełmińskiego, który na zakończenie zaproponował, by „podczas uczty nie wolno było nikomu odzywać się w polskim języku, z powodu, że się obchodzi ‘ein deutsch nationales Fest’”. Redaktor nie tylko skrytykował zgłoszony wniosek, ale zauważył również, że Wiener jest z pochodzenia Żydem, a żadna narodowość nie zawdzięcza tak dużo Polakom jak Żydz. Opisana uroczystość i zachowanie fizyka jeszcze kilkakrotnie były komentowane na łamach „Gazety Toruńskiej”, za każdym razem redakcja domagała się ustąpienia Wienera z komitetu jubileuszowego³⁷; wreszcie 18 września poinformowano o jego rezygnacji, przez co, jak napisano, „sprawa z honorem dla nas załatwiona”³⁸.

Ostatnia notatka nie zakończyła sprawy. Derdowski bowiem 18 lutego 1882 r. został wezwany do toruńskiego sądu okręgowego, gdzie przed sędzią śledczym C. Martellem tłumaczył się w sprawie zamieszczonych w numerach 198, 205, 207, 209 i 211 „Gazety Toruńskiej” z 1881 r. artykułów dotyczących Wienera, które opisywany w nich fizyk chełmiński uznał za uwłaczające jego osobie. Redaktor dowodził, iż jedynie skrytykował obrazę wyrządzoną narodowi polskiemu przez Wienera, wytknął mu brak wychowania i starał się go zmusić do ustąpienia z komitetu jubileuszowego³⁹, co też nastąpiło. Sędzia dopatrywał się jednak w publikacjach ujmy dla honoru fizyka i Derdowski 12 kwietnia stanął przed sądem. Bronił go mecenas Hulewicz, który w trakcie procesu stwierdził, że język niemiecki jest wprawdzie językiem urzędowym, ale nie obowiązuje w życiu towarzyskim, a taki charakter miała mieć uroczystość poświęcona dyrektorowi Łożyńskiemu. Sędzia po wysłuchaniu obu stron dopatrywał się jednak Derdowskiego⁴⁰ i skazał go: za artykuł zawierający informację o żydowskim pochodzeniu skarżącego i słowa „oto Żyd” na 10 marek kary finansowej; za zarzut braku wychowania na 10 marek grzywny; za informację o sięganiu „po wyższe urzędy i ordery” na 20 marek; „za wyrzucenie nieprzyzwoitości i brak zewnętrznego poluru” na 10 marek. Ogłoszony w toruńskim sądzie wyrok opiewał łącznie na 50 marek kary finansowej bądź dziesięć dni więzienia⁴¹.

Ostatni proces prasowy Derdowskiego jako redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” dotyczył krótkiej notatki zamieszczonej w numerze 124 periodyku z 2 czerwca 1882 r. Napisano w niej: „W powiecie toruńskim jest inspektor powia-

³⁶ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 198, s. 3–4.

³⁷ *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 205, s. 4; *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 207, s. 3; *Wiadomości potoczne*, GT, 1881, nr 209, s. 4; *Korespondencje „Gazety Toruńskiej”*, GT, 1881, nr 211, s. 2.

³⁸ *Korespondencje „Gazety Toruńskiej”*, GT, 1881, nr 214, s. 1.

³⁹ *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 40, s. 3.

⁴⁰ O rozpowszechnianie informacji szkalujących Wienera zostali oskarżeni także redaktorzy odpowiedzialni „Dziennika Poznańskiego”, „Kurieria Poznańskiego”, „Orędownika” i „Gońca Wielkopolskiego”, spośród nich jedynie redaktor „Gońca” Jan Nepomucen Białoszyński został uniewinniony, pozostałych skazano odpowiednio na 50, 100 i 50 marek kary finansowej. *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 68, s. 4; *Wiadomości potoczne*, Pielgrzym 1882, nr 47, s. [3].

⁴¹ *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 84, s. 3; *Wiadomości potoczne*, Pielgrzym 1882, nr 47, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DP, 1882, nr 85, s. [3]; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1882, nr 85, s. [3].

towy Schröter, ożeniony ksiądz katolicki, a więc dla wszystkich katolików chodzące zgorszenie przedstawiający. Żaden duchowny katolicki nie może z nim żadną miarą pracować razem w szkole, gdyż straciłby przez to natychmiast zaufanie u ludu i uniewładnił swój wpływ. Dopóki rząd pana Schrötera zostawia w powiecie, żaden ksiądz katolicki do szkoły wejść nie może⁴².

Już w lipcu 1882 r. wezwano Derdowskiego do sądu, na wstępne przesłuchanie. Okazało się, że prokuratura dopatrzyła się w cytowanej notatce obrazy urzędnika niemieckiego i doszło do kolejnego procesu redaktora⁴³. W trakcie rozprawy 8 maja 1883 r.⁴⁴ oskarżenie skoncentrowało się na słowach „chodzące zgorszenie”. Broniąc się redaktor przypomniał, że prawo kanoniczne nie pozwala na małżeństwa duchownych, święcenia kapłańskie są nieodwracalne i z punktu widzenia Kościoła nie ma wątpliwości, że żonaty ksiądz jest dla katolików zgorszeniem. Przekonywał również, że publikacja w „Gazecie Toruńskiej” miała na celu obronę katolickich duchownych. Prokurator, zaznaczając w swym wystąpieniu, że redaktor już dwukrotnie został skazany za przestępstwa prasowe, wniósł o ukaranie go dwoma miesiącami więzienia. Sąd jednak uznał, że „inkryminowany artykuł jako krytykujący działalność urzędową p. Schroetera ze stanowiska katolickiego, nie zdradzając zamiaru obrazy tego pana, nie zawiera nic karygodnego”, uwolnił więc Derdowskiego⁴⁵.

Decyzja toruńskiego sądu z 8 maja nie zakończyła kwestii obrazy Schrötera w „Gazecie Toruńskiej”. Niezadowolony z wyroku prokurator wniósł o jego rewizję do Trybunału Rzeszy w Lipsku, a ten, przychyłając się do opinii oskarżyciela, stwierdził, że „przepisy prawa kanonicznego o celibacie duchownych katolickich nie usprawiedliwiają uczynionego obrażonemu zarzutu, ani oskarżonemu, jako redaktorowi pisma wychodzącego w Toruniu nie przysługuje prawo do krytykowania postępku Schroetera w sposób jak to ‘Gazeta Toruńska’ uczyniła” i zniósł wyrok. Sąd grudziądzki, do którego odesłano zakwestionowane postanowienie, 10 października 1883 r. ponownie rozpatrzył sprawę i skazał Derdowskiego na karę finansową wynoszącą 100 marek lub na dziesięć dni więzienia, uznając, że nazwanie kogoś „chodzącym zgorszeniem” zawsze jest obrazą⁴⁶.

Praca Hieronima Derdowskiego w redakcji „Gazety Toruńskiej” na stanowisku redaktora odpowiedzialnego nie polegała jedynie na przygotowaniu materiału dziennikarskiego do kolejnych numerów periodyku. Odpowiadając za redakcję ponosił też konsekwencje opublikowania artykułów, notatek i korespondencji o treści „nieprawomyślniej” z punktu widzenia organów ścigania, co często prowadziło do rewizji w redakcji i drukarni, przesłuchania, oskarżenia i procesu prasowego. Funkcję tę w redakcji toruńskiej gazety pełnił stosunkowo krótko: od 1879 do 1884 r. (z przerwami) i w tym czasie siedem razy stanął przed sędziami Sądu Ziemskiego w Toruniu. Pierwsze trzy procesy zakończyły się uwolnieniem oskarżonego, ale

⁴² *Przegląd dzienny*, GT, 1882, nr 124, s. 1.

⁴³ *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 158, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1882, nr 158, s. 3.

⁴⁴ Wcześniej za ten sam tekst skazano Nikazego Gruszczyńskiego, redaktora „Kuriera Poznańskiego”, na dwa tygodnie więzienia, a redaktora „Westpreußisches Volksblatt” w Gdańsku na 20 marek kary finansowej. *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 160, s. 4; *Wiadomości potoczne*, GT, 1882, nr 268, s. 4; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin 1883, nr 38, s. [3].

⁴⁵ *Wiadomości potoczne*, GT, 1883, nr 104, s. 3–4; *Wiadomości potoczne*, Pielgrzym 1883, nr 52, s. [3]; *P. Hieronim Derdowski*, DP, 1883, nr 106, s. 3; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin 1883, nr 38, s. [3].

⁴⁶ *Wiadomości potoczne*, GT, 1883, nr 234, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1883, nr 233, s. [3]; *Wiadomości potoczne*, Pielgrzym 1883, nr 118, s. [3].

w kolejnych zapadały już wyroki skazujące. W czterech następnych procesach skazano Derdowskiego na karę finansową wynoszącą łącznie 500 marek lub na pięćdziesiąt pięć dni więzienia. Była to dla niego zapewne duża kwota; ubogi, zawsze zabiegający o pieniądze redaktor część kary odbył w więzieniu. Należy wszakże zauważyć, że wyroki te nie były szczególnie wysokie – w historii prasy polskiej tego okresu zdarzały się dużo wyższe – i trudno się w nich doszukiwać powodów wyjazdu Derdowskiego do Ameryki, co sugerowali niektórzy autorzy⁴⁷.

Summary

The editor of “Gazeta Toruńska” Hieronim Derdowski in Toruń’s court

The work of Hieronim Derdowski in the editorial office of “Gazeta Toruńska” as an editor did not only consist in preparing materials for print in the periodical. Being responsible for editing, he also bore consequences for publishing individual articles, notes and correspondence, which very often led to searches in his house and the printing shop, interrogations, accusations and press trials. Derdowski, responsible for the paper, worked in the editorial office from 1879 to 1884 with breaks, and in this period of time he was brought to court seven times. The first three trials finished with freeing him, but the next ones resulted in Derdowski’s being convicted. In the subsequent four trials Derdowski was given a fine of 500 marks in total or 55 days in prison. It must have been a large amount of money as the poor editor went to prison to cover part of the fine.

Zusammenfassung

Der Redakteur der „Gazeta Toruńska“, Hieronim Derdowski, vor dem Thorner Gericht

Die Arbeit von Hieronim Derdowski als verantwortlicher Redakteur in der Redaktion der „Gazeta Toruńska“ („Thorner Zeitung“) bestand nicht nur in der Vorbereitung von Material für die jeweils nächsten Nummern des Periodikums. Indem er für die Redaktion verantwortlich war, trug er auch die Konsequenzen für die Veröffentlichung der einzelnen Artikel, Notizen und Korrespondenzen, was oft zu einer Durchsuchung in der Redaktion und der Druckerei, einem Verhör, einer Anklage und einem Presseprozess führte. Derdowski arbeitete in der Redaktion der Thorner Zeitung als für das Blatt Verantwortlicher mit Unterbrechungen von 1879 bis 1884 und stand in dieser Zeit sieben Mal vor den Thorner Richtern. Die ersten drei Prozesse endeten mit einer Freilassung des Angeklagten, doch in den folgenden ergingen Schuldsprüche. In den vier folgenden Prozessen wurde Derdowski zu einer Geldstrafe in Höhe von insgesamt 500 Mark oder 55 Tagen Gefängnis verurteilt. Dies war gewiss ein großer Betrag. Der arme, sich ständig um Geld bemühende Redakteur zahlte einen Teil davon ab, indem er ins Gefängnis ging.

⁴⁷ S. Janke, op. cit., s. 94.

Maria Strutyńska

Badania proveniencyjne starych druków w Bibliotece UMK w Toruniu*

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu powstała równoległe z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w 1945 roku. Podstawę zbioru starych druków biblioteki tworzyły porzucone księgozbiory poniemieckie, przemieszczone przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej w celu uchronienia przed działaniami wojennymi. W wyniku powojennych przesunięć granic księgozbiory te znalazły się na terytorium państwa polskiego. Zostały zabezpieczone przed dewastacją i kradzieżą przez odpowiednie polskie władze administracyjne, a następnie przekazywane bibliotekom naukowym i powstającym nowym uczelniom. Pracownicy UMK starali się o pozyskanie zbiorów z terenu Polski północnej, czyli przede wszystkim z Pomorza, Powiśla oraz Warmii i Mazur. Już bowiem w początkach istnienia uczelni przyjęto jako specjalizację badań historię Polski północnej i państw basenu Morza Bałtyckiego.

Przejmowane kolekcje, do momentu uzyskania na siedzibę biblioteki przebudowanego dla jej potrzeb gmachu przy ulicy Chopina, były składowane w różnych pomieszczeniach przekazanych przez władze miejskie Uniwersytetowi. W tym początkowym, najtrudniejszym okresie organizacji księżnicy uniwersyteckiej nie było żadnych możliwości segregowania księgozbiorów według proveniencji; nie było nawet czasu, by o tym pomyśleć. Pierwszą czynnością było wyodrębnianie starych druków spośród zwiezionych książek, następną posegregowanie ich według kryterium chronologicznego, z podziałem na wiek XV, XVI, XVII oraz XVIII – w obrębie tych grup wydzielano polonika i druki obce, ostatnią zaś ich ekonomiczne rozmieszczanie w magazynie według formatów (czyli wysokości grzbietów). Zastosowano zatem kryterium formalne. Rozbito w ten sposób pewne zespoły proveniencyjne, na których istnienie wskazywało choćby przywożenie ich z określonych miejscowości.

Najpilniejszym zadaniem było jak najszybsze udostępnianie książek użytkownikom. Przystąpiono więc do ich formalnego opracowania na kartkach formatu międzynarodowego; działania te utrudniał brak przeszkolonego personelu oraz dostatecznego warsztatu pomocniczego. Twórcą Oddziału Starych Druków i kustoszem kolekcji był Stanisław Lisowski (1880–1964)¹. Tylko on mógł wtedy zająć się właściwą pracą naukową nad starymi drukami, na co zresztą miał niewiele czasu (jego wiedza i doświadczenie były potrzebne w różnych innych agendach i przy rozstrzyganiu ważnych dla biblioteki spraw merytorycznych, organizacyjnych oraz szkoleniowych). Niemniej jednak przygotował on, wydrukowany w 1964 r. w „Ze-

* Zagadnienie to prezentowałam na warsztatach opracowania starych druków w Poznaniu 14–15 IX 2010 r. Drugi dzień obrad był poświęcony badaniom proveniencyjnym w poszczególnych bibliotekach i dyskusji na temat utworzenia wspólnej bazy proveniencji dla zbiorów przechowywanych w polskich bibliotekach naukowych. Zob. *Sprawozdanie z warsztatów*, [dostęp 7 IV 2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.net.pl/2010/118/a.php?skutecka>.

¹ L. Jarzębowski, *Lisowski, Stanisław*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 521; K. Przybyszewski, *Stanisław Lisowski – bibliotekarz, archiwista, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, [w:] *Kustosze zbiorów specjalnych*, Warszawa, 2004, s. 32–36.

szytach Naukowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, spis *Incunabula Bibliothecae Universitatis Thoruniensis*. Świadomie nie uwzględnił ich proveniencji. Według relacji starszego kustosa dyplomowanego Leonarda Jarzębowskiego (1913–2007)² oraz starszego kustosa dypl. dr Krystyny Podlaszewskiej (1926–1996)³ – spowodowane to było ograniczeniami politycznymi okresu Polski Rzeczypospolitej Ludowej. Do połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku nie ujawniano pochodzenia przechowywanych w Bibliotece UMK przejętych poniemieckich księgozbiorów, w szczególności zaś zbiorów byłej Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu (Staats- und Universitäts-Bibliothek zu Königsberg)⁴ oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswaldzie (Ernst–Moritz–Arndt–Universität Greifswald Universitätsbibliothek)⁵. Już z własnego doświadczenia pamiętam, że przy mikrofilmowaniu lub fotografowaniu starych druków na zamówienie czytelników, zwłaszcza zagranicznych, zakrywano pieczęcie dawnych właścicieli. Z założenia nie prowadzono żadnych badań proveniencyjnych zbiorów poniemieckich.

Opracowywano natomiast dawne polskie księgozbiory historyczne. Leonard Jarzębowski odtworzył dzieje Biblioteki Akademii Chełmińskiej i w roku 1962 w „Zeszytach Naukowych UMK” opublikował poświęcony jej artykuł wraz ze spisem zachowanych książek z tej biblioteki, niestety bez podania aktualnych sygnatur Biblioteki UMK (zostały one ręcznie naniesione tylko na odbitce przechowywanej w księgozbiorze podręcznym Sekcji Starych Druków). Janina Przybyłowa ogłosiła artykuł o zbiorach Szczanieckich z Nawry (miejsowość w powiecie toruńskim, w gminie Chełmża)⁶. Autorka niniejszego tekstu, realizując własne zainteresowania, w latach 1979–1988 przygotowała odrębne kartoteki proveniencyjne dla starych druków Państwowego Gimnazjum Męskiego w Chojnicach (1816–1939), a w latach 1990–1991 dla Państwowego Gimnazjum w Chełmnie (1837–1939)⁷.

Ponadto, obejmując swymi studiami również dawne polskie księgozbiory niezwiązane z Pomorzem, opublikowała w latach 1992–1993 spis książek ze zbiorów Potockich z Tulczyna (obecnie miejscowość na Ukrainie, na wschodnim Podolu), które Biblioteka UMK nabyła w 1949 r. na aukcji w Krakowie⁸.

² *Słownik pracowników książki polskiej: suplement 3*, Warszawa 2010, s. 118–119.

³ J. Tondel, *Krystyna Podlaszewska – bibliotekarz i bibliolog, przyjaciel czytelników*, [w:] *Kustosze zbiorów*, s. 48–61.

⁴ Stosowano „cenzurę wewnętrzną”, gdyż władze Biblioteki obawiały się ewentualnej reakcji ZSRR. Takie tłumaczenie przedstawiła mi dr Krystyna Podlaszewska. Te argumenty spowodowały, że w artykule *Incunabuly proveniencji chojnickiej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, *Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu M. Kopernika*, cz. II: 1982, s. 57–74, w części wstępnej nie wymieniłam zbiorów królewieckich. Po ukazaniu się artykułu rozmawiałam o tym „przekłamaniu” z dyrektorem, a zarazem redaktorem periodyku Biblioteki UMK – dr. B. Ryszewskim. On zdecydował o zaprzestaniu przemilczania pełnych proveniencji zabytkowych zbiorów Biblioteki UMK i w kolejnych publikacjach podawano już wszystkie dostępne dane na ten temat.

⁵ Oba zespoły zostały przemieszczone przez Niemców w czasie wojny: greifswaldzkie w kwietniu i listopadzie 1943 r. do Pęczyna (pow. Stargard Szczeciński) w celu zabezpieczenia przed dywanowymi nalotami aliantów, a królewieckie, niedługo przed ofensywą Armii Czerwonej, do kilku miejscowości na terenie dawnych Prus, w tym do Karwin i Słobit w okolicach Pasłęka, skąd przejęła je Biblioteka UMK w 1946 i 1947 r.

⁶ J. Przybyłowa, *Z dziejów biblioteki Szczanieckich w Nawrze*, *Zeszyty Naukowe UMK, Nauka o Książce*, t. 5: 1968, s. 69–89.

⁷ Zob. M. Strutyńska, *Stare druki bibliotek gimnazjalnych Chojnic i Chełmna w zbiorach Biblioteki UMK*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi. Bibliologia dyscypliną integrującą*, red. M. Mlekicka, Warszawa 1993, s. 127–137.

⁸ M. Strutyńska, *Stare druki proveniencji Potockich z Tulczyna w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, t. 14: *Wyniki i perspektywy*, Warszawa 1992, s. 161–217; Uzupełnienia, *ibidem*, t. 15, Warszawa 1993, s. 183–184.

Z powyższych informacji wynika, że badania proveniencyjne starych druków były w Bibliotece UMK prowadzone wybiórczo, niesystematycznie i bez ustalonej metodyki. Jak już wskazano, powodem tego stanu rzeczy było nie tylko ukrywanie niemieckiego pochodzenia kolekcji starych druków Biblioteki UMK, ale także brak wyspecjalizowanych bibliotekarzy (mała liczba pracowników sekcji), którzy mogliby takie studia prowadzić. W tym samym czasie duże biblioteki naukowe publikowały katalogi swoich zbiorów z uwzględnieniem ich proveniencji i indeksami do niej⁹. Ukazywały się też monografie dawnych bibliotek oparte nie tylko na materiałach archiwalnych, ale także na charakterystyce zachowanych książek z poszczególnych kolekcji, wyodrębnionych dzięki badaniom proveniencyjnym¹⁰.

W roku 1982 w periodyku „Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika”, który ukazywał się pod redakcją ówczesnego dyrektora Biblioteki dr. Bohdana Ryszewskiego, wydrukowano artykuł Leonarda Jarzębowskiego *O potrzebie i metodach badań proveniencyjnych*¹¹. Nawiązując do rozprawy M. Sipayłto *O metodzie badań proveniencyjnych starych druków*¹², autor wymienił ważniejsze kolekcje Biblioteki UMK – z pominięciem wszakże znaczącego dla niej zasobu królewieckiego – i zaproponował utworzenie w tej instytucji centralnej agencji, która prowadziłaby badania nad pochodzeniem książek, przy czym miałyby one objąć wszystkie zbiory, nie tylko rękopisy i stare druki. Jego przemyślenia, skierowane do środowiska lokalnego i decydentów, miały na celu przekonanie do tego typu badań.

Efektom dyskusji na temat badań własnościowych stało się opracowanie nowego inwentarza i kartoteki proveniencji dla inkunabułów Biblioteki UMK. Dr K. Podlaszewska spisała inwentarz, a kustosz L. Jarzębowski, przy moim współudziale, w latach 1983–1985 przygotował nowy katalog kartkowy inkunabułów oraz odrębną kartotekę ich proveniencji. Materiał ten stał się podstawą wydanego w 1995 roku – na jubileusz pięćdziesięciolecia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – nowego *Katalogu inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* uwzględniającego już cechy indywidualne, opatrzonego indeksem proveniencji i dość bogato ilustrowanego¹³.

Od roku 1982 postanowiono w Oddziale Starych Druków opracowywać proveniencje nowych nabytków. De facto były to przeważnie stare druki pochodzące jeszcze ze zbiorów zabezpieczonych, które ciągle sukcesywnie opracowywano i wprowadzano do inwentarza, oraz nieliczne stare druki, które Biblioteka kupowała. Utworzono w tym celu odrębną kartotekę (kartki formatu 14,5 x 10,5 cm).

Były to pierwsze próby systematycznego opracowywania proveniencji. Kartoteka liczy ponad 600 kart. Ułożona jest według kolejności opracowania poszczególnych książek. Układ i indeksy miały powstać później, w zależności od zgromadzonego materiału.

W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku opracowaniem części zbiorów królewieckich, tj. pochodzących z Biblioteki Zamkowej Księcia Albrechta Hohenzollerna, zajął się Janusz Tondel¹⁴ z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jego liczne

⁹ Np. B. Kocowski, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, cz. 1, Wrocław 1959–77; *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: polonica wieku XVI*, red. K. Zathay, Wrocław 1965.

¹⁰ L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960; W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i w początkach XVI wieku*, Wrocław 1966.

¹¹ L. Jarzębowski, *O potrzebie i metodach badań proveniencyjnych*, *Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, cz. II: 1982, s. 101–118.

¹² *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*, z. 1, red. B. Biełkowska, Warszawa 1975, s. 9–30.

¹³ *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, oprac. M. Strużyńska, Toruń 1995.

¹⁴ *Biblioteka Zamkowa (1529–1568) księcia Albrechta Pruskiego w Królewcu*, Toruń 1992.

publikacje z tego zakresu¹⁵ zawierają ważne informacje historyczne o tej kolekcji oraz omówienie znaków własnościowych, przede wszystkim ekslibrisów i super-ekslibrisów. Nie dysponujemy jednak aktualnym spisem przechowywanych w Bibliotece UMK książek z tego zasobu.

Wspomniane kolekcje Biblioteki UMK są ważne dla historii i nauki niemieckiej. Zawsze interesowali się nimi badacze z Niemiec, o czym świadczą liczne kwerendy kierowane do tej instytucji¹⁶. Można przypuszczać, że w okresie, kiedy tych proveniencji nie ujawniano, a korespondencja z zagranicy była zapewne kontrolowana, Niemcy orientowali się, skąd pochodzą owe zbiory. Wystarczyło najprostsze pytanie typu: „czy w zbiorach znajduje się książka...?”, o której było wiadomo, że jedyny egzemplarz danego wydania znajdował się przed drugą wojną w Greifswaldzie lub w Królewcu – pozytywna odpowiedź była dla badacza wskazówką, że w Toruniu są przynajmniej fragmenty wymienionych bibliotek¹⁷. Po 1989 r. pytano już wprost o konkretne zespoły proveniencyjne¹⁸. Na niektóre z tych kwerend, z powodu braku kartoteki proveniencyjnej całości zbiorów, mogliśmy odpowiadać jedynie bardzo ogólnikowo. Warto przypomnieć, że po zmianach politycznych w Europie możliwa stała się publikacja *Handbuch Deutscher Historischer Buchbestände in Europa* pod redakcją Bernharda Fabiana. Tom szósty tego cyklu został poświęcony zbiorom niemieckim w bibliotekach polskich¹⁹.

Impulsem do kolejnych badań proveniencyjnych całego zasobu starych druków Biblioteki UMK była konieczność zwrotu depozytu elbląskiego. Jak już nadmieniono, układ książek w magazynie wynikał z założeń formalnych. W celu wyodrębnienia kolekcji elbląskiej należało przejrzeć wszystkie woluminy (ok. 48 tys.). Zadanie to wykonałam w 1996 r., całkowicie poświęcając się tylko tej pracy. Intensywność i ciągłość badań umożliwiła kojarzenie różnych nieczytelnych zapisów i niewyraźnie odbitych pieczęci na jednych egzemplarzach, a czytelnych na innych. Dłuższe przerwy w pracy takiej możliwości już by nie dawały. Postanowiłam wynotowywać nie tylko sygnatury druków z Elbląga, ale też dodatkowo sygnatury poszczególnych większych zespołów proveniencyjnych znajdujących się w magazynie. Każda z tych kolekcji otrzymała swój odrębny zeszyt. Dzięki temu, chociaż nie mamy pełnych kartotek proveniencyjnych, jednak dysponujemy indeksa-

¹⁵ J. Tondel, *Katalog poloników Kammerbibliothek i Nova Bibliotheca księcia Albrechta Pruskiego zachowanych w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Toruń 1991; idem, *Srebrna Biblioteka księcia Albrechta Pruskiego i jego żony Anny Marii*, Toruń 1994; idem, *Książka w dawnym Królewcu Pruskim*, Toruń 2001, i in.

¹⁶ Dla ustalenia rodzaju pytań kierowanych do Biblioteki UMK w okresie PRL, a zwłaszcza w latach 1950–1980, należałoby przeanalizować materiał archiwalny z tego zakresu.

¹⁷ Umożliwiła to np. bibliografia druków w dialekcie dolnoniemieckim: C. Borchling, B. Claussen, *Niederdeutsche Bibliographie. Gesamtverzeichnis der niederdeutschen Drucke bis zum Jahre 1800*, Bd. 1–2, Neumünster 1931–1936. W wydawnictwie tym są wymienione biblioteki, w których znajdowały się poszczególne edycje. O tym, że Biblioteka UMK nie ujawniała zbiorów greifswaldzkich świadczą pominięcie Das Nerrenschiff. – Basel, 1.III.1498 (Inc.II.91) przez S. Lisowskiego w przygotowanym przez niego spisie. Zbiory greifswaldzkie wpłynęły do Biblioteki UMK już w 1945 r.

¹⁸ Np. dr Thomas Wilhelmi z Tybingi i Bazylei, który opracowywał katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswaldzie (zob. Archiwum Biblioteki UMK, sygn. 3/27, Spis zdawczo-odbiorczy nr 3, Zeszyt „Załatwione kwerendy 1973–2004”, 29 III 1994 r.) lub dr Ralf Päsler z Oldenburga, który poszukiwał kilku inkunabułów królewieckich podając ich dawne sygnatury królewieckie (ibidem, 15 XI 1994 r.); dr Manfred Komorowski z Duisburga wielokrotnie korespondował z Biblioteką UMK, pytając o różne aspekty zbiorów królewieckich oraz o dysertacje doktorskie publikowane i przechowywane w Królewcu.

¹⁹ *Polen*, bearb. von M. Zacharska von unter Leitung J. Pirożyński, [w:] *Handbuch Deutscher Historischer Buchbestände in Europa*, hrsg. von B. Fabian, Bd. 6, Hildesheim 1999 (Thorn, Biblioteka UMK, s. 171–175).

mi sygnatur dużych zespołów: zbiorów dawnej Biblioteki Gimnazjalnej (Bibliothek des Gymnasiums in Elbing) i miejskiej w Elblągu (Stadtbibliothek zu Elbing); Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu; Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswaldzie; Zbiornicy Dóbr Kultury Niemców Bałtyckich (Kulturgoodsammelstelle der Baltendeutschen; Łotwa i Estonia); Biblioteki Miejskiej w Królewcu (Stadtbibliothek zu Königsberg); księgozbioru Dawida Bläsinga (1660–1719); zbiorów kosza-
lińskich: Regencji Koszalińskiej (Regierungs Bibliothek Coeslin), Gimnazjum Miejskiego (Koeniglische und Stadt Gymnasium) oraz rodzin Schwederów (Bibliotheca Schwederiana) i Lwów (Christian i Gabriel Lew vel Löw); Biblioteki Królewskiej Pruskiej Dyrekcji Generalnej Ziemstwa Pomorskiego w Szczecinie (Königliche Preussische Pommersche Generallandschafts Direction), Biblioteki Pedagogium Książęcego w Szczecinie (Bibliotheca Gymnasii Paleo-Sedinensis); fragmentów kolekcji rodzin Lehndorffów ze Sztynortu (obecnie miejscowość w woj. warmińsko-mazurskim, w pow. węgorzewskim) oraz Dönhoffów z Dönhofstädt (obecnie Drogosze w woj. warmińsko-mazurskiej, w pow. kętrzyńskim) itd. Przy bezproblemowym odczytaniu pieczęci lub podpisu indywidualnych właścicieli zapisywałam te informacje na kartkach katalogowych, które potem ułożyłam alfabetycznie. Opisywałam także ekslibrisy i supereklibrisy, następnie, w miarę możliwości, porządkując je według alfabetu. W przypadku nieustalonych właścicieli zebrany materiał zgrupowałam do ewentualnych przyszłych badań.

Zbiory elbląskie w 2001 r. wróciły do prawnego właściciela, ale w Bibliotece UMK został archiwalny katalog tego zasobu. Wszystkie druki, bez podziału chronologicznego oraz na polonika i druki obce, zostały ułożone w jednym ciągu alfabetycznym. Katalog ten, oprócz funkcji dokumentacyjnej, można potraktować jako zespół proveniencyjny. Tym samym Biblioteka UMK może nadal udzielać odpowiedzi na niektóre kwerendy dotyczące zasobu elbląskiego. Przez 54 lata ponad 9300 pozycji bibliograficznych w ponad 8300 woluminach zostało opracowanych i przebadanych w ośrodku toruńskim. Zbiorami tymi pod kątem czytelnictwa w minionych wiekach, a więc poniekąd pod względem proveniencji, zajmowała się Krystyna Podlaszewska. Pod jej kierunkiem powstały dwie prace magisterskie: „Stefan i Szymon Loitzowie w świetle swojego księgozbioru” R. Filipkowskiej oraz „Samuel Meinreis – bibliofil elbląski z XVI wieku w świetle swoich książek” W. Szmelter²⁰.

Wyniki przeprowadzonych w 1996 roku badań zostały opublikowane²¹. Konieczność wydzielenia i zwrotu depozytu elbląskiego wymusiła opracowanie metody, którą mogą zastosować biblioteki, które nie rozpoczęły jeszcze badań proveniencyjnych, a zamierzają to uczynić. W praktyce sprawdziła się wielowiekowa zasada badań „od ogółu do szczegółu”. Na podstawie zebranego materiału w postaci sygnatur poszczególnych dużych kolekcji można je wyodrębnić w całości i wtedy przyjrzeć się zapiskom, dawnym sygnaturom, oprawom itp. W ten sposób da się „wychwycić” różne niuanse, niezauważalne przy opracowaniu opartym na opisie poszczególnych książek branych w kolejności sygnatur magazynowych. Będzie też łatwiej zebrać i efektywniej wykorzystać literaturę dotyczącą takiego zespołu i związanego z nim środowiska. Taki sposób pracy przyjęła Joanna Milewska-Kozłowska. Mając sygnatury biblioteki zboru ewangelickiego w Toruniu, wyodrębniła

²⁰ Charakterystykę starych druków proveniencji elbląskiej oraz dotyczące tego zespołu prace powstałe w środowisku toruńskim, a także procedury zwrotu omówiono na konferencji zorganizowanej przez Bibliotekę Elbląską w 2006 r. M. Strutyńska, *Stare druki Biblioteki Elbląskiej*, [w:] *Zbiory zabytkowe Biblioteki Elbląskiej. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bibliotece Elbląskiej 24 listopada 2006 r.*, Elbląg 2006, s. 19–31.

²¹ M. Strutyńska, *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999.

z tego zespołu książki należące do Jakuba Zablera (1670–1753). Rozpoznała monogram i inne cechy indywidualne jego książek, które bez pogłębionej analizy całego zbioru byłyby niezauważalne. Efektem jej badań był artykuł *Książki z kolekcji Jakuba Zablera (1670–1753) w zbiorach biblioteki UMK w Toruniu*²².

Podobnym tropem poszedł Łukasz Żywulski. Dokładna analiza książek i źródeł pozwoliła mu ustalić i opisać książki z kościoła parafialnego w Galinach (w pow. bartoszyckim). Uzasadnił, że kolekcja, którą przypisywałam wcześniej „Bibliotece Mariańskiej” ze Stargardu Szczecińskiego, jest de facto zbiorem biblioteki w Galinach powiązanej z rodem Eulenburgów²³.

Publikacja *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* jest tylko przewodnikiem po zespołach proveniencyjnych, ale okazała się przydatna. Potwierdziło się zapotrzebowanie na informację o przemieszczonych po drugiej wojnie światowej zbiorach i aktualnych miejscach ich przechowywania. Przewodnik został z zainteresowaniem przyjęty przez niemieckich historyków księgozbiorów. Zainteresowało ono m.in. zaproszeniem na konferencję w Osnabrück (15–17 października 1999 r.), z propozycją przedstawienia kolekcji królewieckiej przechowywanej w Bibliotece UMK. Toruński fragment kolekcji królewieckiej prezentowała w Osnabrück Joanna Milewska-Kozłowska, a opracowanie na ten temat zostało wydrukowane w publikacji poświęconej książce i księgozbiorem królewieckim²⁴.

Po roku 2000 zintensyfikowały się kontakty Biblioteki UMK z Biblioteką Uniwersytecką w Greifswaldzie. Christine Petrick, a następnie Ivo Asmus kierowali do ksiąźnicy uniwersyteckiej w Toruniu prośby o sprawdzenie, czy znajdują się w niej konkretne edycje druków. Odpowiedzi były zarówno pozytywne, jak i negatywne. Okazało się bowiem, że na około 20 tysięcy druków zdeponowanych w Pęzinie, do Biblioteki UMK trafiło około 20% tego zbioru. Na sesji jubileuszowej „400 lat nowej biblioteki uniwersyteckiej w Greifswaldzie” w kwietniu 2004 r. wygłoszono komunikat o kolekcji greifswaldzkiej przechowywanej w Bibliotece UMK, opublikowany w czwartym zeszyście „Folia Toruniensia”²⁵.

Zainteresowanie zbiorami królewieckim i greifswaldzkim nie było zaskoczeniem. Badania przeprowadzono między innymi po to, by w sposób wiarygodny zaspokoić potrzeby zwracających się do nas użytkowników. Okazało się także, że informacje o małych kolekcjach, o które wcześniej nikt nie pytał i które trudno było określić w Toruniu, okazały się istotne dla bibliotekarzy w Opolu²⁶.

Przedstawione informacje potwierdzają konieczność badań proveniencyjnych w Bibliotece UMK. W wielu bibliotekach polskich prowadzono je systematycznie

²² J. Milewska-Kozłowska, *Książki z kolekcji Jakuba Zablera (1670–1753) w zbiorach Biblioteki UMK w Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 26: 1999, s. 71–88.

²³ Ł. Żywulski, *Odkryta na nowo biblioteka kościoła parafialnego w Galinach w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Komunikaty Warmińsko-Mazurskie, 2009, nr 4, s. 587–591.

²⁴ M. Strutyńska, *Alte Drucke Königsberger Provenienz in den Beständen der Universitätsbibliothek Toruń*, [w:] *Königsberger Buch- und Bibliotheksgeschichte*, hrsg. von A. Walter, Köln 2004, s. 547–562.

²⁵ J. Milewska-Kozłowska, M. Strutyńska, *Kolekcja proveniencji greifswaldzkiej w zbiorach Biblioteki UMK w Toruniu*, Folia Toruniensia, t. 4: 2004, s. 95–102. Na sesji komunikat ów był przedstawiony w języku angielskim.

²⁶ Mirosława Koćwin z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu zwróciła się o dokładny opis przechowywanych w Bibliotece UMK książek hrabiego Haugwitza z Rogowa Opolskiego. Dzięki współpracy z M. Koćwin poznaliśmy literaturę dotyczącą tej rodziny i jej posiadłości, odległe przecież od Torunia. Książek wymienionej proveniencji mamy tylko ponad 70, a okazało się, że reprodukcja pieczęci (s. 56) i dywagacje na temat Rogowa (s. 53; jest kilka miejscowości o tej nazwie) dostarczyły informacji poszukiwanych przez historyków Rogowa Opolskiego. M. Koćwin, J. Koćwin, *Rogów Opolski: przewodnik po historii i okolicy*, Opole 2005.

od lat²⁷. Obecnie duże biblioteki naukowe katalogują stare druki w nowej technologii według formatu MARC 21 dostosowanego do starych druków i wysyłają je do zespołu koordynatorów Narodowego Uniwersalnego Katalogu (NUKAT) mających siedzibę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Na poznańskich warsztatach opracowania starych druków w 2010 r.²⁸ zastanawiano się nad możliwościami utworzenia wspólnej bazy proveniencji dla polskich bibliotek. Takie bazy już funkcjonują na świecie. Można się z nimi zapoznać na stronie www CERL²⁹ (Consortium of European Research Libraries).

Biblioteka UMK, choć w bardzo skromnym zakresie, również wysyła opisy starych druków do NUKAT. Są to na razie polonika z XVI wieku i współprawne z nimi druki obce z XVI oraz XVII i XVIII wieku katalogowane w systemie Horizon. Dla proveniencji są przeznaczone lokalne pola³⁰ 561 i 591 formatu MARC 21³¹. Z proveniencjami ma związek lokalne pole 563 służące do opisu oprawy – na oprawie może się znajdować supereklibris lub inicjały właściciela. Uwagi typu: marginalia, glossa, podkreślenia³², rzadkie, unikatowe, nieznane Estreicherowi, po konserwacji itp. – umieszczamy w polu 562, a informacje o defektach – w polu 593. Jeszcze nie wszystkie pola lokalne są widoczne dla czytelnika. Przyczyną nie jest problem techniczny, lecz merytoryczny: opisy proveniencyjne wymagają redakcji filologicznej, a od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku w Sekcji Starych Druków Biblioteki UMK nie ma filologa klasycznego ani germanisty. Nazwy osób i instytucji na razie nie indeksują się i nie robimy dla nich haseł wzorcowych (khw).

Wymogi systemu są duże. Praca w systemie pochłania więcej czasu niż katalogowanie tradycyjne. Badania proveniencyjne są także czasochłonne. Mogą je prowadzić osoby o określonych predyspozycjach, mające stosowną wiedzę, umiejętności i warsztat (znajomość języków obcych, paleografii łacińskiej i neografii gotyckiej...). Najlepszy nawet badacz nie jest jednak samowystarczalny. Badania proveniencyjne dużej biblioteki, do jakich zalicza się przecież Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, to praca zespołowa osób uzupełniających się wykształceniem, znajomością języków obcych i zainteresowaniami.

Konieczna jest też współpraca z innymi bibliotekami w zakresie tworzenia wspólnej bazy proveniencji. Naszymi zbiorami interesują się badacze dawnych

²⁷ Największe osiągnięcia w tym zakresie ma Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego. Badania zapoczątkowała dr Maria Sipayłto jeszcze w latach 60. XX w. (zob. przyp. 12). Badaniami objęto już blisko 30 tys. starych druków z XV, XVI i XVII w. Dane są systematycznie przenoszone z tradycyjnej kartoteki do lokalnej bazy w systemie ISIS generującej indeksy właścicieli, znaki własnościowe i sygnatury.

²⁸ Zob. przypis gwiazdkowy na s. 53.

²⁹ Strona internetowa [dostęp 16 V 2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.cerl.org/web/>.

³⁰ Pole lokalne to takie, które nie jest przesyłane do NUKAT. Nie wszystkie też pozycje katalogu lokalnego znajdują się w Narodowym Uniwersalnym Katalogu.

³¹ W powtarzalnym polu 561 podawane są proveniencje *in extenso*, szeregowane chronologicznie. Natomiast w powtarzalnym polu 591 wpisywane są proveniencje rozwiązane, tj. nazwy osób lub instytucji w mianowniku, a więc w formie do wyszukiwania. W przypadku dubletu bibliograficznego, podobnie jak w Bibliotece Jagiellońskiej, w jednym polu 561 wymienia się proveniencję egzemplarza „a”, w kolejnych polach 561 – egzemplarza „b”, „c” itd. Jeśli dublety bibliograficzne są umieszczone w „klockach introligatorskich”, otrzymują one swoje kolejne rekordy. Stąd w lokalnym katalogu mamy dublety bibliograficzne. Proveniencje „klocka introligatorskiego” podawane są tylko przy pierwszej pozycji; kolejne pozycje mają status „współprawne”; proveniencje w tym przypadku nie są powtarzane. Poszczególne pozycje „współprawne” mają swoje pola 561 i 591 tylko wtedy, jeśli zapis proveniencyjny lub znak własnościowy figuruje na nich, a nie ma go na pozycji pierwszej.

³² Dla uczonych badających recepcję nowych odkryć i idei ważnym źródłem są właśnie glosy i marginalia na książkach. Świadczą one o aktywnej lekturze dzieł. Zob. O. Gingerich, *An annotated census of Copernicus' „De revolutionibus”* (Nuremberg 1543 and Basel 1566), Leiden 2002.

księgozbiorów, zwłaszcza z Niemiec, istnienie bazy byłoby dla nich dużym ułatwieniem. Należy mieć nadzieję, że powołana ponownie w strukturze Biblioteki UMK Sekcja Starych Druków Oddziału Zbiorów Specjalnych³³ będzie miała odpowiednią i dostateczną obsadę, że będą prowadzone wszystkie konieczne zadania na ustalonym poziomie zawodowym i że będziemy funkcjonować w krajowym oraz światowym systemie. Do tego zobowiązuje przecież status uniwersytecki.

Summary

Provenance research of old prints in the Library of Nicolaus Copernicus University (NCU) in Toruń

The article presents the history of provenance research of old prints stored in the Library of NCU. The collections mentioned here were discussed in terms of their provenance, and literature concerning the subject was given. The reasons why there is no systematic ownership research of the whole collection were given (mainly the shortage of workers specializing in this kind of research). The article lists the main circle of readers interested in old prints from the Library of NCU, proving the necessity of continuing provenance research. Attention was paid to the new technology of working with old prints taking into account their individual features such as provenance, marginalia, covers. The article mentions a problem of creating the provenance bases on the local, national and international level in computer systems.

Zusammenfassung

Provenienzforschung alter Drucke in der UMK-Bibliothek in Thorn

Im Artikel wird die Geschichte der Provenienzforschung alter Drucke dargestellt, die in der Bibliothek der Nikolaus-Kopernikus-Universität (UMK) aufbewahrt werden. Es werden unter dem Gesichtspunkt der Provenienz bearbeitete Kollektionen genannt und Literatur zu diesem Thema angegeben. Dargestellt werden die Ursachen für den Mangel an systematischen Forschungen zu den Eigentumsverhältnissen des gesamten Bestandes (vor allem eine nicht ausreichende Anzahl von auf diese Forschungen spezialisierten Mitarbeitern). Genannt wird der wichtigste Leserkreis, der sich für die in der UMK-Bibliothek befindlichen alten Drucke interessiert, womit die Notwendigkeit einer Fortsetzung der Provenienzforschung belegt wird. Hingewiesen wird auf eine neue Technologie zur Bearbeitung von alten Drucken unter Berücksichtigung von individuellen Eigenschaften wie Provenienz, Marginalien, Einbände. Die Problematik der Schaffung von lokalen, staatlichen und internationalen Provenienz-Datenbanken in Computersystemen wurde signalisiert.

³³ W okresie 2006–2010 Sekcja Starych Druków była połączona z Sekcją Rękopisów; starymi drukami zajmowała się jedynie jedna osoba, a w latach 2008–2010 nie było żadnego doświadczonego bibliotekarza znającego warsztat i metody opracowania oraz przechowywania druków z XV–XVIII wieku.

Milena M. Śliwińska

książki, które zbłądziły pod strzechy – dziewiętnastowieczne edycje dzieł romantyków przechowywane w Bibliotece Wydziału Filologicznego UMK

Folia
Toru
niensia

Być czytany i komentowany, pozostawić po sobie na świecie coś, co będzie wieczne i będzie świadczyło o twórcy, o jego wielkości – tak można pokrótce scharakteryzować pragnienie literata. Mickiewiczowskie marzenie o szerokiej znajomości jego utworów było trudne do spełnienia. Składało się na to kilka przesłanek, m.in. formy obiegu książki, działalność cenzorów, funkcjonowanie szkolnictwa wyższego, również koszt zakupu pojedynczego egzemplarza. Dziewiętnastowieczną kulturę literacką kształtowała cenzura, cena oraz możliwości rozpowszechnienia książek; ówczesny stan rzeczy sprawiał, że książka wciąż była towarem elitarnym. Ruch wydawniczy się rozwijał, lecz główną jego słabością był brak odbiorców książek¹.

Celem cenzorów było m.in. blokowanie informacji o wydarzeniach, które mogłyby zainspirować inicjatywy narodowyzwolenicze. Sytuacja na świecie – rewolucja francuska, wojny napoleońskie, walki o niepodległość w Stanach Zjednoczonych – motywowały zaborcze władze do odgradzenia Polaków od szkodliwych, rewolucyjnych wpływów, a jednocześnie do kontrolowania i duszenia w zarodku tych inicjatyw, które rodziły się wewnątrz systemu państwowego. Sytuacja na świecie oraz przeplatające się nastroje walki i marazmu sprawiały, że władze powoływały nowe urzędy, aby skuteczniej nadzorować edycje książek i czasopism. Ponieważ znani i popularni pisarze mieli wpływ na społeczeństwo, a tym samym stanowili poważne zagrożenie dla systemu politycznego, urzędnicy zbierali wiadomości na temat życia i twórczości literatów². Publikacje dopuszczone przez cenzurę do druku opatrywano następującym zastrzeżeniem: „Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, nie zaczynając przedawać, złożone były w Komitecie Cenzury, jeden egzemplarz książki téj dla tegoż Komitetu, dwa do Departamentu Ministerium oświecenia, dwa egzemplarze dla IMPERATORSKIEJ publicznej Biblioteki, jeden dla IMPERATORSKIEJ Akademii Nauk i jeden dla IMPERATORSKIEGO Uniwersytetu w Abo. Dan w Wilnie dnia 21 Lutego 1823 roku”³.

Cenzura wpływała nie tylko na treść publikowanych dzieł oraz na działalność literacką pisarzy, ale także na pracę edytorów i księgarzy. Wynaturzała tekstologię, edytorzy bowiem deformowali teksty literackie tak, aby nie prowokowały cenzorów. Przykładem destrukcyjnego oddziaływania „cenzorów” na tekst literacki jest drugie,

¹ Por. Z. Goliński, *Edytorstwo*, [w:] *Słownik literatury XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 211.

² D. S. Prokofiewa, *Carska cenzura i literatura polska drugiej połowy XIX wieku – początku XX wieku*, Ruch Literacki, 1970, z. 3, s. 196.

³ A. Mickiewicz, *Poezye*, Wilno 1823, t. 2, s. 2 [reprint].

zbiorowe wydanie *Komedii* Aleksandra Fredry. Stanisław Pigoń pisał o nim: „Jakoż każde napomknięcie o despotyzmie, tyranii, przygodna wzmianka o szpiegu, każde odezwanie się o patriotyzmie, o narodowości polskiej, o rozbiorach, o buncie, także o uciążliwości ustroju społecznego, ironiczna wzmianka o godności księżęcej, o pergaminie szlacheckim – wszystko to zostało w tekście wydania wytrawione z całą zaciekłością. Ofiarą ołówka padły wyrazy, wiersze, nawet całe ustępy. Cenzor nie był wybredny, zadowalał się jakim bądź ekwiwalentem, byle tylko wyrugować słowa w brzmieniu swym niebezpieczne”⁴. Cenzor zamienił również Papkina na Papkę, *Zemstę* na *Zemstę o mur graniczny*, słowo „ojczyzna” na „kraj” itp. Tak przeredagowana edycja była daleka od zamysłu autora.

Działania cenzury prewencyjnej i represyjnej były wszechobecne, a okresy jej nasilania i słabnięcia, można wytyczyć datami zrywów narodowych i związanych z nimi represji⁵. Poezja romantyzmu, zaangażowana w walkę o wolność narodu, krzewiła nadzieję na suwerenność. Narodowyzwoleńcza wymowa liryki stawiała ją w polu szczególnego zainteresowania organów cenzury. Wśród dzieł niewygodnych dla władzy znalazły się utwory m.in. Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana Kamila Norwida i Teofila Lenartowicza. Nie tylko wiersze patriotyczne Lenartowicza były zakazane na ziemiach polskich, ale również poświęcone mu opracowanie pióra Jana Kasprowicza, który omówił poglądy polityczne poety, jego poezję i przekonania ideologiczne. „Przyczyną zakazu była więc w tym przypadku zarówno osoba ‘wychodźcy politycznego’, jak i ‘naganna z punktu widzenia cenzury’ jego twórczość i poglądy”⁶. Do poetów, których utwory były cenzurowane wybiórczo należał m.in. Norwid. Intelktualizm jego poezji ograniczał kręgi odbiorców, mimo to jego teksty były skrupulatnie czytane ze względu na to, że niosły w treści głęboki humanizm, współczucie dla uciśnionych, nienawiść dla niesprawiedliwości i kult bohaterów⁷.

W roku 1833 powstała komisja do oceny tekstów wydanych w okresie powstania listopadowego. W tym samym roku ukazały się w trzech tomach pisma Mickiewicza. W edycji tej komisja dopatrzyła się ideologicznych nieprawidłowości. Wśród utworów nie było *Dziadów*; kiedy wieść o dramacie, a później i sam tekst dotarły do rosyjskich władz, Mickiewicz od września 1834 r. został bezwzględnie zakazany. Zabroniono sprowadzania, publikowania oraz odnoszenia się do dzieł Wieszczka. Krótki okres liberalizacji cenzury, w momencie objęcia władzy przez Aleksandra II w 1855 r., zaowocował wydaniem pism Mickiewicza bez III cz. *Dziadów* oraz z mocno okrojonym *Panem Tadeuszem*⁸.

Dziewiętnastowieczne edycje romantyków na ziemiach polskich pod zaborami ukazywały się wprawdzie pod ścisłą i precyzyjną kontrolą cenzury, przeredagowane przez cenzorów różniły się od tekstów autorskich, ale przecież dzieła romantyków emigrantów ukazywały się w skupiskach popowstaniowej emigracji. Książki te „przebiegały” przez granice zaborów, trafiając do zainteresowanych Polaków i wzbogacając księgozbiory prywatne. Inaczej sytuacja przedstawiała się w krajach na zachód od granicy ziem polskich. Ścisłe związki Francji i Polski odbiły się na życiu literackim Polaków.

Romantycy piętnowali osiemnastowieczną fascynację kulturą francuską. Później jednak, gdy Francja stała się ostoją humanistycznego liberalizmu, Polacy za-

⁴ Cyt. za Z. Goliński, op. cit., s. 212.

⁵ Por. Z. J. Adamczyk, *Cenzura*, [w:] *Słownik literatury XIX wieku*, s. 125–126.

⁶ D. S. Prokofiewa, op. cit., s. 200.

⁷ Ibidem, s. 201.

⁸ Ibidem, s. 128.

częli ją traktować jako swoistą ziemię obiecaną – kraj wolności i braterstwa. Sprzyjały temu wyobrażeniu okoliczności, w jakich znaleźli się Polacy. Francja była przez nich idealizowana jako państwo leżące na biegunie przeciwnym wobec mocarstw zaborczych. Natomiast dla Francuzów Polska była w gruncie rzeczy „*terra ignota*”. Mickiewicz i inni publicyści emigrancyści starali się im naświetlić sprawę polską. Literaci chcieli wejść na francuski rynek książki, wstąpić na deski teatrów, bywać w salonach elit, obracać się w najlepszych towarzystwach. Udało się to tylko autorowi *Pana Tadeusza*, a i to dopiero kiedy zaczął wykładać w Collège de France. Stosunki polsko-francuskie były skazane na nierównorzędność: z jednej strony utrzymywał się „protekcjonalizm Francuzów, nie znających polskiej kultury ani języka”, z drugiej zaś „próby sfinansowania muru przez Polaków”⁹. Mimo to polskie życie literackie w Paryżu się rozwijało. Książki tam publikowane, bez wpływu cenzury, przewożono do kraju i są do dzisiaj przechowywane m.in. w bibliotekach, innych instytucjach kultury, księgozbiorach prywatnych. Biblioteka Wydziału Filologicznego UMK również posiada dzieła romantyków wydane w XIX stuleciu. Krótki rys historii biblioteki pozwoli zorientować się, jak trafiły na jej półki.

Obecna Biblioteka Wydziału Filologicznego UMK powstała po połączeniu Bibliotek Instytutów: Języka Polskiego i Literatury Polskiej oraz Filologii Słowiańskiej w 2002 r. Na ich księgozbiory złożyły się książki przechowywane w poszczególnych katedrach i gabinetach profesorskich. Bibliotekę Instytutu Filologii Słowiańskiej założono w 1989 r., natomiast gromadzenie książek polonistycznych rozpoczęli w 1945 r. ojcowie toruńskiej polonistyki, m.in. profesorowie Konrad Górski i Artur Hutnikiewicz. Równocześnie z powstaniem ILP i IJP wydzielono biblioteki, których trzon stanowiły zbiory dawnej Zespołowej Katedry Historii Literatury Polskiej (ok. 14 tys. wol. książek i 567 wol. czasopism). Do 1972 r. czytelnia znajdowała się w pomieszczeniach pracowników naukowych, a książki i czasopisma przechowywano w salach dydaktycznych i gabinetach pracowników. Pod koniec tego okresu rozpoczęto prace reorganizatorskie, na nowo przeglądano, weryfikowano i katalogowano zbiory. W latach 1972–1973 biblioteka przeniosła się do pomieszczeń, które wcześniej w Collegium Maius zajmował rektorat. Scalono wreszcie rozproszone księgozbiory, dołączając do nich Bibliotekę Zakładu Języka Polskiego (ok. 9 tys. wol.), i urządzono czytelnię. Biblioteka w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku liczyła prawie 35 tys. wol. druków zwartych oraz ponad 2 tys. czasopism¹⁰. Zawierała bogaty księgozbiór filologiczny, w tym rzadkie publikacje dotyczące literatury i języków słowiańskich. W zbiorze polonistycznym były cenne dzieła zgromadzone w początkowych latach tworzenia się polonistyki – m.in. wolumeny przewiezione z Wilna (księżnica Koła Polonistów Uniwersytetu Stefana Batorego), książki przejęte z opuszczonych bibliotek podworskich, dzieła zakupione i podarowane przez rozmaitych darczyńców (wydawnictwa, antykwariaty, osoby prywatne), także fragmenty księgozbiorów profesorów USB i UMK. Wiele wydań z okresu pozytywizmu, Młodej Polski oraz dwudziestolecia międzywojennego to pierwodruki; niektóre noszą ślady własności poprzednich właścicieli - ich podpisy, exlibrisy i dedykacje¹¹. Na biblioteczne półki trafiły też dziewiętnastowieczne edycje, które będą omówione w dalszej części tekstu, najbardziej reprezentatywne dla ówczesnego sposobu publikowania tekstów literackich:

⁹ A. Kowalczykowa, *Francusko-polskie związki literackie*, [w:] *Słownik literatury XIX wieku*, s. 306.

¹⁰ *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966–1980*, red. J. Belkot, Toruń 1992, t. 1, s. 71–72.

¹¹ *Biblioteki UMK* [online]. Dostępny w World Wide Web: <http://biblioteki.umk.pl/pl/biblioteki/biblioteka-wydzialu-filologicznego/historia> [dostęp 12 kwietnia 2011].

1. Adam Mickiewicz:
 - *Zywila. Légende Lithuanienne* par Adam Mickiewicz, Paryż 1866.
 - *Poezye Adama Mickiewicza*, t. 2, Petersburg 1829.
 - *Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia*, Paryż 1833.
 - *Poezye Adama Mickiewicza*, t. 1, 3, 5–8, Paryż 1838.
2. Wincenty Pol:
 - [Wincenty Pol], *Kilka kart z krwawego rocznika*, Lipsk 1864.
 - *Poezye Wincentego Pola*, t. I-V (*Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria: I, t. I, III, V, VII, IX), Lwów 1875–1878.
3. Zygmunt Krasiński:
 - [Zygmunt Krasiński], *Niedokończony poemat*, Paryż 1862.
 - *Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882.
 - *Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Soltana*, Lwów 1883.
4. Teofil Lenartowicz:
 - *Anioł ziemi. Srebrny śpiew* przez T. L., we Lwowie 1870.
 - *Album włoskie* przez Teofila Lenartowicza, we Lwowie 1870.
5. Konstanty Gaszczyński
 - *Pisma prozatorskie* przez Konstantego Gaszyńskiego, Lipsk 1875.

Prezentacja edycji dzieł romantyków, które są przechowywane w Bibliotece Wydziału Filologicznego, wymaga usystematyzowania elementów składających się na omówienie poszczególnych wydań. Trzeba uwzględnić następujące elementy opisu:

1. Którą z kolei edycją jest egzemplarz?
2. Czy jest zbiorem tekstów, czy też zawiera utwory samodzielne?
3. Czy zawiera przedmowę, posłowie, przypisy (objaśniające, odautorskie)?
4. Do jakiego typu wydań zaliczono tekst?
5. Jakie są cechy formalne (karta tytułowa, ilustracje, spis treści, budowa tytułatury)?

Typy wydań określono według klasyfikacji Konrada Górskiego, który wyróżnił następujące rodzaje edycji:

- Typ A: wydanie przystosowane do badań naukowych z zakresu historii literatury oraz językoznawstwa historycznego. Wyposażone jest we wstęp filologiczny, pozwalający na poprawne zrozumienie tekstu, bez elementów interpretacji utworu. Obejmuje tekst w edycji krytycznej z niezbędnym aparatem krytycznym. Zawiera indeks wraz z lokalizacją wyrazów.
- Typ B: edycja naukowo-dydaktyczna. We wstępie podane są również informacje historyczno-literackie oraz informacje pozwalające odbiorcy zorientować się w szerszym kręgu zagadnień niż w wydaniu należącym do typu A. Aparat krytyczny nie jest obowiązkowy, indeks leksyki się nie pojawia.
- Typ C: wydanie szkolne i popularne, przeznaczone do nauczania szkolnego lub dla szerokiego odbiorcy. Ten typ edycji poza poprawnym tekstem może zawierać również wstęp lub komentarz¹².

Wymienione typy edycji i zasady ich opisu uwzględniono w poniższym omówieniu wybranych wydań ze zbiorów Biblioteki Wydziału Filologicznego UMK.

¹² K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, Warszawa 1975, s. 211–271.

Zywila. Légende Lithuanienne par Adam Mickiewicz*

Dwujęzyczna (polsko-francuska) edycja *Żywili. Powiastek z dziejów litewskich*. Samodzielne wydanie jednego utworu¹³. Tekst znaleziony i opublikowany przez Władysława Mickiewicza. Opatrzony został ryciną. Ukazał się w Paryżu w 1866 r. nakładem Księgarni Luksemburskiej. W tytulaturnie wyróżniono tytuł utworu, dodając tylko nazwisko autora, wprowadzone przez *par*. Zabieg ten, jak podaje Janusz Dunin, był częstą formą określania autorstwa tekstów¹⁴. Podtytuł informuje czytelnika o gatunku literackim utworu oraz pozwala się zorientować w specyfice tekstu już przed jego przeczytaniem. Na kartach tytułowych w języku polskim i francuskim wydawca oświadczał, że zabrania przedruku publikacji. Informacja o drukarni znalazła się dopiero na ostatniej stronie zrzębu głównego: Paris, – Typ. Rouge frères, Dunton et Fresné, Four-St-Germain 43. Na czwartej stronie okładki są reklamowane tytuły, które ukazały się nakładem wydawcy.

Władysław Mickiewicz wyjaśnia we wstępie, że utwór ukazał się anonimowo w 123 numerze „Tygodnika Wileńskiego” z 28 lutego 1819 r. W jego opinii „powiastkę [...] uważać można za pierwszy rys wielkiego poematu”¹⁵. Napisana była „starodawnym językiem”, a do tytułu dodano informację, że zainspirowały ją podania i legendy polskie¹⁶.

Poezye Adama Mickiewicza, t. 2**

Tytuły wydań klasyków oraz pisarzy i poetów cieszących się dużą popularnością często zawierały dopełniaczową formę imienia i nazwiska autora¹⁷. Omawiana publikacja jest nową edycją poezji Mickiewicza, wydaną przez autora, „pomnożoną”. Wyszła w Petersburgu, w drukarni Karola Kraya, w 1829 r.¹⁸ Pod wspólnym tytułem wydane zostały: *Ballady i romanse*, *Dziady. Poema (Upiór, cz. I, IV)*, *Sonety*, *Sonety krymskie*, *Wiersze różne*. Spis treści umieszczono na początku tomu; był to układ sporadyczny w polskich drukach, o czym będzie jeszcze mowa. Publikacja została opatrzona formułką cenzorską dopuszczającą tekst do druku.

Tytuł edycji nie powtarza tytułu któregoś z publikowanych w niej utworów i jednoznacznie określa zawartość tomu. Podział liryków pochodzi od wydawcy, w tym przypadku autora, i nie pokrywa się z samodzielnymi piśmienniczo dziełami. Każdy rozdział ma własną kartę tytułową. Edycja zawiera *Objaśnienia do „Sonetów krymskich”*, w których autor wprowadza czytelnika w zawile terminy obcych mitologii i kultury orientalnej.

* Biblioteka Wydziału Filologicznego UMK (dalej: BWF UMK), sygn. 21094, A. Mickiewicz, *Zywila. Légende Lithuanienne*, Paryż 1866.

** BWF UMK, sygn. 24002, A. Mickiewicz, *Poezye Adama Mickiewicza*, t. 2, Petersburg 1829.

¹³ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stolecia*, t. 3, Kraków 1876, s. 118.

¹⁴ J. Dunin, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wiek*, Łódź 1982, s. 38.

¹⁵ W. Mickiewicz, *Wstęp*, [do:] A. Mickiewicz, *Zywila. Légende Lithuanienne*, Paryż 1866, s. 6, 8.

¹⁶ *Ibidem*, s. 8.

¹⁷ J. Dunin, *op. cit.*, s. 36.

¹⁸ K. Estreicher, *Bibliografia Polska XIX. stolecia*, t. 3, Kraków 1876, s. 115; A. Semkowicz, *Bibliografia utworów Adama Mickiewicza*, Warszawa 1958, s. 70, poz. 310.

Adama Mickiewicza *Dziadów* część trzecia*

Część III *Dziadów* ze względów, o których pisano wcześniej, nie mogła się ukazać na ziemiach polskich pod zaborami. Tak samo było z innymi tekstami, jeśli miały być opublikowane w takim brzmieniu, jakiego życzył sobie Mickiewicz.

Tytułatura publikacji odzwierciedla przemiany zachodzące w typografii i w redakcji karty tytułowej – na pierwszym miejscu występuje imię i nazwisko autora, a dopiero niżej, choć wyróżniony typograficznie, tytuł dzieła. Wysuwanie twórcy na pierwsze miejsce wśród informacji o utworze, jak podaje Dunin, w Polsce upowszechniło się dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. Tradycja nakazywała wymienienie najpierw tytułu, a dopiero w dalszej kolejności – jeśli w ogóle, o czym przekonamy się później – autora dzieła, poprzedzonego np. dookreśleniem „przez”, „skreślił”, „napisał”¹⁹.

Omawiana edycja jest drugim wydaniem dramatu. Ukazała się nakładem Alexandra Jełowickiego, a odbito ją w Paryżu czcionkami A. Pinarda przy Wybrzeżu Voltaire 16²⁰. Nazwa drukarni została umieszczona na stronie przytytułowej. Tom poza tytułowym utworem zawiera wstęp pokrótce omawiający tło polityczne dramatu, objaśnienia do tekstu oraz posłowie zatytułowane *Do Braci pozostałych na Ojczyściej Ziemi*, w którym wydawca zapewnia o trwałej pamięci emigrantów o ojczyźnie, o tym, że wszyscy walczą o jej podźwignięcie oraz informuje o życiu na emigracji: „Pojmując tym sposobem skutki literatury emigracyjnej, w zamiarze służenia Wam, Bracia, przedsięwzięłem przez upowszechnianie dobrych książek, przyczynić się do sprowadzenia dobra, i stać się niejako pośrednikiem pomiędzy częścią narodu pozostałą na ojczyściej ziemi, a tą jego częścią, która w zamiarze służenia Ojczyźnie, rodzinną opuściła ziemię. – Pierwsi poeci nadali mi to prawo; pospieszam z niego korzystać. – Nagrodą za usiłowania moje to będzie, że czy to wydawane przeze mnie pisma wleją w Was słowa pociechy, czy wzbudzą uczucia dumy i zemsty narodowej, czy Wam zaniosą wróżbę szczęścia, czy dadzą zbawienną naukę, będę mógł w prostocie ducha pomyśleć sobie: 'I ja to dzwoniłem na to kazanie'²¹.

Wydawca chcąc, by książka trafiła do szerszych kręgów czytelników w kraju wydał ją w formie popularnej. Dodatkowym akcentem potwierdzającym więzi z ojczyzną jest dedykacja Autora. Mickiewicz poświęcił dramat pamięci Jana Sobolewskiego, Cypriana Daszkiewicza i Feliksa Kóńkowskiego: „spółuczniom, spółwięźniom, spółwygnańcom za miłość ku Ojczyźnie, prześladowanym z tęsknoty ku Ojczyźnie zmarłym w Archangierlu, na Moskwie, w Petersburgu. Narodowej sprawie męczennikom”²².

Poezje Adama Mickiewicza, t. 1, 3, 5–8

Poezje ukazały się nakładem A. Jełowickiego i Spółki, przejrzone i poprawione przez autora. Ich wydaniem zajęła się Księgarnia i Drukarnia Polska. Druk przygotowano w Bourgogne et Martinet w 1838 r.²³ Zawartość tomów (spisy treści) umieszczono na końcu) obejmuje:

* BWF UMK, sygn. 24020, A. Mickiewicz, *Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia*, Paryż 1833.

¹⁹ J. Dunin, op. cit., s. 35.

²⁰ K. Estreicher, op. cit., t. 3, s. 110.

²¹ A. Mickiewicz, *Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia*, Paryż 1833, s. 287.

²² Ibidem, s. 13.

²³ K. Estreicher, op. cit., t. 3, s. 116.

Tom I – *Ballady i romanse oraz Wiersze różne: Hymn na dzień zwiastowania N. P. Maryi; Oda do młodości; Do Joachima Lelewela*. Edycja została zaopatrzona w przypisy odautorskie²⁴.

Tom III – *Dziady. Poema: Upiór*, część II i IV, *Sonety krymskie*. Opatrzony objaśnieniami²⁵. Dobór tekstów i przygotowanie edytorskie bliźniaczo podobne do wydania *Poezji z 1829 r.*

Tom V – *Pan Tadeusz*, ks. 1–5 z objaśnieniami do tekstu²⁶.

Tom VI – *Pan Tadeusz*, ks. 6–12 również z objaśnieniami²⁷. Poemat ukazał się w dwóch tomach, gdyż był rozmiarów przeciętnej ówczesnej powieści, które zwykle wydawano właśnie dwutomowo.

Tom VII – *Giaur* (fragmenty); *Korsarz*. Mickiewiczowski przekład z Byrona na polski²⁸.

Tom VIII – *Zdania i uwagi do dzieł Jakuba Bema; Anioła Słazaka (Angelus Silesius) i Sę-Martena*²⁹.

Niestety to wydanie dzieł Mickiewicza jest w Bibliotece Wydziału Filologicznego UMK zdekompletowane, nie ma tomów 2 i 4.

Kilka kart z krwawego rocznika, [Wincenty Pol]*

O ile we wcześniej charakteryzowanej edycji Mickiewiczowskich *Dziadów* nowatorsko umieszczono imię i nazwisko autora na pierwszym miejscu, o tyle w omawianym wolumenie w ogóle pominięto nazwisko autora³⁰. Broszurowe wydanie tekstów poetyckich Pola ukazało się nakładem i drukiem F. A. Brockhauusa w Lipsku w 1864 r. Publikacja jest samodzielnym wydaniem pojedynczego tekstu. Nazwa drukarza została podana dopiero na ostatniej stronie tekstu zasadniczego. W połowie XIX w. nazwisko drukarza sytuowane było na dole strony tytułowej. Im mniej się ono kojarzyło z rękodzielnictwem, a bardziej z firmą, tym częściej je przesuwało na koniec publikacji. W społecznym odbiorze drukarz nie był tak ważną osobą, jak autor i wydawca³¹.

Poezye Wincentego Pola, t. I–V (Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą, Seria: I, t. I, III, V, VII, IX)

Tom I: *Wit Stwosz. Poemat z pomników historycznych XV wieku; Pacholę hetmańskie. Dyaryusz Walentego Różanki; Z wyprawy wiedeńskiej. Rapsod rycerski*³².

Tom II: *Pamiętniki Jmci pana Winnickiego; Mohort; Powódź*³³.

* BWF UMK, sygn. 21921, [W. Pol], *Kilka kart z krwawego rocznika*, Lipsk 1864.

²⁴ BWF UMK, sygn. 24046, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. I, Paryż 1838.

²⁵ BWF UMK, sygn. 24047, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. III, Paryż 1838.

²⁶ BWF UMK, sygn. 24048, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. V, Paryż 1838.

²⁷ BWF UMK, sygn. 24049, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. VI, Paryż 1838.

²⁸ BWF UMK, sygn. 24050, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. VII, Paryż 1838.

²⁹ BWF UMK, sygn. 24051, A. Mickiewicz, *Poezje Adama Mickiewicza*, t. VIII, Paryż 1838.

³⁰ Nazwisko autora za: K. Estreicher, op.cit., t. 3, s. 442.

³¹ J. Dunin, op. cit., s. 49.

³² BWF UMK, sygn. 4350, *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria I, t. I: *Poezye Wincentego Pola*, t. I, Lwów 1875.

³³ BWF UMK, sygn. 4352, *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria I, t. III: *Poezye Wincentego Pola*, t. II, Lwów 1876; K. Estreicher, op.cit., t. 3, s. 441.

Tom III: *Z podróży po burzy; Drobne poezye; Pieśń o ziemi naszej*³⁴.

Tom IV: *Stryjanka; Starosta Kiślacki; Rok myśliwca; Słowo a sława; Drobne poezye*³⁵.

Tom V: *Pieśni Janusza; Pieśń o domu naszym; Boża krynica; Kilka kart z krwawego rocznika; Drobne poezje*³⁶.

Edycja otrzymała, tak jak Mickiewiczowskie *Poezje*, tytuł gatunkowy. Na stronie tytułowej zostały wymienione wszystkie zamieszczone w tomie teksty. Publikacja ta weszła w skład *Dzieł Wincentego Pola wierszem i prozą* (Seria: I), przejrzanych i uporządkowanych przez poetę. Kolejne tomy zaczęły ukazywać się we Lwowie od 1875 r., własnością i nakładem rodziny oraz F. H. Richtera (wydawcy publikacji); były opatrzone znakiem rodziny. Druku podjął się W. Małecki we Lwowie. Tekstom towarzyszą objaśnienia historyczne. Żywa pagina zawiera tytuły kolejnych utworów.

Niedokończony poemat [Zygmunt Krasiński]*

W roku 1862 we Francji ukazał się anonimowo *Niedokończony poemat*. Według Karola Estreichera, jak podaje *Nowy Korbut*³⁷, jego autorem był Zygmunt Krasiński. Była to druga edycja wydana z pośmiertnych rękopisów w Paryżu przez Księgarnię Polską, wydrukowana w drukarni L. Martineta.

Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego**, Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana***

Zarówno listy do Gaszyńskiego, jak i do Sołtana poprzedzone zostały przedmową Józefa Ignacego Kraszewskiego. Tom listów do Gaszyńskiego otwiera portret i autograf autora. Tom ten ukazał się nakładem Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w 1882 r., wydrukowany został w Krakowie, w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki. W *Przedmowie do wydania pierwszego* Kraszewski wyjaśnia, że Krasiński zapewne nie zdecydowałby się na opublikowanie listów, ale wydawcy uczynili to nie chcąc, aby perły literatury w formie korespondencji zaginęły bezpowrotnie. Odbiorca korespondencji Krasińskiego natomiast pisał o edycji: „Wydawca miał pod ręką: I Listy w oryginale, będące jego własnością. II Wypisy z innego liczniejszego zbioru. III Nadesłane mu kopie korespondencji z różnych źródeł. IV Listy, które Zygmunt Krasiński w ostatnich latach swego życia pisywał do synów w prostych słowach, zstąpiwszy na poziom praktyczności, podnosił wciąż młodociane ich du-

* BWF UMK, sygn. 6932, [Z. Krasiński], *Niedokończony poemat*, Paryż 1862.

** BWF UMK, sygn. 3522, *Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. 2, Kraków 1907, s. 349.

*** BWF UMK, sygn. 3523, *Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana*, Lwów 1883; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Lata 1881–1900*, t. 2, Kraków 1907, s. 349.

³⁴ BWF UMK, sygn. 4354, *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria I, t. V: *Poezje Wincentego Pola*, t. III, Lwów 1876.

³⁵ BWF UMK, sygn. 4356, *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria I, t. VII: *Poezje Wincentego Pola*, t. IV, Lwów 1877; K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stulecia*, t. 7, Kraków 1882, s. 37.

³⁶ *Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Seria I, t. IX: *Poezje Wincentego Pola*, t. V, Lwów 1878, BWF UMK, sygn. 4358.

³⁷ Nazwisko autora za: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stulecia*, t. 10: *Spis chronologiczny*, Kraków 1883, s. 381; *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, t. 8, s. 155–156, poz. 237.

sze do pojęcia ideału, piękna i dobra. Tom więc niniejszy z tych czterech części się składa. [...] Pragnąc, aby ta książka mogła bez przeszkody krążyć po całym obszarze dawnych ziem polskich, musiano tymczasowo usunąć z niej wiele ważnych i znakomicie pięknych listów. Z wszystkich zaś innych zamieszczono jedynie główne ustępy stanowiące pewną całość artystyczną³⁸. Wydanie *Listów* w Galicji zmusiło wydawcę do ocenzurowania dzieła.

We *Wstępie* do *Listów* do Adama Sołtana Kraszewski pisał o relacjach Krasieńskiego z rodziną. Oba tomy mają dwie paginacje – dla *Wstępu* rzymską, dla zrzębu głównego arabską.

Anioł ziemi: srebrny śpiew przez T. L.*

Pierwszeństwo tytułu, o czym pisano wcześniej, jest w tej publikacji nadto wyraźne: została ona podpisana jedynie inicjałami autora. W XIX w. często poeci nawet tej sławy, co Teofil Lenartowicz, podpisywali utwory pierwszymi literami imienia i nazwiska³⁹. Estreicher wymienia tę publikację w tomie drugim *Bibliografii*, przypisując jej autorstwo Lenartowiczowi⁴⁰. Tom ukazał się w Lipsku w 1866 r., przygotowany w wydawnictwie Pawła Rhodogo i czcionkami A. Th. Engelhardta. Nazwę drukarza wydawca umieścił na ostatniej stronie tekstu właściwego oraz na czwartej stronie okładki, zajętej głównie przez reklamy wydawnicze; w ofercie wymieniony jest również *Anioł ziemi* wydany w 1865 roku.

Album włoskie przez Teofila Lenartowicza**

Struktura tytułu została już wcześniej omówiona; tu ponownie pierwsze miejsce zajmuje tytuł utworu, poprzedzając wprowadzone przez odpowiednią formę imię i nazwisko autora – tym razem w pełnym brzmieniu. Tekst wydano we Lwowie, nakładem F. H. Richtera, w 1872 r.; na karcie tytułowej widnieje rok 1870⁴¹. Nazwa wydawcy tradycyjnie była podawana na dole strony tytułowej. Z firmą wydawniczą było związane miejsce wydania; pominięcie tej informacji było prawdziwą rzadkością. Początkowo podawano nazwę miejscowości z przyimkiem, np. „we Lwowie”, z czasem forma ta ewoluowała do postaci mianownikowej⁴². Publikacja ukazała się czcionkami Drukarni Narodowej W. Mianeckiego. Była czwartym tomem serii „Biblioteki Narodowej”. Tekst wyposażono w przypisy objaśniające.

Pisma prozaiczne przez Konstantego Gaszyńskiego***

Pisma wyszły w 69 tomie serii „Biblioteki Pisarzy Polskich”. Wydrukował je w Lipsku F. A. Brockhaus w 1874 r.⁴³ Książkę otwiera przedmowa wydawcy z za-

* BWF UMK, sygn. 25478, T. L[enartowicz], *Anioł ziemi: srebrny śpiew*, Lipsk 1866.

** BWF, sygn. 22263, T. Lenartowicz, *Album włoskie*, Lwów 1872.

*** BWF UMK, sygn. 21563, K. Gaszyński, *Pisma prozaiczne*, Lipsk 1874.

³⁸ K. Gaszyński, *Przedmowa* [w:] *Listy Zygmunta Krasieńskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lwów 1882, s. VI–VII.

³⁹ J. Dunin, op. cit., s. 36.

⁴⁰ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stolecia*, t. 2, Kraków 1874, s. 574.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem.

⁴³ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stolecia*, t. 6, Kraków 1881, s. 223.

rysem biografii autora. Ewenementem jest „Spis rozdziałów” umieszczony na początku książki. Taką kolejność stosowano w krajach anglosaskich, w wydaniach polskich spis treści umieszczano zwykle na końcu tomu⁴⁴. Paginacja podzielona jest na rzymską i arabską. Poszczególne teksty mają swoje karty tytułowe, zapowiadając kolejno: *Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego Rotmistrza Konfederacji Barskiej; Komtuszone pogadanki i obraski z szlacheckiego życia; Listy z podróży po Włoszech; Pan Dezydery Boczek i sługa jego Pafnucy*.

*

Pochodzące z XIX stulecia edycje utworów romantyków w Bibliotece Wydziału Filologicznego UMK nie są wydaniem luksusowymi. Poza *Zywią* Mickiewicza i *Listami* Krasińskiego nie mają ilustracji ani ozdobnych opraw, drukowano je na słabej jakości papierze. Wszystkie edycje omówione w artykule zaliczamy do ostatniego, trzeciego typu - wydań popularnych. Odzwierciedlają one ówczesne wzorce edytorskie i nawyki czytelnicze. Publikacje te to w większości zbiory utworów. Jako osobne druki ukazywały się zwykle wiersze okolicznościowe. W książce poetyckiej zbierano zazwyczaj kilka lub kilkanaście tekstów i publikowano je pod wspólnym tytułem. Serializacja była sposobem na popularyzację książki, spośród przedstawionych tu dwie wyszły w ramach serii.

Mimo cenzury, trudnych dla rozwoju życia literackiego warunków, rozbicia kultury na krajową i emigracyjną oraz kosztów książki romantycy emigrantom udało się *zblądzić pod strzechy*. Wolnościowy wydźwięk ich dzieł zapewnił im trwałe miejsce w kanonie literatury polskiej. Książki *zblądziły*, były czytane i dyskutowane, a im bardziej cenzura ich zabraniała, tym powszechniej po nie sięgano.

Summary

Books which gathered wide popular readership – the 19th century editions of Romantic works stored in the Library of the Faculty of Languages in NCU

The article presents the 19th century editions of works of Romantic writers, stored now in the Library of the Faculty of Languages in NCU, which was created when the Chair of Polish philology was established. The author discussed the following editions: of Adam Mickiewicz (*Zywiła. Légende Lithuanienne* par Adam Mickiewicz, Paris 1866; *Poezye Adama Mickiewicza*, vol. 2, Petersburg 1829; *Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia*, Paris 1833; *Poezye Adama Mickiewicza*, vol. 1, 3, 5–8, Paris 1838), of Wincenty Pol (*Kilka kart z krwawego rocznika*, Leipzig 1864; *Poezye Wincentego Pola*, vol. I–V (*Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, series: I, vol. I, III, V, VII, IX), Lviv 1875–1878), of Zygmunt Krasiński (*Niedokończony poemat*, Paris 1862; *Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lviv 1882; *Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana*, Lviv 1883), of Teofil Lenartowicz (*Anioł ziemi. Srebrny śpiew* by T. L., in Lviv 1870; *Album włoskie* by Teofil Lenartowicz, in Lviv 1870), of Konstanty Gaszczyński (*Pisma prozatorskie* by Konstanty Gaszczyński, Leipzig 1875). The article also dis-

⁴⁴ J. Dunin, op. cit., s. 66.

cusses the rules according to which books gathered wide readership, such as the censorship, the wealth of readers, difficult conditions of the development of literary life, the division into emigration culture and home culture, liberation ideas included in the text.

Zusammenfassung

Bücher, die unter das Volk kamen – aus dem 19. Jahrhundert stammende Ausgaben von Werken der Romantiker, aufbewahrt in der Bibliothek der Philologischen Abteilung der Nikolaus-Kopernikus-Universität (UMK)

Der Artikel präsentiert aus dem 19. Jahrhundert stammende Ausgaben von Werken der Romantiker, die in der beim Aufbau der Thorner Polonistik entstandenen Bibliothek der Philologischen Abteilung der UMK aufbewahrt werden. Die Autorin besprach folgende Editionen: von Adam Mickiewicz (*Zywila. Légende Lithuanienne par Adam Mickiewicz*, Paris 1866; *Poezye Adama Mickiewicza*, Bd. 2, Petersburg 1829; *Adama Mickiewicza Dziadów część trzecia*, Paris 1833; *Poezye Adama Mickiewicza*, Bd. 1, 3, 5–8, Paris 1838), von Wincenty Pol (*Kilka kart z krwawego rocznika*, Leipzig 1864; *Poezye Wincentego Pola*, Bd. I–V (*Dzieła Wincentego Pola wierszem i prozą*, Folge: I, Bd. I, III, V, VII, IX), Lemberg 1875–1878), von Zygmunt Krasiński (*Niedokończony poemat*, Paris 1862; *Listy Zygmunta Krasińskiego do Konstantego Gaszyńskiego*, Lemberg 1882; *Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Sołtana*, Lemberg 1883), von Teofil Lenartowicz (*Anioł ziemi. Srebrny śpiew*, hrsg. von T. L., in Lemberg 1870; *Album włoskie*, hrsg. von Teofil Lenartowicz, in Lemberg 1870), von Konstanty Gaszczyński (*Pisma prozatorskie*, hrsg. von Konstanty Gaszyński, Leipzig 1875). Rekonstruiert wurde auch, warum diese Bücher zu Massenware auch für ungebildete Bevölkerungsschichten geworden sind, worauf die Zensur, die Vermögenssituation der Abnehmer, die schwierigen Entwicklungsbedingungen des literarischen Lebens, die Aufteilung der Kultur in Emigrations- und Inlandskultur oder auch die im Text enthaltenen Freiheitsideen Einfluss hatten.

Tomasz Kruszewski

toruńskie przewodniki turystyczne w okresie budowy nowej formy podróżopisarskiej

W artykule opisano rozwój użytkowej literatury podróżniczej na przykładzie *quasi*-przewodników i przewodników turystycznych dotyczących Torunia i opracowanych przez środowisko toruńskie. Chronologia ograniczona została datami 1846–1903; dolną granicą jest rok wydania pierwszego tzw. toruńskiego przewodnika odpowiadającego pod względem formy i treści wymaganiom stawianym przed tym gatunkiem literackim. Za modelowy przewodnik turystyczny należałoby uznać taki, który cechują następujące bibliologiczne wyróżniki: solidna oprawa, niewielki format – poniżej 21 cm wysokości grzbietu (8° lub nawet 16°), drobna, ale wyraźna czcionka, niewygórowana cena. Na treść powinny się składać: ogólne informacje historyczne, geograficzne itp. na temat określonego obszaru lub miejscowości, praktyczne wskazówki pomocne przy organizacji pobytu, propozycje i opis tras przechadzek (z wyborem miejsc/obiektów najważniejszych, z powodu ograniczonego czasu, którym dysponuje turysta), najlepiej przedstawionych graficznie¹. Porównanie do tego modelu było podstawą analizy i określenia stopnia ewolucji toruńskich bedekerów.

Publikowanie przewodników i podręczników dla turystów, w dzisiaj znanej formie, zapoczątkowano w okresie romantyzmu, który wywołał duże zainteresowanie turystem, czyli podróżami dla przyjemności, zyskania doznań estetycznych lub zdobycia nowej wiedzy. Zjawisko turystyki w odmianie polskiej dodatkowo wzbogacał aspekt patriotyczny. Celem takiej podróży-pielgrzymki stawało się zachowanie i pielęgnowanie polskości, względnie odszukiwanie jej tam, gdzie polskie rysy uległy znaczącemu zatarciu. Aleksander Przeździecki apelował do zwiedzania Polski przez Polaków z pobudek patriotycznych i „dla postępu”². Turystyka krajowa wypromowała swoiste mekki turystów-patriotów. Były to Puławy ze zbiorami Czartoryskich, Kraków, Nieborów. Szeroko odwiedzano również Tatry, ziemie wschodnie, rzadziej Wielkopolskę i Prusy. Powstanie w dziewiętnastowiecznym Toruniu pruskiej twierdzy wpłynęło natomiast na rozwój historiograficznego piśmiennictwa niemieckojęzycznego. Badacze dziejów Torunia zajęli się także opracowaniem popularnych wydawnictw, w tym przeznaczonych dla turystów, zważywszy na wzrost liczby osób odwiedzających miasto. Do upowszechnienia turystyki przyczyniła się niewątpliwie rozbudowa sieci kolei. W 1839 r. do Torunia przybyły 622 osoby, w 1852 r. – 1054, natomiast już w 1864 r. przyjechało koleją 50 tys. pasażerów, a dalsze 25–30 tys. przyplęnęło statkami wiślanymi³.

¹ Zob. też S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 386; J. Kolbuszewski, *Od „spisków” do przewodników. Przemiany formy i funkcji narracji przewodnikowej*, [w:] *Najstarsze polskie przewodniki górskie*, red. M. Staffa, Kraków 1990, s. 6; T. Kruszewski, *Przewodniki i informatory turystyczne Torunia w dwudziestoleciu międzywojennym*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia*, t. 5: 2006, s. 225–226.

² A. Przeździecki, *Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów*, t. 1, Wilno 1841, s. II–IV.

³ M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, red. M. Biskup, Toruń 2003, s. 224.

Pierwszym drukiem przypominającym swoim kształtem klasyczny przewodnik turystyczny był *Wegweiser durch Thorn* z końca 1846 r. autorstwa Juliusa Emila Wernickego⁴, wydany przez miejscowego edytora Ernsta Lambecka. Książeczka miała grzbiet wysokości 18 cm, 96 stron i broszurową okładkę w zielonej tonacji z floralną bordiurą i herbem Torunia (górną okładziną) oraz sygnetem toruńskiego drukarza (dolną okładziną). Szatę graficzną dopełniało pięć litografii przygotowanych przez Lambecka, kolejno przedstawiających: panoramę miasta od strony Podgórze, narożną kamienicę przy ul. Kopernika, ówczasie uważaną za miejsce urodzin wielkiego astronoma, perspektywę nawy głównej i prezbiterium kościoła Mariackiego, farę św. Jakuba od wschodu oraz Ratusz Staromiejski oglądany z narożnika ul. Szczytnej i Chełmińskiej – ten ostatni widok niezbyt udany ze względu na zaburzone proporcje wieży i bryły gmachu.

Informacje w tym *quasi*-przewodniku autor podzielił na kilkanaście paragrafów. O ile pierwszych kilka odpowiadało formą wydawanym już wówczas bedekerom⁵, o tyle dalszy podział znacznie utrudniał czytelnikowi zwiedzanie miasta. Co zatem złożyło się na jego treść?

W pierwszym paragrafie Wernicke omówił pochodzenie nazwy miasta i podał datę przywileju lokacyjnego: miał to być według niego rok 1232. Innym błędem – według dzisiejszej wiedzy – była data miesięczna urodzin Kopernika: styczeń zamiast lutego, podawana podobnie jak w kilku innych starszych opisach miasta, jak choćby u Andreasa Cellariusza. Wskazywał na nią też między innymi Martin Zeiller w połowie XVII w., a narosła pewna tradycja w niemieckojęzycznej historiografii spowodowała, że również w wielu kolejnych przewodnikach spotykało się właśnie tę datę.

Dwa kolejne ustępy dotyczyły geografii Torunia. Ciekawie przedstawiał się wykaz średnich temperatur w słońcu i cieniu w różnych porach roku, podanych zarówno w skali Fahrenheita, jak i Celsjusza. Dalej znalazły się informacje o zbiornikach wodnych w mieście, w tym historia sztucznego koryta Strugi Toruńskiej. Następne paragrafy były płataniną opisu cennych obiektów w mieście i związanych z nimi współczesnych zagadnień. Pomimo tego chaosu autor przekazał informacje o sztandarowych atrakcjach Torunia. Dla przykładu, z omówieniem działających w Toruniu władz cywilnych, wojskowych i kościelnych sąsiadowała charakterystyka kościoła św. Jana. Przybliżono jego historię, wymieniono najważniejsze zabytki, wśród których znalazł się dzwon Tuba Dei (z błędną datą jego odlania – 1522 r.) i pamiątki związane z toruńskim astronomem. Kilka stron poświęcono historii i zabytkom kościoła Mariackiego. Opis grobowca Anny Wazówny wzbogacono łacińskimi cytatami; *notabene* pojawiały się one licznie w całej książce, a dzięki ich wyjustowaniu i wyłuszczeniu czcionki skład druku nabrał przyjemnego, estetycznego wyglądu. Omówiono także inne świątynie przy Rynku Staromiejskim oraz dwie nowomiejskie – św. Jakuba i św. Trójcy, wreszcie Ratusz (wymiary gmachów podano w stopach). Dalej Wernicke przedstawił miejscową ofertę edukacyjną, wyróżniając oczywiście Gimnazjum Toruńskie. Ale i tu krótka historia szkoły była jedynie wstępem do omówienia jej współczesnych walorów (składu kadrowego według profesji, czasu trwania roku szkolnego itp.). Wspomniane też zostały szkoła miejska na

⁴ J. E. Wernicke, *Wegweiser durch Thorn und seine Umgebungen. [...] mit 5 Lithographien der merkwürdigsten Gebäude der Stadt [...]*, Thorn 1846.

⁵ Karl Baedeker zainicjował serię przewodników po Europie, publikując w 1832 r. *Voyage du Rhin de Mayence à Coblenze*. Była to przeróbka wydanego cztery lata wcześniej u Friedricha Röhlunga przewodnika *Rheinreise von Mainz bis Köln* Johanna Augusta Kleina, zob. szerzej A. W. Hinrichsen, *Baedeker's Reisehandbücher 1832–1990. Bibliographie 1832–1944. Verzeichnis 1848–1990. Verlagsgeschichte...*, Bevern 1991, s. 15–19.

Rynku Nowomiejskim, szkoła elementarna żeńska oraz trzy szkoły prywatne. Paragraf 16 w całości poświęcono toruńskim księgozbiорom, przede wszystkim bibliotece gimnazjalnej, liczącej wówczas zaledwie około 10 tys. woluminów, ale i bibliotece radzieckiej z 1500 tytułami oraz bibliotece fary staromiejskiej. Autor przedstawił ponadto miejscowe zasoby archiwalne. Charakterystyki współczesnego potencjału Torunia dopełniały wzmianki o organizacjach i miejskich instytucjach zdrowotnych oraz opiekuńczych, a ponadto o teatrach, ogrodach, gospodach i handlu.

Jak pokazuje streszczenie, większość tekstu tego przewodnika dotyczyła ówczesnego potencjału miasta. Jego historię i zabytki opisano skromnie. Czytelnik między innymi nie znalazł w nim trasy spacerowej, której wyznaczenie nie sprawiłoby autorowi kłopotu. Świetnie znał on historię miasta, dokładnie też w omawianej publikacji opracował informacje praktyczne. Książeczka nie spełniała zatem wszystkich krystalizujących się w pierwszej połowie XIX w. kryteriów odnoszących się do treści i formy przewodnika turystycznego, wskazując na wstępny dopiero etap przyswajania w Toruniu wzorca poradników turystycznych. Trudno jednak całkowicie odrzucić obiegową opinię, że *Wegweiser... Wernickego* to pierwszy toruński przewodnik turystyczny, zważywszy że i w wydawnictwach z oficyny Karla Biedekera ich model dopiero stabilizował się i minęło wiele lat, zanim pojawił się opis trasy spacerowej. Poza tym, alfabetyczny klucz opisów zabytków był przez autorów używany nawet w końcu XX w. Zastosowali go na przykład w swoim poradniku Teresa Borawska i Henryka Rietz sto pięćdziesiąt lat później. Po trzecie, druk nie miał już nic wspólnego z nadal wydawanymi tradycyjnymi relacjami z podróży⁶. W Toruniu drogi obu typów piśmiennictwa trwale rozeszły się właśnie z chwilą publikacji druczku Wernickego.

Podobne braki metodyczne – z punktu widzenia formuły pisarstwa „przewodnikowego” – dostrzec można w opracowaniu z 1847 r. autorstwa burmistrza Torunia Theodora Körnera⁷. Niewielki tomik (39 stron, 21 cm wysokości grzbietu), opublikowany jako anonimowy, wydrukował w Berlinie Eduard Haenel. Jako ciekawostkę można dodać, że dochód ze sprzedaży (cena detaliczna egzemplarza wynosiła 25 gr) przeznaczono na rzecz ochronki dla sierot⁸. Charytatywne cele przyświecały też nakładcom przewodników Wernickego oraz Hermanna Adolpha z 1877 r., o czym informowały strony tytułowe. Godna uwagi jest strona edytorska pracy. Zaopatrzone ją w czarno-biały, ale znacznych rozmiarów plan miasta, przygotowany w Berlinie około 1830 r. przez C. Bircka. W legendzie podano nie tylko wykaz głównych budynków Starego i Nowego Miasta, lecz i spis numerów parcel w Toruniu. Mimo że plan nie powstał z myślą o publikacji, zaadaptowanie go do przewodnika znacznie podniosło użyteczność wydawnictwa. Również w Berlinie, dzięki współpracy z Königlichem Lithographische Institut, Wilhelm Loeillot wykonał kilka litografii według ilustracji dobrze znającego Körnera Eduarda Gärtne-

⁶ Por. T. Kruszewski, *Przeobrażenia w relacjach podróżniczych od XVI do połowy XIX wieku na przykładzie opisów Torunia*, Literatura i Kultura Popularna, t. 15: 2009, s. 65–66.

⁷ [T. Körner], *Der Führer durch Thorn enthaltend eine historisch-politische Uebersicht und ein vollständiges alphabetisches Verzeichniss von Allem, was zur Kenntniss der Stadt und ihrer Denkwürdigkeiten gehört [...]*, Thorn 1847.

⁸ Sprawa dotyczyła zapewne współurządzanego przez Körnera w 1844 r. sierocińca przy ul. Piekary, o czym wspominała Karola Ciesielska. Autorka przytoczyła też informacje na temat legatu Körnera z 1853 r. na rzecz nowomiejskiej ochronki, zob. eadem, *Körner Theodor Eduard*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 2: 2000, s. 143, 145–146. Była nim parcela, o której pisał Hermann Adolph w swoim przewodniku. Znajdowała się ona przy An der Bache nr 48 (dzisiaj ul. Strumykowa), a ochronka otrzymała ją w 1845 r., zob. idem, *Neuer Führer durch Thorn, nebst einer Karte der Umgegend...*, Thorn 1877, s. 32.

ra⁹. W egzemplarzu należącym do Książnicy Kopernikańskiej zachowały się trzy z nich: panorama Torunia z drugiego brzegu Wisły, wnętrze kościoła NMP i widok Ratusza Staromiejskiego. Najsłabiej pod względem graficznym wypadła miękka okładka, chociaż zgodnie z duchem czasu widnieją na niej ozdobne floralne wici z herbem Torunia w górnej części bordiury.

Tekst dziełka Körnera podzielono na dwie części. Pierwszą stanowi kilkunastostronicowy opis dziejów miasta. Oprócz omyłkowo podanej daty rocznej nadania przywileju chełmińskiego, rozdział był wolny od błędów. Autor wzbogacił go między innymi ciekawymi zestawieniami dotyczącymi liczebności torunian począwszy od połowy XVIII w., a nawet tabelą z danymi demograficzno-narodowościowymi uszeregowanymi według dzielnic miasta. Rozdział drugi zawiera alfabetyczny spis ważnych toruńskich budowli, uzupełniany niekiedy krótkimi notkami. Szerzej opisano Gimnazjum Toruńskie wespół z biblioteką, liczącą według autora 9 tys. woluminów, oraz Ratusz, wraz z cytowaniem łacińskich sentencji z portali. Körner wspominał też o aptekach, szpitalu, ogrodzie botanicznym, gospodarstwach wiejskich, młynach i toruńskiej strudze.

Na kolejne opracowanie o Toruniu w typie przewodnika turyści i mieszkańcy miasta musieli czekać dwie dekady, tj. do 1877 r., kiedy pojawiła się praca Hermanna Adolpha. Wprowadzając do tytułu przymiotnik *Neuer*¹⁰, autor (posługujący się inicjałami H. A.) odwoływał się do publikacji Körnera, oddając jej palmę pierwszeństwa na polu toruńskich przewodników (a więc nie Wernickemu). Publikacja składała się z 61 stron w nieco za dużym jak na przewodnik turystyczny formacie (grzbiet wysokości 21 cm). Jej wydawcą był toruński księgarz, właściciel biblioteki Justus Wallis, drukarzem zaś Carl Dombrowski, znany przede wszystkim z ukazującej się pod jego szyldem jednej z największych lokalnych gazet – „Thorner Presse”. Do książeczki dołączono czarno-biały plan Torunia i okolic przygotowany przez Theodora Fessela. Plan obejmował obszar sięgający od Papowa po poligon i od Starego Torunia do Złotorii, co przy niewielkich wymiarach (format: 22 x 20 cm) spowodowało, że jego przydatność dla zwiedzającego była niewielka – pozwalała jedynie na poznanie topografii terenu. Szatę graficzną dopełniała skromna strona tytułowa z prostą bordiurą.

Uwagi na temat treści tej publikacji przedstawiono tutaj skrótowo, ponieważ była podobna do zawartej we wcześniej omówionych informatorach. Opis głównych budowli i elementów życia społeczno-gospodarczego w Toruniu, sporządzony w porządku alfabetycznym, został poprzedzony kalendarium dziejów poprowadzonym od 1231 do 1863 r., tj. daty wybudowania nowego mostu na Wiśle. Niestety powielono za Kömerem błędną datę nadania miastu praw miejskich. Za niedopatrzenie trzeba też uznać brak daty urodzin Mikołaja Kopernika. Czytelnik mógł zapoznać się z wiadomościami usystematyzowanymi według 120 haseł. Wśród nich, oprócz informacji o sztandarowych zabytkach architektury (omówionych dość szczegółowo pod względem znajdujących się w nich cymeliów), pojawiły się dane dotyczące toruńskiej prasy (zarówno jej początków, jak i tytułów współczesnych autorowi), archiwum ratuszowego (wraz z wymienieniem najważniejszych dokumentów), siedmiu toruńskich bibliotek. Najwięcej miejsca poświęcono książnicy radzieckiej, wspominając o przechowywanych w niej manuskryptach i drukach związanych z handlem i życiem politycznym ziem pruskich, oraz – co oczywiste – bibliotece

⁹ Zob. szerzej Z. Kruszelnicki, [Esej], [w:] *Toruń. Dawne widoki miasta. Katalog wystawy*, Toruń 1994, s. X. Katalog zawiera też fotografie planu i kilku litografii pochodzących z omawianego przewodnika.

¹⁰ H. A[dolph], op. cit.

gimnazjalnej: odwołując się do drukowanych opracowań na jej temat. Informowano między innymi o 200 rękopisach ze wszystkich dziedzin wiedzy, 52 inkunabułach oraz około 16 tys. ksiąg z późniejszych czasów. Dalej, bez podawania szczegółów, wymieniano księgozbiory należące do miejscowych stowarzyszeń, w tym rzemieślniczych i kupieckich. W ramach wątku księgoznawczego odnotowano także drukarzy, wydawców i księgarzy działających na rynku toruńskim i zakresach ich specjalizacji. Czytelnik mógł ponadto dowiedzieć się o możliwościach zażywania gorących kąpeli, istnieniu stacji meteorologicznej, funkcjonowaniu miejscowej kanalizacji, a także budowlach, które – jak się okazało – wkrótce zostały zburzone (na przykład średniowiecznych bramach). W rzadko spotykanym w tego rodzaju pracach zakresie zajęto się mniejszością żydowską w Toruniu. Autor podał liczbę uczniów w szkołach elementarnych i religijnych, przedstawił historię i koszty budowy synagogi przy ówczesnej Schillerstraße (obecnie ul. Szczytna), a także finanse wspólnoty żydowskiej oraz skład jej starszyny – mimochodem dając w tym i kilku innych miejscach wyraz osobistym zainteresowaniom zawodowym związanym z kupiectwem i finansami.

Podsumowując ten druk, należy przyznać jego autorowi, że zadbał o wszechstronność informacji, lecz wybrał nie najlepszy układ formalny. W innej formule druk mógłby być przyzwoitym przewodnikiem dla turysty odwiedzającego miasto.

Wiele cech przewodnika turystycznego ma popularna dziewięciostronicowa broszura z 1894 r. pióra toruńskiego historyka Arthura Semraua, którego osiągnięcia w pracy badawczej gwarantowały rzetelność przekazanych informacji¹¹. Publikacja na okładce (strony tytułowej nie wprowadzono) była sygnowana jedynie przez Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, a nazwa osobowa znalazła się dopiero na końcu tekstu. Drucek o grzbiecie wysokości 20 cm wytłoczono w Buchdruckerei der Thorner Ostdeutschen Zeitung.

Wprowadzeniem do opisu spaceru stały się słowa zachwytu u czternastowiecznego anonimowego podróżnego na widok Torunia:

Ich quam auf eyne stat gegan,
do sach ich sy gar weidelich stan.

Trasa zwiedzania rozpoczynała się od ruin zamku krzyżackiego, któremu poświęcono blisko jedną trzecią objętości publikacji. Potem przedstawione zostały kościoły: św. Jana, św. Jakuba, NMP, następnie Ratusz Staromiejski, Krzywa Wieża, zamek dybowski oraz zamki w Złotorii i Raciążku. Pojawiła się też krótka notka na temat kościoła w Kaszczorku. Chociaż widać, że autor nie mógł zdecydować się na jakąś metodykę kolejności przedstawianych zabytków, a zaproponowana marszruta była niemożliwa do przejścia, to mimo wszystko czytelność tekstu była wystarczająca, między innymi dzięki wytłuszczeniu nazw charakterystycznych obiektów. Gdyby turysta dysponował dodatkowo planem miasta, mógłby bez trudu zwiedzać Toruń z przewodnikiem Semraua.

Niewielka praca Semraua bezpośrednio poprzedziła pierwszy spełniający wszystkie kryteria „rodzimy” przewodnik turystyczny. Rodzimy, ponieważ kilka lat wcześniej pojawiły się kieszonkowe przewodniki w serii *Woerl's Reisenhandbücher*. Monograficznych edycji na temat Torunia było kilka: z oficyny w Würzburgu z lat 1891 i 1897 oraz w Lipsku z około 1900 i 1903 r. To wiodące na niemieckim rynku turystycznym wydawnictwo przygotowało też przewodniki w latach kolejnych. Były to formalnie świetnie opracowane pomoce dla turystów – ich analiza wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

¹¹ A. Semrau, *Führer durch alten Baudenkmäler der Stadt Thorn*, Thorn 1894.

Wracając do pierwszego przewodnika toruńskiego: z inicjatywy członków Bürger-Verein oraz Haus- und Grundbesitzer-Verein powstał w 1903 r. *Thorn. Illustrierter Führer* autorstwa Reinharda Uebricka¹² – pierwszego prezesa toruńskiego Verein für bildende Kunst und Kunstgewerbe. Praca wyszła pod numerem 13 w serii „Nordostdeutsche Städte und Landschaften”. Jej wydawcą była gdańska oficyna Alberta Wilhelma Kafemanna, stąd też na stronie tytułowej pojawił się ozdobny sygnet z motywami herbu Gdańska.

Liczący blisko 180 stron tekstu i ilustracji (w kilku oddzielnych numeracjach) tom okrywała czerwona miękka okładka z prostą liniową bordiurą. Na zestaw ilustracji, nierzadko bardzo atrakcyjnych (np. Baszta Gołębnik z zachowanymi na elewacji gołębnikami), składały się fotografie (wykonane przez dwa toruńskie atelier Kruse & Karstensen oraz Alexa Jacobiego, a także przez fotografów z innych miejscowości), grafiki (m.in. Roberta Assmusa, Alfreda Böttchera z Berlina) i miedzioryty, prace o charakterze zarówno faktograficznym, jak i artystycznym; niektóre pochodziły ze starszych publikacji Jakoba Zerneckiego i Conrada Steinbrechta. W wyklejce znalazł się też składany duży, trójbarwny plan miasta i okolic w skali 1: 12 500, opracowany przez Uebricka, a do druku przygotowany przez miejscową litografkę Idę Feyerabend. Zawierał on obszerną, bo liczącą 118 pozycji legendę zaopatrzoną w odsyłacze literowo-cyfrowe, a także inne praktyczne pomoce, takie jak wyrysowane trasy przejazdu środkami komunikacji miejskiej. Plan był dla użytkowników tylko jednym z wielu walorów przewodnika. Nie dziwi więc cena 1,20 marki, wydawać by się mogło – nieco wygórowana, choćby w stosunku do wspomnianych przewodników Leo Woerla kosztujących po 0,50 marki, które jednak były edytorsko uboższe.

Treść autor podzielił zgodnie z metodyką obowiązującą w dobrych przewodnikach, zaczynając opis miasta od przybliżenia jego dziejów. Poruszał przy tym wątki świadczące również o polskiej przeszłości Torunia i Prus, na przykład misję św. Wojciecha. Zarys historyczny doprowadził do początków XX w., ujmując w nim też dzieje książki (biblioteki gimnazjalnej, drukarni miejskiej, dawnych czasopism toruńskich). Rozdział zakończył krótkim utworem poetyckim opiewającym Toruń. Następną część stanowił obszerny opis zabytków, ich historii, architektury, detali, sprzętów ruchomych znajdujących się na wyposażeniu. Pierwszy przedstawiony został Ratusz Staromiejski i cymelia z nim związane. Osobno Uebrick potraktował miejskie archiwum i bibliotekę, i chociaż nie wymieniał tytułów, to odsyłał do katalogu bibliotecznego. Kolejno przeszedł do kościoła Mariackiego, wliczając zachowane epitafia. Opisy dalszych ważnych obiektów były już krótsze, średnio na każdy przeznaczono stronę tekstu. Scharakteryzowano: urząd pocztowy, staromiejski kościół ewangelicki (tekst przygotowany przez Georga Cuny – krajowego inspektora budowlanego) i pomnik Kopernika. Dalej pojawił się kilkunastostronnicowy szkic o kościele św. Jana, pokazujący rozległą wiedzę autora w zakresie historii sztuki. Gros materiału poświęcono ołtarzom, epitafiom, ale i wspomniano o dzwonach na wieży. Autor odsyłał jednocześnie czytelników-turystów do kościelnego, który na życzenie mógł pokazać zasoby skarbcza: ornaty, kielichy, kadzielnicę itd. Wreszcie kierował na Nowe Miasto do tamtejszych kościołów farnych ewangelików i katolików oraz do – wówczas ewangelickiego – kościoła garnizonowego (wszystkie ostatnio wymienione opracowania pióra Cuny). Następnym potraktowanym blokowo zagadnieniem były umocnienia Torunia, z wyszczególnieniem zachowanych wież obronnych, w tym Krzywej Wieży. Dalej omówiono pozostałości po zamku krzyżackim i ciekawsze domy prywatne na Starym Mieście Przy tej

¹² R. Uebrick, *Thorn. Illustrierter Führer* [...] mit 30 Abbildungen und einem Stadplan, Danzig 1903.

okazji autor przybliżył czytelnikom sylwetki M. Kopernika, Samuela T. Soemmeringa i Bogumiła Goltza. Budynkom z nowszych czasów poświęcony został następny podrozdział. Krótkich omówień doczekały się gmachy dzisiejszych: Sądu Rejonowego (dawn. Amstgericht), Urzędu Miasta (dawn. Kreishaus) i Collegium Maximum UMK (dawn. Reichsbank), obszerniejszego zaś Dwór Artusa (tekst Cluny'ego). Część tę kończyły przykłady architektury już w Toruniu nieistniejącej: rozebranych klasztorów i kościołów oraz Ratusza Nowomiejskiego. Rozdział kolejny zawiera propozycje spacerów poza zespołem staromiejskim. Omówiono w nim trzy trasy: przez Wisłę na Kępę Bazarową, Jakubskie Przedmieście do Trzeposza (tu główną atrakcją był most kolejowy); na Chełmińskie Przedmieście i dalej na południowy zachód w kierunku ul. Bydgoskiej (docelowym obiektem był Kriegerdenkmal – pomnik Ofiar Wojen); od Bramy Bydgoskiej na Przedmieście Bydgoskie (przyciągać zwiedzających miał nie tylko Park Cegielnia ze swoją bogatą ofertą kulturalno-gastronomiczną, ale też wille otoczone ogrodami). Szczegółowe opisy pozwalały czytelnikom dostrzegać również dalsze obiekty, jak choćby ruiny Dybowa. Następnie autor proponował trasy wycieczkowe do okolicznych miejscowości, głównie na południe od Torunia, aż do Ciechocinka. Osobny rozdział dotyczył zwiedzania innych miast prowincji, w tym również Gdańska.

W toruńskich przewodnikach zwykle nie wspomniano o ważnych osobistościach odwiedzających miasto i okolicznościach ich przybycia; nieliczne wzmianki na ten temat były bardzo skromnych rozmiarów. Na tym tle wyróżnia się publikacja Uebricka, w której przybliżono czytelnikom nie tylko sylwetki władców polskich i niemieckich, ale także z krajów ościennych. Ta konstatacja raczej rozwiewa pojawiające się oskarżenia o nadmierną proniemieckość autora przewodnika. Książkę dopełniają: spory wykaz literatury przedmiotu, indeksy przedmiotowe, rozkłady jazdy, taryfy dorożek itp. oraz obfity dział reklam.

Praca Uebricka jest nie tylko pierwszym metodycznie nienagannym przewodnikiem po Toruniu, ale też jednym z najważniejszych i najlepszych w całej historii tego gatunku pisarskiego w Grodzie Kopernika. Oczywiście, znalazły się w niej pewne drobne usterki, na przykład nieco utrudniona mogła być recepcja treści przewodnika podczas spaceru, z powodu zaburzonego harmonogramu zwiedzania mniej istotnych zabytków. Należy żałować, że skrupulatność i wnikliwość autora nie zaowocowała innymi podobnymi publikacjami¹³.

Należy dodać, że po roku przewodnik Uebricka doczekał się polskojęzycznej mutacji w postaci anonimowego *Przewodnika po Toruniu*, wydanego nakładem Kazimierza Zabłockiego w drukarni „Gazety Gdańskiej”¹⁴. Mylił się bowiem Jerzy Domasłowski sugerując, że jest on wzorowany na monografii miasta pióra Stanisława Kujota, zamieszczonej w trzecim tomie „Roczników Towarzystwa Naukowego w Toruniu”¹⁵. Jedynymi różnicami między publikacją Uebricka a jej polskim odpowiednikiem z 1904 r. są znaczące skróty i uboższa forma graficzna tego drugiego, a także pojedyncze w nim sformułowania dotyczące spornych kwestii niemiecko-polskich.

Na w pełni polski pod względem treści informator turystyczny o Toruniu czytelnicy musieli czekać do następnej dekady. W roku 1913 Sylwester Buszczyński wydrukował *Przewodnik po Wystawie Przemysłowej w Toruniu od 16 do 27 sierp-*

¹³ Błędnie przytaczany przez Joannę Kucharzewską drugi przewodnik po Toruniu Uebricka nie powstał, por. eadem, *Architektura i urbanistyka Torunia w latach 1871–1920*, Warszawa 2004, s. 380.

¹⁴ *Przewodnik po Toruniu*, Toruń [1904].

¹⁵ Por. J. Domasłowski, *Pierwszy polski przewodnik po Toruniu*, [w:] *Przewodnik po Toruniu z roku 1904*, [Toruń] 2005, s. 4.

nia 1913¹⁶, z rozdziałem o cechach przewodnika turystycznego autorstwa Józefa Goździewicza – redaktora „Gazety Toruńskiej”, efemerycznej „Gazety Codziennej”, a także redaktora toruńskiego „Przyjaciela”.

W kolejnych latach oferta polskiej literatury użytkowej dotyczącej Torunia, a skierowanej do turystów, znacznie wzrosła, przy jednoczesnym spadku liczby publikacji niemieckojęzycznych. Jednak dominacja polskiej kultury w mieście w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie spowodowała jakościowego postępu ani w dziedzinie pisarstwa przewodnikowego, ani też w jego warstwie edytorskiej¹⁷. Dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej toruńskie przewodniki weszły w okres „złotego wieku”¹⁸. Niektóre z nich dorównały poziomem scharakteryzowanej tu książce Uebricka i drugiemu najlepszemu niemieckiemu przewodnikowi – *Führer durch Thorn und seine Umgebung. Mit 1 Plane und 31 Abbildungen* z 1917 r., opracowanemu przez Reinholda Heuera i innych badaczy skupionych w Coppernicus-Verein.

Oprócz monograficznych przewodników turystycznych dotyczących Torunia, już w XIX w. miastu poświęcano uwagę również w obszerniejszych geograficznie informatorach z najważniejszych europejskich oficyn. Dla przykładu wymieńmy publikacje Johna Murraya (*Handbook for Travellers on The Continent...*), Theobalda Griebena (*Illustriertes Handbuch für Reisende in Mittel-Europa...*), Josepha Meyersa (*Nord-Deutschland...*) i najbardziej znanego Karla Baedekera (*Mittel- und Nord-Deutschland. Handbuch für Reisende...; Nord-Ost-Deutschland...*). Mimo skróconych opisów, ich forma miała bez wątpienia istotny wpływ na ostateczne ukształtowanie się toruńskich przewodników turystycznych.

Summary

Toruń's tourist guides in the period of constructing a new form of travel literature

The article discusses the issue of the oldest tourist guides and similar editions concerning Toruń and connected with the publishing market of Toruń. The analysis was limited chronologically by the years 1846–1903, where the bottom border was the time of publishing the first book containing some features of a guidebook, and the top border reflects the year of publishing the first guidebook answering all the requirements of this genre in its form and content. The formal and substantive analysis was connected with the comparison of Toruń's publications with the model tourist guide, which resulted in showing the evolution of Toruń's Baedeker guides. The author proved that the prints of Julius Wernicke, *Wegweiser durch Thorn und seine Umgebungen...* of 1846 and Theodor Körner, *Der Führer durch Thorn enthaltend eine historisch-politische Uebersicht...* of 1847 – hitherto considered Toruń's first tourist guides – did not meet all the requirements to be classified as guides. The work of Reinhard Uebrick, *Thorn. Illustrierter Führer...* of 1903 may be called the first monographic guide of Toruń. It must be said that less comprehensive information for travelers was included before – in the second half of the

¹⁶ *Przewodnik po Wystawie Przemysłowej w Toruniu od 16 do 27 sierpnia 1913*, Toruń [1913].

¹⁷ Zob. T. Kruszewski, *Przewodniki i informatory*, s. 225–246.

¹⁸ Zob. idem, *Polskojęzyczne przewodniki i informatory turystyczne Torunia w latach 1945–1990*, *Folia Toruniensia*, t. 7: 2007, s. 71–82.

19th century – in guides concerning bigger geographic areas, published by printing houses of John Murray, Theobald Grieben, Joseph Meyers and Karl Baedeker. They also contributed to the formation of this genre in relation to Toruń.

Zusammenfassung

Thorner Reiseführer in der Zeit des Aufbaus einer neuen Form der Reiseliteratur

In dem Artikel wird die Frage der ältesten Reiseführer und vergleichbarer Veröffentlichungen, die Thorn und betreffen und mit dem Verlagsmarkt dieser Stadt verbunden sind, behandelt. Die Analyse wurde chronologisch von den Jahren 1846–1903 begrenzt, wo die Untergrenze das Veröffentlichungsdatum der ersten Publikation mit den Eigenschaften eines Reiseführers bildete und die Obergrenze das Veröffentlichungsdatum des ersten Reiseführers, der in Form und Inhalt den an diese literarische Gattung gestellten Anforderungen entsprach. Die formale und inhaltliche Analyse war mit einem Vergleich der Thorner Veröffentlichungen mit einem Modellreiseführer verbunden, was es erlaubte, die Evolution der Thorner Baedeker aufzuzeigen. Der Autor wies nach, dass die Drucke von Julius Wernicke, Wegweiser durch Thorn und seine Umgebungen... von 1846 sowie Theodor Körner, Der Führer durch Thorn enthaltend eine historisch-politische Übersicht... von 1847 – die bisher als die ersten Reiseführer durch Thorn galten, nicht alle erforderlichen Anforderungen erfüllen, um sie als solche zu klassifizieren. Erst die Arbeit von Reinhard Uebrick, Thorn. Illustrierter Führer... von 1903 verdient die Bezeichnung des ersten monographischen Reiseführers durch Thorn. Es ist jedoch anzumerken, dass im Blick auf den Umfang bescheidenere Informationen für Reisende schon viel früher ihren Platz gefunden hatten, nämlich in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts in den geographisch größere Gebiete betreffenden Führern, die von den Verlagshäusern John Murray, Theobald Grieben, Joseph Meyers und Karl Baedeker herausgegeben wurden. Auch sie trugen in gewissem Maße dazu bei, dass sich diese literarische Gattung in Bezug auf die Burg des Kopernikus herauskristallisierte.

Marlena Jabłońska, Weronika Koralewska

Afisz teatru w Toruniu w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej i zasobie Archiwum Państwowego w Toruniu*

Z życiem każdego teatru nierozzerwalnie jest związany afisz. Na arkuszach papieru poza informacjami o tym, jaki spektakl będzie wystawiany, przez kogo został wyreżyserowany oraz kto zagra główne role, można wyczytać historię, rozwój i charakter instytucji kulturalnej.

Badania wykazały, że afisze teatralne były znane już w starożytnym Egipcie¹. W Grecji informacje teatralne podawano na bielonych ścianach albo na niewielkich drewnianych tablicach. Podobnie było w starożytnym Rzymie, gdzie ogłoszenia umieszczano na partiach murów ograniczonych specjalnym pilastrem. Pierwsze afisze podawały jedynie tytuł sztuki.

Europejski afisz teatralny ujrzał światło dzienne w roku 1429 w Londynie². Dziś można go oglądać w londyńskim muzeum teatralnym, zorganizowanym przez teatrologa Hendersona. Afisz ten, wykonany na pergaminie, z napisem ręcznie wykalfigrafowanym, z dodatkiem ozdób oraz artystycznych winiet i inicjałów, jest obecnie unikatem.

Początkowo tworzone bardzo mało afiszy, z tego też powodu dzisiaj możemy nazwać białymi krukami. Sporządzany w jednym egzemplarzu, zazwyczaj na papierze pergaminowym afisz wędrował wraz z trupą teatralną z miasta do miasta. Po dotarciu do celu, odpowiednio zabezpieczony, był przyczepiany w najbardziej ruchliwym miejscu, aby każdy zainteresowany mógł dowiedzieć się o przedstawieniu.

Ówczesny afisz bardzo różnił się od dzisiejszego. Przede wszystkim był formą zaproszenia na spektakl, a nie jak obecnie jedynie informacją. Na afiszu widniał tylko tytuł sztuki, data, godzina wystawienia i zapraszający. Jeśli był to teatr prywatny, należący do możnego lub panującego, zapraszano w imieniu właściciela. Na przedstawienie teatru wędrownego zapraszał jego dyrektor. Afiszowe zaproszenia w XVI, XVII i XVIII wieku nie informowały o wykonawcach. Pierwsze nazwiska aktorów pojawiły się dopiero w 1770 r.

Początkowo afisze teatralne utrzymane były w przesadnym, patetycznym tonie. Przypominały nieco dzisiejsze afisze kinowe i cyrkowe, których głównym celem jest przyciągnięcie jak największej liczby widzów.

Wraz z rozwojem drukarstwa afisze teatralne zaczęto również drukować. Ze względu na niższy koszt produkcji, teatr mógł sobie pozwolić na wydrukowanie większej liczby egzemplarzy. Afisze stały się nie tylko zaproszeniem na przedstawienie, ale także biletem wstępu na salę teatralną. W ten sposób wykształcił się

* Podstawą artykułu są badania przeprowadzone na potrzeby niewydanych drukiem prac magisterskich Marleny Pietruszak (Jabłońskiej) pt. *Katalog afiszy teatru w Toruniu 1922–1948*, mps, Toruń 2001, i Weroniki Koralewskiej pt. *Afisze teatralne w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej z lat 1946–1989*. Katalog, mps, Toruń 2010.

¹ J. Lipiński, *O afiszu, reklamie i krytyce*, Pamiętnik Teatralny, R. 11: 1962, z. 1, s. 43–46.

² J. Sokolicz Wroczyński, *Historja teatralnego afisza*, Scena Polska, R. 10: 1930, z. 22, s. 5; *500-lecie afiszów teatralnych*, Scena Polska, R. 9: 1929, z. 21, s. 20.

afisz prywatny. Każdy, kto zakupił taki bilet w kasie, stawał się jego właścicielem i po obejrzanym spektaklu mógł go zabrać do domu i zachować na pamiątkę.

Według Jana Sokolicza Wroczyńskiego dość szybko z afiszem powiązano reklamę handlową. Kupcy, którzy zauważyli duże zainteresowanie afiszem wśród społeczeństwa, zaczęli wykorzystywać go do celów ogłoszeniowych³. Za odpłatnością i zgodą dyrektora można było umieścić reklamę promującą daną firmę lub produkt. We wspomnianym muzeum teatralnym w Londynie znajduje się afisz z XVIII wieku, wykonany z ciasta i czekolady. Na tego typu pomysł „słodkich afiszów” wpadł pewien przedsiębiorczy Amerykanin. Afisze wyrabiał z cienkiego słodkiego ciasta, literki zaś były z czekolady. Taki afisz stawał się bombonierką, którą można było schrupać w czasie spektaklu.

Pierwsze pojawienie się afisza w Polsce łączy się albo z przedstawieniem szkolnym wystawionym przez kolegium jezuickie w Gdańsku w 1618 r., albo z otwarciem dla publiczności teatru królewskiego w 1765 roku⁴. Niestety brakuje informacji o tym, jak wyglądał afisz z przedstawienia szkolnego oraz potwierdzenia, czy rzeczywiście był on jednym z pierwszych afiszów w Polsce. Przyjmując umownie rok 1765 jako datę początkową, prawdopodobnie historia polskiego afisza teatralnego zaczęła się od przedstawienia pt. *Natrci* Bielawskiego. Od tej chwili afisz stał się nierozzerwalnym elementem zwiastującym wystawienie sztuki.

W czasach Królestwa Polskiego zakończyła się wolność wyboru spektakli, a afisze musiały być drukowane w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Pierwszy taki afisz pojawił się 22 marca 1867 r., ostatni zaś 4 sierpnia 1915 r. Niejednokrotnie afisze były cenzurowane, np. Helena Modrzejewska 1 marca 1872 r. po raz pierwszy wystawiła sztukę Juliusza Słowackiego pt. *Maria Stuart*, na afiszach widniały jedynie inicjały autora – J. S. Afisze informujące o przedstawieniu pt. *Mazepa* 26 kwietnia 1873 r. również podawały tylko inicjały autora, a cenzura ingerowała jeszcze bardziej, zmieniając słowo „król” na słowo „książe”⁵.

Niestety skromna literatura przedmiotu zawiera niewiele ustaleń na temat historii afisza teatralnego w XIX i XX wieku. Afisze z tego okresu miały podwójne tytuły, w tym tłumaczenia na język polski. W czasach zaborów niekiedy tekst na afiszu rozpoczynał się słowami „Za pozwoleniem Zwierzchności [...]”; zwykle informował wtedy o gościnnym występie teatru. Nowością były reklamy handlowe umieszczane na odwrocie (całostronicowe) bądź u dołu afisza. Po drugiej wojnie światowej oprócz afiszów teatralnych pojawiły się plakaty, które z czasem zaczęły wypierać afisz⁶.

Afisze teatralne dostarczają informacji dotyczących dyrekcji teatru, personelu artystycznego i współtwórców spektaklu. Analizując zmiany zachodzące w jego treści i budowie możemy odpowiedzieć na wiele zasadniczych pytań związanych z teatrem i szerzej – z tzw. życiem kulturalnym, a odpowiedzi mogą posłużyć jako punkt wyjścia do dalszych badań. Zmiany nazwy teatru mogą świadczyć o pewnych tendencjach o charakterze administracyjnym i organizacyjnym. Repertuar informuje o tym, jakie sztuki były wystawiane najczęściej, jakie cieszyły się największym zainteresowaniem. Dzięki afiszom można poznać nazwiska aktorów i role przez nich grane, dowiedzieć się, kto i w jakim okresie był gwiazdą, a kto tylko statystą. Analizując treść afiszy zaobserwować można wszelkie zmiany personalne

³ *500-lecie afiszów*, s. 20; J. Sokolicz Wroczyński, op. cit., s. 5.

⁴ Z. Raszewski, *Warszawski afisz dzienny. Teatr Narodowy i jego kontynuacje (1765–1915)*, Pamiętnik Teatralny, R. 36: 1982, z. 4, s. 492.

⁵ J. Sokolicz Wroczyński, op. cit., s. 5–6.

⁶ J. Mulczyński, *Afisze i plakaty teatralne*, Kronika Miasta Poznania, t. 3: 2000, s. 279–289.

zachodzące w teatrze. Otrzymać odpowiedzi na pytania: kto i w jakim okresie tam pracował, kto reżyserował wystawiany spektakl, w jakiej scenografii i przy czym akompaniamencie najchętniej oglądano przedstawienia? Wszystkie te wiadomości pozwalają rozpocząć badania nad teatrem jako instytucją kulturalną. Afisze dostarczają ponadto informacji o przemianach społeczno-ekonomicznych. Ceny biletów teatralnych wskazują, jak rozkładał się udział miejsc najdroższych i najtańszych, jaką wartość miał pieniądź, w jakim okresie płacono marką polską, a w jakim złotówką, pozwalają też zaobserwować zjawisko inflacji. Dzięki afiszom można zauważyć zmiany zachodzące w zwyczajach i obyczajach społeczeństwa, poznać ówczesne normy kulturalne i społeczne, pewne trendy mody i dobrego tonu. Wnikliwa analiza może wreszcie odślonić sprawy związane z marketingiem i reklamą tamtych lat. Generalnie – afisze teatralne charakteryzuje ścisły związek z ich twórcą, duża wartość informacyjna, a także unikatowość i niepowtarzalność pod względem formy i treści.

Twórcą materiałów ulotnych poddanych analizie w niniejszym artykule jest teatr w Toruniu. Na przestrzeni lat zmieniała się jego nazwa, obszar działalności, struktura organizacyjna, a także profil i charakter działalności kulturalnej. Był Teatrem Narodowym, Teatrem Miejskim oraz Teatrem Polskim, od końca okresu międzywojennego Teatrem Ziemi Pomorskiej. W roku 1961 przyjął obecną nazwę Teatr im. Wilama Horzycy⁷.

Po pierwszej wojnie światowej dyrektorem teatru został mianowany Franciszek Frączkowski⁸, jednak już w 1921 r. zastąpił go Mieczysław Szpakiewicz⁹. W tym okresie teatr używał zamiennie nazwy Teatr Narodowy oraz Teatr Miejski. Następcą Szpakiewicza w latach 1924–1926 był aktor warszawski Karol Benda¹⁰. Połączył on trzy sceny, trzech miast pomorskich w jedną organizacyjną całość: Toruń z siedzibą opery i operetki, Bydgoszcz z wielkim dramatem i komedią oraz Grudziądz ze sceną kameralną; działały one wówczas jako Zjednoczone Teatry Pomorskie¹¹. W latach 1927–1930 kierownictwo instytucji sprawował Jerzy Rygier. Po upadku Zjednoczonych Teatrów Pomorskich scena toruńska przyjęła nazwę Teatru Pomorskiego, a nominację na dyrektora otrzymał ponownie Karol Benda¹². Od nowego sezonu 1930/1931 zmienił on nazwę teatru na Teatr Polski w Toruniu.

⁷ H. Bełkot, *Kultura w latach 1920–1939*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 2, Toruń 2006, s. 399–407; M. Niedzielska, *Organizacja niemieckiego życia kulturalnego w latach 1939–1945*, [w:] *ibidem*, s. 674–679; J. Serczyk, *Wspomnienie o Toruniu z czasów drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Toruń 1982, s. 56; A. Tujakowski, *Tradycje teatralne Torunia*, [w:] *50 lat sceny toruńskiej*, Toruń 1970; *Trzechlecie Teatru Narodowego w Toruniu 1920–1923*, red. W. Pawłowski, Toruń 1923, *passim*.

⁸ Zob. J. Bełkot, *Frączkowski Franciszek*, Toruński Słownik Biograficzny (dalej: TSB), red. K. Mikulski, t. 1: 1998, s. 99–100; *60 lat sceny polskiej w Toruniu*, Toruń 1980, s. 3; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu 1920–1939*, Gdańsk–Bydgoszcz 1975, s. 11–22.

⁹ Zob. J. Bełkot, *Szpakiewicz Mieczysław*, TSB, t. 1: 1998, s. 232–234; *60 lat sceny polskiej*, s. 4; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu*, s. 23–57.

¹⁰ Zob. J. Bełkot, *Benda Karol*, TSB, t. 1: 1998, s. 27–28; *60 lat sceny polskiej*, s. 5; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu*, s. 58–80.

¹¹ Połączenie miało spowodować, że w każdym mieście w ciągu trzech tygodni byłoby do obejrzenia po pięć premier sztuk różnych gatunków. Tyle premier nie mogło jednak liczyć na komplety widowni i teatr zbankrutował. Benda został zmuszony do rezygnacji z kierownictwa jeszcze przed końcem kadencji. Od marca 1927 r. do końca sezonu sceną kierował ponownie K. Benda, który ratował drugą połowę sezonu nowymi propozycjami; zob. S. Kwaskowski, *Życie teatralne Torunia w latach 1920–1939*, [w:] *50 lat sceny toruńskiej*, Toruń 1970; s. 28–30; *idem*, *Teatr toruński za dyrekcji Karola Benda*, *Rocznik Toruński*, t. 2: 1967, s. 115–129.

¹² Zob. J. Bełkot, *Rygier Jerzy*, TSB, t. 3: 2002, s. 191–192; *60 lat sceny polskiej*, s. 6–8; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu*, s. 91–112.

Z powodu braku kandydata na stanowisko dyrektora na kolejny sezon zostało powołane Zrzeszenie Artystów, składające się z pięcioosobowego zarządu; główną rolę odgrywali w nim Józef Cornobis¹³, Stanisław Jaworski i Władysław Ilcewicz. Instytucja działała pod nazwą Teatr Polski w Toruniu i miała być reprezentowana przez Józefa Cornobisa, który po zakończeniu sezonu zdecydował, że w następnym sezonie 1933/1934 sam nią pokieruje. W tym okresie scena toruńska po raz kolejny otrzymała nową nazwę: Teatr Narodowy. Nowy sezon 1934/1935 rozpoczęło nie tylko od zmiany dyrektora teatru, na którego Ministerstwo Kultury wybrało Władysława Brackiego¹⁴, ale także nazwy: na Teatr Ziemi Pomorskiej. Miał on swoją działalnością obejmować większość miast pomorskich, wraz z Gdynią i Gdańskiem¹⁵. Po drugiej wojnie światowej dyrektorem już w grudniu 1945 r. został Wilam Horzyca¹⁶, który w ciągu trzech sezonów odbudował Teatr Ziemi Pomorskiej. Jego następcą, Aleksander Rodziewicz¹⁷, w 1949 r. postanowił połączyć sceny toruńską i bydgoską pod nazwą Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej Bydgoszcz–Toruń¹⁸. Kolejny dyrektor, Hugon Moryciński¹⁹, w 1960 r. przemianował instytucję na Teatry Dramatyczne Bydgoszczy i Torunia. Rok później nastąpił definitywny rozdział obu teatrów. Nowy etap w dziejach sceny toruńskiej rozpoczęło od zmiany nazwy, oddając hołd dawnemu dyrektorowi Wilamowi Horzycy. Teatrem nadal kierował Hugon Moryciński²⁰. W 1973 r. dyrektorem placówki został Michał Rosiński²¹, a następnie Marek Okopiński²². W 1983 r. po raz pierwszy stanowisko dyrektora objęła kobieta, Krystyna Meissner, a po jej rezygnacji Jadwiga Oleradzka, która pełni tę funkcję do dziś²³.

Zachowane materiały archiwalne nic nie mówią na temat tworzenia afiszy teatralnych, a literatura przedmiotu – jak wspomniano – jest nazbyt skromna. Możemy zatem opierać się jedynie na hipotezach, odnosząc dzisiejsze rozwiązania do rzeczywistości omawianych okresów²⁴.

Przed rozpoczęciem sezonu artystycznego dyrektor teatru, po uprzednich konsultacjach, podejmował decyzję co do repertuaru na najbliższy rok²⁵, a następnie mianował reżyserów spektakli. Po nominacji reżyser rozpoczynał pracę nad konkretnym przedstawieniem: ustalał obsadę, nadzorował próby, współpracował z scenografami i muzykami, wyznaczał datę premiery. Z reżyserem spektaklu kon-

¹³ Zob. J. Bełkot, *Cornobis Józef Karol*, TSB, t. 3: 2002, s. 41–42; *60 lat sceny polskiej*, s. 10; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu*, s. 113–132.

¹⁴ Zob. J. Bełkot, *Bracki Władysław Jan*, TSB, t. 1: 1998, s. 42–43; *60 lat sceny polskiej*, s. 10–11; S. Kwaskowski, *Teatr w Toruniu*, s. 151–192.

¹⁵ S. Kwaskowski, *Życie teatralne Torunia*, s. 35.

¹⁶ Zob. J. Skuczyński, *Wilam Horzyca*, TSB, t. 1: 1998, s. 117–119; *60 lat sceny polskiej*, s. 13–15; L. Kuchtówna, *Wielkie dni małej sceny. Wilam Horzyca w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, passim.

¹⁷ Zob. *Aleksander Rodziewicz*, TSB, t. 2: 2000, s. 207–208; *60 lat sceny polskiej*, s. 15.

¹⁸ S. Kwaskowski, *Życie teatralne Torunia*, s. 42–44; *60 lat sceny polskiej*, s. 17; *Teatr w Bydgoszczy i w Toruniu*, wydanie specjalne z okazji 100. premiery PTZP, Bydgoszcz 1955, passim.

¹⁹ J. Bełkot, *Hugon Moryciński*, TSB, t. 1: 1998, s. 179–181; *60 lat sceny polskiej*, s. 18–19.

²⁰ S. Kwaskowski, *Życie teatralne Torunia*, s. 44–54.

²¹ *60 lat sceny polskiej*, s. 22.

²² Zob. J. Bełkot, *Okopiński Marek*, TSB, t. 2, s. 182–184.

²³ *Teatr w Toruniu 1920–2000*, red. J. Skuczyński, Toruń 2000, 68–79.

²⁴ Hipoteza została wysunięta na podstawie rozmowy przeprowadzonej 8 XI 2000 r. z Panią Beatą Banasik, kierownikiem literackim Teatru im. W. Horzycy w Toruniu.

²⁵ Dziś jest to dyrektor artystyczny. W latach 1922–1948 na czele teatru stał dyrektor (generalny), któremu podlegały sprawy administracyjne i artystyczne, Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Teatr Toruński (dalej: TT), sygn. 38.

taktował się kierownik literacki (niekiedy stanowisko kierownika literackiego łączone z funkcją kierownika artystycznego); oczywiście musiał zapoznać się z treścią sztuki, jej charakterem i adresatem. Reżyser zobowiązany był przedstawić mu listę osób biorących udział w przygotowaniu przedstawienia (nazwiska aktorów, muzyków i scenografa), dokładną datę premiery i uzgodniony z dyrekcją harmonogram późniejszych występów. Kierownik literacki spotykał się z grafikiem, częstokroć na stałe współpracującym z teatrem, przekazywał mu niezbędne informacje, swoje wymagania i pomysły, i zlecał mu wykonanie kilku projektów afisza. W drukarni przygotowywany był tak zwany stały poddruk afisza. Była to karta bez treści indywidualnych (odnoszących się do danego przedstawienia) ze stałymi elementami opisu (herb, nazwa i adres teatru, nazwisko dyrektora). Plastyk prezentował kierownikowi swoje propozycje i wspólnie wybierali najlepszy projekt, wprowadzając niezbędne poprawki. Po ostatecznej akceptacji projektant dostarczał wzorcowy afisz w skali 1: 1, który następnie przekazywany był do drukarni (na afiszach nazwę drukarni zawsze umieszczano u dołu arkusza).

W drukarni na gotowy poddruk nanoszono treści indywidualne, tworząc w ten sposób oryginalny afisz, który następnie powielano. Trudno dziś powiedzieć, w ilu egzemplarzach drukowano afisze teatralne – możemy zakładać, że od kilku do kilkunastu dla jednego przedstawienia. Po zdjęciu sztuki z afisza lub gdy afisz się zdezaktualizował (np. w wyniku zmiany obsady) egzemplarz obowiązkowy wraz z kopią oddawano do archiwum artystycznego, pozostałe natomiast do pracowni artystycznej jako brudnopisy.

Zgodnie z obowiązkiem zabezpieczenia państwowej części narodowego zasobu archiwalnego, archiwa państwowe otrzymują komplet materiałów ulotnych wytwarzanych przez jednostki będące pod nadzorem państwowej służby archiwalnej. Ten rodzaj dokumentacji gromadzą i przechowują także biblioteki, instytuty i muzea oraz inne placówki kulturalne²⁶.

Afisze toruńskiego teatru przechowywane są w archiwum państwowym w Toruniu oraz Książnicy Kopernikańskiej. Afisze archiwalne mają ścisły związek ze swym twórcą i to zarówno związek merytoryczny, jak i fizyczny. Całość akt toruńskiego teatru została bowiem przekazana do archiwum państwowego w latach 1971–1985²⁷. Tam też z uwagi na częściowy ich rozsyp, brak w większości przypadków sygnatur oraz fragmentaryczność zachowania dokumentacji zdecydowano się opracować zespół według metody schematyczno-rzeczowej²⁸. Zespół „Teatr w Toruniu 1903–1994” został podzielony na trzynaście grup rzeczowych:

1. Kroniki teatru
2. Sprawozdania z działalności
3. Statystyka
4. Korespondencja
5. Zaproszenia, gratulacje, życzenia
6. Sprawy osobowe
7. Sprawy repertuarowe
8. Recenzje prasowe
9. Afisze teatralne
10. Programy, pamiętniki festiwalowe

²⁶ W. Sokołowska, *Informator o zbiorach dokumentów życia społecznego w bibliotekach, instytutach i innych placówkach w Polsce*, [w:] *Dokumenty życia społecznego w bibliotece. Materiały z ogólnokrajowej konferencji*, Wrocław 1970, s. 87–98.

²⁷ A. Chruściel, *Wstęp do inwentarza zespołu „Teatr w Toruniu 1903–1994”*, APT, Pracownia Naukowa.

²⁸ H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Toruń 1989, s. 62.

11. Fotografie
12. Dokumentacja sztuki
13. Projekty kostiumów

Wewnątrz grup nadano materiałowi układ chronologiczny, jedynie grupa „Projekty kostiumów” otrzymała układ alfabetyczny według tytułów sztuk, z których pochodzą. Układ nie budzi zastrzeżeń, można go jednak poszerzyć o dwie dodatkowe serie – finansową i prawną.

Dziewiątą grupę zespołu stanowią afisze teatralne z lat 1922–1948. Zachowano w niej układ nadany w archiwum zakładowym (artystycznym), gdzie afisze ułożono chronologicznie, według sezonów teatralnych, a w ramach sezonów według kolejności wystawiania sztuk. Nie zawsze jednostką inwentarzową jest jeden sezon teatralny – dwie teczki założono dla jednego sezonu (sygn. 81 i 82) oraz jedną dla trzech: 1945, 1946, 1947 (sygn. 90). Seria „Afisze teatralne” liczy dwadzieścia jeden jednostek inwentarzowych, obejmujących około 3 tys. pojedynczych egzemplarzy. Afisze zebrane w grupy chronologiczne są oprawione w formie książki w twardej obwolutce, z oryginalnym tytułem nadanym jeszcze w teatrze. Układ wewnątrz teczki jest zwykle układem kancelaryjnym, zdarzają się jednak afisze zszyte w odwrotnej kolejności chronologicznej (sygn. 74). Pewne utrudnienia mogą użytkownikowi sprawić błędy w numeracji kart lub brak takiej numeracji. Zachowały się również jednostki w papierowej oprawie, w której afisze pozostają luźne; taki stan może powodować zaburzenia chronologii i trwałe uszkodzenia arkuszy. W omawianej serii, obok druków zapowiadających przedstawienia, znajdują się także druki informujące o repertuarze w poszczególnych sezonach oraz programy tygodniowe.

Ogólny stan zachowania toruńskich afiszy można uznać za dobry. Sporadycznie zdarzają się uszkodzenia w postaci zagięć i naddarć. Niestety, materiał nie jest kompletny – luki chronologiczne obejmują całe sezony 1925/1926, 1926/1927 i 1940–1944. Być może przyczyną były zmiany administracyjne – w latach 1925–1926 placówka działała pod nazwą Zjednoczone Teatry Miejskie Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, w latach 1926–1927 jako Opera Pomorska – Zrzeszenie artystów, z kolei od 1 września 1939 do 1 lutego 1945 r. nie było w Toruniu polskiej sceny zawodowej, w gmachu teatru odbywały się przedstawienia opery i operetki niemieckiej. Braki afiszy występują również w ramach sezonów, są one jednak na tyle niewielkie, że nie zacierają obrazu całości i nie obniżają wartości informacyjnej całej serii.

Przeprowadzając analizę aktoznawczą afiszy teatralnych z lat 1922–1948 przechowywanych w Archiwum Państwowym w Toruniu można wyróżnić co najmniej osiem okresów. Ich charakterystyka pozwala obserwować proces zmian zachodzących w administracji teatru, w technice wykonania afiszy i w formie przekazu treści.

Okres pierwszy przypada na lata 1922–1924. Typowe wówczas były afisze o wymiarach 230 x 310 i 250 x 340 cm, ze zminimalizowanymi elementami ozdobnymi, lecz zachowujące podstawowe elementy stałe. W nagłówku umieszczano nazwę teatru i nazwisko dyrektora, np. Teatr Miejski w Toruniu pod dyrekcją Mieczysława Szpakiewicza. Poniżej zapisywano tytuł sztuki i jej autora, nazwiska aktorów, reżysera i kierownika plastyczno-dekoracyjnego. Ceny biletów w markach polskich podawano w trzech kolumnach, z podziałem na miejsca. U dołu arkusza umieszczano repertuar na trzy kolejne dni. Interesujący jest zapis godzin rozpoczęcia i zakończenia spektaklu, w postaci ułamka, np. 7½–10½. Na afiszu odnaleźć można jego kolejny numer, numer widowiska, a także informację o tym, po raz który spektakl jest grany. Tło jest w przewadze beżowe, czasem różowe (za-

w nagłówku. Ceny biletów, z wyszczególnieniem ich składowych, podawano dla każdej kategorii miejsc. Błędne zapisy, najczęściej daty lub nazwiska, nie były zaklejane, jak wcześniej, lecz przekreślane, a poprawną treść nadpisywano czarnym lub czerwonym atramentem. W rezultacie afisze bardzo straciły na swej estetyce, przypominając bardziej brudnopis niż druk publiczny. Za przykład niech posłużą ryc. 4.

Okres piąty przypada na sezon 1933/1934. Rozpoczęła go kolejna zmiana nazwy teatru i wyglądu afisza. Teatr Narodowy – bo takie miano nosiła w tym czasie toruńska scena – zaprezentował się publiczności bardzo ozdobnym, bogatym artystycznie afiszem. Charakteryzują go różne kolory tła, nadruku i czcionki oraz bardzo efektowny, o symbolicznej wymowie nagłówek. Przedstawia on trzy twarze: profil smutny i profil uśmiechnięty oraz zamyśloną *en face* – niczym wiele twarzy teatru, który daje łzy, radość i zadumę. Na tym tle widnieją splecione duże litery *T* i *N*, otoczone wieńcem z liści. Pełna nazwa teatru została wypisana po łuku okalającym symboliczne logo. Jednak już od lutego 1934 r. wszystkie ozdoby znikają, pozostaje tylko treść afisza z jego stałymi i zmiennymi elementami. Typowy afisz z tego okresu pokazuje ryc. 5.

Lata 1934–1935 stanowią szósty wydzielony okres. Afisze Teatru Ziemi Pomorskiej, szczególnie na początku 1934 r., charakteryzuje wielka prostota, brak geometryczno-roślinnej obwódki i ozdobnych znaków graficznych. W nagłówku występuje jedynie nazwa teatru i nazwiska kierowników. Afisze z tego okresu, z ich przeważnie czarną, dużą czcionką na beżowym tle, sprawiają wrażenie monotonicznych, pozbawionych wyrazu. Nawet gościnne występy takiej osobistości jak Hanka Ordonówna nie były promowane w szczególny sposób, afisz z jej nazwiskiem przypomina setki zwyczajnych afiszy.

Dopiero od października 1934 r. nastąpiły pewne zmiany. W nagłówku afisza pojawił się herb teatru – gryf, mityczne, skrzydlate zwierzę w koronie. Od maja 1935 r. coraz częściej pojawiały się afisze kolorowe, z barwnym tłem i czcionką. Ewidentnie podniosło to ich estetykę i wizualną atrakcyjność. Zachodzące zmiany można zaobserwować porównując ryc. 6 i 7.

W latach 1936–1939 afisze Teatru Ziemi Pomorskiej ponownie utraciły swą kolorystykę i właśnie ta zmiana jest podstawą wydzielenia siódmego okresu. Na szarym, beżowym lub bładoniebieskim tle przeważała czarna, niekiedy czerwona lub granatowa czcionka. Kolory były przytłumione i wzrok odbiorcy przykuwały jedynie bardzo duże i proste w swej formie litery oraz pokaźny format afisza (320 x 545 cm). Zrezygnowano ze zdobień, pozostawiając jedynie przy nazwie teatru dwa siedzące gryfy. Z nagłówka zniknęło nazwisko dyrektora, umieszczone od tej pory obok nazwisk reżysera i autora dekoracji. Brak również numeru afisza i numeru widowiska oraz informacji o tym, który raz przedstawienie jest wystawiane. Ilustracją tego okresu może być afisz z sezonu 1936/1937 (ryc. 8).

Szczegółne zainteresowanie wzbudza afisz z 25 maja 1938 r. promujący organizowaną w gmachu teatru „Wielką rewiew mody, tańca i śpiewu”. Wydrukowano go na bładoniebieskim tle. Pod nagłówkiem umieszczono zdjęcie siedzącej na ławeczce elegancko ubranej kobiety w kapeluszu. W prostokątnych ramkach, rozrzuconych asymetrycznie, umieszczono nazwiska gwiazd, które swą obecnością miały uświetnić imprezę. U dołu arkusza wymieniono nazwy firm z Warszawy, Torunia i Poznania wystawiających swe produkty: suknie, kapelusze, buty. Zapowiedziano również dodatkowe atrakcje – niespodzianki dla publiczności.

Ostatni, ósmy okres przypada na lata 1945–1948. Po przerwie wojennej afisze teatralne charakteryzują się wielką prostotą, oszczędnością środków wyra-

Teatr Polski

Sezon 1932/33. Kierownik: Józef Corobis. Sezon 1932/33.

W sobotę, dnia 19. listopada 1932 r. o godz. 20-tej
W niedzielę, „ 20. listopada 1932 r. o godz. 20-tej

Premjera! Premjera!

UŁANI Ks. JÓZEFA

Wodewil w 4 aktach
ze śpiewami i tańcami

O S O B Y:

Przyjacieli Maciej	Jan Leszczyński	Anna Borkowa, siostra wdowa	Wanda Złotowska
Paul Przyjemny	Michał Kłobucki	Pokrzywka Sierżant	Janina Górska
Stasiek, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Krysiak, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Krysiak, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska
Janina, siostra przyjacieli	Janina Forysiak	Janina	Janina Górska

Reżyser: Józef Corobis. Dekoracje: pr. mal. E. Karnicka. Kierownik teatru: prof. A. Hlond.

Pełna orkiestra 63 pułku piechoty.

Początek o godzinie 20-tej

Zwraca się uwagę P. T. Publikoniści, że po rozpoczęciu widowiska drzwi na sale będą zamknięte.

Oddawanie damskich matych kapeluszy do garderoby nie obowiązują!

Lp. 333/3.		Ceny miejsc (ogólnie z szafką oraz podaniem na P. R. I. P. C. K.)				Lp. 333/3.			
Typy	Waga	1	2	3	4	5	6	7	8
Typy do 100	1-2	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
Konkordy 1-2	1-2	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-3	1-3	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-4	1-4	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-5	1-5	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-6	1-6	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-7	1-7	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-8	1-8	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-9	1-9	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-10	1-10	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-11	1-11	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-12	1-12	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-13	1-13	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-14	1-14	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-15	1-15	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-16	1-16	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-17	1-17	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-18	1-18	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-19	1-19	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-20	1-20	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-21	1-21	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-22	1-22	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-23	1-23	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-24	1-24	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-25	1-25	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-26	1-26	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-27	1-27	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-28	1-28	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-29	1-29	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-30	1-30	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-31	1-31	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-32	1-32	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-33	1-33	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-34	1-34	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-35	1-35	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-36	1-36	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-37	1-37	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-38	1-38	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-39	1-39	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-40	1-40	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-41	1-41	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-42	1-42	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-43	1-43	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-44	1-44	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-45	1-45	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-46	1-46	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-47	1-47	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-48	1-48	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-49	1-49	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-50	1-50	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10

Ryc. 4. Afisz z sezonu 1932/1933. Repr. za: APT, TT, sygn. 81

TEATR NARODOWY

SEZON 1933-34. DYREKTOR J. COROBIS. SEZON 1933-34. Telefon kasy biletowej 900.

W środę, dnia 13-go grudnia 1933 r.
o godzinie 20-tej

OGNIEM I MIECZEM

Widowisko historyczne w 5 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza przez Poboga.

O S O B Y:

Król Jan Kazimierz	...	Konstanty Krupowski
Hieronim Radziejowski	...	Sztetyn Sztetnicki-Nadwojny
Chłopiński	...	Władysław Sieroski
Jan Sierafuski	...	Janusz Mazanek
Michał Włodczyński	...	Szery Druk
Zagłoba	...	Zosia Laurentowska
Książki Kurcowicza	...	Maria Hanka-Zarembka
Hłota Kurcowicza	...	Zofia Korczyńska
Boban, ataman kozacki	...	Józef Corobis
Łopaciński Podkopia	...	Twardź Kwaśniewski
Kryściań, pachołek	...	Karol Tomaszewski
Czapliński	...	Tadeusz Jędrzej
Horysna	...	Wanda Złotowska

Salacka, Hleszka, Kosacz, Pacholki.

Reżyser: dyr. JÓZEF COROBIS. Dekoracje: pr. mal. E. KARNICKA.

Początek o godz. 20-tej

Zwraca się uwagę P. T. Publikoniści, że po rozpoczęciu widowiska drzwi na sale będą zamknięte.

Oddawanie damskich matych kapeluszy do garderoby nie obowiązują!

Lp. 333/3.		Ceny miejsc (ogólnie z szafką oraz podaniem na P. R. I. P. C. K.)				Lp. 333/3.			
Typy	Waga	1	2	3	4	5	6	7	8
Typy do 100	1-2	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
Konkordy 1-2	1-2	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-3	1-3	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-4	1-4	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-5	1-5	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-6	1-6	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-7	1-7	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-8	1-8	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-9	1-9	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-10	1-10	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-11	1-11	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-12	1-12	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-13	1-13	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-14	1-14	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-15	1-15	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-16	1-16	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-17	1-17	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-18	1-18	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-19	1-19	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-20	1-20	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-21	1-21	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-22	1-22	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-23	1-23	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-24	1-24	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-25	1-25	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-26	1-26	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-27	1-27	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-28	1-28	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-29	1-29	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-30	1-30	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-31	1-31	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-32	1-32	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-33	1-33	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-34	1-34	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-35	1-35	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-36	1-36	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-37	1-37	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-38	1-38	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-39	1-39	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10
1-40	1-40	1.00	0.80	0.60	0.40	0.30	0.20	0.15	0.10

Ryc. 5. Afisz z sezonu 1933/1934. Repr. za: APT, TT, sygn. 82

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Kierownictwo: Władysław Bracki i Stefan Kordowski

W sobotę, dnia 22 września 1934 r. o godzinie 20-tej

ALEKSANDRA FREDRY

PAN JOWIALSKI

zu i dużą czytelnością. Zrezygnowano całkowicie z elementów ozdobnych, pozostawiając jedynie herb teatru – gryfa w nagłówku afisza. Nazwisko dyrektora ponownie umieszczono pod nazwą teatru. Tekst przeważnie drukowano czarną czcionką o zróżnicowanym formacie, jedynie premiery ogłaszano czerwonymi lub granatowymi literami. Afisze z tego okresu są bardzo skromne i mało kolorowe, ale zarazem czytelne. Wzrok przyciąga duża czcionka, akcentująca najważniejsze treści. Widać tutaj wyraźny nacisk na informacyjną funkcję afisza, kosztem jego atrakcyjności. Bijący z nich smutek i nostalgia tamtych lat to kolejny dowód na to, że afisze są świadectwem swej epoki. Typowy afisz z tego okresu ilustruje ryc. 9.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Dziale Zbiorów Specjalnych posiada między innymi zbiór afiszy teatralnych. Gromadzono je na podstawie rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego³¹. W zbiorze znajduje się około pięciuset afiszy teatralnych z lat 1903–1990. W większości są to pojedyncze afisze z teatrów z całej Polski, zarówno zawodowych, jak i amatorskich³², wśród nich zaś dodatkowo fotografie dokumentujące ważne wydarzenia oraz faksymile afiszy teatralnych. W poszczególnych działach Książnicy

³¹ Rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, z dnia 4 VII 1927 r., *W sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i nagrań dźwiękowych*, Dz.U. 1927, nr 67, poz. 594 i 595.

³² Z działu „Przed 1945 rokiem” należy wymienić: Warszawski Teatr „Nowości”, Koło Dramatyczne Gimnazjum Męskiego, Kółko Miłośników Sceny, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Kółko Dramatyczne przy Cechach Rzemieślniczych w Białej Podlaskiej, Teatr Ludowy, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Zespół Harcerski w Chojnicach, Teatr Miejski we Włocławku, Miłośnicy Sztuki Żydowskiej z Tarnopola, Katolickie Stowarzyszenie Ludowe w Piasecznie, Koło Amatorskie w Podgórzu, Koło Stronnictwa Narodowego w Subkowy koło Tczewa, „Sekcja Teatralna” Szkoły Podstawowej nr 1, Koło Dramatyczne im. Sz. Anskiego przy Towarzystwie Kursów Wieczorowych w Brzezinach, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Cekcynie, Zespół Sceniczny Ośrodka Pracy nr 35 w Chełmnie, Związek Hallerczyków w Chełmży, Stronnictwo Narodowe, Towarzystwo Czytelnia Ludowych w Gniewie, Koło Miłośników Sceny i Pieśni, Komitet Tygodnia Dziecka w Czersku, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Ludowe w Nowej Cerkwi, Grono Przyjaciół Sceny Polskiej w Skróczu, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Koło Amatorskie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Towarzystwo Ludowe, Koło Miłośników Kultury Antycznej, Sodalicia Mariańska Uczniów Gimnazjum Biskupiego w Pelplinie, Katolickie Stowarzyszenie Ludowe, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej, Katolicki Związek Abstynentów, Koło Miłośników Kultury Antycznej, Sodalicia Mariańska Uczniów Gimnazjum Biskupiego w Pelplinie, Katolickie Stowarzyszenie Ludowe, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Skróczu, Katolicki Związek Abstynentów, Koło Śpiewacze „Halka”, Stronnictwo Narodowe w Tczewie, Teatr Miejski, Teatr Pomorski, Teatr Toruński, Teatr Żołnierski, Teatr Czarodziejski, Teatr Narodowy, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Toruniu, Deutche Bühne (Teatr Narodowy) oraz Młodzież Gimnazjum z Wilna. Z lat powojennych: Teatr Lubuski im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze, Państwowy Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku, Teatr Wybrzeże, Teatr Ziemi Gdańskiej w Gdańsku, Zespół Amatorski Z.Z.K w Jabłonowie, Państwowy Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie, Teatr Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewie, Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej w Krakowie, Amatorski Zespół Teatralny Związku Nauczycielstwa Polskiego, Teatr Powiatowego Domu Kultury w Kwidzynie, Koło Ligi Morskiej w Łasinie, Państwowy Teatr Dramatyczny im. S. Jaracza, Teatr im. S. Jaracza, Państwowy Teatr im. S. Jaracza w Olsztynie, Stupski Teatr Dramatyczny, Państwowy Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Słupsku, Teatr Polski, Państwowy Teatr Dramatyczny w Szczecinie, Amatorski Zespół Teatralny Powiatowego Domu Kultury w Sztumie, Zespół Teatralny Powiatowego Domu Kultury, Zespół Dramatyczny Jednostki Wojskowej, Zespół Teatralnego Domu Kultury Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego, Państwowy Teatr Popularny, Teatr Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu oraz afisze dotyczące Tygodnia Teatrów Polski Północnej, Teatr Miejski, Teatr Amatorski, Scena Studyjna ZASP i Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej, Teatr Polski w Bydgoszczy, Teatr Kukielek RTPD „Baj Pomorski”, Teatr Ziemi Pomorskiej, Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej, Teatr im. W. Horzycy w Toruniu,

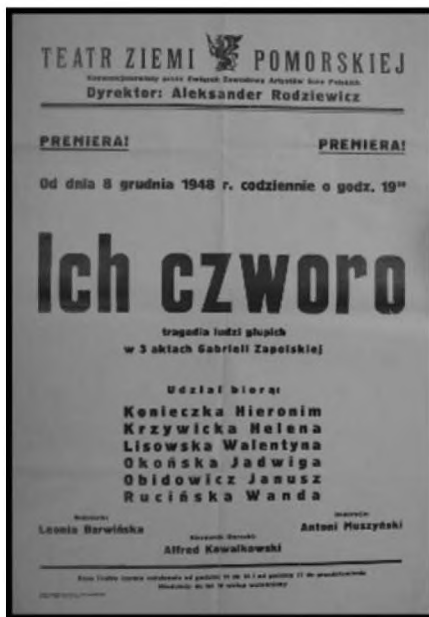
stosowano jedynie linie proste i faliste. Zróżnicowane były natomiast ich formaty 300 x 420, 430 x 610, 610 x 860 cm, a nawet, dość nietypowo, 610 x 210 cm. W kolorystyce tła dominowały stonowane barwy, głównie beż i biały, ale zdarzały się pomarańcze i zieleń. Podstawowym kolorem czcionki nadal był czarny. W nagłówku arkusza znajdowała się nazwa teatru, czasem z jego herbem, czyli ozdobnym gryfem. Pod nazwą teatru umieszczano imię i nazwisko dyrektora. Następnie podawano datę i godzinę rozpoczęcia spektaklu, kolejno zaś tytuł, dla wyróżnienia złożony znacznie większą czcionką niż pozostałe informacje. W dalszej części afisza wymieniano nazwiska współtwórców sztuki. Notka u dołu dotyczyła funkcjonowania kas biletowych.

W katalogu biblioteki znajduje się kilka afiszy Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej lat 1953–1960. Jeden z nich nie ma praktycznie żadnych elementów ozdobnych, oprócz kropek oddzielających wyrazy. Wyróżnia go jedynie format 640 x 950 cm. Jego kolorystykę tworzy pożółkły papier oraz czerwony i czarny odcień czcionki. W górnej i dolnej części afisza są zachowane stałe elementy, tj. nazwa teatru i informacje o kasach biletowych. Pod tytułem przedstawienia znajduje się oryginalny tytuł oraz nazwisko autora przekładu. Niżej widnieją nazwiska aktorów biorących udział w spektaklu, po nich zostali wymienieni współtwórcy sztuki (ryc. 12). Kolejne afisze Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej pochodzą z późniejszego okresu. W przeciwieństwie do omówionego wyżej, mają elementy ozdobne w postaci gryfów na tarczach, inicjałów nazwy teatru i masek teatralnych, a także prostych linii. W górnej części afisza, w centralnym miejscu umieszczono nazwę teatru, nazwisko jego dyrektora oraz nazwiska aktorów. Niżej informowano o prapremierowym bądź premierowym wystawieniu danej sztuki i jego dacie lub okolicznościach zorganizowania spektaklu. W części centralnej arkusza podawano tytuł sztuki, zawsze złożony wyróżniającą się czcionką, oraz nazwiska twórców spektaklu. U dołu afisza informowano o otwarciu kas biletowych i o zakazie wstępu na sale po rozpoczęciu widowiska. Afisze te miały podobne rozmiary – 420 x 630 cm. Na delikatnym różowym i żółtawym tle drukowano niebieskie i granatowe litery.

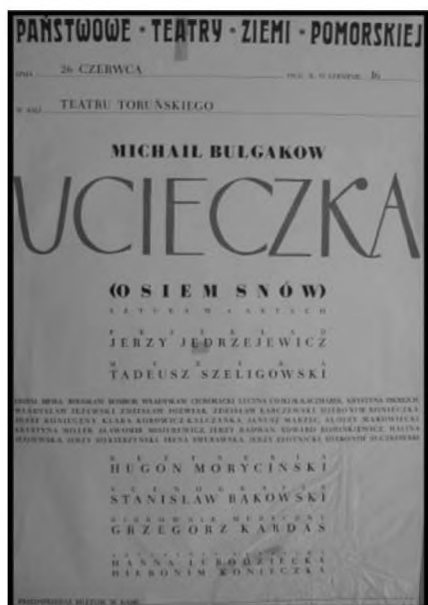
Najbardziej obszerną grupę stanowią afisze Teatru im. Wilama Horzycy. Afisze z lat 1971–1975 były tworzone według określonego schematu (ryc. 13). Standardem tego okresu było wykorzystanie elementów geometrycznych jako elementu ozdobnego. Wielkość większości afiszy wahała się między 470 x 690 cm, pojawiały się także inne rozmiary: 350 x 790, 400 x 900, 500 x 600, 570 x 690, 600 x 420 oraz 700 x 1000 cm. Nazwa teatru pisana była nadal w górnej części, wyróżniał ją format czcionki. W nagłówku podawano także datę i godzinę wystawienia sztuki oraz informację o charakterze spektaklu (prapremiera, premiera). Niżej umieszczano nazwisko autora sztuki lub informowano, z jakiej okazji zorganizowano przedstawienie. Tytuł sztuki zawsze był pisany wielką czcionką. Jeśli wystawiano sztukę zagranicznego autora, często podawano oryginalny tytuł oraz nazwisko tłumacza. Niżej wymieniano obsadę oraz współtwórców spektaklu. Niekiedy afisze uzupełniano informacjami dotyczącymi typu sztuki. W tym okresie pojawiały się także afisze, na których imię i nazwisko dyrektora oraz kierownika artystycznego teatru były umieszczane po lewej stronie. W stopce arkusza informowano o godzinach otwarcia kas oraz o możliwościach zakupu biletów. Kolorystyka afiszy była różnorodna, dwukolorowa, przeważnie połączenie bieli z czerwienią, zielenią, błękitem i pomarańczem. Na wszystkich afiszach używano czarnego koloru czcionki, jedynie tytuł, poza wielkością czcionki, wyróżniał kolor – czerwony, zielony, brązowy i niebieski (ryc. 14).



Ryc. 10. Afisz Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Repr. za: Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, sygn. XXXIX 3125



Ryc. 11. Afisz Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Repr. za: Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, sygn. XXXIX 2474



Ryc. 12. Afisz Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Repr. za: Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, sygn. XXX 586



Ryc. 13. Afisz Teatru im. Włłama Horzycy w Toruniu. Repr. za: Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, sygn. XXX 415



Ryc. 14. Afisz Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu. Repr. za: Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska, sygn. XXX 401

Przedstawiona w artykule analiza dowodzi, że afisze teatralne to bardzo wdzięczny i ciekawy materiał badawczy. Są nośnikami wielu treści, ilustracją zachodzących zmian, specyficznym zwierciadłem danej epoki. Jak pokazała ich charakterystyka, mają dynamiczny charakter, ewoluują wraz z przeobrażającą się rzeczywistością, są niczym kalka odbijająca zachodzące w teatrze zmiany administracyjne. Mogą stanowić punkt wyjścia do badań nad historią teatru lub być jej ilustracją. Toruński teatr ma to szczęście, że jego afisze są gromadzone przez dwie placówki – archiwum i bibliotekę. Część materiałów się pokrywa, ale w większości zasoby te wzajemnie się uzupełniają. Dzięki temu możliwe jest przeprowadzenie tak szczegółowej analizy aktoznawczej, obejmującej tak długi przedział czasu.

Drugim toruńskim teatrem, którego afisze są przechowywane i w bibliotece, i w archiwum, jest „Baj Pomorski”. Zebrany przez autorki materiał pokazuje, że afisze teatru lalek również zasługują na pogłębioną analizę, której efekty warto opublikować. To jednak temat na kolejne opracowanie.

Summary

Theatre posters from Toruń in the collections of Copernicus Library and the State Archive in Toruń

Theatre posters constitute part of the theatre's activity. Originally they play a purely functional role informing about a cultural event, which will take place on a given day and at a given time, in a given venue. With time, however, they become witnesses of the past, showing the history of their creator, his or her profile of activity, and changes taking place in the structure of the creator's performance.

Theatre posters date back to antiquity. They were created by Egyptians, Romans and Greeks. The oldest early modern poster appeared in London in 1429, and it is now kept in the London theatre museum. The history of Polish posters dates back to the 16th or the 17th centuries (researchers cannot agree on the exact century) and is linked with either the Jesuit College or the royal theatre.

Toruń's posters analyzed in the text come from the years 1922–1975 and are stored in the collection of Copernicus Library and the State Archive in Toruń. They were created by the theatre in Toruń. Today it is Wilam Horzyca Theatre, and its

name, the scope of activity, the organizational structure, the profile and character of its activity have changed over the years many times. The posters were discussed chronologically and divided into groups. The authors paid special attention to the content, its structure and the manner it was presented, the format of the posters, their colours, ornaments and iconography. Each group was discussed in detail and illustrated.

The theatre in Toruń is not the only creator of theatre posters in the town. A similar analysis can be conducted in relation to the puppet theatre company Baj Pomorski, which is the issue to be discussed in another article.

Zusammenfassung

Plakate des Theaters in Thorn in den Sammlungen der Kopernikus-Bücherei und im Bestand des Staatsarchivs in Thorn

Theaterplakate gehören zur Tätigkeit des Theaters. Anfangs erfüllten sie eine reine Gebrauchsfunktion, indem sie über ein kulturelles Ereignis informierten, das an einem bestimmten Tag, zu einer bestimmten Uhrzeit, an einem bestimmten Ort stattfinden wird. Mit der Zeit bekamen sie jedoch die Eigenschaften eines Zeugnisses aus der Vergangenheit, indem sie die Geschichte ihres Urhebers zeigten, das Profil seiner Tätigkeit, die in seiner Struktur vor sich gehenden Veränderungen.

Die Wurzeln der Theaterplakate sind schon in der Antike zu suchen, sie wurden von Ägyptern, Römern und Griechen geschaffen. Das älteste neuzeitliche Plakat erschien 1429 in London und ist heute ein Exponat im Londoner Theatermuseum. Die Geschichte der polnischen Plakate reicht bis ins 16. oder 17. Jahrhundert zurück, hier sind sich die Forscher nicht einig, und ist entweder mit einem Jesuitenkollegium oder mit dem königlichen Theater verbunden.

Die im Text analysierten Thorner Plakate stammen aus den Jahren 1922–1975 und werden in den Sammlungen der Kopernikus-Bücherei und in den Beständen des Staatsarchivs in Thorn aufbewahrt. Geschaffen wurden sie vom Theater in Thorn. Heute ist es das Wilam-Horzyca-Theater, doch sein Name, sein Tätigkeitsfeld, seine Organisationsstruktur und auch sein Profil und die Art seiner Tätigkeit änderten sich im Laufe der besprochenen Jahre oftmals. Die Plakate wurden in chronologischer Ordnung mit einer Aufteilung in Gruppen besprochen. Die Autorinnen beachteten den Inhalt, seine Anordnung und die Form der Aufzeichnung, das Format der Plakate, ihre Farbgebung, Ornamentik und die verwendete Ikonographie. Jede Gruppe wurde detailliert besprochen und illustriert.

Nicht allein das Theater in Thorn schuf in der Stadt Theaterplakate. Eine ähnliche aktenkundliche Analyse lässt sich in Bezug auf das Puppentheater „Baj Pomorski“ durchführen, doch ist das schon Material für einen gesonderten Artikel.

Wanda A. Ciszewska

wierćpetit. Jednodniówka załogi Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Toruniu źródłem informacji o życiu społecznym na początku lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku

Wprowadzenie

W badaniach naukowych coraz większego znaczenia nabierają dokumenty życia społecznego, określane inaczej mianem druków okolicznościowych i ulotnych. Współcześnie, zawierając zarówno językowy, jak i graficzny zapis informacji, odgrywały rolę typograficznego narzędzia komunikacji społecznej¹. Obecnie docenia się przede wszystkim ich funkcję dokumentacyjną, informującą o różnych aspektach życia społecznego. Drukami ulotnymi są m.in. jednodniówki, specyficzne publikacje na pograniczu wydawnictw zwartych i ciągłych. Ze względu na układ tekstu i postać typograficzną mogą być zaliczane do czasopism; wyróżnia je wyraźny charakter okolicznościowy, aktualność informacji i szybkie reagowanie na ważne wydarzenia polityczne lub historyczne. Z kolei „jednorazowość” edycji jest cechą zbliżającą je do publikacji zwartych². Jednodniówki są drukami przeznaczonymi dla wąskiego, wyraźnie określonego kręgu odbiorców, który najczęściej jest także inicjatorem ich wydania³. Pomysłodawcą opublikowania jednodniówek bywała młodzież akademicka⁴, literaci⁵, organizacje i stowarzyszenia regionalne⁶, a nawet strażacy⁷.

¹ Dokumenty życia społecznego są wynikiem działalności społecznej różnego typu instytucji lub organizacji. Zalicza się do nich różnorodne – także pod względem formy i treści – materiały, takie jak katalogi, programy, obwieszczenia, odezwy, księgi adresowe i telefoniczne. Por. J. C., *Dokumenty życia społecznego*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombowski, B. Świderski, H. Więckowska, Wrocław 1976, s. 101.

² Por. definicje terminu *jednodniówka* zamieszczone w *Encyklopedii wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer [et al.], Wrocław 1971, szp. 1067, oraz w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 111.

³ M. Korczyńska-Derkacz, *Jednodniówki jako typ dokumentów życia społecznego. Zarys problematyki badawczej*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3024. Bibliotekoznawstwo XXVII, 2008, s. 137.

⁴ W. Sonczyk, *Zapomniana jednodniówka studencka. Pierwsze koncepcje studiów dziennikarskich*, Prasa Polska, 1976, nr 11, s. 33–34; M. Korczyńska-Derkacz, *Polskie jednodniówki jako źródło informacji o życiu młodzieży akademickiej Lwowa (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)*, [w:] *Kraków Lwów. Książki–czasopisma–biblioteki XIX i XX wieku*, red. H. Kosętko, B. Góra, E. Wójcik, t. IX, cz. 2, Kraków 2009, s. 203–218.

⁵ H. Stępień, O „Jednodniówce” monachijskiej. *Niezauważony epizod z dziejów polskiego modernizmu*, Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku, 1991, z. 14, s. 85–120; K. Kulpińska, *Szata graficzna młodopolskich czasopism literacko-artystycznych*, Warszawa 2005, s. 182–184.

⁶ A. Piwowarczyk, *Bibliografia zawartości jednodniówek Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej „Ziemia Chełmska” i innych okolicznościowych jednodniówek wydanych w latach 1960–1979*, Chełm 1983; I. Sikora, *Jednodniówki Związku Podhalan*, Wierchy, R. 40: 1980, s. 389–392.

⁷ A. Kołodziejczyk, *Jednodniówki strażackie Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, [w:] *Prasa Podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. II, red. D. Grzegorzczuk i A. Kołodziejczyk, Siedlce 2004, s. 155–165.

Tą formą wydawniczą posłużyli się także toruńscy drukarze. Na początku lat pięćdziesiątych XX w. z ich inicjatywy, dla uczczenia święta robotniczego, wyszły dwie jednodniówki pod tytułem *Ćwierćpetit*. Przedmiotem niniejszych rozważań jest *Ćwierćpetit. Jednodniówka załogi Zakładów Graficznych 'Książka i Wiedza' w Toruniu*. Nie był to pierwszy projekt wydawniczy podjęty przez toruńskich poligrafów. Już w okresie powojennym drukarnie toruńskie, wspólnie z regionalnym oddziałem Związku Zawodowego Przemysłu Poligraficznego, sfinansowały druk pięciu publikacji. Były to przede wszystkim wydawnictwa okolicznościowe dokumentujące wydarzenia istotne dla drukarzy, takie jak prezentacja osiągnięć typograficznych (*Przewodnik po Wystawie Przemysłu Poligraficznego w Toruniu w dniach od 21–29 VI 1947, Toruń 1947*) lub rocznica działalności związku zawodowego (*25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce. Oddziału Toruńskiego 1920–1945, Toruń 1947*)⁸. Obecnie ich wartość stanowi przede wszystkim materiał faktograficzny, wnoszą bowiem wiele cennych informacji źródłowych na temat rozwoju pomorskiej poligrafii.

Wydawca *Ćwierćpetitu*

Inicjatorem wydania jednodniówki był toruński zakład poligraficzny mieszczący się w kamienicy przy ul. św. Katarzyny 4. Pomieszczenia tego budynku, mającego w fasadzie statuę Jana Gutenberga, przez dziesięciolecia były przeznaczone na drukarnie. Postawiono go w latach osiemdziesiątych XIX w. na potrzeby założonej w 1858 r. Dombrowski'sche Buchdruckerei, specjalizującej się później w wydawaniu proniemieckiego dziennika „Thorner Presse” (wychodził od 1883 r.)⁹. Od roku 1921 działała tam Drukarnia Toruńska, należąca do spółki akcyjnej finansowanej i wspieranej ideologicznie przez Narodową Demokrację. Drukarnia koncentrowała się na wydawnictwach prasowych, takich jak „Słowo Pomorskie” i jego dodatki tygodniowe, np. naukowo-literacki „Mestwin”. Tłoczyła ponadto druki urzędowe zlecane przez Magistrat miasta Torunia¹⁰. W latach czterdziestych XX w. Drukarnia Toruńska była drugim co do wielkości zakładem poligraficznym w grodzie Kopernika. Na przedsiębiorstwo składały się: drukarnia gazetowa; stereotypia, w której wykonywano matryce i odlewano płyty; chemigrafia umożliwiająca produkcję klisz kreskowych i siatkowych; zecernia i introligatornia. Drukarnia Toruńska nie poniosła strat w wyniku działań wojennych, a stan urządzeń poligraficznych przedstawiał się na tyle dobrze, że – przystosowana przede wszystkim do produkcji gazet i akcydensów – już w lutym 1945 r. podjęła się druku „Słowa Pomorskiego”¹¹.

W nowych warunkach politycznych początkowo firmą zarządzał, z upoważnienia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, wydawca toruński Zygmunt Chojnicki, członek i przyszły przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Z dniem 1 września 1945 r. zakład typograficzny przejął Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, wyznaczając na dyrektora Józefa Kuszla. Współzałożyciel przedwojennego Zrzeszenia Byłych Pra-

⁸ W. A. Ciszewska, *Inicjatywy wydawnicze toruńskich drukarzy z lat 1945–1950*, Folia Toruniensia, t. 7: 2007, s. 61–64.

⁹ A. Tujakowski, *Z dziejów drukarstwa i piśmiennictwa na Pomorzu. 400 lat drukarstwa w Toruniu 1569–1969*, Toruń 1970, s. 147.

¹⁰ J. Huppenthal, *400 lat drukarstwa toruńskiego. (Część II: 1793–1969)*, Rocznik Toruński, R. 5: 1971, s. 106–107.

¹¹ W. A. Ciszewska, *Drukarnie toruńskie w latach 1945–1950*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia V, 2006, s. 295–296.

owników Pomorskiej Drukarni Rolniczej pozostał na tym stanowisku także po przekazaniu przedsiębiorstwa Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”. „Wiedza”, utworzona w 1945 r. w Łodzi jako centralna instytucja wydawnicza PPS, stała się właścicielem Drukarni Toruńskiej na podstawie zarządzenia Ministerstwa Informacji i Propagandy z 2 października 1946 r., a przejście nastąpiło 4 października tegoż roku. Zakład funkcjonował od tego momentu jako Drukarnia Toruńska nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” i był jednym z dwunastu przedsiębiorstw wchodzących w skład zaplecza poligraficznego tego zrzeszenia. W kwietniu 1948 r. zatrudniał 180 osób (166 robotników, 14 pracowników umysłowych) i tłoczył na zlecenie „Wiedzy” przede wszystkim wydawnictwa periodyczne, takie jak „Robotnik Pomorski”, a później „Głos Pomorza”¹².

Istotne zmiany w powojennym polskim życiu politycznym wpłynęły także na sytuację Drukarni Toruńskiej. Wyprzedzając Kongres Zjednoczeniowy PPS i Polskiej Partii Robotniczej (PPR), scalono wydawnictwa programowe obu partii. W listopadzie 1948 r. Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza” (bliską PPS) połączono ze Spółdzielnią Wydawniczą „Książka” (związaną z PPR), tworząc Spółdzielnię Wydawniczą „Książka i Wiedza”¹³. Wydawnictwo prasowe „Wiedzy” utrzymało się w Toruniu do grudnia 1948 r.; przeniesiono je wówczas do Bydgoszczy, gdzie 16 grudnia ukazał się pierwszy numer „Gazety Pomorskiej”, organu prasowego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Toruńskie wydawnictwo nakładowe przejęła natomiast Spółdzielnia „Książka i Wiedza”, nastawiając się niemal wyłącznie na druk książek, wykonywanych na wysokim poziomie edytorskim. Zakład tłoczył nakłady literatury politycznej (m.in. wzorowo wydany pełny komplet dzieł Włodzimierza I. Lenina), dzieł klasyków, a także specjalne edycje druków przeznaczonych na rynek zagraniczny¹⁴. Z dniem 1 kwietnia 1952 r., na mocy uchwały Centralnego Związku Spółdzielczego z 22 marca tego roku, drukarnia „Książki i Wiedzy” została przekazana Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego i zaczęła funkcjonować jako Toruńska Drukarnia Dziełowa¹⁵.

Wymieniona w tytule artykułu jednodniówka pochodzi z okresu przekształceń własnościowych drukarni. Ukazała się w maju 1952 r. Przedsiębiorstwo zostało już przejęte przez Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego, o czym wspomniano w tekście omawiającym sytuację zakładu¹⁶, ale działało jeszcze pod poprzednią nazwą.

Ćwierćpetit. Jednodniówka załogi Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza”

Jednodniówkę wydano w formacie 30,5 x 21,2 cm. Druk zlecono własnej drukarni, tj. Zakładom Graficznym „Książka i Wiedza” w Toruniu; ukończono go 2 maja 1952 r. Brak informacji o gatunku i klasie wykorzystanego papieru. Wydawnictwo wyszło w nakładzie 400 egzemplarzy¹⁷ i liczyło 8 stron (w tym 7 paginowanych)

¹² Ibidem, s. 296–297.

¹³ J. Gajewski, „Książka i Wiedza” – sześćdziesiąt lat działalności, Warszawa 1978, s. 42.

¹⁴ A. Tujakowski, op. cit., s. 160–161.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, 348 Przekazywanie i przejmowanie nieruchomości, s. 63.

¹⁶ J. Kuszel, *Nasza sytuacja*, [w:] *Ćwierćpetit. Jednodniówka załogi Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza” w Toruniu*, Toruń 1952 (dalej: *Ćwierćpetit*), s. 4.

¹⁷ *Ćwierćpetit*, s. [8].

luzem. Zamieszczono w nim fotografie i drobne rysunki o humorystycznym charakterze, a na stronach 1 i 3 czerwonym kolorem podkreślono nagłówki i śródtytuły. W opracowaniu edytorskim *Ćwierćpetitu* widać pośpiech, na pierwszej stronie łatwo zauważyć elementy wyraźnie przechylone w stosunku do bloku tekstu (zob. ryc. 1).

W składzie komitetu redakcyjnego wymieniono w porządku alfabetycznym dzieśnięć osób, bez podania funkcji i stopnia zaangażowania w powstanie druku. Byli to: A. Aniołowski, Z. Gardzielewski, W. Gawron, H. Jaworska, A. Kuczyński, D. Mielnikow, I. Szopiński, Fr. Wardęga, H. Winniewski i H. Wierzchowski¹⁸. Kilka osób udało się zidentyfikować na podstawie listy pracowników Drukarni Toruńskiej z 1947 r.: Alojzy Aniołowski to składacz ręczny, Zygfryd Gardzielewski – artysta grafik, typograf i przyszyły twórca Antykwy Toruńskiej, Walenty Gawron – składacz maszynowy, Halina Jaworska – biuralistka, Antoni Kuczyński – korektor, Dymitr Mielnikow – składacz ręczny, Ignacy Szopiński – składacz ręczny, Franciszek Wardęga – fotochemigraf¹⁹. Nazwiska Winniewskiego i Wierzchowskiego nie pojawiają się wśród pracowników toruńskich zakładów poligraficznych z lat czterdziestych²⁰.

Jednodniówka, choć ukazała się 2 maja, jest poświęcona świętu robotniczemu. Główny artykuł zatytułowany *Chyłą się sztandary pierwszomajowe przed Pierwszym Obywatелеm Polski Ludowej* (por. ryc. 1), autorstwa Antoniego Kuczyńskiego, nawiązuje do urodzin Bolesława Bieruta i jego – zacytowanego – apelu o „aktywność w walce o pokój” wyrażającą się w „realizacji Planu Sześcioletniego”. Tekst jest pochwałą Bieruta, „syna bezrolnego chłopa wyrobnika”, który „olbrzymi trud włożył w walkę o sprawiedliwość społeczną” i którego „uświadomiony chłop, robotnik i inteligent pracujący czczą [...] wzmożoną pracą i podejmowanymi olbrzymimi zobowiązaniami”. Wybór tow. Bieruta na bohatera pierwszostronicowego artykułu jednodniówki drukarzy wiązał się z obchodzonymi wówczas uroczystości sześciodziesiątymi urodzinami przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR²¹. Jego osobę ukazano w sposób bardzo podobny do obowiązującego przy przedstawianiu wówczas Józefa Stalina. Uczczenie urodzin Bieruta obejmowało szeroką gamę działań – od kampanii propagandowej w prasie, przez studiowanie jego życiorysu i inicjatywy produkcyjne, po nadawanie jego imienia obiektom gospodarczym i kulturalnym. Obchody te celebrowano na wzór uroczystości towarzyszących siedemdziesiątym urodzinom Stalina, które przypadły w grudniu 1949 r. To wtedy zapoczątkowano komunistyczny zwyczaj wysyłania depesz do „wodza narodów”²². Słowa Bieruta, „Budowniczego naszej Ojczyzny” – jak pisał Kuczyński w jednodniówce – miały być szczególnie istotne dla drukarzy polskich, a ich treść „powinna być realizowana z największym zapałem”. Autor w imieniu poligrafów zadeklarował: „naszymi rękami złożone czcionki zadrukują miliony egzemplarzy broszur i książek, które trafiając do rąk wszystkich ludzi pracy umożliwią im zgłębienie wielkiej nauki

¹⁸ Ibidem. Zachowano kolejność i sposób zapisu.

¹⁹ *25 lat Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego Polsce. Oddziału toruńskiego 1920–1945*, Toruń 1947, s. 69–70.

²⁰ Ibidem, s. 69–73.

²¹ Postać Bieruta i jego dokonania szeroko popularyzowano w wydawnictwach prasowych. W lokalnym dzienniku toruńskim zob. m.in. W. Borowski, *W służbie partii i narodu*, Gazeta Toruńska (dalej: GT), 1952, nr 81, s. 3; także cykl artykułów J. Kowalczyka pod wspólnym tytułem *Bolesław Bierut. Życie i działalność*, GT, 1952 – m.in. nr 82, s. 3; nr 83, s. 3; nr 86, s. 3; nr 87, s. 3.

²² R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, s. 79, 116, 148–149.

Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina²³. Podejmowanie zobowiązań, rozumiane jako znaczne przekroczenie planów produkcyjnych, podnoszenie wydajności pracy lub wprowadzenie istotnych oszczędności w trakcie procesów wytwórczych, było powszechnym elementem propagandy lat pięćdziesiątych. Miało odzwierciedlać zaangażowanie robotników w kształtowanie nowego ustroju i było często połączone z masową wysyłką listów, depesz z życzeniami, tudzież wszelkich innych wiernopoddańczych adresów do Bieruta²⁴. Na łamach prasy szeroko informowano o kolejnych zobowiązaniach poszczególnych załóg i całych przedsiębiorstw²⁵.

Niezależnie od aktów uwielbienia dla Bieruta, w publikacji toruńskich drukarzy nie mogło zabraknąć hołdu oddawanego „wielkiemu Stalinowi”. Obok artykułu poświęconego „synowi ludu polskiego” zamieszczono również pozdrowienia dla „niezłomnego przyjaciela narodu polskiego, wodza i genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój”²⁶.

Tematyki pierwszomajowej ściśle już dotyczą hasła umieszczone na stronie drugiej. Pojawiają się wśród nich m.in. wezwania do pomnażania dorobku socjalistycznej ojczyzny, walki o jak najszerszy rozmach współzawodnictwa pracy, ochrony fabryk i warsztatów „przed wrażą ręką szkodnika i dywersanta”²⁷. Na tej samej stronie przedrukowano list, jaki pracownicy toruńskiej „Książki i Wiedzy”, w związku ze świętem robotniczym, wystosowali 18 kwietnia 1952 r. do Wydawnictwa „Prawda” im. Stalina w Moskwie. Drukarze toruńscy zapewniając, że „solidaryzują się w radości obchodzenia zwycięstwa klasy robotniczej”, informują adresatów: „w naszym zakładzie pracy, który wydaje już w milionach egzemplarzy wielkie dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, mamy już wielu czołowych przodowników i racjonalizatorów, którzy usprawniają produkcję na wzór Waszych przodowników i racjonalizatorów. Potrzeba nam jednak bezpośredniego kontaktu z Wami, aby podnieść nasz poziom pracy, aby wzorować się na Waszych doświadczeniach i zdobyczach”. Nie wiadomo, czy torunianie doczekali się odpowiedzi poligrafów radzieckich. Wysyłając list przypuszczalnie wzorowali się na kontaktach między załogą Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy a pracownikami moskiewskiej

²³ A. Kuczyński, *Chyłą się sztandary pierwszomajowe przed Pierwszym Obywatelem Polski Ludowej*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 1–2. Po Kongresie Zjednoczeniowym gwałtownie wzrosła produkcja literatury marksistowskiej. Tłumaczono to istniejącym zapotrzebowaniem wynikającym z powiększania się szeregów partyjnych i rozwoju różnych form szkolenia w partii i organizacjach młodzieżowych. Tylko w pierwszym półroczu 1949 r. „Książka i Wiedza” wydała 40 tytułów literatury marksistowskiej w nakładzie ponad 31 mln egz. W lipcu 1949 r. KC PZPR zlecił Spółdzielni „Książka i Wiedza” opracowanie i wydanie dzieł wszystkich W. Lenina i J. Stalina oraz *Kapitału* Marksa. Łączny nakład tekstów Lenina i Stalina w Polsce w pierwszym powojennym pięcioleciu, wg opublikowanych statystyk, wyniósł 8 mln 614 tys. 440 egz. Zob. R. Kupiecki, op. cit., s. 77; J. Gajewski, op. cit., s. 48–49.

²⁴ Por. *Do Towarzysza Bieruta. List przodownika pracy Tadeusza Kozłowskiego*, GT, 1952, nr 86, s. 3; *Listy do Towarzysza Bieruta z życzeniami i zobowiązaniami z okazji 60 rocznicy urodzin*, GT, 1952, nr 86, s. 2.

²⁵ Na temat zobowiązań produkcyjnych w woj. bydgoskim zob. *Rośnie liczba zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja*, GT, 1952, nr 72, s. 4; *Rosną zobowiązania na cześć 60-lecia urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja*, GT, 1952, nr 73, s. 3; *Czego się nauczyła załoga „Unii” w czasie realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta*, GT, 1952, nr 76, s. 4; *Coraz więcej meldunków o realizacji i podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja*, GT, 1952, nr 84, s. 3.

²⁶ *Ćwierćpetit*, s. 2.

²⁷ *Hasła pierwszomajowe*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 2.

„Iskry Rewolucji”, o których informowała lokalna prasa obszernie cytując fragmenty listów radzieckich robotników²⁸.

Kolejną stroną *Ćwierćpetitu* poświęcono projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, nawiązując do toczącej się wówczas ogólnonarodowej dyskusji nad przygotowywaną ustawą zasadniczą, obecnej również na łamach toruńskiej prasy. W lokalnej „Gazecie Toruńskiej” zamieszczono szereg wypowiedzi przychylnych projektowanym zmianom²⁹, wyjaśniano podstawowe założenia nowej konstytucji³⁰, informowano o wystawach propagujących ten akt prawny³¹. Toruńscy drukarze w swojej jednodniówce zacytowali fragmenty rozdziału 7 mówiącego o podstawowych prawach i obowiązkach obywateli (zob. ryc. 2): prawie do pracy (art. 59), prawie do wypoczynku (art. 59), prawie do ochrony zdrowia (art. 60) oraz prawie do nauki (art. 61)³². Przytoczone artykuły różnią się nieznacznie od uchwalonych ostatecznie przez sejm 22 lipca 1952 r. Na przykład punkt 2 art. 59 w jednodniówce brzmi następująco: „Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy, coroczne płatne urlopy”, natomiast w uchwalonej konstytucji: „Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy przez urzeczywistnienie ośmiogodzinnego dnia pracy oraz krótszego czasu pracy w przypadkach przewidzianych ustawami, ustawowo określone dni wolne od pracy, coroczne płatne urlopy”. Podobnie art. 61 punkt 2 w *Ćwierćpeticie*: „Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie: 1) powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe oraz likwidacja analfabetyzmu”, w postaci ostatecznej zaś: „Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie: 1) powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe”³³.

W jednodniówce toruńskiej drukarni Spółdzielni „Książka i Wiedza” stosunkowo mało miejsce poświęcono samemu przedsiębiorstwu. Przekształcenia własnościowe zakładu skomentował jedynie jego wieloletni dyrektor Józef Kuszel w artykule pt. *Nasza sytuacja*. Informował w nim o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1952 r. Centralnego Zarządu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, którego zadaniem była koordynacja działań trzech zasadniczych segmentów rynku związanych z produkcją i dystrybucją książki. Taki sposób organizacji miał zapobiec „wygórowanym honorariom autorskim i tak zwanej marży księgarskiej”, z powodu której kupno książki dotychczas „było niedostępne dla przeciętnego robotnika ze względu na cenę”. Przejście z dniem 1 kwietnia 1952 r. drukarni do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Graficznego wpłynęło, według autora, pozytywnie na jej sytuację: „pod względem zaopatrzenia w pracę nastąpi u nas polepszenie, tymbardziej [!], że od 10 dni znaczna poprawa już nastąpiła”. Dyrektor Kuszel odniósł się także optymistycznie do nadchodzących uroczystości: „Zbliżający się dzień Święta Pracy 1 Maj powitamy radośnie, ufni że pod opiekuńczym kierow-

²⁸ *Robotnicy moskiewskich zakładów „Iskra Rewolucji” piszą do załogi PZWS w Bydgoszczy o swych osiągnięciach produkcyjnych*, GT, 1952, nr 74, s. 4.

²⁹ K. Piekarski, *O kagańcu oświaty wczoraj i dziś. Dyskutujemy nad projektem Konstytucji*, GT, 1952, nr 74, s. 3; J. Krzywoń, *Głos żołnierza. Dyskutujemy nad projektem Konstytucji*, GT, 1952, nr 76, s. 3; *Ludzie prasy z województwa bydgoskiego z dumą mówią o projekcie Konstytucji, która odzwierciedla i utrwała ich zdobycze*, GT, 1952, nr 73, s. 3.

³⁰ [R.] Klimowiecki, *O istocie Konstytucji*, GT, 1952, nr 65, s. 5.

³¹ *Otwarcie wystawy „Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej nawiązuje do najszczytniejszej myśli polskiej”*, GT, 1952, nr 76, s. 5.

³² *Cztery artykuły cztery zdobycze*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 3.

³³ Por. *Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Tekst i komentarz*, red. T. Gout i A. Hausbrandt, Warszawa 1952, s. 91–92, 94.



Ryc. 1. Strona tytułowa jednodniówki z 1952 r.



Ryc. 2. Przykładowa strona jednodniówki z 1952 r.

nictwem PZPR w najbliższym okresie odrobimy nasze zaległości i znów staniemy w szeregu pierwszych zakładów, przekraczających plany miesięczne, które przyspieszają wykonanie planu 6-cio letniego³⁴.

W większym zakresie zaprezentowano ofertę socjalną toruńskiej drukarni. Zamieszczono wypowiedzi dzieci pozytywnie wyrażających się o koloniach w Szklarskiej Porębie, zorganizowanych w 1951 r. przez „nasze władze zwierzchnie”³⁵. Przedstawiono działalność zespołu świetlicowego, biorącego udział w okolicznościowych imprezach artystycznych na terenie miasta i sąsiednich miejscowości. Przedrukowano m.in. podziękowania Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy m. st. Warszawy w Toruniu za udział zespołu w widowisku pod tytułem „Warszawo, Stolicu nasza” wystawionego w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej³⁶. Zwrócono także uwagę na niewłaściwą pracę zespołu, gdyż z powodu spóźnień lub niskiej frekwencji członków nieregularnie odbywał próby taneczne: „spóźnianie się na próby lub nieprzychodzenie na nie [...] jest zupełnie nie na miejscu. Wszyscy w zakładzie oceniają Waszą pracę społeczną, w którą wkład Wasz jest naprawdę wielki, ale nieraz można jednym zamachem popsuć dzieło wielu osób i całego zespołu, a za to trzeba ponosić odpowiedzialność”. Przypomniano przy tym o kosztach związanych z opłacaniem instruktorki z Bydgoszczy³⁷.

³⁴ J. Kuszel, op. cit., s. 4.

³⁵ Jw., *Kolonie dziecięce*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 5–6.

³⁶ *Do Rady Zakładowej Zakł. Graficznych „Książka i Wiedza”*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 5.

³⁷ Jw., *W zespole świetlicowym źle się dzieje*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 4–5.

W jednodniówce nie zabrakło felietonu o chochliku drukarskim, na którego zecerzy zrzucają winę za błędy w druku i własne niedociągnięcia³⁸. Ostrzej potraktowano drukarzy zaniedbujących obowiązki wynikające z przynależności do związku zawodowego. Z imienia i nazwiska wymieniono poligrafów zalegających z uiszczeniem składek, zarzucając im, że „psują dobrą opinię naszego zakładu, przyczyniając się przez to niemało do obniżenia pozycji naszej w ogólnej kwalifikacji wszystkich drukarń biorących udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zakładu graficznego w Polsce”. Zganiono pracownicę (wymienioną z nazwiska) introligatorni, która niewystarczająco dbała o czystość swojego miejsca pracy. Zapytywano wręcz: „Jak długo jeszcze Wasze sumienie obywatelskie spać będzie? [...] Zrehabilitujcie się czym prędzej, byśmy mogli powiedzieć o tym wszystkim pracownikom w następnej gazecie i tym samym zdjąć ciężące na Was zarzuty”. Co ciekawe – autor tego tekstu, tak łatwo krytykujący innych, nie ujawnił własnego nazwiska, lecz podpisał się pseudonimem Szychel³⁹; podobnie Kwadrat, w artykule *Plotki chochlika* wypominający m.in. pracownicom z hali maszyn lęk przed odbieraniem telefonów⁴⁰, a także Interlinia, udzielający porad dotyczących zachowania czystości i uprzejmości na terenie zakładu⁴¹.

W końcowej części jednodniówki redakcja odniosła się do notatki prasowej krytycznie oceniającej działalność zakładowej komisji wynalazczości. Na początku kwietnia 1952 r. w „Gazecie Toruńskiej” w rubryce *W trzech słowach. Dlaczego?*⁴² ukazał się komunikat następującej treści: „Dlaczego komisja wynalazczości przy zakładach graficznych 'Książka i Wiedza' w Toruniu nie spełnia swego zadania. Wnioski racjonalizatorskie członków już od dłuższego czasu czekają na załatwienie”⁴³. Publikowanie rubryki *W trzech słowach. Dlaczego?* było efektem współpracy redakcji „Gazety Toruńskiej” z korespondentami robotniczo-łchopskimi. W Polsce już w 1945 r. tego typu działalność zainicjowała „Trybuna Robotnicza”. Na jej upowszechnienie i zaktywizowanie korespondentów wpłynęła uchwała KC PZPR z 1949 r. *W sprawie wzmożenia krytyki i samokrytyki w życiu organizacji partyjnych*, która postulowała m.in. otoczenie opieką środowiska korespondentów prasy robotniczej i łchopskiej oraz rozbudowę ich sieci⁴⁴. *Uchwała KC PZPR w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie* z grudnia 1950 r. podniosła ich rangę jako ważnego narzędzia usprawniania i kontroli aparatu państwowego; nakazywała komitetom wojewódzkim, powiatowym i miejskim rozpatrywanie i załatwianie wszelkich zażaleń i skarg

³⁸ I. Szopiński, *Ach ten chochlik*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 6.

³⁹ Szychel, *Pod kalander*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 6. Szychel to rylec, którego używa się przy tworzeniu miedziorytu. Nazwa pochodzi przypuszczalnie od sztychu, tj. ryciny wykonanej z płyty metalowej techniką wklęsłą (zob. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Warszawa 2006, s. 404).

⁴⁰ Kwadrat, *Plotki chochlika*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 6–7. Kwadrat – stopień pisma typograficznego lub jednostka miary typograficznej równa 48 punktom typograficznym. Por. B. Kalisz, *Słownik wydawcy*, Warszawa 1997, s. 102.

⁴¹ Interlinia, *Czy wiesz, że...*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 7. *Interlinia* to odstęp między wierszami tekstu. Por. B. Kalisz, op. cit., s. 80.

⁴² *W trzech słowach. Dlaczego?* to stała rubryka w „Gazecie Toruńskiej”. Zamieszczano w niej krótkie informacje o problemach wymagających interwencji lub ingerencji różnych organów administracji lokalnej. Zakres poruszanych zagadnień był bardzo szeroki – od zmiany godzin dowozu mleka na Wrzosey po uszkodzony chodnik przy ul. Obrońców Stalingradu. Zob. m.in. GT, 1952, nr 74, s. 5; nr 79, s. 4; nr 86, s. 5.

⁴³ *W trzech słowach. Dlaczego?*, GT, 1952, nr 80, s. 5.

⁴⁴ *Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949 r.*, Warszawa 1950, s. 102.

oraz sygnałów w prasie⁴⁵. Publiczna krytyka stanowiła ważny element propagandy, a zadaniem prasy socjalistycznej było odkrywanie błędów i niedociągnięć pracy w zarodku i zapobieganie im w porę.

Niepocholebna opinia o funkcjonowaniu zakładów graficznych „Książki i Wiedzy” wywołała reakcję drukarzy. Członkowie Komisji Wynalazczości Antoni Meyza, Stanisław Kubiak i Edmund Zieliński oraz Klub Racjonalizacji i Techniki reprezentowany przez Alfonsa Ośwałdowskiego i Antoniego Kajera przedłożyli Powiatowej Radzie Związków Zawodowych oświadczenie, które wysłano do redakcji „Gazety Toruńskiej”, a następnie przedrukowano w *Ćwierćpeticie*. Wyjaśniono w nim, że od 1 stycznia do kwietnia 1952 r. nie przedstawiono żadnych wniosków racjonalizatorskich. W ciągu dotychczasowej dwuletniej działalności Komisji Wynalazczości zgłoszono łącznie piętnaście pomysłów pracowniczych, „z czego dziesięć wniosków załatwiono pozytywnie, a pięć negatywnie”, gdyż „z tych ostatnich nie wynikały żadne oszczędności, tak dla państwa, jak i zakładu”. W *Ćwierćpeticie* komentowano całą sprawę: „Czego dowodzi ta notatka? Że dobra jest krytyka wówczas, gdy opiera się na faktach prawdziwych. Że przed oskarżeniem należy zbadać dokładnie sprawę zanim przedsięweźmie się jakąś decyzję, inaczej bowiem wykazuje się tylko swój brak orientacji”. Wypowiedź zakończono przysłowiem „Kto pod kim dołki kopie...”⁴⁶

Ostatnią, niepaginowaną stroną jednodniówki poświęcono popularyzacji wydawnictw rodzimej Spółdzielni, zamieszczając nowelę ormiańskiego pisarza Grzegorza Zochraba pod tytułem *Zakochany złodziej*⁴⁷. Autor, związany ze Stambułem prozaik realista, przedstawiciel literatury zachodnio-ormiańskiej, został zamordowany w czasie rzezi Ormian w 1915 r.⁴⁸ Pełna wersja jego opowiadania ukazała się w języku polskim w tomie *Nowele ormiańskie*, opublikowanym przez „Książkę i Wiedzę” w 1950 roku⁴⁹.

Wnioski końcowe

Tytuł *Ćwierćpetit*, oznaczający stopień pisma w systemie miar typograficznych Didota⁵⁰, jednoznacznie identyfikuje jednodniówkę z docelowym odbiorcą, czyli pracownikami poligraficznymi. Wysokość nakładu, brak informacji o sposobie rozpowszechniania i nadrukowanej cenie wskazuje, iż wydawnictwo było przypuszczalnie dystrybuowane nieodpłatnie wyłącznie wśród załogi toruńskiej drukarni. Publikacja ma zauważalny kontekst polityczny. Ukazała się dla uczczenia święta

⁴⁵ *Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1950 r.*, Warszawa 1951, s. 162, 166. Więcej na temat roli prasy socjalistycznej zob. W. A. Ciszewska, „Prasa narzędziem partyjnego kierowania masami”. Socjalistyczna wizja redakcji prasowej, [w:] *Na przekór władzy...*, red. D. Degen, M. Żyndy, Toruń 2011 (w druku).

⁴⁶ *Z Klubu Racjonalizatora*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. 7. W świetle rocznicowej publikacji poligrafów toruńskich z 1947 r. A. Meyza był kierownikiem technicznym, S. Kubiak – intrologatorem, E. Zieliński – składaczem maszynowym, A. Ośwałdowski – maszynistą, a A. Kajer – składaczem ręcznym (por. *25 Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego*, s. 69–70).

⁴⁷ G. Zochrab, *Zakochany złodziej*, [w:] *Ćwierćpetit*, s. [8].

⁴⁸ *Nowele ormiańskie*, Warszawa 1950, s. 271.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 12–17.

⁵⁰ Francois-Ambroise Didot był znanym francuskim wydawcą i drukarzem. W latach 1770–1785 ulepszył system miar typograficznych Fourniera. (A. Tomaszewski, *Leksykon pism drukarskich*, Warszawa 1996, s. 78). *Petit* to nazwa stopnia pisma o wielkości 8 punktów typograficznych systemu Didota (*Poligraficzny słownik terminologiczny*, oprac. L. Cichocki, T. Pawlicki i I. Ruczek, Warszawa 1999, s. 175). Tym samym *ćwierćpetit* to stopień pisma o wielkości 2 punktów typograficznych.

robotniczego – choć z niewielkim opóźnieniem, bo 2 maja – i przeważają w niej informacje o wyraźnym partyjno-politycznym charakterze.

Oprócz jednodniówki drukarni „Książka i Wiedza”, rok później ukazała się kolejna publikacja poligrafów toruńskich zatytułowana *Ćwierćpetit. Jednodniówka załogi Toruńskiej Drukarni Dziełowej w Toruniu*. Szczegółowe jej omówienie przekracza ramy niniejszego artykułu i będzie przedmiotem odrębnego opracowania. Oba wydawnictwa drukarzy toruńskich z lat pięćdziesiątych mają wiele cech zbieżnych. Wspólne elementy, takie jak tytuł, charakterystyczna winieta, format i objętość pozwalają traktować je jako zespół druków, który mógł przerodzić się w regularnie ukazujące się czasopismo. Inicjatywy tej jednak nie udało się zrealizować, a obie jednodniówki pozostają świadectwem życia społecznego pierwszej powojennej dekady.

Summary

Ćwierćpetit. A daily paper of the staff of the Printing Plant “Książka i Wiedza” in Toruń as the source of information about the social life at the beginning of the 1950s.

A daily *Ćwierćpetit* comes from the period of the ownership transformation of the Toruń printing house, which took place at the beginning of the 1950s. The circulation was about 400 copies, and the fact that there is no price given in the paper makes us think that the publication was probably distributed free of charge among the staff of the plant. The publication appeared in May to celebrate the workers' world and it evinces a noticeable political context, which is the evidence of the cult of Bierut and the socialist propaganda in the first years of People's Republic of Poland.

Zusammenfassung

Ćwierćpetit. Einmaliger Leseblatt der Belegschaft der Graphischen Betriebe „Książka i Wiedza” in Thorn als Informationsquelle über das gesellschaftliche Leben zu Beginn der 50er Jahre des 20. Jahrhunderts

Der einmalige Leseblatt *Ćwierćpetit* stammt aus der Zeit der Eigentumsumgestaltung der Thorner Druckerei, die zu Beginn der 50er Jahre stattfanden. Die Höhe der Auflage innerhalb der Grenzen von 400 Exemplaren und das Fehlen eines aufgedruckten Preises zeugen davon, dass diese Veröffentlichung vermutlich ausschließlich unter der Belegschaft des Unternehmens verteilt wurde. Die Publikation erschien im Mai zu Ehren der Arbeiterwelt und hat erkennbar einen politischen Kontext, der heute ein Zeugnis des Bierut-Kultes und der sozialistischen Propaganda aus den ersten Jahren der Volksrepublik Polen ist.

Katarzyna Kulig

Kancelaria i „archiwum” Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu w latach 1923–1939*

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie organizacji i funkcjonowania kancelarii i „archiwum” (w rozumieniu miejsca składowania akt niepotrzebnych do bieżącego użytkowania) Książnicy Miejskiej im. Kopernika w latach 1923–1939. Książnica Miejska była pierwszą dużą biblioteką naukową regionu, bardzo ważną dla życia kulturalnego Torunia, w której zbiorach znajdowały się cztery najwartościowsze na terenie miasta księgozbiory. Za oficjalną datę jej powstania uznano 19 lutego 1923 r.¹ Miały ją pierwotnie tworzyć tylko dwa księgozbiory: Towarzystwa Naukowego w Toruniu i biblioteki radzieckiej, więc stronami podpisującymi umowę powołującą Książnicę do życia były TNT i Magistrat miasta Torunia². W późniejszym czasie włączono do niej księgozbiory Coppernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst zu Thorn i biblioteki gimnazjalnej. Zagadnienie kancelarii i archiwum jest istotne, gdyż sprawność funkcjonowania tych jednostek wpływa na późniejszy stan zachowania dokumentacji, która może być wykorzystana jako źródło informacji do badań nad dziejami Książnicy.

W artykule omówię przepisy kancelaryjne wydane przez władze państwowe i samorządowe, na których Książnica mogła się opierać przy zarządzaniu dokumentacją. Przedstawię organizację biurowości biblioteki w praktyce, jej personel i warunki pracy. W dalszej części zajmę się obiegiem dokumentacji oraz miejscem jej przechowywania. Na koniec ogólnie scharakteryzuję akta Książnicy Miejskiej z lat 1923–1939.

Temat kancelarii i „archiwum” Książnicy nie był wcześniej podejmowany, dlatego dla potrzeb pracy wykorzystałam materiały źródłowe znajdujące się w Archiwum Państwowym w Toruniu (dalej APT), a mianowicie zespoły: Akta miasta Torunia 1920–1939 (dalej: AMT D), Książnica Miejska w Toruniu 1923–1939 (dalej: KMT), oraz literaturę specjalistyczną z zakresu biurowości, która naświetliła poszczególne zagadnienia związane z organizacją i funkcjonowaniem kancelarii w okresie międzywojennym³. Opracowanie zebranego materiału przybliżyło tę stronę działalności Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu.

* Artykuł jest częścią pracy magisterskiej autorki pt. „Kancelaria i archiwum zakładowe Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu”, przedstawiającej organizację i funkcjonowanie kancelarii i archiwum zakładowego na przykładzie Książnicy od początku jej istnienia od roku 2006.

¹ *Otwarcie biblioteki im. Kopernika*, Słowo Pomorskie, nr 41, 21 II 1923, s. 2.

² K. Tomkowiak, *Okoliczności powstania Książnicy Miejskiej w Toruniu*, [w:] *Księga pamiątkowa jubileuszu 75-lecia Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu: 10–11 grudnia 1998 r.*, Toruń 1999, s. 13.

³ H. Robótka, *Kancelaria urzędów administracji państwowej II Rzeczypospolitej*, Toruń 1993.

Podstawy normatywno-prawne biurowości

Przepisy odnoszące się bezpośrednio do organizacji i funkcjonowania kancelarii Książnicy Miejskiej w latach 1923–1939 nie zostały odnalezione. Niewątpliwie odpowiednie instrukcje dla Książnicy istniały, lecz zostały zagubione lub zniszczone, bądź też, co wydaje się bardziej prawdopodobne, normy i wytyczne w tym zakresie zostały narzucone przez wydział zajmujący się sprawami kultury w Magistracie miasta Torunia – późniejszym Zarządzie Miejskim – któremu podlegała⁴. Zgodnie z umową między Magistratem miasta Torunia a Towarzystwem Naukowym w Toruniu z 18 maja 1922 r., która zapoczątkowała istnienie Książnicy, Magistrat miał odpowiadać za administrowanie i nadzór nad Książnicą, a także ponosić koszty z tym związane⁵. Oznacza to, że formalnie władze miejskie miały wpływ na działalność Książnicy, a przez to na jej kancelarię, gdyż – jak wiadomo – funkcjonowanie instytucji wiąże się z tworzeniem w niej dokumentacji. Magistrat miasta Torunia swoje przepisy, przynajmniej w pierwszym okresie, najpewniej wzorował na instrukcjach wydawanych przez władze państwowe.

W pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie biurowość dopiero zaczęto porządkować. Należało ujednoczyć przepisy odziedziczone po dawnych zaborcach, różniące się w poszczególnych częściach kraju. Pierwsze próby unifikacji podjęto w dziedzinie sądownictwa (czego wynikiem była instrukcja z 1917 r., regulująca m.in. sprawy biurowości⁶). Zadanie utworzenia przepisów dla całej administracji państwowej podjęta pod koniec 1917 r. Komisja Urzędnicza Państwa Polskiego, której członkowie, w ramach Podkomisji Ujednostajnienia Biurowości (dalej: PUB), mieli opracować regulacje biurowości. Wybór PUB padł na projekt, który propagował kancelarię scentralizowaną i system dziennikowy⁷. Choć prace Podkomisji zostały przerwane w październiku 1918 r., zamiar ujednoczenia przepisów kancelaryjnych nie został porzucony. Działania w tym zakresie wznowiła od lipca 1920 r. Komisja dla Spraw Oszczędności Państwowych i to ostatecznie jej projekt został opublikowany w Monitorze Polskim jako rozporządzenie Rady Ministrów z 28 października 1920 r. w sprawie biurowości ministerstw⁸.

Instrukcja ujednoczająca administrację ministerstw miała tylko dziesięć punktów, określano ją jako ramową⁹. Organizowała ona wspólne dla całego urzędu: biuro informacyjno-podawcze, gdzie petentom udzielano informacji i następował rozdział korespondencji oraz kancelarię, która obejmowała oddział maszyn do

⁴ W 1923 r. Magistrat miasta Torunia składał się z kilkunastu wydziałów. Książnicę Miejską podporządkowano XV. Wydziałowi Szkolnemu. Gdy w 1929 r. przemianowano go na Wydział Kultury i Oświaty, Książnicę przydzielono do referatu kulturalno-oświatowego. W 1935 r. Magistrat zmienił swoją nazwę i struktury. Wydział Kultury i Oświaty w Zarządzie Miejskim miał w tym czasie 2 referaty: Kultury i Oświaty, Książnica podlegała temu pierwszemu. W 1938 r. powstał Wydział Oświaty i Kultury z 6 referatami: Oświaty, Kultury, Propagandowo-Prasowym, Muzeum Miejskiego, Archiwum Miejskie-go i Książnicy Miejskiej. *Skorowidz urzędowy*, [w:] *Księga adresowa miasta Torunia wraz z Podgórzem i powiatem Toruń-wieś*, Toruń 1923, s. 15; A. Chruściel, Wstęp, [w:] *Inwentarz zespołu Akta miasta Torunia z lat /1859/ 1920–1939/1952/*, Toruń 1987, mps, Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Pracownia Naukowa, s. 13–14.

⁵ Archiwum Zakładowe Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej-Książnicy Kopernikańskiej (dalej: AZ WBP -KK), bez sygn., Umowa między Magistratem miasta Torunia a Towarzystwem Naukowym w Toruniu z 18 maja 1922 r.

⁶ H. Robótka, op. cit., s. 20.

⁷ Ibidem, s. 21–23.

⁸ Ibidem, s. 26–27. Rozporządzenie zostało opublikowane w Monitorze Polskim (dalej: MP), nr 251 z 1920 r.

⁹ H. Robótka, op. cit., s. 82.

przepisywania i ekspedycję. Wyjątkiem były tu departamenty umieszczone w osobnych lokalach¹⁰. Każdy wydział posiadał własną kancelarię, w której sekretarz zajmował się rejestrowaniem korespondencji. Akta spraw już załatwionych były przechowywane w wydziałowej rejestraturze prowadzonej przez tegoż sekretarza do czasu ich zniszczenia bądź przekazania do archiwum państwowego. Odpowiadało to typowemu modelowi kancelarii scentralizowanej.

Narastająca dokumentacja była prowadzona w systemie akt spraw. Wpływające i wychodzące pisma były wpisywane do pomocy kancelaryjnej, którą stanowił dziennik podawczy¹¹. Od tej pomocy wziętą swoją nazwę, wprowadzany tymi przepisami, system kancelaryjny dziennikowy.

Obieg pism wpływających do urzędu zaczynał się od biura informacyjno-podawczego. Tam umieszczano na nich pieczętkę wpływu i rozdzielano według szczegółowego podziału czynności na departamenty bądź wydziały. Naczelnik danego wydziału, po otrzymaniu i przejrzeniu korespondencji, wyznaczał referenta do prowadzenia sprawy. Od naczelnika pismo trafiało do sekretarza, który wpisywał je do dziennika podawczego i uzupełniał pieczętkę wpływu. Zarejestrowane pismo wkładano do teczki w jednym z trzech kolorów, przewidzianym dla danego biegu sprawy, i w odpowiedniej teczce kierowano do wyznaczonego referenta. Sposób rozwiązania sprawy był często wskazany przez dyspozycję przełożonego (ustną bądź pisemną, zapisaną na danym piśmie lub dodatkowej kartce). Referent po wykonaniu brulionu odpowiedzi oddawał go do aprobaty przełożonemu. Jeśli projekt ją uzyskał, przekazywany był do kancelarii, gdzie przygotowywano czystopis. Teczka z czystopisem i brulionem odpowiedzi, opieczętowanym w kancelarii trafiała do referenta, który sprawdzał czystopis, następnie przedkładał przełożonemu do podpisania. Cała teczka była kierowana ponownie do kancelarii, tym razem do oddziału ekspedycji. Po wysłaniu czystopisu brulion wracał do wydziału, gdzie sekretarz, po wypisaniu rubryk w dzienniku, dołączał go do akt¹².

Akta spraw załatwionych przechowywano w danym wydziale w rejestraturze w postaci poszytów (akt), powstałych ze zszywanych pism, zebranych w całość według ich treści. Okładki akt odpowiednio oznaczano, wpisując nazwę wydziału, tytuł akt, daty skrajne i numer z rejestru akt prowadzonego w rejestraturze przez sekretarza jako kolejna pomoc ewidencyjno-informacyjna. Akta miały być układane w szafach według kolejności z rejestru akt, czyli kolejności ich założenia¹³.

W tym początkowym okresie w kancelarii toruńskiego magistratu korzystano ze wzorów biurowości administracji państwowej. Potwierdza to zamówienie na 200 egzemplarzy instrukcji biurowej dla ministerstw, wydanej w październiku 1920 r., które złożył Magistrat miasta Torunia, gdy przygotowywał się do reorganizacji¹⁴. Jeden jej egzemplarz, wraz z uszczegółowieniem poszczególnych zagadnień, znalazł się w przechowywanych aktach z tego okresu¹⁵. Można przypuszczać, że na jej przepisach była oparta instrukcja obowiązująca w kancelarii magistratu; być może była prawie identyczna, jedynie zaadaptowana do potrzeb tego urzędu.

W piśmie z 27 czerwca 1921 r. skierowanym do jednego z wydziałów informowano: „w myśl instrukcji biurowej obowiązującej od 15.06.1921 r. wszelkie pisma nadchodzące do Magistratu gromadzą się w biurze informacyjno-podawczym, tylko

¹⁰ MP, nr 251 z 1920 r., § 2 i 7.

¹¹ Ibidem, § 3.

¹² Ibidem, § 2–8.

¹³ Ibidem, § 4, 9.

¹⁴ APT, Akta miasta Torunia 1920–1939 (dalej: AMT D), sygn. 1343, Pismo do dyrekcji drukarni państwowej z 10 V 1921 r. (zamówienie 200 egz. instrukcji biurowej).

¹⁵ Ibidem, sygn. 798.

wydziały mieszczące się w osobnych lokalach poza obrębem ratusza mogą otrzymywać pisma bezpośrednio¹⁶. Treść tego pisma jednoznacznie wskazuje, że Magistrat miasta Torunia czerpał z przepisów wydanych rozporządzeniem Rady Ministrów. Potwierdza to kolejne pismo, z 6 sierpnia 1921 r., dotyczące wychodzenia urzędników z biura, odwołujące się do tej części instrukcji biurowej z października 1920 r., w której szczegółowo wyjaśniono poszczególne zagadnienia¹⁷; podobnie jak pismo z 31 marca 1922 r. określające kompetencje naczelnika w zakresie podpisywania korespondencji¹⁸. Można z tego wnioskować, że wzorujące się na ministerialnych przepisach władze miasta Torunia miały w tym czasie scentralizowaną kancelarię (składającą się z biura informacyjno-podawczego, kancelarii głównej złożonej z oddziału maszyn i oddziału ekspedycji oraz kancelarii wydziałowych), prowadzoną systemem dziennikowym, której funkcjonowanie było dostosowywane do realiów panujących w urzędzie. Jeśli chodzi o stosowanie wprowadzanych przez władze toruńskie przepisów w praktyce, wymienione wcześniej przytoczone pisma o charakterze upominającym świadczą, że były problemy w tym zakresie.

Książnica Miejska im. Kopernika podlegała wydziałowi Magistratu miasta Torunia zajmującemu się kulturą. W 1923 r., gdy została oficjalnie otwarta dla czytelników, podporządkowano ją XV. Wydziałowi Szkolnemu. W 1929 r. został on przemianowany na Wydział Kultury i Oświaty, a nadzór nad Książnicą Miejską objął referat kulturalno-oświatowy¹⁹. Siedzibą Książnicy, jak zaznaczono w umowie między Magistratem a TNT, nie był – jak innych wydziałów – ratusz, lecz budynek przy ul. Wysokiej należący do Towarzystwa. Biblioteka stanowiła formalnie referat zlokalizowany w osobnym miejscu, co pozwalało jej, w myśl instrukcji z 1920 r., otrzymywać korespondencję bezpośrednio, a nie przez biuro informacyjno-podawcze. Oczywiście Książnica nie była instytucją na miarę urzędu miejskiego, dlatego nie wszystkie przepisy instrukcji mogły być w niej zastosowane. Mała powierzchnia budynku i niewielka w tym czasie liczba personelu narzucała ograniczoną strukturę organizacyjną, właściwie złożoną z podstawowych komórek, a także sprawiała, że większość czynności kancelaryjnych, jeśli nie wszystkie, wykonywała praktycz-

¹⁶ Ibidem, sygn. 2510, Pismo do Wydziału VI z 27 VI 1921 r. W opracowanym przez A. Chruściela inwentarzu tego zespołu podano, że od dnia 14 III 1921 r. w wydziałach Magistratu obowiązywała instrukcja biurowa wydana przez Komisję Oszczędnościową przy Radzie Ministrów, przedstawiona przez Delegata b. Dzielnicy Pruskiej, która m.in. wprowadzała język polski w korespondencji. Według tej instrukcji obowiązywał system dziennikowy, główną pomocą był dziennik kancelaryjny podawczy, służący do rejestrowania pism wchodzących i wychodzących oraz do kontroli obiegu pism. Istniał jeden główny dziennik urzędu i dzienniki każdego wydziału. Organizatorem prac kancelaryjnych był Wydział Prezydyjny Magistratu. Do prac tych zaliczano: przyjmowanie korespondencji, rejestrację pism w dzienniku podawczym, dołączanie pism poprzednich danej sprawy i przechowywanie akt. Po zarejestrowaniu wpływów pisma przesyłano do odpowiednich kancelarii wydziałowych, które przechowywały je pism do czasu ich ostatecznego załatwienia, a następnie dostarczały do składnicy akt. A. Chruściel, op. cit., s. 24–25. Jedyłą instrukcją, jaką udało się znaleźć, była wydana przez Radę Ministrów.

¹⁷ APT, AMT D, sygn. 2510, Pismo do Wydziału VI z 6 VIII 1921 r. W piśmie powołano się na: „art. 9 strona 6 instrukcji biurowej, wedle którego na chwilowe wyjścia z biura zezwala wyłącznie Naczelnik wydziału”. Przepis ten był zgodny z instrukcją wydaną rozporządzeniem Rady Ministrów w październiku 1920 r., jej częścią szczegółową. Ibidem, sygn. 1798, s. 6, art. 9, Godziny urzędowe.

¹⁸ Ibidem, sygn. 2510, Okólnik do Panów Naczelników wszystkich Wydziałów z 31 III 1922 r. W okólniku mógł pojawić się błąd, gdyż w pierwszej części nawiązywał do rozdz. I ust. 10 instrukcji biurowej, a w drugiej części do ust. 1, poz. 10, który „zezwała na podpisywanie przez Naczelników wydziału tylko korespondencji bieżącej mającej charakter informacyjny. Wszelkie pisma z załatwieniem merytorycznym spraw winny być przedkładane do podpisu Prezydenta miasta naprzód w referacie następnie w czystopisie”. Podobne kompetencje przyznawała naczelnikowi instrukcja biurowa z 1920 r. Ibidem, sygn. 1798, s. 5, art. 4, Naczelnik wydziału.

¹⁹ *Skorowidz urzędowy*, s. 15; A. Chruściel, op. cit., s. 13–14.

nie jedna osoba, co oznaczało kancelarię scentralizowaną. W kancelarii Książnicy prowadzono akta spraw i stosowano system dziennikowy, co potwierdzają wpisane na pismach znaki w postaci kolejnego numeru z dziennika podawczego, łamane-go przez rok. Ze względu na nieduży personel i mało rozwiniętą strukturę instytucji obieg pism był krótszy i zajmował mniej czasu, niż w wydziale urzędu miejskiego. Akta spraw ostatecznie załatwionych były przechowywane zapewne w miejscu prowadzonym przez pomoc kancelaryjną, ułożone prawdopodobnie według kolejności powstawania.

W kolejnych latach zarówno władze państwowe, jak i lokalne nadal pracowały nad usprawnieniem swojej administracji. W kancelarii toruńskiej okólnikami prezydenta miasta z lat 1924–1925 zostały wprowadzone pomoce kancelaryjne mające na celu usprawnienie obiegu pism – wykazy zaległości i terminarze spraw²⁰, których ślady można znaleźć także w aktach Książnicy z tego okresu²¹. Jednak dopiero na początku lat trzydziestych wprowadzono nową instrukcję. Zostały przesłane do wiadomości wszystkich wydziałów i urzędów miejskich *Przepisy kancelaryjne dla biur Magistratu miasta Torunia*²² 26 czerwca 1931 r.. Były one wzorowane na wynikach prac rządowej Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej, które po ostatecznych poprawkach opublikowano jako przepisy kancelaryjne dla urzędów administracji publicznej w Monitorze Polskim w 1931 roku²³.

Uchwała Rady Ministrów z 24 sierpnia 1931 r. o przepisach kancelaryjnych w administracji publicznej dotyczyła administracji rządowej, ale ramowy charakter tych przepisów dawał możliwość wykorzystania ich przez inne organy administracji publicznej. Regulacja ta wprowadzała kancelarię zdecentralizowaną²⁴.

Według nowej instrukcji cały urząd obsługiwała jedna kancelaria, której zadaniem było przyjmowanie i przydział korespondencji, sporządzanie czystopisów, ekspedycja i prowadzenie składnicy akt. Resztę obowiązków (łączenie, oznaczanie, rejestracja i przechowywanie pism) przekazano do komórek organizacyjnych. W modelu kancelarii zdecentralizowanej dokumentacja nadal prowadzona była systemem akt spraw, lecz w przeciwieństwie do wcześniejszej organizacji był to system kancelaryjny bezdziennikowy, w którym urzędnik miał do pomocy wykaz akt. Dziennik korespondencyjny, będący najważniejszą pomocą według starych przepisów, w nowych został odsunięty na dalszy plan, a nawet usunięty z kancelarii jako niepotrzebny²⁵. Celem nowej instrukcji było usprawnienie obiegu pism, który powinien zajmować jak najmniej czasu, nie odbijając się przy tym na jakości załatwienia sprawy, oraz odbywać się bez zbędnych pokwitowań. Kancelaria przyjmowała wszystkie wpływy, wstawiała pieczętkę wpływu, określała liczbę załączników i rozdzielała korespondencję według podziału czynności komórkom organizacyjnym bądź bezpośrednio referentom, gdzie miała nastąpić rejestracja i oznaczenie akt. Na numer sprawy składał się znak akt (z ewentualnym oznaczeniem komórki), który powinien oddawać także treść sprawy. Referent mógł załatwić sprawę odręcznie lub sporządzić projekt (brulion) odpowiedzi na osobnej kartce. Czystopis był wykonywany w kancelarii i na nią spadał obowiązek sprawdzenia jego zgod-

²⁰ A. Chruściel, op. cit., s. 24–25.

²¹ W jednej z teczek z korespondencją znajdują się puste wzory wykazu zaległości (wzór nr 1), terminarza aktów, dla których załatwienia wyznaczono termin (wzór nr 2), termin dla spraw, dla których powrotu wyznaczono termin (wzór nr 3). Nie ma jednak żadnych dowodów używania ich w praktyce. APT, Książnica Miejska w Toruniu 1923–1939 (dalej: KMT), sygn. 22.

²² A. Chruściel, op. cit., s. 26.

²³ H. Robótka, op. cit., s. 96.

²⁴ Ibidem.

²⁵ MP, nr 196 z 1931 r.

ności z brulionem; tylko w przypadku naprawdę ważnych pism lub po zastrzeżeniu referent robił to osobiście. Wymóg podpisywania czystopisu ograniczono do ważniejszych pism, zwykle wystarczało wpisanie przez kancelarię nazwiska referenta i dodanie klauzuli zgodności. Czystopisy i odpowiedzi odręczne były wysyłane przez kancelarię do właściwych adresatów, bruliony zaś zwracane do referentów/komórek organizacyjnych²⁶.

Przechowywanie akt spraw ostatecznie załatwionych do momentu gdy były one potrzebne do bieżącego urzędowania należało do obowiązków komórek organizacyjnych. Później przekazywano je do składnicy akt prowadzonej przez kancelarię urzędu, skąd w odpowiednim czasie trafiały do archiwum państwowego lub były niszczone. Akta przechowywano w teczkach ułożonych według wykazu akt, odradzano ich zszywanie bądź sklejanie²⁷.

Przepisy kancelaryjne dla toruńskiego magistratu, zostały wydane trochę wcześniej od wyżej omówionych. Instrukcja z sierpnia 1931 r. była wynikiem prac specjalnej komisji i przez ponad rok toczyła się dyskusja na temat jej przepisów²⁸. Władze miasta Torunia, tworząc własną instrukcję, wykorzystały rezultaty prac komisji, czego dowodzi analiza obu tekstów, miejscami identycznych w treści; zmiany miały na celu konieczne dopasowanie regulacji do realiów toruńskiego urzędu miejskiego. Nowe przepisy w zasadzie wprowadzały model kancelarii zdecentralizowanej i system bezdziennikowy. Ponieważ niektóre wydziały nie były jeszcze gotowe na ich wdrożenie (wprowadzenie dziesiętnego wykazu akt i rezygnację z dziennika podawczego), w instrukcji uwzględniono możliwość zachowania starego systemu dziennikowego. W rezultacie przepisy z 1931 r. przyjęte przez Magistrat miasta Torunia dawały możliwość prowadzenia kancelarii wydziałów w jednym z dwóch systemów kancelaryjnych. Decyzję o wyborze systemu – dziennikowego bądź bezdziennikowego – miały podejmować same wydziały, w zależności od swoich możliwości. Obieg dokumentów był dopasowany do stosowanego systemu, przy czym prawdopodobnie starano się ograniczać punkty zatrzymań oraz zwiększyć sprawność i szybkość zgodnie z nowymi przepisami. Akta spraw załatwionych przechowywano w wydziałach do czasu ustania ich użyteczności, ułożone w teczkach zgodnie z porządkiem wykazu akt, następnie przekazywano do składnicy akt, mieszczącej się przy wydziale prezydyalnym. Dopuszczalne było też postępowanie z aktami według wskazówek instrukcji z początku lat dwudziestych²⁹.

Po roku 1931 w Książnicy Miejskiej niewiele się zmieniło – kancelaria pracowała praktycznie w ten sam sposób, systemem dziennikowym, z tą samą liczbą personelu; obieg i miejsce przechowania akt zapewne pozostało takie samo. Jediną różnicą widoczną w prowadzeniu akt był podział pism: nanoszono na nie ręcznie adnotację wskazującą, do której grupy należy dane pismo i do jakiej teczki powinno być włożone³⁰.

Administracja państwowa wprowadziła do kancelarii system bezdziennikowy w 1931 r. Magistrat miasta Torunia zrobił to dopiero kilka lat później, już nie dając urzędnikom możliwości wyboru. Po wejściu w życie ustawy o samorządzie terytorialnym z 1933 r. nastąpiły kolejne zmiany strukturalne, m.in. przemianowano Magistraty na Zarządy Miejskie³¹. Tryb pracy urzędów miejskich regulowały *Prze-*

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ H. Robótka, op. cit., s. 40–41.

²⁹ *Przepisy kancelaryjne dla biur Magistratu miasta Torunia z 26 czerwca 1931 roku.*

³⁰ APT, KMT, sygn. 32.

³¹ A. Chruściel, op. cit., s. 27.

pisy kancelaryjne dla biur Zarządu Miejskiego w Toruniu z dnia 20 grudnia 1934 roku³².

Nowe przepisy przywracały kancelarię scentralizowaną. Do zadań Kancelarii Ogólnej należało przyjmowanie i przydział pism, kontrola wpływów, wykonywanie czystopisów, ekspedycja, a także prowadzenie składnicy akt. W poszczególnych jednostkach organizacyjnych prowadzeniem akt (łączeniem, oznaczaniem, rejestrowaniem pism) zajmowali się wyznaczeni pracownicy kancelaryjni. Akta prowadzono systemem bezdziennikowym. W przeciwieństwie do przepisów sprzed trzech lat, wydziały musiały korzystać z pomocy wykazu akt i zrezygnować z dziennika podawczego³³.

Nadal zwracano uwagę na takie cechy obiegu pism, jak szybkość i wyeliminowanie powtarzających się punktów zatrzymania. Wpływy koncentrowały się w Kancelarii Ogólnej, gdzie przyjmowano i przydzielano korespondencję i wstawiano pieczętki wpływu. Pisma trafiały do Naczelnika Wydziału, który je przeglądał. Urzędnik kancelaryjny, który następnie przejmował pisma, oznaczał je i rejestrował według rzeczowego, dziesiętnego wykazu akt i przekazywał do odpowiedniego referenta. Sprawa mogła być załatwiona odręcznie bądź brulionowo, z aprobatą przełożonego lub bez niej. Jeśli wymagała aprobaty, referent w wyznaczonych godzinach zanosił projekt odpowiedzi. Po uzyskaniu aprobaty projekt odpowiedzi trafiał do urzędnika kancelaryjnego, który przesyłał brulion do Kancelarii Ogólnej w celu wykonania czystopisu. Po sporządzeniu czystopisu i uwierzytelnieniu przez kancelarię (w rzadkich przypadkach pisma wymagały podpisu referenta bądź przełożonego) czystopisy odpowiedzi lub odręczne pisma dotyczące załatwienia sprawy były wysyłane z Kancelarii Ogólnej do odpowiednich adresatów. Bruliony odpowiedzi trafiały z powrotem do wydziału, z którego wyszły.

Akta spraw ostatecznie załatwionych były przechowywane w wydziale i prowadzone przez urzędnika kancelaryjnego do czasu ustania potrzeby ich bieżącego użytkowania. Pisma wkładano do właściwych teczek i układano według kolejności spisu spraw. Teczki umieszczano na półkach według kolejności wykazu akt. Gdy akta były już niepotrzebne, przekazywano je do składnicy akt prowadzonej przez Kancelarię Ogólną, po wcześniejszym uporządkowaniu i zszyciu. Akta przejmowano na podstawie wykazu zdawczo-odbiorczego sporządzonego w dwóch egzemplarzach: jeden zostawał w jednostce organizacyjnej przekazującej akta, drugi trafiał do składnicy akt. Urzędnik prowadzący składnicę zapisywał na wykazie akt za dany rok datę przyjęcia określonych akt i miejsce ich przechowywania (rzymska cyfra oznaczała półkę, arabska przegródkę). Teczki gromadzące wykazy akt za każdy rok i wykazy zdawczo-odbiorcze stanowiły pomoce ewidencyjno-informacyjne. W składnicy akta były ułożone w porządku chronologicznym według numeracji jednostki organizacyjnej, w kolejnych, odpowiednio oznaczonych (nazwa wydziału i rok pochodzenia akt) przegródkach.

Zmianom, które wprowadzały przepisy z 1934 r., podporządkowała się także Książnica Miejska. Przy dotychczasowej liczbie personelu i sposobie prowadzenia kancelarii wdrożono w niej, tak jak w innych jednostkach Zarządu Miejskiego, już obowiązkowo system bezdziennikowy i zrezygnowano z dziennika kancelaryjnego, co uwidocznione zostało na pismach z tego okresu. Zarówno obieg, jak i miejsce przechowywania akt prawdopodobnie się nie zmieniły.

³² *Ordynacja organizacyjna Zarządu Miejskiego oraz Przepisy kancelaryjne dla biur Zarządu Miejskiego w Toruniu*, Toruń 1935.

³³ Jedynie wydziałom: Budownictwa, Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Administracyjnemu pozwolono zachować jeszcze dzienniki podawcze dla celów kontrolnych. Ibidem, s. 64.

Organizacja biurowości i system kancelaryjny

Jako instytucja znajdująca się pod nadzorem wydziału kultury Magistratu, a następnie Zarządu Miejskiego Torunia, Książnica w okresie międzywojennym mogła opierać swą biurowość na przepisach wydawanych przez władze miejskie. Ponieważ były one przeznaczone dla instytucji o rozbudowanej strukturze, należało je dostosować do warunków personalnych i lokalowych biblioteki, które też wpływały na sposób zorganizowania kancelarii.

Personel Książnicy liczył zaledwie kilka osób, każda z nich miała określony zakres obowiązków.³⁴ Tylko jedna osoba zajmowała się czynnościami kancelaryjnymi: prowadzeniem dziennika, rejestracją korespondencji, sporządzaniem czystopisów na maszynie, na koniec zaś wysyłką. Kolejno: Cecylia Krynówna, Waleria Sulecka³⁵ i do wybuchu wojny Emma Skobejko³⁶ wykonywały te czynności w miejscu wyznaczonym na kancelarię, później w aktach określanym jako biuro³⁷ lub sekretariat.

Odpowiednie wyposażenie i zaopatrzenie biura zapewniał Magistrat miasta Torunia, co potwierdzają zamówienia na różne materiały kierowane pod jego adresem. W pierwszych latach działalności biblioteki do rejestracji korespondencji służył dziennik³⁸. Wśród różnych sprzętów i przedmiotów składających się na wyposażenie kancelarii wymienione były regały³⁹. Urzędnik miał do dyspozycji maszynę do pisania typu Ideal B⁴⁰. Czasem Magistrat odmawiał zakupu nowych urządzeń z powodu braku środków finansowych; np. nie zrealizował zamówienia dyrektora Zygmunta Mocarskiego na nową maszynę do pisania⁴¹. Książnica Miejska miała własny papier firmowy z jej nazwą i adresem, używała także specjalnych formularzy odpowiedzi, np. na zapytania czytelników dotyczące księgozbioru.

Akta Książnicy prawdopodobnie prowadzono jako akta spraw i stosowano system dziennikowy, zgodnie z magistrackimi instrukcjami kancelaryjnymi. Świadczy o tym wspomniane używanie dziennika korespondencyjnego, a także analiza dokumentacji z tego okresu, na której występują różne formy numeru pisma. Po wejściu w życie instrukcji z 1931 r., zalecającej system bezdziennikowy, Książnica Miejska pozostała przy systemie dziennikowym; potwierdzają to same pisma, na których nadal występuje numer z dziennika. Dopiero w połowie lat trzydziestych, gdy przepisy kancelaryjne wprowadzone przez Zarząd Miejski wyeliminowały dzienniki korespondencyjne i wprowadzały dziesiętny wykaz akt, Książnica zrezygnowała z systemu dziennikowego na rzecz systemu bezdziennikowego i wykazu akt jako

³⁴ Dyrektor zajmował się kierowaniem biblioteką i korespondencją, bibliotekarka – katalogowaniem i inwentaryzacją książek, a w czasie nieobecności dyrektora korespondencją z dwóch sił pomocniczych jedna – nadzorem i obsługą czytelników, statystykami wypożyczeń i frekwencji, druga – prowadzeniem dziennika i rejestratury Książnicy, pisaniem na maszynie korespondencji i kart katalogowych, woźna – sprzątaniem biblioteki i nadzorem nad stanem budynku. APT, KMT, sygn. 25, Pismo Z. Mocarskiego do Magistratu miasta Torunia z 27 IX 1927 r., Załącznik nr 2.

³⁵ *Kronika Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu z r. 1923–1924*, oprac. Z. Mocarski, Toruń 1925, s. 19.

³⁶ APT, AMT D, sygn. 3459, k. 217, Pismo Prezydium Magistratu miasta Torunia do Wydziału Kulturalno-Oświatowego z 22 IV 1925 r.

³⁷ APT, KMT, sygn. 25, Pismo Z. Mocarskiego do Magistratu miasta Torunia z 1 II 1927 r. Była to odpowiedź na pismo Magistratu domagającego się przysłania rozkładu pomieszczeń wraz z numerami pokoi. Wymienione są: Pokój nr 1 – Czytelnia, Pokój nr 2 – Biuro (wejście po porozumieniu z bibliotekarzem dyżurnym), Pokój nr 3 – Dyrekcja.

³⁸ Ibidem, sygn. 21, Pismo Z. Mocarskiego do Magistratu miasta Torunia z 10 VII 1923 r.

³⁹ APT, AMT D, sygn. 2698, k. 254, Rachunek z 20 XI 1923 r. (za nowe regały w kancelarii).

⁴⁰ APT, KMT, sygn. 29, Pismo Z. Mocarskiego do Prezydenta miasta Torunia (nr 1150) z 1929 r.

⁴¹ Ibidem, sygn. 30, Pismo Magistratu miasta Torunia, Wydziału Kultury z 7 II 1930 r.

głównej pomocy. Na pismach przychodzących i brudnopisach pism wychodzących z tego okresu zamiast numeru z dziennika pojawia się znak złożony z cyfr arabskich jako oznaczenie pozycji z wykazu akt.

Obieg pism

W latach 1923–1939 korespondencja trafiająca do biura i wychodząca z niego mogła być rejestrowana w dzienniku korespondencyjnym pod kolejnym numerem. Na początku prawdopodobnie jeden dziennik był prowadzony dłużej niż jeden rok. Numeracja pism nie zaczynała się wraz z nowym rokiem, lecz była kontynuowana przez kolejne lata. Dopiero od 1928 r. pojawił się dziennik korespondencyjny na rok kalendarzowy i po zakończeniu danego roku numerację rozpoczynano od początku⁴². Rejestrowanie polegało na wpisaniu do poszczególnych tabel w dzienniku informacji z pisma oraz na wstawieniu na piśmie nadanego mu kolejnego numeru z dziennika. Jeśli chodzi o formę numeru, był on zapisywany różnorodnie, np.: Nr X/rok, X, X/rok, gdzie X oznacza kolejny numer z dziennika; przy oznaczaniu załączników stosowano formę: do Nru X, do L. X/rok, załącznik do Nr X/rok⁴³. Duża zmiana w zapisie numeru z dziennika pojawiła się w 1929 r. – numer przybrał postać: Dz. L. IX E nr/rok, gdzie IX prawdopodobnie oznacza numer Wydziału Kultury i Oświaty, E – przyporządkowanie Książnicy, nr zaś to bieżący numer z dziennika⁴⁴. Na początku numer wpisywano na piśmie ręcznie. Szybko pojawiła się pieczętka wpływu, którą zaczęto stawiać na pismach, także na tych, które przysły przed jej wyrobieniem⁴⁵, na dole albo – gdy nie było miejsca – po drugiej stronie. Pieczętka wpływu miała różne kolory (czerwony, fioletowy, czarny). Była podzielona cienką linią: górną zajmował napis drukowanymi literami: *Książnica Miejska im. Kopernika*, dolną zaś formułka: *Otrz. Dnia..... 19..... Dz. I.....*⁴⁶. Na niektórych pismach, możliwe, że w wyniku pomyłki, wstawiono pieczętkę *Kuratorium Książnicy*, w takim przypadku słowo *Kuratorium* przekreślono⁴⁷.

Pisma po rejestracji trafiały do dyrektora Książnicy, który podejmował decyzję w danej sprawie. Tworzył on brulion odpowiedzi bądź notował dyspozycję na odpowiednim piśmie. W pismach można też znaleźć dodatkowe uwagi, np.: „uprzejmie proszę o przepisanie na blankiecie Książnicy”⁴⁸, „podziękować, napisać podziękowania” – to zwłaszcza na korespondencji przychodzącej od darczyńców⁴⁹.

⁴² APT, KMT, sygn. 21–36. W teczkach o sygn. 21–25, za lata 1923–1927, pisma opatrywano kolejnymi numerami z dziennika korespondencyjnego. Dopiero od teczki o sygn. 25, od 1928 r., od nowego roku rozpoczynano kolejny dziennik korespondencyjny.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 29. Dla porównania: pismo z Archiwum Miejskiego, także podporządkowanego Wydziałowi Kultury i Oświaty, ma numer z dziennika w postaci IX D 1456/29. Ibidem. Podobną formę numeru z dziennika korespondencyjnego opisują przepisy dla biur Magistratu z 1931 r. *Przepisy kancelaryjne*, § 8.

⁴⁵ Prawdopodobnie w pierwszym okresie działania biblioteka nie miała pieczętki wpływu. Na wielu pismach przychodzących numer z dziennika i data wejścia wstawiana była w górnej części pisma, wpis ten ma różne formy: „Otrz. 13 VII Nr 8”, „Nr 9 dn. 12 VII 1923”, „Książnica dn. 22 lipca 1923 Nr 16”, „Nr 79/23 Otrz. 2 X 1923”, a także „K.M. im. Kop. Otrz. 1 X 1923 nr 75/23”. Na jednym z pism obok tuszowej pieczętki wpływu widnieje napis „Książnica Miejska im. Kopernika L. 7 dn. 13 VII 1923” obrysowany ramką. APT, KMT, sygn. 21.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 32, Pismo z 13 I 1931 r.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 21, Pismo z 11 X 1923 r.

⁴⁸ Ibidem, Pismo Z. Mocarskiego z 1 VIII 1923 r.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 28.

Zamiast brulionu odpowiedzi dyrektor oddawał także kartki z odpowiednią dyspozycją, np.: „nr 47–62 z 18. 09. 1923 roku [nazwiska adresatów] według wzoru A”. Kartki, na których są wymienione numery pism z określoną dyspozycją, potwierdzając, że rejestracji dokonywano przed przejrzaniem korespondencji przez dyrektora⁵⁰.

Po sformułowaniu dyspozycji bądź napisaniu brulionu odpowiedzi pisma trafiały ponownie do pomocnika kancelaryjnego, który przepisywał je na maszynie do pisania. Książnica posiadała papier z wydrukowanymi stałymi elementami (nazwa instytucji i adres) i miejscami do uzupełnienia (numer z dziennika i data)⁵¹. Często korzystano z gotowych formularzy, np. odpowiadając na pytania o poszukiwane książki lub dziękując za dary⁵².

Czystopis prawdopodobnie trafiał do dyrektora, by złożył na nim swój podpis. Następnie wracał do kancelarii w celu ekspedycji. Możliwe, że przygotowana odpowiedź była rejestrowana przez pomocnika kancelaryjnego w dzienniku korespondencyjnym pod kolejnym numerem, który nanoszono na czystopis i brulion odpowiedzi. Czystopisy wysyłało⁵³, a bruliony odpowiedzi składano do teczek z resztą korespondencji przychodzącej⁵⁴.

Obieg pism prawdopodobnie zmienił się dopiero w 1935 r. w wyniku przejścia z systemu dziennikowego na bezdziennikowy. Zlikwidowano dziennik korespondencyjny, główną zaś pomocą przy łączeniu, oznaczaniu, rejestracji i przechowywaniu pism został wykaz akt. Przejście na system bezdziennikowy ograniczało rejestrację pism przyjmowanych w sekretariacie. Wstawiano na nie pieczętkę wpływu, odpowiednio zmodyfikowaną (zamiast *Dz. I* pojawiało się *I*), wpisywano w nią zgodnie z wykazem nowy element – znak akt, np.: 4093 lub 4093/36⁵⁵. Na rok 1938 wprowadzono nowy wykaz akt⁵⁶, prawdopodobnie używany jeszcze w 1939 r.; potwierdza to forma znaku akt (np. 4505), na pismach z tego roku⁵⁷. Zgodnie z instrukcją wydaną przez Zarząd Miejski, każde pismo wszczynające daną sprawę powinno być wpisywane do spisu spraw umieszczonego w teczce. Niestety, jedyna zachowana teczka z korespondencją z okresu kancelarii prowadzonej systemem bezdziennikowym nie zawiera spisu spraw; nie wiadomo więc, czy Książnica nie wprowadziła spisów spraw, czy teczka jest niekompletna. Pisma z sekretariatu trafiały do dyrektora, który wydawał dyspozycje, bądź przygotowywał koncepty odpowiedzi. Przygotowany odpowiednio czystopis, po podpisaniu przez dyrektora, wysyłało do adresata, brulion odpowiedzi zaś wkładano do właściwej teczki.

„Archiwum” – miejsce przechowywania akt spraw ostatecznie załatwionych

Miejscem przechowywania akt spraw załatwionych prawdopodobnie był sekretariat, czyli miejsce pracy pomocy kancelaryjnej. Akta musiały być przechowywane w jakimś porządku, chociaż w pierwszych latach funkcjonowania Książnicy nie

⁵⁰ Ibidem, sygn. 21.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem, sygn. 23.

⁵³ Gotowy czystopis można znaleźć na odwrocie pisma z 22 XII 1927 r. Ibidem, sygn. 25.

⁵⁴ Potwierdza to zawartość teczek z korespondencją: są tam pisma przychodzące i brudnopisy pism wychodzących ułożone według kolejności numerów z dziennika korespondencyjnego.

⁵⁵ APT, KMT, sygn. 36. Według wykazu akt z 1935 r., ten numer odpowiada pozycji „wypożyczanie książek”. Znajduje się on na okładce teczki, a także na pismach w niej umieszczonych.

⁵⁶ AZ WBP-KK, bez sygn, Wykaz akt na rok 1938.

⁵⁷ APT, KMT, sygn. 9, Pismo Biblioteki Jagiellońskiej do Z. Mocarskiego z 25 IV 1939 r.

stosowano żadnego podziału akt. Na pismo Magistratu miasta Torunia do wydziałów i podległych im urzędów z poleceniem przedłożenia „rzeczonego podziału akt z podziałem na referaty”⁵⁸ Mocarski odpowiedział: „komunikuję, że ze względu na niewielką (w 1927 r. nrów 663) liczbę korespondencji Książnicy im. Kopernika i jej jednolity charakter specjalnych podziałów na referaty, oddziały akta nie posiadają”⁵⁹. Akta spraw ostatecznie załatwionych były prawdopodobnie ułożone według systemu tzw. numerowego⁶⁰, układane w teczki według kolejności z dziennika korespondencyjnego, na regałach zaś w kolejności powstawania teczek. Teczka zwykle nie kończyła się na jednym roku, lecz była kontynuowana, prawdopodobnie do momentu, w którym objętość teczek wymagała założenia nowej. W tym czasie dziennik korespondencyjny nie obejmował tylko jednego roku, lecz był kontynuowany w następnych latach⁶¹. Prawdopodobnie od 1928 r. to się zmieniło, pisma z danego roku były umieszczone w osobnych teczkach⁶². Nowy podział akt można zauważyć dopiero w 1931 r.: od tego czasu na pismach przychodzących i wychodzących, obok pieczętki wpływu, pojawiał się ręczny dopisek: *do akt* i cyfra arabska lub cyfra arabska łamana przez rok, np.: *do akt 2, 2/23*⁶³, w podobnych charakterze występują tu także cyfry: 1, 2, 4, 6 i inne⁶⁴. Nie udało się znaleźć dokumentacji, która formalizowałaby ten podział, ale według niego układano pisma w poszczególnych teczkach. W jednej teczce mieściły się pisma przeważnie z lat 1931–1934, ułożone według kolejności z dziennika korespondencyjnego i roku⁶⁵, z tym samym przydziałem cyfrowym. Zdarzały się pomyłkowe włączenia pism, które miały inną cyfrę niż dominująca w teczce lub były pozbawione takiego przydziału⁶⁶. W 1935 r. wprowadzono system bezdziennikowy i strukturalny⁶⁷ wykaz akt jako pomoc, używaną także do przechowywania akt; tym samym przyjęto nowy, udokumentowany podział akt⁶⁸. Akta spraw zakończonych były przechowywane w teczkach przewidzianych w wykazie akt. Następna zmiana w układzie mogła być wprowadzona od 1938 r. i kontynuowana prawdopodobnie w 1939 r., gdyż wtedy pojawił się kolejny wykaz akt, wydany na rok 1938⁶⁹. Nowy wykaz akt był bardziej rozbudowany, ale zachowywał swój charakter strukturalny.

⁵⁸ Ibidem, sygn. 26, Pismo Magistratu miasta Torunia do Z. Mocarskiego z 13 I 1928 r.

⁵⁹ Ibidem, Pismo Z. Mocarskiego do Magistratu miasta Torunia z 13 I 1928 r.

⁶⁰ System numerowy, stosowany w kancelariach urzędów zaboru austriackiego, „polegał na przechowywaniu pism w kolejności numerów, które zostały aktom nadane po zarejestrowaniu ich w dzienniku podawczym”. I. Radtke, *Organizacja pracy kancelaryjnej*, Poznań 1964, s. 18.

⁶¹ APT, KMT, sygn. 21–25.

⁶² Ibidem, sygn. 26–31.

⁶³ Ibidem, sygn. 32, Pismo Z. Mocarskiego do L. Biegelsteinsena z 10 XI 1932 r.

⁶⁴ Ibidem, sygn. 32–35. W każdej z tych teczek można znaleźć pisma z lat 1931–1934; np. w teczce o sygn. 34 są w większości pisma z numerem 1, dotyczące spraw organizacyjnych, administracyjnych; w teczce o sygn. 35 – pisma z numerem podziału 4, zawierające oferty kupna.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 32–35.

⁶⁶ Ibidem, sygn. 32, Pismo Z. Mocarskiego do Magistratu Miasta Torunia z 14 X 1931 r., z adnotacją dotyczącą przydziału: „do akt 1”. Pismo Z. Mocarskiego do prof. A. Żóławskiego z 22 XII 1931 r. nie ma przydziału.

⁶⁷ Strukturalny wykaz akt „traktuje akta każdej komórki organizacyjnej jako oddzielną grupę kwalifikacyjną”. I. Radtke, op. cit., s. 23.

⁶⁸ Książnica Miejska miała numer 409, któremu odpowiada pozycja – administracja (utrzymywanie budynków i urzędzeń wewnętrznych); kolejne pozycje: 4090 – konserwacja, 4091 – uzupełnienie księgozbiorów, 4092 – inwentaryzacja i katalogowanie, 4093 – wypożyczanie książek, 4093 – czytelnia publiczna, 4095 – wydawnictwa naukowe. *Ordynacja organizacyjna*, s. 39.

⁶⁹ AZ WBP-KK, bez sygn. Książnica Miejska według wykazu na 1938 r. miała znak 45. Podział akt wyglądał następująco: 450 – Ogólne, 4501 – Konserwacja – nadzór nad księgozbiorem, 4502 – Uzupełnianie księgozbioru (tu podgrupy 4502/1–4502/4), 4503 – Inwentaryzacja i katalogowanie, 4504

W dokumentacji z lat 1923–1939 występuje pojęcie *archiwum* w odniesieniu do przechowywania akt, pojawia się też termin *archiwum Książnicy*. Tego ostatniego określenia użył dr Otton Steinborn w piśmie do Magistratu miasta Torunia, a także autor ręcznej dyspozycji – zapewne dyrektor Mocarskiego – na dowodzie doręczenia owego pisma, brzmiącej następująco: „dla archiwum Książnicy Miejskiej im. Kopernika”⁷⁰. Dr Steinborn w liście z 21 lipca 1923 r. informował, że w Książnicy utworzono osobny dział, „w którym będzie przechowywane wszystko co się odnosi do historii dawnych bibliotek, które weszły obecnie w skład Książnicy, np.: katalogi – inwentarze biblioteczne, opisy bibliotek, jak również i obecna korespondencja Książnicy. [...] Wobec powyższego Kuratorjum uprzejmie prosi o przekazanie do archiwum Książnicy dawnych katalogów oraz akt z ostatnich czasów dotyczących biblioteki miejskiej”⁷¹. Z treści listu wynika, że przez termin *archiwum* rozumiano strukturę mającą za zadanie przechowywanie różnego rodzaju źródeł – tu dotyczących historii bibliotek, których sukcesorem była Książnica Miejska, a także dziejów tej instytucji, gdyż składana w archiwum „obecna korespondencja Książnicy” po upływie czasu zyskiwała wartość historyczną. Warto dodać, że bieżąca korespondencja nie była jedyną produkcją aktową tej instytucji. Nie ma jednak pewności, czy ten dział otrzymał osobne pomieszczenie. Nie ma nawet pewności, że archiwum zostało utworzone, gdyż są to jedyne o nim wzmianki w dokumentacji z tego okresu. W aktach natomiast można znaleźć używane wymiennie takie określenia, jak kancelaria, sekretariat i biuro w odniesieniu do miejsca pracy pomocy kancelaryjnej i tam zapewne, co było praktyczne, była przechowywana dokumentacja.

Dokumentacja Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu z lat 1923–1939

Akta Książnicy Miejskiej im. Kopernika z lat 1923–1939 zostały przekazane w 2000 r. do Archiwum Państwowego w Toruniu, według spisu zdawczo-odbiorczego – łącznie 42 jednostki archiwalne, łącznie zajmujące 0,42 mb. Jedną teczkę, zawierającą wykaz akt na rok 1938, nadal przechowywano w archiwum zakładowym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej.

Stan fizyczny akt był przeważnie dobry, pewna ich grupa została umieszczona w nowych teczkach z powodu utraty oryginalnej oprawy/obwoluty bądź – jeśli się zachowała – w celu jej zabezpieczenia. Reszta zachowała stare oprawy/obwoluty raczej w dobrym stanie. Kompletność akt trudno określić. Nie wiadomo, w jakiej części przetrwały do czasu przekazania ich do Archiwum Państwowego w Toruniu, jest jednak wysoce prawdopodobne, że niektóre dokumenty zaginęły lub zostały zniszczone. Wskazuje na to spis zdawczo-odbiorczy przekazanych akt: widać w nim luki i braki dokumentów, np. w protokołach Kuratorium Książnicy Miejskiej, które istniało praktycznie od początku działalności biblioteki, lecz nieliczne zachowane protokoły pochodzą dopiero z lat trzydziestych, w korespondencji nie ma żadnych pism z 1935 roku⁷².

– Czytelnia publiczna, 4505 – Wypożyczanie książek, 4506 – Wydawnictwa naukowe, 4507 – Bibliografia (z podgrupą 4507/1), 4508 – Okólniki, 4509 – Budżet (z podgrupą 4509/1).

⁷⁰ APT, AMT D, sygn. 3459, k. 172, Dowód doręczenia z 21 VII 1923 r.

⁷¹ Ibidem, k. 173, List O. Steinborna do Magistratu miasta Torunia z 21 VII 1923 r.

⁷² APT, Spis zdawczo-odbiorczy Książnicy Miejskiej w Toruniu.

Każda jednostka archiwalna ma sygnaturę, odpowiadającą jej numerowi w spisie zdawczo-odbiorczym. Nie są to jedyne znaki na teczkach. Na starych obwolutach i oprawach ksiąg występują numery pochodzące prawdopodobnie ze swego rodzaju ewidencji z okresu późniejszego niż powstanie akt, ale przed przekazaniem ich do archiwum państwowego. Na przykład ostatniateczka korespondencji za rok 1936 ma według spisu zdawczo-odbiorczego nr 36, ale na jej okładce widnieje jeszcze po prawej stronie nr 54; teczka nr 35 według spisu z lat 1931–1934 ma nr 52 – wskazuje to, że została zagubiona teczka o nr 53 z korespondencją za rok 1935. Na niektórych starszych teczkach z korespondencją umieszczono jeszcze inne oznaczenia; na wspomnianej teczce nr 35 widnieją także numery: 52 i 41. Z tej wielości sygnatur wynika, że zachowane teczki w przeszłości miały inny układ, choćby nieoficjalny, zmieniany co najmniej dwukrotnie, co zaznaczano odpowiednimi numerami na teczkach, a ponadto pierwotnie teczek było więcej niż przekazano ich do archiwum. Na przykład według spisu zdawczo-odbiorczego korespondencja zajmowała pozycje 21–36, natomiast według pierwszego nieokreślonego układu 39–54, drugiego zaś 27–42.

Wśród zachowanych akt Książnicy przeważają poszyty i księgi pisane w języku polskim. W teczkach z korespondencją występują nieliczne pisma w języku niemieckim, francuskim, czeskim, dotyczące kontaktów Książnicy z zagranicznymi instytucjami nauki i kultury.

Część akt, jak już wspomniano, została umieszczona w nowych teczkach, ich opis w większości tworzyła: nazwa zespołu (Książnica Miejska w Toruniu) wpisana na górze pośrodku teczki; pod nią tytuł w nawiasach kwadratowych; poniżej daty skrajne w nawiasach kwadratowych; znak teczki – pozycja w spisie zdawczo-odbiorczym na dole po lewej stronie teczki, wpisana ołówkiem, liczba kart wpisana bardziej na środku, nie we wszystkich teczkach⁷³. Stare teczki, głównie zawierające korespondencję, były zszywane, w przeciwieństwie do nowych. Stare obwoluty miały barwę przeważnie ciemnozieloną, nieliczne ciemnożółtą. Przy zielonych obwolutach, stosowana była podwójna okładka, gdyż zbyt krótki kartonowy arkusz nie obejmował całej objętości teczki. Pierwszy zewnętrzny arkusz był dłuższy z przodu, drugi wewnętrzny dłuższy z tyłu i razem tworzyły szczelnie okrywającą wnętrze oprawę⁷⁴. Jeśli chodzi o opis, był on różny – składał się z tytułu i daty bądź samej daty, czasami teczka miała dodatkowy opis na grzbiecie obwoluty. Często na teczkach dopisywano uzupełnienia tytułu lub dat z późniejszego okresu w nawiasach kwadratowych. Każdą teczkę opatrzono sygnaturą powtarzającą numer ze spisu zdawczo-odbiorczego, zachowano też wcześniejsze sygnatury, omówione wyżej.

Generalnie chronologiczny układ pism w teczkach, według kolejnych numerów z dziennika podawczego, czasami jest zaburzony w wyniku błędnego zszycia akt⁷⁵. W środku można znaleźć różne typy pism, zwłaszcza w teczkach z korespondencją. Zawierają one m.in. listy przysyłane przez władze miejskie, czytelników i wydawców, także brudnopisy odpowiedzi utworzone przez Książnicę, pisane ręcznie bądź na maszynie. Na pismach występują stałe elementy: nadawca, odbiorca, data, numer z dziennika lub znak akt z wykazu akt; na pismach przychodzących czasami adnotacje dyrektora⁷⁶. Oprócz poszytów z korespondencją zachowały się poszyty z miesięcznymi kartami statystycznymi, zawierające formularze sta-

⁷³ Stare teczki włożone w nowe teczki, APT, KMT, sygn. 1–7, 9, 21.

⁷⁴ Teczki zawierające korespondencję, ibidem, sygn. 22–35.

⁷⁵ Ibidem, sygn. 24, 27.

⁷⁶ Przykłady adnotacji: Ad acta, brulion, wydane, załatwione, nieaktualne. Ibidem, sygn. 23.

tystyczne, w których wpisywano takie informacje, jak frekwencja czytelników, wypożyczenia książek itp.

W aktach z tego okresu można znaleźć także księgi⁷⁷: oprawioną księgę wypożyczeń i zeszyty w twardej, tekturowej oprawie – księgi frekwencji i księgi obecności, wszystkie opisane podobnie jak poszyty i z naniesionymi sygnaturami. Jeżeli chodzi o zawartość, w księdze wypożyczeń znajdowały się następujące tabele: lista wypożyczających (rubryki: numer bieżący, nr karty bibliotecznej, nazwisko i imię wypożyczającego, adres wypożyczającego, nazwisko i imię poręczyciela, adres poręczyciela, uwagi), lista wypożyczonych książek (nr bieżący, data, sygnatura, autor, tytuł dzieła, miejsce i rok wydania, numery tomów wypożyczonych, liczba tomów oprawnych, nazwisko i imię wypożyczającego, nr bieżący spisu wypożyczających, uwagi). Księgi frekwencji i obecności zawierały, pod wypisaną datą dnia, podpisy czytelników korzystających danego dnia z czytelni.

W aktach Książnicy Miejskiej z lat 1923–1939 można znaleźć różne informacje na temat organizacji i funkcjonowania biblioteki, jej księgozbioru, a także czytelników. Szczególnie interesujące są regulamin Książnicy z 1925 r., dokumentacja związana z budżetem, protokoły posiedzeń Kuratorium Książnicy, dane statystyczne dotyczące działalności biblioteki, teczki z korespondencją. Ukazują one pracę biblioteki w pierwszych latach istnienia, jej zadania, oprócz tak oczywistych, jak obsługa czytelnika w czytelni i wypożyczanie książek. Z korespondencji prowadzonej przez dyrektora można się dowiedzieć, z jakim trudem przychodziło uzupełnianie księgozbioru, poznać codzienne kłopoty z instalacjami w budynku lub z czytelnikami. Ogólnie rzecz biorąc, akta Książnicy rekonstruuje obraz – choć nie całkiem pełny, ze względu na braki – funkcjonowania biblioteki od jej utworzenia do wybuchu drugiej wojny światowej.

Podsumowując, w pierwszym okresie działalności kancelaria Książnicy Miejskiej miała uproszczoną strukturę, a jej personel stanowiła jedna osoba, wykonująca wszystkie czynności. Do czasu wybuchu wojny udało się jednak wprowadzić nowoczesny system bezdziennikowy i wykazy akt jako pomoc kancelaryjną. Obieg pism zależał od wdrożonego systemu kancelaryjnego, liczby pracowników i stopnia komplikacji struktury wewnętrznej. Miejsce przechowywania akt także było dostosowane do warunków panujących w instytucji. Zachowane akta Książnicy Miejskiej z lat 1923–1939 mogą być doskonałym źródłem informacji zarówno o dziejach tej biblioteki, jak i o życiu kulturalnym Torunia.

Summary

The chancery and “archive” of Nicolas Copernicus Public Town Library in the years 1923–1939

The subject of the office and “archive” of the Library in the years 1923–1939 has never been discussed before in any literature. Thus, the work is based almost exclusively on the sources which were not sufficient to present the issue thoroughly. However, through the analysis of the source material it was possible to reveal the relation between the office of the Municipality of Toruń (later the City Board) and the office in the Library, at least in the first years of its activity. The probabili-

⁷⁷ Ibidem, sygn. 8, Księgi wypożyczeń; Ibidem, sygn. 37–39, Księgi obecności; Ibidem, sygn. 40–42, Księgi frekwencji.

ty that the Library copied the regulations of the municipal office is confirmed in the Library's records from that period, where one can find traces of applying the regulations of 1931 and 1934.

The research shows that the office of the Library in the first period of its activity did not have a complicated structure as only one person dealt with office work. By the outbreak of the war the modern non-register system had been introduced in the office and the lists of records started to be used to help. The circulation of documents depended on the employed office system, the number of workers taking part in it and how complicated the inner structure in the institution was. The place where documents were stored was adapted to conditions existing in the institution. The conclusion is the office worked well despite the lack of its own norms.

Zusammenfassung

Die Kanzlei und das „Archiv“ der Städtischen Kopernikus-Bücherei in Thorn in den Jahren 1923–1939

Das Thema der Kanzlei und des „Archivs“ der Bücherei in den Jahren 1923–1939 wurde niemals vorher in irgendeiner Literatur behandelt, daher stützt sich diese Arbeit fast ausschließlich auf Quellen, die leider nicht ausreichten, um die gewählte Fragestellung in ihrer Fülle darzustellen. Doch durch die Analyse von Quellenmaterial gelang es, eine Abhängigkeit zwischen der Kanzlei des Magistrats der Stadt Thorn (der späteren Stadtverwaltung) und dem Bürowesen in der Städtischen Bücherei aufzudecken, zumindest in den ersten Jahren ihrer Tätigkeit. Die Wahrscheinlichkeit, dass die Bücherei die Vorschriften der städtischen Kanzlei zum Vorbild nahm, bestätigen die Akten der Bibliothek aus diesem Zeitraum, in denen Spuren einer Anwendung der Vorschriften von 1931 oder 1934 zu finden sind.

Forschungen haben nachgewiesen, dass die Kanzlei der Städtischen Bücherei in der ersten Zeit ihrer Tätigkeit keine komplizierte Struktur hatte, da sie praktisch von einer einzigen Person bedient wurde, die alle erforderlichen Kanzleitätigkeiten ausführte. Bis zum Ausbruch des Krieges gelang es jedoch, in der Kanzlei der Bücherei ein modernes System, nicht auf Tageseintragungen gestütztes System einzuführen und Aktenverzeichnisse als Hilfe zu verwenden. Der Umlauf von Schreiben hing vom eingeführten Kanzleisystem, der Zahl der daran beteiligten Mitarbeiter und dem Komplikationsgrad der internen Struktur ab. Der Aufbewahrungsort war ebenfalls an die in der Einrichtung herrschenden Bedingungen angepasst. Daraus ergibt sich, dass die Kanzlei, obwohl ihr eigene Normativen fehlten, ihre Aufgaben erfüllte.

Kształcenie infobrokerów w Toruniu

Wprowadzenie

Nieodłącznym czynnikiem determinującym charakter każdego rynku pracy jest edukacja. Przygotowuje człowieka do przyszłej aktywności społeczno-ekonomicznej i sprawia, że potrafi on przystosować się lepiej lub gorzej do zmieniającej się rzeczywistości. Tempo współcześnie zachodzących zmian oraz postęp cywilizacyjny powodują przy tym, że rola edukacji nie może kończyć się w chwili rozpoczęcia pracy zawodowej, a sam system kształcenia musi stale ewoluować.

Zmiany implikowane przez nowoczesne technologie widoczne są na każdym kroku. Wypieranie zawodów nieopłacalnych i niepotrzebnych przez nowe stanowi swoisty znak czasów, a istnienie takich profesji, jak webmasterzy, headhunterzy, specjaliści *public relations*, indywidualni trenerzy, menadżerowie kultury już nikt nie dziwi. Analitycy dowodzą, że w najbliższej przyszłości liczba nowych zawodów jeszcze się zwiększy, a popyt na pracowników wszechstronnie wykształconych, posiadających wiedzę i doświadczenie obejmujące niekiedy kilka różnych dziedzin, będzie rósł.

Pełne zaspokojenie wymagań stawianych przez wciąż zmieniający się rynek pracy, wymaga prawidłowej identyfikacji jego potrzeb. Szczególna rola w tym względzie przypada szkołom wyższym. To one powinny analizować otoczenie i możliwie szybko reagować na nowe tendencje i zjawiska na rynku pracy, a co za tym idzie – różnicować ofertę kierunkową i programową tak, by przygotować swoich absolwentów do zmian kwalifikacji i nowych wyzwań w życiu zawodowym.

Mimo że obecnie „nadążanie kierunków studiów za zmianami na rynku pracy następuje wolno i selektywnie”¹, pewne przeobrażenia w sektorze edukacji już się dokonują. Ich przejawem jest choćby rewizja istniejących programów nauczania, powoływanie nowych specjalności i specjalizacji, rozbudowywanie oferty kształcenia ustawicznego, uruchamianie oryginalnych kierunków studiów. Dobrym przykładem tego typu działań jest także rozszerzenie dotychczasowej oferty dydaktycznej na studiach informacyjnych i dziennikarskich o kształcenie z zakresu szeroko rozumianego infobrokerstwa. Wśród propozycji edukacyjnych skierowanych do osób zainteresowanych uzyskaniem kwalifikacji brokera informacji odnotować można różne formy organizacyjne procesu nauczania: od studiów wyższych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych), przez edukację na poziomie policealnym, po rozmaite typy kształcenia ustawicznego – kursy, szkolenia, warsztaty i seminaria. Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia oferty dydaktycznej polskich uczelni publicznych i niepublicznych w zakresie kształcenia infobrokerów w roku akademickim 2010/2011. Autorka zestawia ze sobą propozycje edukacyjne poszczególnych szkół wyższych, ogólnie

¹ M. Pluta-Olechnik, *Rozwój usług informacyjnych w erze społeczeństwa informacyjnego*, Warszawa 2006, s. 178.

charakteryzuje program nauczania i omawia wyniki badań ewaluacyjnych przeprowadzonych wśród adeptów nowego zawodu w Toruniu.

Kształcenie infobrokerów na poziomie akademickim w Polsce

Infobroker – odpowiednik zachodniego researchera lub menedżera informacji – to specjalista, którego zadaniem jest fachowe wyszukiwanie informacji, wzbogaconej o analizę i opracowanie. Zatrudnieniem takiego specjalisty mogą być zainteresowane zarówno duże agencje reklamowe – badające rynek, przedsiębiorstwa potrzebujące informacji na temat otoczenia biznesowego, a wreszcie twórcy serwisów internetowych i dziennikarze, poszukujący informacji na konkretne tematy². Dostarczanie informacji mających zapewnić firmie przewagę konkurencyjną na rynku wymaga jednak posiadania odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji, w które wyposażać mogą stosowne formy edukacji.

O kształceniu infobrokerów w Polsce można mówić od niedawna. Przez długi czas do wykonywania zawodu przygotowywały jedynie tradycyjne studia bibliotekoznawcze, ale nie było to kształcenie pełne i wszechstronne. Aż do połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. w programach nauczania na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo brakowało pewnych treści merytorycznych. Było to przede wszystkim wynikiem niewielkiej wiedzy w naszym kraju na temat specyfiki zawodu infobrokera, a co za tym idzie znikomym zapotrzebowaniem na kształcenie tego typu specjalistów. Przeobrażenia w sektorze gospodarki i intensywny rozwój nowoczesnych technologii wymusiły zmiany w ofercie dydaktycznej nie tylko na studiach informacyjnych.

Obecnie, mimo że infobrokerstwo w Polsce pozostaje nadal we wczesnej fazie rozwoju, coraz więcej szkół i uczelni zauważa ewolucję w sferze informacji i chcąc wypełnić niszę w dziedzinie szkolenia infobrokerów uruchamia różnorodne formy ich kształcenia. Szansę tę wykorzystują zarówno instytuty bibliologiczne oraz dziennikarskie, jak i szkoły o profilu biznesowym lub menedżerskim. Tabela 1 prezentuje formy kształcenia infobrokerów występujące w ofercie dydaktycznej polskich uczelni publicznych i prywatnych w roku akademickim 2010/2011.

Dane z tabeli 1 wyraźnie wskazują, że dominującą formą kształcenia infobrokerów w Polsce są studia podyplomowe. Informacje zamieszczone na stronach internetowych poszczególnych uczelni pozwalają wnioskować, że mimo zróżnicowanej liczby godzin dydaktycznych programy tego typu studiów obejmują podobne bloki tematyczne. Podstawę kształcenia tworzą zagadnienia dotyczące roli informacji i sektora informacyjnego w społeczeństwie, problemy nauki o informacji, podstawy organizacji i funkcjonowania zasobów i systemów informacyjnych, a także specyfika zawodu brokera informacji i charakterystyka potencjalnych grup jego klientów. Pokażny pod względem liczby godzin dydaktycznych blok tematyczny stanowią także źródła i narzędzia informacyjne. Celem przedmiotów realizowanych w ramach tej grupy jest zapoznanie słuchaczy z różnymi typami źródeł informacji, metodami i narzędziami jej wyszukiwania i oceny oraz zasadami projektowania i zarządzania systemami informatycznymi. Na trzecią grupę treści składają się zagadnienia dotyczące prowadzenia działalności infobrokerskiej. Przedmioty tego bloku tematycznego przybliżają zasady uprawiania indywidualnej działalności gospodarczej, organizacyjne, prawne i etyczne aspekty prowadzenia firmy

² Por. S. Cisek, *Broker informacji: istota zawodu* [online], E-LIS [dostęp 26 IV 2011]. Dostępny w World Wide Web: http://eprints.rclis.org/archive/00012296/01/Cisek_broker_informacji_istota.pdf.

Tabela 1. Formy kształcenia akademickiego infobrokerów w Polsce w roku akademickim 2010/11*

Ośrodek	Forma kształcenia	Nazwa kierunku	Czas trwania studiów i liczba godzin dydaktycznych	Wysokość czesnego
1	2	3	4	5
Ateneum – Szkoła Wyższa w Gdańsku, Wydział Europeistyki, Politologii i Dziennikarstwa	Studia podyplomowe	Podyplomowe studium infobrokerstwa	2 semestry, 200 h	2800 zł/semestr
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii	Studia podyplomowe	Podyplomowe Studia Infobrokerstwa i Zarządzania Informacją	2 semestry, 200 h	1500 zł/semestr
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach, Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa	Studia podyplomowe	Broker informacji	2 semestry, 210 h	1000 zł/semestr
Uniwersytet Jagielloński, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa	Studia podyplomowe	Studia Podyplomowe Informacji Naukowej: Broker informacji	2 semestry, 220 h	1300 zł/semestr
Uniwersytet Jagielloński, Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa	Uzupełniające studia magisterskie, stacjonarne i niestacjonarne	Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo, specjalizacja: broker informacji	4 semestry, 135 h przedmiotów specjalizacyjnych na roku I, 165 h na roku II	Studia stacjonarne – bezpłatne, studia niestacjonarne 1500 zł/semestr
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej	Studia podyplomowe	Studia Podyplomowe Informacji Biznesowej	2 semestry, 180 h	1500zł/semestr
Uniwersytet Łódzki, Katedra Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej	Studia podyplomowe	Podyplomowe Studium „Broker informacji”	2 semestry, 225 h	1400 zł/semestr
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych	Studia podyplomowe	Archiwistyka współczesna i infobrokerstwo	2 semestry, 210 h	1200zł/semestr
Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy, Centrum Kształcenia Podyplomowego i Szkoleń	Studia podyplomowe	Broker informacji	2 semestry, 190 h	1900 zł/semestr
Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu, Wydział Dziennikarstwa	Studia licencyjne, stacjonarne i niestacjonarne	Dziennikarstwo i komunikacja społeczna, specjalność: broker informacji	6 semestrów**	**
Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i amerykański w Warszawie, Wydział Nauk Politycznych	Studia podyplomowe	Brokerstwo informacji (infobroker)	2 semestry, 200 h	2640 zł/semestr; 1700 zł dla oddziałów zamiejscowych w Zielonej Górze i Lubsku

Źródło: Opracowanie własne.

* W wykazie nie uwzględniono studiów z zakresu zarządzania informacją. Dane zamieszczone w tabeli pochodzą ze stron internetowych uczelni oraz z korespondencji autorki z przedstawicielami poszczególnych ośrodków kształcenia.

** Uczelnia nie wyraziła zgody na opublikowanie danych dotyczących liczby realizowanych godzin dydaktycznych i informacji o wysokości czesnego.

infobrokerskiej, podstawy kreowania jej wizerunku w społeczeństwie. Zgodnie z zapewnieniami wszystkich organizatorów studiów, oferowane przez nich programy kształcenia kładą zdecydowany nacisk na przygotowanie absolwenta do samodzielnego funkcjonowania w zróżnicowanych technologicznie i organizacyjnie środowiskach zawodowych.

Poza studiami podyplomowymi nabycie kwalifikacji infobrokerskich umożliwiając także studia licencjackie. Niestety, oferta tego typu kształcenia jest w Polsce niezwykle skromna. Możliwość wyboru specjalności *broker informacji* oferują jedynie dwie uczelnie, tj. Uniwersytet Jagielloński na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo oraz *Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu* na kierunku *dziennikarstwo i komunikacja społeczna*. Najbardziej kompleksowy pod względem merytorycznym wydaje się program krakowski. Obejmuje on nie tylko największą z wszystkich wymienionych ofert liczbę godzin dydaktycznych (300 godzin samych przedmiotów specjalizacyjnych), ale zakłada także realizację różnorodnych treści kształcenia, z uwzględnieniem prawnych i organizacyjnych zagadnień prowadzenia działalności infobrokerskiej, charakterystyki warsztatu pracy infobrokera (metody oceny informacji, jej opracowania i prezentacji) oraz specyfiki różnych zasobów informacji (biznesowej, gospodarczej, europejskiej, normalizacyjnej, patentowej, prawnej, publicznej i z zakresu ochrony zdrowia)³.

Warto podkreślić, że w stosunku do lat ubiegłych oferta kształcenia akademickiego infobrokerów uległa pewnemu uszczupleniu. Jeszcze w roku akademickich 2006/2007 i 2008/2009 kształcenie na trzyletnich podyplomowych studiach infobrokerskich oferowała Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, na studiach licencjackich zaś Uniwersytet Wrocławski (specjalność na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo) oraz Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu (specjalizacja na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna). W roku akademickim 2009/2010 nabór na studia podyplomowe na kierunku technologia informacyjna, specjalność informatyka, infobrokerstwo i zarządzanie informacją prowadziła z kolei Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Ze względu na niewielką liczbę chętnych wszystkie wyżej wymienione oferty zawieszono. W to miejsce pojawiły się jednak nowe propozycje uczelni bydgoskich i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Jak wskazują dane rekrutacyjne, większość ośrodków kształcenia infobrokerów, podobnie jak cały sektor szkolnictwa wyższego, boryka się z drastycznym spadkiem liczby potencjalnych kandydatów na studia (niż demograficzny). Niejednokrotnie prowadzi to do zawieszenia naboru (sytuacja taka miała miejsce w roku akademickim 2008/2009 w Kielcach, Gdańsku i Toruniu) bądź prowadzenia rekrutacji w trybie ciągłym, a co za tym idzie uruchamiania studiów dopiero wówczas, gdy „zbierze się grupa”⁴.

³ Więcej: *Plan studiów: informacja naukowa i bibliotekoznawstwo. Studia stacjonarne II stopnia* [online], Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego [dostęp 26 IV 2011]. Dostępny w World Wide Web: http://www.inib.uj.edu.pl/c/document_library/get_file?uuid=d111-b047-0ef4-4596-aa82-50e696bbfc67&groupId=1017121.

⁴ Por. np. *Podyplomowe studium infobrokerstwo* [online], Ateneum – Szkoła Wyższa [dostęp 26 IV 2011]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ateneum.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=218&Itemid=250.

Studia infobrokerskie w Toruniu

W Toruniu studia z zakresu infobrokerstwa po raz pierwszy uruchomiono w roku akademickim 2007/2008. Ich organizatorem był Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dalej: IINiB UMK). Głównym motywem stworzenia nowej oferty dydaktycznej była chęć zaspokojenia potrzeb edukacyjnych zgłaszanych przez różnorodne środowiska, w tym bibliotekarskie. Zdecydowano się na podyplomową formę kształcenia, kierując ją do osób posiadających dyplom ukończenia studiów wyższych (licencjat lub magisterium), zainteresowanych nabyciem wiedzy i umiejętności z zakresu organizacji i zarządzania zasobami informacyjnymi we współczesnym świecie oraz planujących prowadzić działalność infobrokerską.

Wychodząc naprzeciw zróżnicowanym potrzebom edukacyjnym różnych środowisk, w ramach studiów przewidziano uruchomienie dwóch ścieżek kształcenia: dokształcającej z zakresu informacji naukowej oraz specjalistycznej. Ścieżka dokształcająca przeznaczona była dla nauczycieli różnych typów szkół i placówek oświatowych oraz bibliotekarzy, pragnących poszerzyć swoją wiedzę z zakresu funkcjonowania i zarządzania informacją w zróżnicowanych technologicznie i organizacyjnie środowiskach. Ścieżkę specjalistyczną adresowano do pracowników administracji rządowej i samorządowej, kadry kierowniczej średniego i wyższego szczebla, pracowników działów informatycznych, zasobów ludzkich, działów odpowiedzialnych za prawidłowe wdrażanie strategii w organizacji oraz badawczo-rozwojowych. Celem kształcenia w ramach tej specjalności było przygotowanie uczestników do pełnienia funkcji infobrokera w każdej organizacji, bez względu na poziom jej instytucjonalnego i technologicznego rozwoju.

W programie studiów przewidziane zostały przedmioty wspólne dla obu specjalności oraz przedmioty realizowane jedynie w ramach wybranej ścieżki⁵. Wśród zaplanowanych treści kształcenia znalazły się takie zagadnienia, jak: rola informacji i sektora informacyjnego w społeczeństwie, nowoczesne techniki informacyjno-komunikacyjne oraz ich zastosowanie w gospodarce, projektowanie i zarządzanie systemami informatycznymi, metody i narzędzia wyszukiwania profesjonalnej informacji oraz kryteria jej oceny. Zajęcia dydaktyczne, w wymiarze 200 godzin dla każdej ze ścieżek, odbywały się dwa razy w miesiącu w ramach dwudniowych sesji zjazdowych (piątki–soboty). Dotychczas zrealizowane zostały dwie edycje studiów (r. akad. 2007/2008, r. akad. 2010/2011), w trakcie których wykształcono trzydziestu ośmiu adeptów nowego zawodu.

Ocena poziomu kształcenia na studiach infobrokerskich w Toruniu w świetle badań ankietowych

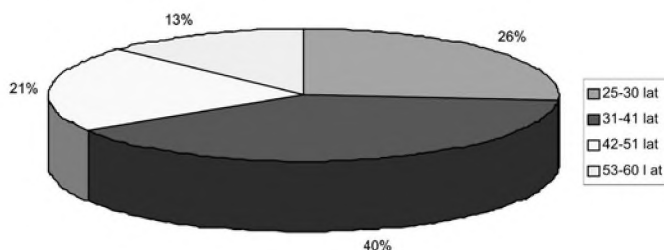
Dwukrotna edycja studiów, a co ważniejsze – coroczne badania ewaluacyjne studentów pozwoliły na dokonanie pierwszych ocen efektów kształcenia oraz sformułowanie wniosków na temat sposobu prowadzenia zajęć, celowości realizacji poszczególnych treści programowych i ich przydatności w pracy zawodowej słuchaczy. Do określenia preferencji studentów wykorzystano technikę ankietową. Ba-

⁵ Szczegółowy program kształcenia z uwzględnieniem obu ścieżek dydaktycznych znajduje się na stronie internetowej Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii UMK w Toruniu, pod adresem: <http://www.inibi.umk.pl/studia/infobrokerstwo.pdf> [dostęp 26 IV 2011].

danie miało charakter anonimowy, a respondentom zaproponowano dwanaście pytań, dotyczących zarówno motywów wyboru studiów, źródeł informacji o naborze, kwestii organizacyjnych, merytorycznych, jak i stopnia zadowolenia z podjętej formy kształcenia. W kwestionariuszu znalazły się różne rodzaje pytań: otwarte, zamknięte i półotwarte. W przypadku pytań zawierających odpowiedzi wielokrotnie w opracowaniu pod uwagę wzięta została tylko odpowiedź pierwsza.

Ogółem badaniem objęto 38 uczestników studiów infobrokerskich (obydwóch edycji), z czego zaledwie 18% stanowili mężczyźni. Analiza wieku respondentów wykazała, że na kształcenie na studiach infobrokerskich zdecydowały się osoby w różnym wieku. Najwyższy udział studentów odnotowano w przedziale wiekowym 31–41 lat (40%). Pozostałe grupy wiekowe stanowili uczestnicy w wieku 25–30 lat – 26% oraz 42–51 lat – 21%. Najrzadziej reprezentowani byli respondenci z roczników pięćdziesiątych – 13% (por. wyk. 1).

Wykres 1. Respondenci według wieku



Źródło: Opracowanie własne.

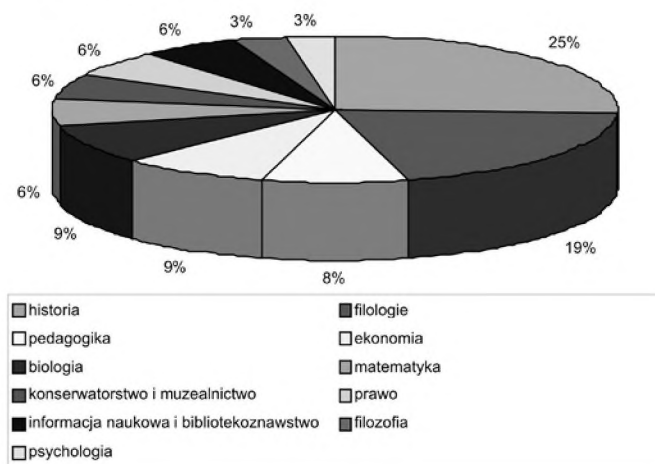
Zdecydowana większość studentów jako miejsce stałego zamieszkania wymieniła województwo kujawsko-pomorskie (82%). Spoza tego regionu pochodziło 7 osób: 3 z Poznania, 2 z Warszawy oraz po 1 z województw łódzkiego (Radomsko) i warmińsko-mazurskiego (Precki).

Wszyscy uczestnicy studiów legitymowali się wyższym wykształceniem magisterskim (studia przeznaczone były także dla osób posiadających tytuł licencjata). Wśród ukończonych kierunków studiów dominowały historia (9 osób) i filologie (polska – 5; obce – 2 osoby). Na kolejnym miejscu znalazły się pedagogika, ekonomia i biologia (po 3 osoby). Po dwóch reprezentantów mieli także absolwenci matematyki, konserwatorstwa i muzealnictwa, prawa oraz informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Jednostkowe przypadki stanowili przedstawiciele filozofii i psychologii (por. wyk. 2).

Aż 29 osób (76% ogółu badanych) jako miejsce zatrudnienia wskazało bibliotekę. Najliczniej reprezentowani byli przy tym przedstawiciele bibliotek akademickich – 25 osób (66%). Pozostałe grupy stanowili pracownicy bibliotek publicznych i pedagogicznych (po 5%). W firmach prywatnych było zatrudnionych 8 studentów. W grupie respondentów znalazła się także 1 uczestniczka studiów doktoranckich z zakresu pedagogiki.

Głównym motywem podjęcia studiów infobrokerskich była chęć podniesienia kwalifikacji (22 osoby). Na pozostałych miejscach wyliczane były: zbieżność programu studiów z zainteresowaniami (6 osób) oraz możliwość awansu po ukończeniu studiów (9 osób). Jedna osoba jako powód podjęcia kształcenia wymieniła chęć uruchomienia firmy infobrokerskiej.

Wykres 2. Respondenci według wykształcenia



Źródło: Opracowanie własne.

Najpopularniejsze źródło informacji o naborze na studia infobrokerskie stanowiła strona internetowa IINiB UMK. Wskazało na nią 68% badanych. Pozostałe osoby informacje o studiach uzyskały od osób trzecich.

Satysfakcję z podjętej formy kształcenia wyraziły 34 osoby. Wśród największych atutów studiów wymieniane były: wygodna formuła studiowania, przyjazna atmosfera, wysokie kwalifikacje kadry nauczycielskiej, możliwość praktycznego wykorzystania realizowanych treści kształcenia oraz dogodna formuła zaliczeń. Dwie osoby wskazały także na innowacyjny w stosunku do innych ośrodków program kształcenia (niebibliotekarski) oraz na realizację wszystkich zajęć (także wykładów) w laboratoriach komputerowych. Formuła studiów oraz zaproponowane treści kształcenia wzbudziły jednak także pewne niezadowolenie. Dwóch słuchaczy w swej opinii wskazywało na zbyt mało zróżnicowane pod kątem wiedzy i umiejętności uczestników treści programowe oraz na niedostateczne kwalifikacje niektórych pracowników naukowych. Dwóch innych nie umiało określić swoich odczuć po zakończeniu całego cyklu kształcenia.

Bardzo wysoko zostały ocenione aspekty organizacyjne studiów. Zarówno kontakty z ich kierownikiem, jak i godziny zajęć (zjazdy piątkowo-sobotnie) oraz obsługa administracyjna nie wzbudziły zastrzeżeń studentów (w ankiecie znalazła się tylko jedna opinia negatywna dotycząca planu/godzin zajęć). Pozytywnie wyrażono się także na temat warunków lokalowych i sprzętowych, choć w kilku komentarzach zwrócono uwagę na zbyt małą przepustowość sieci komputerowej w godzinach popołudniowych.

Z zaproponowanych w programie przedmiotów za najciekawsze uznane zostały: informacja w nauce, społeczeństwie i gospodarce; metody, techniki i narzędzia profesjonalnego wyszukiwania informacji; projektowanie, tworzenie i zarządzanie serwisem informacyjnym WWW; badanie użyteczności serwisów internetowych; Open Source w zarządzaniu informacją. Co interesujące, uznaniem studentów cieszyły się także treści realizowane w ramach przedmiotu o nazwie: drukowane źródła informacji (katalogi, bibliografie) oraz w trakcie seminariów dyplomowych. Zagadnienia przewidziane w obrębie tych przedmiotów z pewnością po części dublowały pro-

gramy studiów kierunkowych, lecz studenci uznali je za potrzebne. Nieco mniej-sze zainteresowanie uczestników wzbudziły takie przedmioty, jak: podstawy architektury informacji; technologia informacyjna; wizualizacja informacji. O ich niższej ocenie, zdaniem studentów, zdecydował nadmiar treści realizowanych w ramach jednego spotkania oraz trudny, informatyczny język przekazu. Warto podkreślić, że bez względu na formę realizowanych zajęć (ćwiczenia, konwersatoria, wykłady) zarówno przygotowanie do zajęć, sposób ich prowadzenia, jak i zaangażowanie wykładowców ocenione zostały w większości przypadków pozytywnie. Analogicznie kształtowały się opinie dotyczące stopnia trudności zaliczenia poszczególnych przedmiotów. W przewidzianej skali od 1 do 5 większość przedmiotów otrzymała 4 lub 5 punktów, co pozwala przypuszczać, że uzyskanie zaliczeń nie stanowiło dla studentów większego problemu. Jedynie przedmioty, których treści respondenci przyswajali z pewnymi kłopotami (trzy ww.), oceniono jako trudniejsze i wymagające większego wkładu własnego.

Sześciu respondentów zasugerowało, że dotychczasowe treści kształcenia należałoby w przyszłości rozbudować. Wskazywano przy tym na konieczność większego uwzględnienia w programie zagadnień makroekonomicznych, wprowadzenia odrębnych przedmiotów poświęconych aspektom prawnym i etycznym zawodu infobrokera oraz problematyki dotyczącej prowadzenia działalności infobrokerskiej. W dwóch kwestionariuszach ankietowych pojawił się także postulat organizowania spotkań z przedstawicielami firm infobrokerskich, by przyszli adepci zawodu mogli poznać specyfikę ich funkcjonowania, typowe zlecenia i problemy związane z ich realizacją. Jeden z respondentów poza wprowadzeniem pewnych dodatkowych treści nauczania, proponował także wydłużenie czasu trwania studiów o kolejny semestr. Po zakończeniu całego cyklu kształcenia 10 osób zadeklarowało chęć podjęcia pracy w zawodzie infobrokera, 7 nie miało takich planów, a pozostałe były niezdecydowane.

Podsumowanie

Zawód infobrokera pojawił się w chwili kiedy rozrastające się światowe zasoby informacyjne zaczęły sprawiać kłopot tym, którzy nie są profesjonalistami w wyszukiwaniu informacji. Jest on zbliżony do zawodu specjalisty *public relations*, zajmującego się monitorowaniem mediów, pomiarem efektywności działań (tzw. clippingiem) i sprzedażą takich informacji. Strony internetowe agencji infobrokerskich dowodzą potrzeby istnienia tego zawodu i na razie umiarkowanego zainteresowania firm działalnością placówek oferujących usługi informacyjne na zlecenie.

Obecnie najczęstszą, ale i najmniej jednorodną, grupę odbiorców usług infobrokerskich stanowią przedstawiciele małych i średnich przedsiębiorstw, branż biznesowych i przemysłowych, ośrodków innowacji i przedsiębiorczości, instytucji finansowych i firm marketingowych. Wśród składanych zleceń dominują: wyszukiwanie informacji gospodarczej, prawnej i europejskiej w internecie, przygotowywanie przeglądów literatury, sporządzanie bibliografii, opracowywanie zestawień ofert dostępnych na rynku, monitorowanie mediów, tworzenie baz danych, wykonywanie podstawowych badań rynkowych (satysfakcja klienta, analiza konkurencji, produktów i rynków)⁶. Zaspokajanie tego typu potrzeb informacyjnych nie sta-

⁶ M. H. Kamińska, *Stan infobrokerstwa w Polsce A.D. 2007* [online], Infobrokerstwo.pl [dostęp 26 IV 2010]. Dostępny w World Wide Web: http://infobrokerstwo.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=196&Itemid=49.

nowi większego problemu dla absolwentów studiów infobrokerskich. W ich opinii, kwalifikacje i umiejętności zdobywane w trakcie edukacji są do tego na razie wystarczające.

Oferta kształcenia infobrokerów w Polsce, mimo istnienia różnych poziomów edukacji, nie jest zbyt zróżnicowana ani pod względem liczby godzin, ani treści merytorycznych. Wiedza dostarczana w ramach większości programów nauczania obejmuje przede wszystkim zagadnienia ogólne z zakresu nauki o informacji, zarządzania, prawa, komunikacji społecznej, psychologii i *public relations*, a nabywanie praktycznych umiejętności odbywa się przez wyszukiwanie informacji w różnorodnych źródłach i zasobach informacyjnych. Wydaje się, że w większości programów kształcenia infobrokerów zbyt mało uwagi poświęca się analizie i interpretacji informacji, procesom jej akredytacji, nauce prowadzenia rozmów handlowych i sprzedaży usług, przygotowywaniu profesjonalnych raportów, a wreszcie sztuce pozyskiwania klientów. Na potrzebę wzbogacenia programów o te treści wskazują także sami studenci.

Przemysł wymaga również kwestia współpracy ośrodków akademickich ze środowiskami biznesowymi. Obecnie, ze względu na ograniczone możliwości finansowe (konieczność rezerwowania w preliminarzach studiów różnego rodzaju narzutów), szukanie oszczędności i stosunkowo niskie opłaty za studia w porównaniu ze szkołami prywatnymi, niewiele uczelni państwowych stać na zatrudnianie do realizacji oferty dydaktycznej specjalistów-praktyków posiadających długoletnie doświadczenie w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej oraz na zapewnienie studentom możliwości odbywania praktyk w najnowocześniejszych firmach i rozwijających się agencjach infobrokerskich. Konkurencja na rynku edukacyjnym prędzej czy później wymusi jednak nawiązanie i rozwój ścisłej współpracy między środowiskami biznesu i nauki.

Niestety, dotychczas nie przeprowadzono pogłębionych analiz losów absolwentów studiów infobrokerskich. Z pewnością ich wyniki byłyby najbardziej obiektywnym miernikiem oceny jakości kształcenia oraz potwierdzeniem bądź zaprzeczeniem ich potrzeby. Należy żywić nadzieję, że badania takie pojawią się już niebawem. Od roku 2011 bowiem prowadzenie monitoringu losów absolwentów będzie obowiązkiem wszystkich uczelni⁷. Bez względu na to, czego dowiodą badania polskich infobrokerów, wykonywanie tego zawodu będzie wymagać ciągłego pogłębiania umiejętności, stałego kontaktu z zasobami wiedzy oraz poznawania i poszerzania znajomości wciąż nowych narzędzi wyszukiwawczych. Nie pozostanie to bez wpływu na system kształcenia, który będzie musiał ewoluować w stronę metanauczania, eksponującego przede wszystkim samodzielne uczenie się.

Summary

Educating information brokers in Toruń

According to the analyses made by the Interdepartmental Group for Forecasting the Demand for Work existing by the Governmental Centre for Strategic Studies in Poland, by 2020 the number of people employed in the agricultural, mining, trans-

⁷ B. Lisowska, *Uczelnie będą śledzić losy byłych studentów*. Gazeta Prawna z dn. 19 IV 2011 r. [online], [dostęp 26 IV 2011]. Dostępny w World Wide Web: http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/506369,uczelnie_beda_sledzic_losy_bylych_studentow.html.

port and fuel sectors will have dramatically fallen. The fastest-developing branches will be computer science, telecommunication, the Internet and information technologies. Thus, the profession of information broker – a specialist commissioned to look for information and make it available – will belong to the group of jobs with the so-called “positive increasing trend”. Meeting the requirements of the changing labour market, Polish universities and colleges offer courses for those who are interested in getting new qualifications and running their own commercial information activity. The article presents the educational offer in this field for the academic year 2010/2011. Apart from the offer and general characteristics of the syllabus of courses for information brokers, the article discusses the results of the evaluation carried out among students – future information brokers – in Toruń.

Zusammenfassung

Die Ausbildung von Infobrokern in Thorn

Nach einer Analyse der Ressortübergreifenden Arbeitsgruppe zur Prognose von Arbeitsnachfrage, das beim Regierungszentrum für Strategische Studien angesiedelt ist, wird die Zahl der im Landwirtschafts-, Bergbau-, Transport- und Brennstoffsektor beschäftigten Personen in Polen bis Ende 2020 drastisch sinken. Die sich am schnellsten entwickelnden Bereiche werden Informatik, Telekommunikation, Internet und Informationstechnologien sein. Gemäß diesen Vorhersagen wird zu den Berufen mit einem sog. „positiven Wachstumstrend“ der Informationsbroker gehören – ein Fachmann, der bei entsprechendem Auftrag Informationen sucht und zugänglich macht. Den Bedürfnissen eines sich verändernden Arbeitsmarktes entgegenkommend, starten polnische Universitäten eine Reihe von Bildungsangeboten für Personen, die daran interessiert sind, neue Qualifikationen zu erwerben und ein kommerzielles Informationsgewerbe zu betreiben. Der Artikel präsentiert das didaktische Angebot polnischer öffentlicher und nichtöffentlicher Universitäten in diesem Bereich, das im akademischen Jahr 2010/2011 realisiert wird. Außer einer Aufstellung der Bildungsangebote sowie einer allgemeinen Charakteristik des Lehrinhaltes eines Infobroker-Studiums enthält die Abhandlung die Ergebnisse der Evaluierungsuntersuchungen, die unter den Adepten des neuen Berufes in Thorn durchgeführt wurden.

Dominik Mirosław Piotrowski

Marketing w mediach społecznych na przykładzie strony społecznościowej Biblioteki Uniwersyteckiej w serwisie Facebook

Celem artykułu jest zaprezentowanie technik optymalizacji mediów społecznych oraz metod marketingu społecznościowego na przykładzie strony społecznościowej (*fanpage*) Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w serwisie Facebook. W Polsce stosunkowo niedawno zaczęto wykorzystywać ten typ mediów w realizacji elektronicznych usług bibliotecznych i niniejsza praca ma stanowić poradnik skierowany głównie do bibliotekarzy, którzy chcieliby podwyższyć swoje kompetencje w zakresie pracy z mediami społecznymi. Marketing w mediach społecznych jest nową dziedziną, stąd było niezbędne przygotowanie przewodnika umożliwiającego pracownikom bibliotek zaznajomienie się z metodami i technikami ułatwiającymi pracę z mediami społecznymi oraz nauczenie się planowania i realizowania swoich celów marketingowych bardziej skutecznie.

Media społeczne w służbie bibliotek

Sieci społecznościowe i media społeczne

Sieci społecznościowe to grupy ludzi połączonych wspólnymi zainteresowaniami, media społeczne zaś stanowią treść generowaną w tychże sieciach¹. Z definicji wynika, że media społeczne to technologie i praktyki wykorzystywane przez ludzi do wymiany treści, opinii, spostrzeżeń, doświadczeń, inspiracji, planów i plików multimedialnych. Procedura wydawnicza mediów społecznych polega na zasadzie *wielu-do-wielu*, dzięki czemu każdy może publikować, komentować lub przekazywać treść dalej, do innych grup (por. tab. 1). Media społeczne to serwisy umożliwiające rozpowszechnianie treści wśród internautów połączonych wspólnymi zainteresowaniami. Media społeczne wpisują się zatem w koncepcję WEB 2.0².

Tabela 1. Popularne sieci społecznościowe (lipiec 2009 r.)

Sieć społecznościowa	Liczba użytkowników	Istotne fakty
Facebook	350 milionów	Największa sieć społecznościowa na świecie
MySpace	125 milionów	Najpopularniejsza sieć społecznościowa od czerwca 2006 do kwietnia 2008
Twitter	75 milionów	

Źródło: C. Treadaway, M. Smith, *Godzina dziennie z Facebook marketingiem*, Helion 2010.

¹ J. Ledford, *Biblija SEO*, Helion 2009, s. 258.

² Ibidem, s. 258.

Wyróżniamy trzy rodzaje sieci społecznościowych: uniwersalne, wyspecjalizowane i hybrydy. Uniwersalna sieć społecznościowa to miejsce, w którym czytelnik może kontaktować się ze znajomymi, ładować zdjęcia i filmy oraz aktualizować swój status. Sieci wyspecjalizowane koncentrują się na jednej funkcji, mogą np. służyć do wysyłania krótkich informacji tekstowych. Najlepszym przykładem sieci wyspecjalizowanej jest serwis Twitter, dzięki któremu czytelnicy mają możliwość przesyłania sobie wiadomości do 140 znaków. Ostatnim typem sieci społecznościowych są hybrydy, które skupiają się na jednej głównej funkcjonalności, ale oferują także inne funkcje społecznościowe. Przykładem sieci hybrydowych jest serwis Flickr lub YouTube³.

Social Media Optimization i Social Media Marketing

Social Media Optimization (dalej: SMO) jako pojęcie marketingowe zostało po raz pierwszy wprowadzone przez Rohita Bhargavę z Ogilvy Public Relations i oznacza taką optymalizację serwisu internetowego, która ułatwi jego promocję w społecznościach internetowych. Pojęcie SMO jest często źle interpretowane lub też używane wymiennie z pojęciem *Social Media Marketing* (dalej: SMM), które w istocie charakteryzuje zewnętrzną promocję treści w obrębie społeczności internetowych. SMO jest więc wstępem do kolejnych działań w postaci SMM. W telegraficznym skrócie wygląda to tak, że SMO odnosi się do procesów, które zachodzą w obrębie witryny internetowej biblioteki, podczas gdy SMM określa te aktywności, które wychodzą już poza obręb tej witryny⁴.

Optymalizacja SMO i SMM to przede wszystkim przyłączenie się do społeczności i tworzenie relacji. Głównym celem jest przygotowanie treści, która będzie potrzebna członkom społeczności, np. artykułu, informacji, lub zainicjowanie dyskusji na jakiś temat⁵. Wiąże się z tym aktywność w internecie zmierzająca do zbudowania społeczności wokół biblioteki, instytucji lub osoby prywatnej. W SMO jesteśmy uczestnikami sieci społecznościowych i przekształcamy treść współdzieloną w tych sieciach, więc dzięki uczestnictwu i optymalizacji nasza witryna zyskuje na popularności i odnotowuje większą liczbę odwiedzin czytelników. SMO i SMM dają wiele korzyści, między innymi są one bezpłatne, należą do marketingu wirusowego, który polega na tym, że informacje roznoszą się w sieciach społecznościowych niczym wirus.

Strategie mediów społecznych

Istnieją określone normy, według których należy optymalizować media społeczne. Po raz pierwszy zasady ułatwiające osiągnięcie optymalizacji podał Rohit Bhargava. Z czasem zostały one wzbogacone, tworząc podstawowe i ogólne kanony biznesowego wykorzystania SMO i SMM. Niniejszy wykaz wyszczególnia najważniejsze strategie mediów społecznych:

1. **Zwiększenie liczby linków przychodzących:** należy zadbać o to, aby jak najwięcej linków prowadziło do naszej witryny.

³ C. Treadaway, M. Smith, *Godzina dziennie z Facebook marketingiem*, Helion 2010, s. 51.

⁴ M. Gąsiewski, *Social media optimization i social media marketing* [online], [Dostęp 6.02.2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ittechnology.us/social-media-optimization-i-social-media-marketing/>.

⁵ J. Ledford, op.cit., s. 258.

2. **Ułatwienie użytkownikom dodawania załadek:** należy umieścić na swojej stronie przycisk do serwisu społecznościowego, np. „lubię to”, lub ułatwiać dodawanie do ulubionych (np. del.icio.us).
3. **Bycie źródłem informacji:** nawet bezinteresownym, ponieważ czytelnicy oczekują pożytecznych wiadomości (zwłaszcza w bibliotece). Najlepsza strategia to pomagać ludziom, nie oczekując niczego w zamian. Nagrodą za podjęte działania będzie wzrost wartości naszej witryny.
4. **Zaangażowanie się i uczestniczenie** w wymianie poglądów oraz branie udziału w życiu społeczności: komentowanie, nawiązywanie do tego, co tworzą inni.
5. **Nagradzanie wartościowych i pomocnych użytkowników:** wartościowi i pomocni użytkownicy będą bezcennym skarbem przy pracy nad optymalizacją SMO. Należy znaleźć sposób, żeby ich wynagrodzić (np. nagrody książkowe).
6. **Poznanie swojego audytorium:** audytorium może być surowe w ocenach. Z powodu złego podejścia można zostać zniszczonym negatywnymi opiniami, dlatego najpierw należy poznać ludzi należących do społeczności.
7. **Tworzenie treści:** celem powinno być regularne tworzenie świeżej i aktualnej treści. Internauci będą przychodzić na stronę, jeśli będą wiedzieć, że znajdą tam potrzebne informacje.
8. **Przygotowanie treści:** które wniosą coś do konwersacji: należy wybrać temat związany z naszą działalnością, dołączając artykuły, webcasty, nagrania video i inne materiały.
9. **Otwarcie się na nowości:** trzeba zachować świeżość – wykazać się kreatywnością i aktualnością, którą docenią czytelnicy.
10. **Rozwijanie strategii SMO:** utrzyma nas na dobrej drodze i pomoże w dotarciu do własnej społeczności internetowej, mającej zainteresowania idące w parze z profilem naszej działalności.
11. **Uczynienie strategii mediów społecznych** elementem swoich codziennych praktyk⁶.

Badania i literatura na temat SMO i SMM w bibliotekach

Badania dotyczące wykorzystania mediów społecznych w bibliotekach wydają się niewystarczające. Pojawiło się zaledwie kilka publikacji na ten temat, a literatura fachowa, która opisuje to zjawisko, dotyczy szeroko pojętej optymalizacji stron pod wyszukiwarki oraz marketingu internetowego. Wprawdzie w Polsce potrzeba wykorzystania mediów społecznych na gruncie bibliotek jest w Polsce upowszechniana, ale nadal brakuje bliższych o niej danych. Od strony praktycznej we wdrażaniu tego typu rozwiązań prym wiodą biblioteki amerykańskie, które doceniły już popularne media społeczne. Serwisy te spełniają tam funkcję platform komunikacji i wymiany informacji. W Polsce również można spotkać się z podobnymi wdrożeniami, choć jest ich jeszcze niewiele. Sztandarowe przykłady stanowią tutaj Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Niewątpliwie istnieje duża potrzeba zweryfikowania stanu badań oraz przybliżenia polskiemu środowisku naukowemu usystematyzowanego już w pewien sposób zbioru informacji na temat różnych form SMO oraz SMM w kontekście ich wykorzystania w elektronicznym świadczeniu usług bibliotecznych.

⁶ Ibidem, s. 260.

Facebook jako usługa biblioteczna

Doskonałym przykładem mediów społecznych jest serwis społecznościowy Facebook, w ramach którego zarejestrowani użytkownicy mogą tworzyć strony, sieci i grupy, dzielić się wiadomościami i zdjęciami oraz korzystać z aplikacji. Facebook rozwija się niezwykle dynamicznie i cieszy się międzynarodową popularnością, a wokół niego powstało prężne środowisko programistyczne, które zajmuje się między innymi aplikacjami wspomagającymi interakcje międzyludzkie⁷. Właśnie dzięki możliwości zakładania stron na Facebooku biblioteki mogą komunikować się ze swoimi czytelnikami. Strony fanowskie dają większą możliwość dostosowania ich do swoich potrzeb, ponieważ można do nich dołączać aplikacje Facebooka, Flash oraz kod HTML, upodabniać je do witryn internetowych. Strony w serwisie Facebook służą ludziom i organizacjom do przekazywania swoim fanom informacji w oficjalny sposób. Nie należy przy tym mylić strony z profilem, albowiem różni je wiele zasadniczych cech (zob. tab. 2)⁸.

Tabela 2. Różnice między profilem a stroną na Facebooku

Cecha	Profil	Strona
Dodawani czytelnicy	Przyjaciele	Fani
Liczba czytelników	Do 5000	Bez ograniczeń
Dodanie czytelnika	Obustronne potwierdzenie	Przycisk „lubię to”
Dostęp do danych czytelników	Przyjaciele mają pełny dostęp do danych swoich przyjaciół	Administratorzy strony mają ograniczony dostęp do danych o fanach
Komunikacja	Przyjaciele mogą czatować ze swoimi przyjaciółmi	Administrator strony nie ma takich możliwości
Dyskusje	Nieobsługiwane	Obsługiwane
Masowa korespondencja	Do 20 przyjaciół na raz	Do wszystkich fanów
Statystyki	Niedostępne	Dostępne

Źródło: P. Tkaczyk, *Facebook marketing: różnica między profilem a stroną*. [online], [Dostęp 20 III 2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://paweltkaczyk.midea.pl/marketing-branding/facebook-marketing-profil-strona-fan/>.

Metody i cele optymalizacji fanpage'a BU

Podczas tworzenia i optymalizacji fanpage'a Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu pomocna okazała się zarówno analiza dostępnej literatury, jak i studia nad stronami społecznościowymi innych bibliotek na Facebooku. Analizą objęto głównie strony bibliotek amerykańskich, tj. The New York Public Library, The Library of Congress, The Seattle Public Library oraz Boston Public Library. Z ich doświadczeń wynika, że podczas pracy nad stroną społecznościową bardzo istotne jest stosowanie opisanych wcześniej zasad optymalizacji mediów społecznych i marketingu społecznościowego, które niezaprzeczenie wpływają na wyższą skuteczność działań.

Co więcej, podczas zakładania fanpage'a BU na Facebooku zdefiniowane zostały konkretne cele, dzięki którym można było zaplanować działania w zakresie optymalizacji strony społecznościowej. Do najistotniejszych wytycznych należą:

⁷ C. Treadaway, M. Smith, op.cit., s. 52.

⁸ P. Tkaczyk, *Facebook marketing: różnica między profilem a stroną* [online], [Dostęp 20 III 2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://paweltkaczyk.midea.pl/marketing-branding/facebook-marketing-profil-strona-fan/>.

- Wzrost liczby fanów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu na Facebooku.
- Promocja cennych zbiorów BU.
- Promocja Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej.
- Udzielanie odpowiedzi na pytania czytelników.
- Informowanie o aktualnościach związanych z funkcjonowaniem biblioteki.
- Zwiększenie zainteresowania Biblioteką wśród studentów i pracowników UMK.
- Zwiększenie liczby interakcji czytelników na Facebooku Biblioteki.
- Promocja Systemu Informacyjno-Bibliotecznego UMK w Toruniu.
- Promocja zasobów cyfrowych udostępnianych przez BU.
- Promocja agend i cennych kolekcji BU. Zakładanie oraz optymalizacja fanpage'a na Facebooku.

Zakładanie oficjalnej strony na Facebooku

Każdy zalogowany użytkownik może założyć stronę na Facebooku. Wystarczy kliknąć link „Reklamy i strony” i otworzy się panel reklamowy, na którym znajduje się przycisk „Utwórz stronę”. Po tym kroku pokaże się strona z kilkoma kategoriami. Należy wybrać kategorię „Lokalny biznes lub miejsce” oraz podkategorię „Biblioteka”. Po wybraniu kategorii należy uzupełnić informację o stronie, ustawić ilustrację profilową oraz poinformować swoich znajomych o powstałej stronie. W tym miejscu należy dodać, że dobrą praktyką jest bycie samemu fanem udanych stron fanowskich, celem przeanalizowania efektywności funkcji i elementów stron.

Landing page

Landing page to strona, którą zobaczy odwiedzający *fanpage* czytelnik. Powinna ona w ciągu kilku sekund przekonać go do zostania fanem strony naszej biblioteki. Możemy przedstawić internaucie jakiś pożytek lub w interesujący sposób zwrócić jego uwagę na przycisk „Lubię to”. Do niedawna *landing page* najlepiej tworzyło się przy użyciu aplikacji Static FBML, którą można było zainstalować na *fanpage*'u biblioteki. Jednak od 11 marca 2011 r. możliwość tworzenia aplikacji w FBML została zablokowana. Wszystkie dotychczasowe aplikacje napisane w języku znaczników FBML nie zostaną wyłączone. Obecnie FB sugeruje skorzystanie z iFrame tabs, czyli aplikacji w zakładkach na *fanpage*'ach (por. ryc. 1).

Facebook uniemożliwia spersonalizowanie wyglądu strony, niemniej jednak mamy do dyspozycji ilustrację profilową o wymiarach 200 x 600 pikseli. Należy wykorzystać tę możliwość, aby zaznaczyć wiodącą rolę naszej biblioteki na *fanpage*'u oraz odróżnić ją od innych stron (ryc. 2).

Pokazanie fanpage'a w Google

Aby *fanpage* pojawiła się w wyszukiwarce Google, należy w edycji strony udostępnić ją bez ograniczeń krajowych i wiekowych oraz ustawić publiczną widoczność.

Zmiana adresu fanpage'a

Zmiana adresu strony z domyślnego, posiadającego numeryczne ID, na wybrany ciąg znaków (np. nazwę biblioteki) pomoże nam w pozycjonowaniu naszej strony społecznościowej. Możemy to uczynić pod warunkiem, że strona biblioteki ma co najmniej 25 fanów. Możliwość zmiany adresu znajduje się na stronie: <http://facebook.com/username>.



Ryc. 1. Landing page

Źródło: http://www.facebook.com/#!/bu.torun?sk=app_7146470109, [dostęp 26 IV 2011].

Ilustracja profilowa



Ryc. 2. Ilustracja profilowa BU na Facebook



Ryc. 3. OPAC na Facebook

Źródło: http://www.facebook.com/#!/bu.torun?sk=app_11007063052 [dostęp 26 IV 2011].

Udostępnianie katalogu *online* biblioteki

Dzięki aplikacji Static FBML możliwe było osadzenie w nowej zakładce nie tylko kodu katalogu OPAC biblioteki (zob. ryc. 3), ale i stworzenie innych, podrzędnych stron internetowych. Bardzo ciekawym narzędziem umożliwiającym wykonanie swoich podstron na Facebooku, między innymi osadzenie kodu OPAC, jest aplikacja „iwipa”, znajdująca się pod adresem: www.iwipa.com. Korzystając z tej aplikacji otrzymujemy ponadto możliwość tworzenia podstron podzielonych na praktyczne zakładki.

Wyniki i konkluzja

Efekty prowadzenia strony fanowskiej biblioteki na Facebooku są zadowalające, a najlepszym dowodem są komentarze czytelników, którzy z zadowoleniem i aprobatą przyjęli tę inicjatywę. W trakcie prac okazało się, że administrowanie fanpage'em jest wyjątkowo zajmujące ze względu na czytelników z którymi dochodzi do licznych interakcji. Czytelnicy publikują posty, w których wyrażają swoje opinie odnośnie do funkcjonowania biblioteki, a często zdarza się, że za pomocą Facebooka zadają pytania, na które zawsze otrzymują kompetentne odpowiedzi.

Co ważniejsze, biblioteki mogą zaistnieć w innych popularnych mediach społecznościowych, np. YouTube, Twitter, Wikipedia, Vimeo, Flickr. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu prowadzi już swój oficjalny kanał na YouTube, który znajduje się pod adresem: <http://www.youtube.com/user/BibUniTor>. Dzięki kanałowi czytelnicy mają dostęp do filmów z życia biblioteki, imprez, które odbyły się w bibliotece oraz wywiadów, zarówno z pracownikami biblioteki, jak i z jej użytkownikami. Dodatkowo biblioteka redaguje i ulepsza swój artykuł na Wikipedii, umieszczony pod adresem: http://pl.wikipedia.org/wiki/Biblioteka_Uniwersytecka_w_Toruniu.

Ważną kwestią było utworzenie zespołu osób pracujących przy Facebooku biblioteki. Po założeniu fanpage'a należało bowiem powołać redakcję, która sprawowałaby opiekę formalną i merytoryczną nad usługą. Dzięki serwisowi Facebook, który umożliwia dodawanie redaktorów strony, istnieje możliwość łatwego zarządzania administratorami. W skład redakcji Facebook wchodzi przedstawiciele wybranych działów Biblioteki (według stanu na 28 lutego 2011 r. jest jedenastu administratorów strony), co sprzyja efektywniejszej promocji różnych agend BU (ryc. 4).

Strona społecznościowa biblioteki na Facebooku ma charakter kanału komunikacyjnego między czytelnikami a instytucją, dzięki czemu możemy informować na bieżąco o różnych sprawach i odpowiadać na wszelkie pytania. Co więcej, *fanpage* BU to także rodzaj platformy mającej na celu promocję zbiorów bibliotek specjalistycznych UMK, informowanie o zasobach biblioteki cyfrowej, polecanie cennych kolekcji itd. Dlatego też, aby zbudować pozytywne relacje z naszymi czytelnikami, redakcja fanpage'a Biblioteki Uniwersyteckiej zaczęła prowadzić konkursy związane z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Biblioteką Uniwersytecką oraz regionem kujawsko-pomorskim. Bibliotekarze publikują zagadki tematyczne – w każdym miesiącu na inny temat, a użytkownik albo miłośnik Uniwersytetu lub Biblioteki może wziąć udział w konkursie i wygrać nagrodę.

Kolejne edycje zagadek tematycznych pojawiają się w każdy poniedziałek, środę i piątek koło południa, a czytelnicy odpowiadają na posty/zagadki w swoich komentarzach. Co miesiąc zwycięzca otrzymuje nagrodę, wręczaną oficjalnie przez dyrektora Biblioteki (zob. ryc. 5). Lista zwycięzców została umieszczona na specjalnie przygotowanej stronie FBML, dzięki czemu każdy czytelnik ma wgląd w bie-

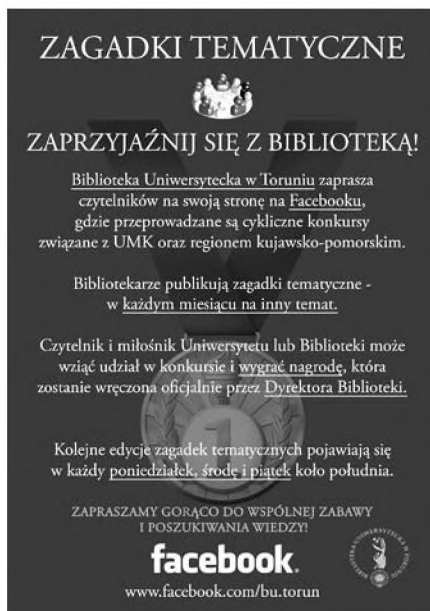
zące wyniki. Na potrzeby konkursu opracowano specjalny regulamin, określający sposób organizacji, cele oraz nagrody. Dodatkowo o konkursach na Facebooku informują czytelników rozmieszczone w różnych miejscach plakaty (ryc. 6). Rezultatem jest duże zainteresowanie zagadkami tematycznymi, wiele interakcji ze strony czytelników i zdrowa konkurencja między nimi.



Ryc. 4. Redakcja fanpage'a BU



Ryc. 5. Wręczenie nagrody zwycięzcy konkursu na FB Biblioteki



Ryc. 6. Plakat promujący konkurs na FB Biblioteki

Podsumowanie

Artykuł jest jedną z pierwszych prób zaprezentowania możliwości wykorzystania mediów społecznych w polskim środowisku bibliotekarskim. Ukazuje potencjał, jaki otwiera się przed biblioteką, pozwalający na poszerzenie wachlarza elektronicznych usług bibliotecznych. Ze względu na swój praktyczny charakter może być znaczącą pomocą dla wszystkich osób pragnących zapoznać się z technikami optymalizacji mediów społecznych oraz marketingu społecznościowego pod kątem zastosowania ich w działalności bibliotecznej. Jest oparty na prowadzonych przez autora studiach nad stroną społecznościową Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu i skierowany w szczególności do bibliotekarzy planujących bardziej efektywne wykorzystanie mediów społecznych na potrzeby swoich instytucji.

Summary

Marketing in the social media on the example of the social webpage of the University Library in the social networking service Facebook

The article discusses the issue of using the potential of the social media in carrying out electronic library services. It shows the strategies of optimization of social media and the methods of social marketing on the example of the fanpage of the University Library in Toruń in the service Facebook. Marketing in social media

is a new field and undoubtedly it is necessary to verify the condition of research and to familiarize Polish librarians with the systematized collection of data on this subject. Thus, the article is supposed to be a guide for librarians, who need ideas to use the social service Facebook in their work. The article includes answers to many questions such as how to collect a group of loyal fans, how to organize competitions and events, how to avail the Online Public Access Catalogue of the library, how to make the social webpage look professional, and how to use the advanced functions and possibilities of Facebook.

Zusammenfassung

Marketing in den sozialen Medien am Beispiel der sozialen Web-Seite der Universitätsbibliothek im sozialen Netzwerk Facebook

Der vorliegende Text behandelt die Frage nach der Nutzung des Potenzials der sozialen Medien in der Realisierung der elektronischen Bibliotheksleistungen. Er weist dabei hin auf die Optimierungsstrategie der sozialen Medien sowie die Methoden des sozialen Marketings am Beispiel der Fanseite der Universitätsbibliothek in Thorn im Service Facebook. Marketing in den sozialen Medien ist ein neuer Bereich, und es besteht zweifellos ein großer Bedarf, den Forschungsstand zu verifizieren und dem polnischen Bibliotheksumfeld eine bereits in gewisser Weise systematisierte Datensammlung zu diesem Thema nahezubringen. Im Hinblick darauf soll der Artikel ein hauptsächlich an Bibliothekare gerichteter Ratgeber sein, die Ideen für die bestmögliche Nutzung des sozialen Services Facebook in ihrer Bibliothek brauchen. Der Artikel enthält Antworten auf eine Reihe der folgenden Fragen: Wie sich ein Kreis treuer Fans gewinnen lässt, wie Wettbewerbe und Ereignisse organisiert werden sollen, wie der OPAC-Katalog der Bibliothek zugänglich gemacht wird, wie man für ein professionelles Aussehen der sozialen Seite sorgt und wie die fortgeschrittenen Funktionen und Möglichkeiten von Facebook, darunter Anwendungen, genutzt werden können.

Sławomir Wyszomirski

ękopiśmienny epigramat *In philosophicam consolationem Boetii* Sebastiana Branta zachowany w inkunabule Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Postać i twórczość Sebastiana Branta¹, wielkiego humanisty, poety, pisarza i wydawcy, była i jest stosunkowo mało znana w Polsce, jeśli się zważy, iż jego najbardziej poczytne dzieło, *Das Narrenschiff* (*Okręt błaznów*), dopiero po pięciu wiekach doczekało się polskiego przekładu. A przecież, jak słusznie zauważa Wojciech Dudzik, „był to pierwszy – i właściwie aż do ukazania się Goethowskiego *Wertera* – największy niemiecki bestseller epoki druku, po wielokroć wydawany, omawiany i tłumaczony w całej bez mała Europie. Swą popularność, dodajmy od razu, zawdzięczał *Das Narrenschiff* pośrednictwu języka łacińskiego, na który został przełożony w 1497 roku, w trzy lata po pierwszej bazylejskiej edycji oryginału niemieckiego, przez Jakoba Lochera, ucznia Sebastiana Branta – i we współpracy z autorem². *Stultifera navis*, bo tak brzmiał łaciński tytuł *Okrętu błaznów*, doczekała się przekładów na cztery języki narodowe: dolnoniemiecki, niderlandzki, francuski i angielski³. Były one wielokrotnie wznawiane jeszcze za życia pisarza. Atrakcyjność *Das Narrenschiff* podnosiły zamieszczone w edycji znakomite drzeworyty – autorem większości z nich był młody Albrecht Dürer, przebywający w Bazylei w latach 1492–1493. Ilustracje drzeworytnicze stanowiły znakomite dopełnienie treści samego utworu, który przedstawiał wady ówczesnego społeczeństwa, takie jak pijaństwo, obżarstwo, małżeństwo dla pieniędzy, pęd do stanu duchownego nie z powołania, ale dla zysku i uznania społecznego, niechęć do korzystania z pomocy wykwalifikowanych lekarzy, korzystanie z porad znachorów, przekonanie o trwałości zdobytej przez siebie władzy, upodobanie do hazardu, wróżenia z gwiazd, a nawet do myślistwa, i wiele innych. Uosobieniem tych przywar była

¹ Sebastian Brant urodził się 31 VIII 1457 r. w Strasburgu. Jego ojciec Diebold Brant był oberżystą i właścicielem okazałej i dochodowej gospody „Pod Złotym Lwem”. Rodzina Brantów posiadała ponadto dom i niezabudowaną parcelę na terenie Strasburga oraz młyn w Spirze. Pochodził zatem z rodziny w miarę zamożnej. W październiku 1475 r. rozpoczął studia na uniwersytecie w Bazylei, ukończył je latem 1489 r. jako *doctor utriusque iuris*. W tym samym roku został zatrudniony na wydziale prawa jako profesor nadzwyczajny. Wykładał prawo kanoniczne i cywilne, prowadził też bogatą działalność literacką. Kiedy Bazylea przystąpiła do Związku Szwajcarskiego, Brant zrezygnował z pracy na tamtejszym uniwersytecie i przeniósł się w 1501 r. do Strasburga, gdzie pełnił funkcję syndyka oraz wiele innych. W 1502 r. został także doradcą prawnym cesarza Maksymiliana I. Zmarł 10 V 1521 r. w Strasburgu. Por. T. Wilhelm, *Sebastian Brant. Beiträge zur Biographie*, [w:] *Sebastian Brant (1457–1521)*, hrsg. von H.-G. Roloff, J.-M. Valentin und V. Wels (*Memoria*, hrsg. von H.-G. Roloff, Bd. 9), Berlin 2008, s. 11–35; idem, *Sebastian Brant. Zum Leben und Werk Sebastian Brants*, [w:] *Forchungsbeiträge zu seinem Leben, zum „Narrenschiff“ und zum übrigen Werk*, hrsg. von T. Wilhelm, Basel 2002, s. 7–35.

² W. Dudzik, *Wstęp*, [do:] S. Brant, *Okręt błaznów*, przeł. i obj. A. Lam, Pułtusk 2010, s. V.

³ Ibidem.

reprezentacja ponad stu błaznów, których autor umieścił na statku i wysłał w rejs do Narragonii, w poszukiwaniu rozumu i zdrowego rozsądku⁴.

Okręt błaznów przyniósł Brantowi wielką sławę i uznanie. Był on jednak autorem także wielu innych utworów literackich, w tym różnych wierszy pisanych w języku niemieckim i łacińskim, dzisiaj znanych niewielkiemu kręgowi specjalistów i badaczy jego twórczości. Jeden z nich, epigramat *In philosophicam consolationem Boetii*, przechował się jako rękopiśmienny wpis do inkunabułu zawierającego *De consolatione philosophiae* Boecjusza, wydane w Norymberdze w roku 1495 w drukarni Antoniusa Kobergera⁵. Został on umieszczony na karcie tytułowej druku. Ma on w wiernej transkrypcji postać następującą:

In philosophicam consolationem Bohetii epigramma Sebastiani Brantes

- Dogmata multa quidem preclara Bohetius olim
 At[que] pene libros edidit innumeros,
 Hec qu[ib]us excellit: palmamque capit liber ille,
 (Astra minora solet vincere pheb[us] uti)
- 5 Quo mestum fatem solatur philosophia
 Et vite recto tramite monstrat iter.
 His docet, an quisquam foelix queat atque beatus
 Diti[us], et summum veridicumque bonum.
 Nec modo vivendi normam hic prescripsit honestam,
- 10 Sed bene, sed sancte, et vivere rite docet.
 Deficit ille quidem quisquis preconia tanto
 Conciner[e] et laudes cogitat usque viro.
 Iusticia illius, probitas, constantia, virtus
 Maior: quam possint carmina cuncta loqui.
- 15 Rebus in adversis si quem fortuna fatigat,
 Proderit hunc nostrum si legat ille librum.
 Inveniet lector, non prosperitate caduca
 Letandum: ad vati commeminisse vices.
 Nosse creatorem liber hic docet: et sua nunquam
- 20 Premia abesse bonis et suppliciumve malis.

v. 4 Por. Petronius, *Satyrice*, 89, v. 54: iam plena Phoebe candidum extulerat iubar
 minora ducens astra radianti face.

v. 5 Por. Boetius, *Philosophiae consolatio*, Lib. I, 1, v. 8: (sc. Camenae) Solantur mae-
 sti nunc mea fata senis.

v. 6 Por. Boetius, *Philosophiae consolatio*, Lib. I, 7, v. 23–24: Tramite recto carpere
 callem.

⁴ Ibidem, s. VI–VII.

⁵ A. M. S. Boethius, *De consolatione philosophiae*, Nürnberg, Antonius Koberger, 8 VI 1945. 4°. Sygn.: 100036 (A. 4° 31 adl. 2). Por. M. Curtze, *Die Handschriften und seltenen alten Drucke der Gymnasialbibliothek zu Thorn*, [w:] *Gymnasium mit Realschule I. Ordnung zu Thorn. Zu der am Freitag den 1ten October 1875 stattfindenden öffentlichen Prüfung aller Gymnasial- und Real- Klassen und der Entlassung der Abiturienten ladet ehrerbietigst und ergebenst ein der Director A. Lehnerdt*, Thorn 1875, s. 32, nr 37; A. Lewandowska, *Inkunabuły Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Toruń 1979, nr 13; *Gesamtkatalog der Wiegendrucke*, hrsg. von Kommission für den Gesamtkatalog der Wiegendrucke, Bd. IV, Leipzig 1930, nr 4559; *Inkunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, t. 1, moderante A. Kawecka-Gryczowa, composuerunt M. Bohonos et E. Szandorowska, Wratislaviae-Varsaviae-Cracoviae 1970, nr 1109. Inkunabuł jest współoprawny z: N. Perrotus, *Rudimenta grammatices* [Basel, Iacobus Wolff de Pforzheim, 1499/1500], 4°. Proweniencja obydwu inkunabułów: 1) Lucas Sc[.]japt, 2) Biblioteka Gimnazjum Toruńskiego; sygn. Auct. Classic. Rom. IV° 31, 3) Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Na początku utworu, składającego się z dziesięciu dystychów elegijnych, Brant podkreśla wszechstronność Boecjusza, który wypowiadał się w wielu dziedzinach nauki i pozostawił po sobie niemal niezliczone dzieła (*paene libros edidit innumeros*)⁶. Stwierdza przy tym, że spośród nich wyróżnia się jedno, które nosi tytuł: *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, gdyż przyćmiewa ono swoim blaskiem pozostałe, tak jak słońce przysłania mniejsze gwiazdy. W nim zaś Filozofia pociesza zgorzkniałego poetę – *maestum vatem*⁷ – i wskazuje mu właściwą, prostą drogę życia. Od niego zatem czytelnik może się dowiedzieć, czy ktoś szczęśliwy może być bardziej szczęśliwy, jakie jest najwyższe i prawdziwe dobro. On nie tylko wskazuje na to, co zgodne z cnotą, jako zasadę postępowania w życiu, lecz naucza żyć w sposób dobry, święty i moralnie słuszny. Autorowi epigramatu jest trudno wynieść w pochwałach jego wszystkie zalety i cnoty – takie jak sprawiedliwość, pobożność i umiarkowanie – w sposób należyty i pełny, gdyż właśnie nimi Boecjusz przewyższa cnoty piszącego. Zapewnia jednak, że czytelnik znajdzie tu wskazówki, które pozwolą mu cieszyć się szczęściem nie ulotnym, lecz trwałym, oraz zapewnienie, że Stwórca wie, iż nigdy nie zabraknie jego nagrody za dobro ani kary za zło.

Nie wiadomo, kim był z imienia i nazwiska wpisujący ów epigramat do inkunabułu toruńskiego. Z błędów popełnionych w pisowni, a wynikających z pronuncjacji, można wnosić, iż był on z pochodzenia Niemcem. W wersji 5 mamy bowiem *fatem* zamiast *vatem*, natomiast w wersji 18 *ad vati* zamiast *at fati*. Najwyraźniej dla skryby przepisującego tekst *v* i *f* brzmiało jednakowo, podobnie jak *d* i *t*. Skłonność do mieszania ze sobą w wymowie, a co za tym idzie – także pisowni, wspomnianych liter była charakterystyczna dla obszarów, na których posługiwano się językiem niemieckim⁸.

Tekst epigramatu, autorzowany przez samego Sebastiana Branta, ukazał się drugi po raz pierwszy w przygotowanej przez niego strasburskiej edycji *De consolatione* Boecjusza w roku 1501, a następnie w kolońskiej edycji *De consolatione* w roku 1502⁹.

⁶ Oprócz *Consolatio philosophiae* z innych pism Boecjusza zachowały się: a) pisma logiczne: *Introductio ad syllogismos categoricos*, *De syllogismo hypothetico*, *De divisione*, *De differentiis topicis* oraz komentarze do łacińskich przekładów *Isagogi* Porfyriusza; b) przekłady na język łaciński pism Arystotelesa: *Analityki pierwsze*, *Analityki drugie*, *O sofizmatach*, *Topika* oraz *Hermeneutyka*, do której opracował dwa komentarze; c) przekład na język łaciński *Isagogi* Porfyriusza; d) podręczniki dla szkół: *De institutione arithmetica*, *De institutione musica*; e) traktaty teologiczne: *Quomodo Trinitas unus Deus ac non tres dii*, *Utrum Pater et Filius et Spiritus Sanctus de divinitate substantialiter praedicantur*, *Quomodo substantiae in eo quod sint bonae sint, cum non sint substantialia bona*, *De Hebdomadibus*, *De fide catholica*. Por. M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa. Autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994, s. 291–292.

⁷ Brant nazywa Boecjusza poetą (*vatem*), ponieważ jego *Consolatio* jest wprawdzie pisana prozą, ale przeplatana licznymi utworami wierszowanymi skomponowanymi w różnych metrach. Nazywa go także zgorzkniałym (*maestum*), gdyż Boecjusz pisał swoje *Pocieszenie* w więzieniu, do którego trafił, gdy popadł w nielaskę króla Ostrogotów, Teodoryka Wielkiego, za popieranie i obronę Albinusa Faustusa oskarżonego o spisek przeciwko królowi. Po dwuletnim pobycie w więzieniu i procesie został stracony w 524 r. Epitet *maestus vates* nawiązuje do słów, jakimi Boecjusz określa siebie w *Pocieszeniu*, I, 1, v. 8: *maestus senes*, tj. „zgorzkniały starzec”, chociaż gdy trafił do aresztu, miał dopiero 42 lata.

⁸ Wiele takich przykładów błędnej pronuncjacji i jej wpływu na pisownię wyrazów łacińskich podaje M. Cytowska, *Studia Neolatina. Pięć odczytów*, Wrocław 1983, s. 38–42.

⁹ S. Brant, *Kleine Texte, Noten zur Edition*, hrsg. von T. Wilhelmi, Bd. 2 (*Arbeiten und Editionen zur Mittleren Deutschen Literatur (AuE), Neue Folge*, hrsg. von H.-G. Roloff, Bd. 3.2), Stuttgart–Bad Cannstatt 1998, s. 148, nr 376. Por. T. Wilhelmi, *Sebastian Brant. Bibliographie (Arbeiten zur mittleren Deutscher Literatur und Sprache*, hrsg. von H.-G. Roloff, Bd. 18/3) Bern–Frankfurt am Main–New York–Paris 1990, s. 38, poz. 64–65.

Przedrukował go Thomas Wilhelmi w wydaniu: Sebastian Brant, *Kleine Texte* w roku 1998¹⁰. Przedstawia się on następująco:

Jn philosophicam consolationem Boetij:
epigramma Sebastiani B.

- Dogmata multa quidem praeclara Boetius olim
Atque pene libros edidit innumeros
E quibus excellit: palmamque capit liber ille
(Astra minora solet vincere phoebus uti)
5 Quo maestum vatem solatur philosophia:
Et vitae recto tramite monstrat iter.
Is docet an quisquam foelix queat atque beatus
Ditior: et summum, veridicumque bonum.
Nec modo vivendi normam hic praescipit honestam:
10 Sed bene, sed sancte, et vivere rite docet.
Deficit ille quidem quisquis praeconia tanto
Concinere: et laudes cogitat usque viro.
Iusticia illius, probitas, constantia, virtus
Maior: quam possint carmina cuncta loqui.
15 Rebus in adversis si quem fortuna fatigat:
Proderit hunc nostrum si legat ille librum.
Invenit lector, non prosperitate caduca
Laetandum: at fati commeminisse vices.
Nosse creatorem liber hic docet: et sua nunquam
20 Praemia abesse bonis: suppliciumve malis.

Vale S. B.

Toruński tekst rękopiśmienny epigramatu nie odbiega w sposób zasadniczy od tekstu autoryzowanego przez Branta. Oprócz wymienionych różnic wynikających z błędnej pronuncjacji, należy wymienić w wersie 3: *Hec qu[ib]us* zamiast poprawnego *E quibus*; w wersie 7: *His docet* zamiast dającego lepszy sens *Is docet*. Błędy te wynikają zapewne z nieuważnej pracy skryby.

Warto w tym miejscu zastanowić się, czy toruński tekst rękopiśmienny został przepisany z edycji strasburskiej z roku 1501 lub kolońskiej z roku 1502. Wydaje się to prawdopodobne, ale istnieje też inna możliwość – ta mianowicie, że epigramat powstał wcześniej, jeszcze przed ukazaniem się edycji strasburskiej, i krążył w odpisach wśród zaprzyjaźnionych z autorem humanistów w Bazylei, którzy sporządzili jego odpisy. Za tym, że takiej możliwości nie można z góry odrzucić, przemawia fakt, że toruński inkunabuł nie jest jedynym, do którego wpisano ów epigramat. Znajdujemy go także w genewskiej edycji *De consolatione philosophiae* Boecjusza z roku 1480 (w drukarni Jana Croqueta) przechowywanej w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Freiburgu im Breisgau¹¹. Wydaje się zatem, że rozwiązanie tego problemu wymaga dalszych badań.

¹⁰ S. Brant, *Kleine Texte*, hrsg. von T. Wilhelmi, Bd. 1.2 (*Arbeiten und Editionen zur Mittleren Deutschen Literatur (AuE), Neue Folge*, hrsg. von H.-G. Roloff, Band 3.1.2), Stuttgart–Bad Cannstatt 1998, s. 505–506, nr 376.

¹¹ Zob. opis inkunabułu w: *Kataloge der Universitätsbibliothek Freiburg im Breisgau*, hrsg. von W. Kehr, Bd. 2, Teil 1, V. Sack, *Die Inkunabeln der Universitätsbibliothek und anderer öffentlicher Sammlungen in Freiburg im Breisgau und Umgebung*, Wiesbaden 1985, s. 237–238, nr 710.

Paulina Matysiak

zesław Miłosz w zbiorach

Archiwum Emigracji

– opracowanie archiwalno-bibliograficzne

Archiwum Emigracji (dalej: AE) jest samodzielną jednostką archiwalno-badawczą Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, powstałą w roku 1995 (formalnie w 2000 r.)¹. Należy do grona instytucji naukowych w Polsce, które zainicjowały wszechstronne i krytyczne badania uniwersyteckie nad dorobkiem i historią instytucji emigracyjnych w XX w. Umożliwiła to m.in. różnorodność i wielkość zgromadzonych zbiorów. Najcenniejszym zespołem dokumentów jest archiwum tygodnika „Wiadomości” (Londyn 1946–1981), które liczy ponad 60 tys. manuskryptów i listów. Znajdują się w nim m.in. rękopisy Władysława Andersa, Edwarda Raczyńskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Mackiewicza, Józefa Czapskiego, Witolda Gombrowicza, Tymona Terleckiego, Jerzego Stempowskiego, Tadeusza Nowakowskiego, Jana Lechonia, Mariana Hemara i wielu innych. AE posiada również dokumentację innych instytucji: księgarni Libella i Galerie Lambert (Paryż), Drian Gallery (Londyn), Teatru „Syrena” (Londyn), wydawnictwa Książnica Polska (Glasgow), Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – Oddział Niemcy, Kongresu Wolności Kultury (Paryż), Księgarni B. Mazowieckiego (Paryż). Archiwum przechowuje ponad trzysta kolekcji archiwalnych pisarzy, dziennikarzy, publicystów, artystów, ludzi teatru i nauki, a także wybitnych osobistości życia społeczno-kulturalnego, takich jak: Konstanty Brandel, Michał Chmielowiec, Ryszard Demel, Łucja Gliksmann, Natan Gross, Jadwiga Harasowska, Wacław Iwaniuk, Konstanty A. Jeleński, Jadwiga Jurkszus-Tomaszewska, Tamara Karren, Halina Korn, Stefania Kossowska, Adam Kossowski, Janina Kościółkowska, Jan Kott, Janusz Kowalewski, Irena Krzywicka, Jerzy R. Krzyżanowski, Witold Leitgeber, Józef Lewandowski, Leo Lipski, Krystyna Miłotowska-Hilary, Krzysztof Muszkowski, Mela Muter, Juliusz Nowina-Sokolnicki, Róża Nowotarska, Tadeusz Polanowski, Janusz Poray-Biernacki, Marta Reszczyńska-Stypińska, Zofia Romanowiczowa, Juliusz Sakowski, Olga Scherer, Henryk Skolimowski, Wojciech Skalmowski, Felicjan Sławoj Składkowski, Stanisław Szukalski, Wiktor Trościanko, Leopold Tyrmand, Jan Ulatowski, Wojciech Wasiułyński, Tadeusz Wittlin, Władysław Żeleński, Marek Żuławski.

Głównymi celami działalności Archiwum Emigracji są:

- gromadzenie, porządkowanie i opracowywanie archiwalnych zbiorów emigracyjnych oraz relacji i wspomnień żyjących pisarzy i wybitnych osobistości emigracji polskiej;
- gromadzenie informacji o zbiorach archiwalnych zawierających materiały emigracyjne w kraju i za granicą oraz ich mikrofilmowanie dla potrzeb pracowni, a także gromadzenie informacji o pracach badawczych nad emigracją prowadzonych w kraju i za granicą;
- gromadzenie danych bio- i bibliograficznych dotyczących wybitnych osobistości polskiej emigracji;

¹ M. Longinus, „Archiwum Emigracyjnej Atlantydy”. Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu 1994–2010 [w druku].

- udostępnianie posiadanych zbiorów archiwalnych w czytelni, a także w formie publikacji;
- inicjowanie badań naukowych na podstawie posiadanych zbiorów oraz wydawanie prac naukowych na nich opartych, a także współpraca z analogicznymi ośrodkami naukowymi, bibliotekami i muzeami polskimi w kraju i za granicą;
- pomaganie studentom w kontaktach z pisarzami i ośrodkami naukowymi polskiej emigracji;
- promocja zbiorów przez organizowanie wystaw, seminariów naukowych, konferencji oraz popularyzacja problematyki związanej z emigracją polską².

Działalność AE nie ogranicza się do gromadzenia spuścizn po emigrantach. Na podstawie zbiorów tej placówki są pisane prace licencjackie, magisterskie i doktorskie, przygotowywane artykuły i publikacje książkowe, organizowane wystawy.

Od roku 1995 w AE wydawana jest seria opracowań pn. „Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku”. Ukazały się w niej m.in. tomy poświęcone „Wiadomościom”, paryskiej Libelli i Galerie Lambert, Czesławowi Miłoszowi, Józefowi Łobodowskiemu, Józefowi Wittlinowi, Zygmuntowi Hauptowi oraz sztuce polskiej w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. W drugiej serii, tzw. literackiej publikowana jest beletrystyka, poezja, eseistyka, sztuki teatralne powstałe na obczyźnie. Wydano w niej m.in. książki Stefanii Kossowskiej, Marii Danilewicz Zielińskiej, Czesława Miłosza, Jana Winczakiewicza, Jerzego Pietrkiewicza. Od roku 1998 zaś wychodzi czasopismo „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, które jako jedyne w Polsce w całości jest poświęcone studiom nad różnymi zagadnieniami dotyczącymi kultury polskiej na wyobczyźnie w XX w. Od roku 2006 rozszerzono tematykę pisma o studia nad emigracjami z krajów Europy Środkowej oraz relacjami pomiędzy nimi.

Od roku 2000 Archiwum przyznaje nagrodę za najlepszą pracę magisterską i doktorską poświęconą emigracji polskiej. Fundatorem pierwszych trzech nagród był Tadeusz Walczak, później fundowana ona była przy wsparciu Prezydenta Miasta Torunia, a obecnie – dzięki pomocy Kancelarii Senatu RP.

Od roku 2005 przyznawane jest stypendium artystyczne, którego fundatorem jest Jan Winczakiewicz, pisarz, poeta i tłumacz mieszkający we Francji. Otrzymują je wyróżniający się studenci malarstwa z Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Najzdolniejsi młodzi malarze podczas dziesięciodniowego pobytu w Paryżu mogą zwiedzać muzea i galerie.

W zbiorach AE można znaleźć także materiały dotyczące Czesława Miłosza. Są to przede wszystkim korespondencje (z redakcją „Wiadomości”, z przyjaciółmi Anielą Micińską-Ulatowską i Janem Ulatowskim, Olgą Scherer), maszynopisy jego książek i tłumaczeń, maszynopisy wierszy i esejów, książki z dedykacjami Miłosza.

Najciekawszą częścią tych materiałów wydaje się korespondencja z Anielą i Janem Ulatowskimi. Przyjaźń z Anielą Micińską, nazywaną przez przyjaciół pieszczotliwie Nelą, sięgała okresu przedwojennego. Miłosz w latach trzydziestych przyjaźnił się z Bolesławem Micińskim, odwiedzał rodzinę Micińskich i poznał Nelę, która po skończeniu studiów pracowała w bibliotece MSZ-u. Ponownie spotkał Anielę po wojnie, w 1949 r. w Paryżu; później wspominał: „mieć kogoś, z kim można było mówić absolutnie szczerze o sytuacji politycznej w Polsce, było dla mnie wyjątko-

² M. A. Supruniuk, *Toruńskie zbiory emigracyjne. Archiwum Emigracji Biblioteki UMK. Komunikat*, [w:] *Uroczysko – Supraśl* 96 [Materiały z sesji], Supraśl 1996, s. 91–95.

wo cenne”³. Nela była przyjaciółką i powiernicą Miłosza kiedy w 1950 r. dostał nominację na pierwszego sekretarza ambasady. Ona także pomagała mu w ucieczce do Maisons-Laffitte. Kosztem przyjaźni z Miłoszem była utrata pracy w Lyonie. W 1955 r. dzięki pomocy pisarza, który odstąpił jej swoje miejsce, objęła posadę w Bordeaux. W tym samym roku Micińska poślubiła Jana Ulatowskiego. Miłosz prawie każdego lata odwiedzał ich we Francji. Wspomnienie o jednym ze spotkań zanotowała Anna Micińska, bratanica Anieli, córka eseisty Bolesława Micińskiego: „Wuj [Jan Ulatowski] był w swoim żywiole. Nie dopuszczając nikogo do głosu godzinami klarował Czesiowi jak naprawdę jest w Ameryce (w której nigdy nie był), czym jest poezja i jak ją pisać należy, udowodniał, że Miłosz nie ma pojęcia o sztuce i w ogóle jest pod wszystkimi względami ‘ciemna masa’. Słuchałam tego w osłupieniu, dopóki nie zrozumiałam, że w ten właśnie przewrotny sposób Wuj okazywał swojemu gościowi uznanie i szacunek. Wedle Wujka bowiem, spośród wszystkich ludzi na świecie, Czesław był jedynym godnym go w rozmowie partnerem; skoro tak, to należało go prowokować do dyskusji atakując najczulsze jego punkty. Tak też, mniemam, traktował to i Czesio, nie obrażając się i gęsto się przed Wujem ‘tłumacząc’...”⁴ Miłosz, gdy nawiązuje do tych spotkań, wspomina głównie Ulatowskiego: „wizyty u nich w Menton wymagały pewnej cierpliwości przy wysłuchiwanie jego upartych wywodów”⁵. Korespondencja przybliży sylwetkę noblisty, odsłaniając jego prywatne życie i przyjaźnie. Warto dodać, że w archiwum Anieli Micińskiej zachował się maszynopis *Roku myśliwego*, który Aniela dostała do przeczytania; maszynopis pełen jest uwag i sprostowań, dotyczących głównie spraw przedwojennych. Z kolei w archiwum Jana Ulatowskiego znajdują się maszynopisy wierszy i esejów Miłosza.

Warto przypomnieć i podkreślić, że kilka tekstów Miłosza zostało opublikowanych w piśmie „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” oraz w wydawnictwach jednostki badawczej, jaką jest AE. Były to następujące teksty: *Bieliński i jednorożec*⁶, *Wielkie pokuszenie*⁷ i *Głos wiernego czytelnika*⁸. W piśmie AE został opublikowany również wywiad⁹ z noblistą przeprowadzony przez Annę Frajlich 8 listopada 1980 r. w Berkeley. Wywiad, zamówiony przez Radio Wolna Europa, był pierwszym, jakiego udzielił poeta tej rozgłośni. Wywiad emitowano czterokrotnie na antenie Radia Wolna Europa w listopadzie i grudniu 1980 r. Dwa teksty Miłosza znalazły się także w zbiorach szkiców i artykułów wydanych w serii „Archiwum ‘Wiadomości’”. Jednym z nich było wspomnienie *Ulizane «Wiadomości»*¹⁰, a drugim¹¹ – ankieta „Wiadomości” dotycząca Witolda Gombrowicza. Osobno natomiast

³ Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, s. 180.

⁴ A. Micińska, ...Z wielką walizką rozpaczy. O Janie Ulatowskim (1907–1997), *Kultura*, 1998, nr 4/607, s. 27–28.

⁵ Cz. Miłosz, op. cit., s. 247.

⁶ Cz. Miłosz, *Bieliński i jednorożec*, Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty (dalej: AESSD), 1998, z. 1, s. 112–120 (tam również tekst w jęz. francuskim – Cz. Miłosz, *Bielinski et la licorne*, s. 103–111).

⁷ Cz. Miłosz, *Wielkie pokuszenie. Dramat intelektualistów w krajach demokracji ludowej*, AESSD, 2001, z. 4, s. 95–108 (tam również tekst w jęz. francuskim – Cz. Miłosz, *La grande tentation. Le drame des intellectuels dans les démocraties populaires*, s. 81–94).

⁸ Cz. Miłosz, *Głos wiernego czytelnika*, AESSD, 2002/2003, z. 5/6, s. 157–159.

⁹ Cz. Miłosz, *Samotności nikt nie wybiera... – rozmowa z Anną Frajlich*, AESSD, 2000, z. 3, s. 197–205.

¹⁰ Cz. Miłosz, *Ulizane „Wiadomości”*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. 2, oprac. i red. M. A. Supruniuk, Toruń 1996 (seria „Archiwum ‘Wiadomości’” t. 2).

¹¹ *Gombrowicz emigrantów: na podstawie ankiety Michała Chmielowca w londyńskich „Wiadomościach”*, przygot. do druku, uzup. i wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006 (seria „Archiwum Emigracji” t. 26).

ukazał się tom korespondencji¹² poety z Manfredem Kridlem, historykiem literatury, oraz wcześniej publikowany w czasopiśmie tekst *Wielkie pokuszenie*¹³.

Zgromadzone w zbiorach AE materiały dotyczące noblisty są z pewnością uniikatowymi dokumentami. Mogą przyczynić się do rozwikłania pewnych kontrowersji nagromadzonych wokół postaci Miłosza (np. list poety do Michała Chmielowca, w którym wyjaśnia swoją decyzję pozostania na emigracji), pokazują również jego „ludzka” twarz. Z pewnością są interesujące dla badaczy biografii poety i jego twórczości.

*

Archiwum „Wiadomości”, tygodnika literackiego założonego i przez wiele lat prowadzonego w Londynie przez Mieczysława Grydzewskiego, a po jego śmierci w 1970 r. – przez Michała Chmielowca i od 1973 r. przez Stefanię Kossowską, jest najważniejszą kolekcją AE. Archiwum to trafiło do AE w październiku 1994 r., jako dar Stefanii Kossowskiej. Archiwum z lat 1946–1981 jest prawie kompletne. Brakuje akt ankiety na temat Conrada przeprowadzonej przez Grydzewskiego w latach 50. wśród pisarzy angielskich i amerykańskich oraz dużej części listów skamandrytów, które zostały wykradzione z redakcji „Wiadomości”. W skład archiwum wchodzi korespondencja, akta nagrody „Wiadomości”, notatki M. Grydzewskiego, komplet pism wydawanych przez M. Grydzewskiego, książki, fotografie, rysunki, akwarele, grafiki oraz pamiętki po M. Grydzewskim, a także wyposażenie biurowe i meble ostatniego pokoju redakcyjnego.

Archiwum „Wiadomości”*

1. Korespondencja redakcyjna „Wiadomości”
Miłosz Czesław 1947–1980, 31 k. (S. Kossowska – 3 k., M. Chmielowiec – 1 k.) – AE/AW/CCVII
2. Materiały redakcyjne Nagroda „Wiadomości” 1963–1969
 - a. Nagroda „W” im. M. Grydzewskiego dla najlepszej książki wydanej na emigracji w 1967 r. Korespondencja z jurorami – Cz. Miłosz – 1 k. – AE/AW/CDIX
3. Materiały redakcyjne Nagroda „Wiadomości” 1969–1975
 - a. Nagroda „W” im. Mieczysława Grydzewskiego dla najlepszej książki wydanej na emigracji w 1974 r. Korespondencja z laureatami – Cz. Miłosz – 1 k. – AE/AW/CDX
4. Materiały redakcyjne Kondolencje po śmierci Grydzewskiego
 - a. Kondolencje I-O; Cz. Miłosz – 3 k. – AE/AW/CDXVI
5. Tableau ze zdjęciami współpracowników „Wiadomości” duże (na jednym ze zdjęć Cz. Miłosz) – przedmioty z redakcji „Wiadomości”.

Archiwum Michała Chmielowca trafiło do Torunia w roku 1994; jest darem wdowy, Ireny Hradyskiej. Archiwum pisarza, tłumacza i redaktora „Wiadomości” w latach 1967–1973 zawiera obszerną korespondencję, zarówno redakcyjną, jak i prywatną, rękopisy książek, artykułów i przekładów M. Chmielowca, rękopi-

* *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz archiwów: „Wiadomości polskich, politycznych i literackich” (1940–1944), nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)*, oprac. M. A. Supruniuk, A. Jadowska i M. Karpińska, wstępem opatrzył M. A. Supruniuk, Toruń 2006.

¹² Cz. Miłosz, „*Mój wileński opiekun*”. *Listy do Manfreda Kridla (1946–1955)*. Z uzupełnieniem o listy Manfreda Kridla i addendum, z autografu do druku przygot., słowem wstępnym, przypisami i notą edytorską opatrzył A. Karcz, Toruń 2005 (seria „Archiwum Emigracji” t. 19).

¹³ Cz. Miłosz, *Wielkie pokuszenie*, Toruń 2002.

sy i skrypty słuchowisk i audycji radiowych, fotografie, dokumentację współpracy z RWE i Głosem Ameryki, teczki wycinków prasowych oraz pamiętki (w tym dokumenty osobiste), a także obszerne komplety czasopism redagowanych lub współredagowanych przez M. Chmielowca.

Archiwum Michała Chmielowca

1. Korespondencje L-M – list Czesława Miłosza¹⁴ z 1951 r. – (1 / 6 k.) – AE/MC/VI/6
2. Maszynopisy – list otwarty do Czesława Miłosza [bez daty, ok. 1947/1948 r.] (maszynopis, 9 k. – 2 egz. kompletne, 1 egz. – niekompletny, brakuje kart 1–2) – AE/MC/XVI/2.

Archiwum Natana Grossa przekazywano do AE od 1995 r. Archiwum zawiera przede wszystkim korespondencję z ludźmi książki i filmu, pisarzami, wydawcami i instytucjami polskimi w kraju i na emigracji oraz przyjaciółmi i czytelnikami. Znajdują się w nim także rękopisy wierszy i notatki do szkiców, a także wycinki prasowe i publikacje.

Archiwum Natana Grossa

1. Korespondencja – 1982–2003 – Cz. Miłosz (6 / 7 k.) – AE/NG/XLVI.

Archiwum Janusza Kowalewskiego jest darem pisarza oraz rodziny. Pierwsza jego część trafiła do Torunia w 1995 r., reszta materiałów – po śmierci pisarza w 1996 r. Archiwum zawiera dokumentację działalności pisarskiej (także przedwojennej), materiały do biografii politycznej, a także papiery związane z działalnością osób trzecich. Są w nim rękopisy i maszynopisy autorskie szkiców, felietonów i artykułów prasowych, audycji i felietonów radiowych. Wśród wyodrębnionych z całości tekstów literackich znajduje się 20 notatników rękopiśmiennych wspomnień, ponadto eseje, drobne wiersze, opowiadania, powieści, sztuki sceniczne i słuchowiska radiowe. Kolekcja zawiera także dokumentację prac redakcyjnych i pomysłów wydawniczych oraz korespondencję literacką i zawodową z pisarzami, wydawcami, czytelnikami i instytucjami emigracyjnymi, krajowymi i obcymi.

Archiwum Janusza Kowalewskiego

1. List Czesława Miłosza do Janusza Kowalewskiego (bez daty) (1/1 k.) – Korespondencja Lasocki – Muszkowski – Cz. Miłosz.

Archiwum Bronisława Mazowieckiego zawiera obszerną korespondencję z rodziną i przyjaciółmi, dokumentację działalności księgarskiej oraz materiały rękopiśmienne. Znajduje się w nim również bogata dokumentacja do dziejów Kongresu Wolności Kultury, jego działalności wydawniczej i organizacyjnej.

Archiwum Bronisława Mazowieckiego

1. Maszynopis powielany, wersja francuska tekstu Cz. Miłosza „Bieliński i jednoróżec”.
2. Broszura w języku francuskim „Wielkie pokuszenie”.

Archiwum Anieli Micińskiej-Ulatowskiej, tłumaczki, żony Jana Ulatowskiego, zawiera wspólną korespondencję z mężem i przyjaciółmi.

¹⁴ List będzie opublikowany w AESSD, 2011, z. 14/15.

Archiwum Anieli Micińskiej-Ulatowskiej

1. Aniela Micińska – Cz. Miłosz „Rok myśliwego” „Ewangelia” – Listy Cz. Miłosza – Giertych
 - a. Teczka: listy Miłosz–Giertych: 1 list Cz. Miłosza (maj 1983 r.) (5 k.) i odpowiedź J. Giertycha (4.6.1983 r.) (4 k.)
 - b. Teczka: Fotografie Cz. Miłosza i Anieli Micińskiej: 7 fotografii czarno-białych (na odwrocie jednej zanotowano: „Pod balkonem Julietty w Weronie jesień 1963”) i 6 fotografii kolorowych
 - c. Teczka: Cz. Miłosz – Ewangelia wg św. Marka:
 - i. Księga Eklezjasty, tłum. Cz. Miłosz – 29 kart – fotokopia
 - ii. Ewangelia wg Marka – tłum. Cz. Miłosz – 60 kart – kopia – podpis prawdopodobnie Cz. M. ołówkiem na końcu: „z greckiego tłumaczył Czesław Miłosz”
 - d. Teczka: Cz. Miłosz „Rok myśliwego” – I wersja – 166 stron maszynopisu (kopia) z naniesionymi na marginesach notatkami i 27 stron maszynopisu (kopia) niezidentyfikowanego (prawdopodobnie dalsza część)
 - e. Teczka: Cz. Miłosz „Rok myśliwego” – uwagi Neli do książki: listy Anieli Micińskiej (3/5 k.) oraz 7 kart notatek i uwag.

Archiwum Jana Ulatowskiego jest darem Anny Micińskiej. Trafiło do Torunia w 1997 r. Obszerny zespół archiwalny obejmuje przede wszystkim kilkadziesiąt tomów rękopiśmiennego dziennika-notatnika prowadzonego od końca lat 40. aż do śmierci autora; są to zapiski autobiograficzne, notatki do szkiców i artykułów, z których później powstawały teksty publikowane, oraz szczegółowe uwagi i wypisy z lektur książek i prasy. W archiwum znajdują się również tysiące wycinków z prasy francuskiej i emigracyjnej w układzie chronologicznym, poświęcone zagadnieniom związanym z Polską lub Europą Środkową. Duża część kolekcji to zbiór rysunków i fotografii (negatywów) artystycznych Jana Ulatowskiego. Archiwum zawiera także obszerną korespondencję z pisarzami i przyjaciółmi.

Archiwum Jana Ulatowskiego

1. Korespondencje – Czesław Miłosz¹⁵ i Teksty literackie Miłosza
 - a. Czesław Miłosz – Listy – 1940–1962 (29 listów Cz. M., 2 listy J. U./44 k.)
 - b. Czesław Miłosz – Listy – 1963–1976 (39 listów Cz. M., 2 listy J. U./58 k.)
 - c. Czesław Miłosz – Listy – 1977–1989 (31 listów Cz. M., 3 listy J. U./45 k.)
 - d. Czesław Miłosz – Listy – niedatowane (22 / 26 k. – w tym 4 fotografie: Cz. M. z Józefem Czapskim, Cz. M. z Anną Micińską, syn Antoni)
 - e. Czesław Miłosz – Teksty Literackie – tytuły utworów: „Do pani profesor w obronie honoru kota i nie tylko (z okazji artykułu ‘Przeciw okrucieństwu’ Marii Podraza-Kwiatkowskiej)”, „Po odcierpieniu”, „Tłumacząc Annę Świrszczyńską na wyspie Morza Karaibskiego”, „Muzeum”, „Suknia w groszki”, „Odczyt”, „Miasto młodości”, „Do Allena Ginsberga”, „Wspominając Wandę”, „Ta planeta”, „Artysta”, „Shestov, or the purity of despair”, „Sześć wykładów wierszem”, „1 grudnia”, „Kuźnia”, „Zgoda”, „One”, „Powrót”, „Albo-Albo”, „Fotografia” – s. 59
 - f. Czesław Miłosz – Teksty Literackie – maszynopis dotyczący Konstantego Jeleńskiego (s. 18) oraz maszynopis francuskiego tekstu dotyczącego Zbigniewa Uniłowskiego (s. 46).

¹⁵ Korespondencja ta jest opracowywana i przygotowywana do druku przez Pawła Kądzielę.

Księgozbiór Jana Ulatowskiego

1. Czesław Miłosz, *Histoire de la littérature polonaise*, trad. André Kozimor, Fayard 1986. – sygn. 774 [dedykacja: „Jankowi i Neli z całusem na pamiątkę jeszcze jednego pobytu w [nieczytelne] Czesio 20. V. 86”].

Archiwum Olgi Scherer, powieściopisarki, sławistki i teoretyki literatury, obejmuje obszerną korespondencję z pisarzami i przyjaciółmi oraz wydawcami, dokumentację współpracy translatorskiej z P. Emmanuelem i K. A. Jeleńskim nad francuską antologią poezji polskiej oraz dokumentację działalności paryskiego Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej z lat 1982–1993. Osobną część stanowi księgozbiór; jest w nim wiele książek z dedykacjami znanych pisarzy. Archiwum trafiło do AE w 1996 roku.

Archiwum Olgi Scherer

1. Korespondencja – Lebenstein–Rosefeld
 - a. Teczka nr 3 – Korespondencja Janina i Czesław Miłoszowie – 1967–1986 (6/6 k.).

Księgozbiór Olgi Scherer

1. *Księga Hioba*, tłum. z hebrajskiego Czesław Miłosz, Éditions du Dialogue, Paryż 1981. – sygn. 200 (ilustracje – Jan Lebenstein; wydanie ukazało się w nakładzie tysiąca egzemplarzy, nr 0014) [dedykacja: „Kochanej Oldze nie obcy różnym cierpieniom Czesław 1 marca 1982 Paryż”].
2. Czesław Miłosz, *The History of Polish Literature*, London 1969. – sygn. 245 [dedykacja: Kochanej Oldze pierwsza dedykacja na nowym mieszkaniu Czesław 9. VIII.71”].
3. *Księga mądrości*, tłum. z greckiego Czesław Miłosz, Éditions du Dialogue, Paris 1989. – sygn. 297 [dedykacja: „Olusi żeby była gruba Czesław Miłosz”].
4. *Ewangelia według Marka, Apokalipsa*, tłum. z greckiego Czesław Miłosz, Éditions du Dialogue, Paris 1984. – sygn. 432 [dedykacja: „Oldze całuję Czesław Miłosz”].
5. *Księgi Pięciu Megilot*, tłum. z hebrajskiego i greckiego Czesław Miłosz, Éditions du Dialogue, Paris 1982. – sygn. 433 [dedykacja: „Oldze od Czesława 21.VII.82 U Kota”].

Archiwum Tadeusza Polanowskiego jest darem wdowy, Stanisławy Polanowskiej, trafiło do AE w 1996 r. Archiwum zawiera rękopisy i maszynopisy literackie z okresu przed emigracją i po emigracji, tłumaczenia, korespondencję z przyjaciółmi, wydawcami, wycinki prasowe, materiały do pracy dziennikarskiej i literackiej. Dużą część kolekcji stanowią materiały dotyczące literackiej Nagrody Nobla dla A. Sołżenicyna i Cz. Miłosza.

Archiwum Tadeusza Polanowskiego

1. Teczka: T. Polanowski – odnośnie Cz. Miłosza:
 - a. Negatywy zdjęć z uroczystości wręczenia Nagrody Nobla Cz. Miłoszowi
 - b. List T. Polanowskiego do S. Kossowskiej
 - c. 2 fotografie Cz. Miłosza (jedna z nich opisana na odwrocie: „Miłosz – z odznaką ‘Solidarność’ w klapie przemawia w Sali Akademii”)
 - d. Nadbitka z „Wiadomości” (wiersz o Cz. Miłoszu)

- e. Broszura „Translation of the speeches at Nobel Festival 1980”
- f. „Dziennik Polski” nr 52, 27 XII 1980 (na s. 1 i 12 tekst wystąpienia Cz. Miłosza w sali Akademii Szwedzkiej pt. „Między przeszłością i przyszłością”)
- g. „Dziennik Polski” nr 1, 3 I 1981.

Archiwum Stefanii Kossowskiej, pisarki, dziennikarki, publicystki i ostatniej redaktorki „Wiadomości”, zawiera rękopisy i maszynopisy prac autorskich, korespondencję z autorami i przyjaciółmi, wycinki prasowe, fotografie i pamiątki. Osobną część stanowi liczący kilkaset woluminów księgozbiór, w tym wiele książek z dedykacjami znanych pisarzy i poetów. Archiwum trafiło do AE w 2000 roku.

Księgozbiór Stefanii Kossowskiej

1. Czesław Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998. – sygn. 422 [dedykacja: „Dla p. Stefanii Kossowskiej Czesław Miłosz”].
2. Aleksander Wat, *Mediterranean Poems*, edited&translated by Czesław Miłosz, Ardis, Ann Arbor 1977. – sygn. 429 [dedykacja: „Pani Stefanii Kossowskiej ten (może) dowód, że bywają przyjazne konfraterie poetów od tłumacza Berkeley, 17. II. 77”].

Archiwum Jerzego Krzyżanowskiego, historyka literatury, prozaika i krytyka literackiego mieszkającego w Stanach Zjednoczonych. Częścią archiwum jest bogaty księgozbiór, z książkami opatrzonymi dedykacjami wielu pisarzy krajowych i emigracyjnych. Archiwum trafiło do Torunia w 2005 roku.

Księgozbiór Jerzego Krzyżanowskiego

1. Czesław Miłosz, *Utwory poetyckie. Poems*, Ann Arbor 1976. – sygn. 88 [podpis: „Czesław Miłosz 5/27/82”].

*Holger Böning, Der Musiker und
Komponist Johann Mattheson als
Hamburger Publizist. Studie zu
den Anfängen der Moralischen
Wochenschriften und der deutschen
Musikpublizistik [= Presse und
Geschichte – Neue Beiträge, wyd. Astrid
Blome, Holger Böning, Michael Nagel],
t. 50, edition lumière Bremen 2011, ss. 523,
ISBN 978-3-934686-75-5*

Czasopismami moralnymi z XVIII w. zajmował się niegdyś w Toruniu Jerzy Kasprzyk. Z recenzowanej książki Holgera Böninga, literaturoznawcy i prawdziwego eksperta w dziedzinie historii prasy, dowie się czytelnik, kim był niemiecki założyciel pierwszego czasopisma moralnego Johann Mattheson, znany niektórym może jako muzyk i kompozytor, a także krytyk muzyczny.

Monografia poświęcona Matthesonowi ukazała się w jubileuszowym, pięćdziesiątym tomie serii firmowanej przez autora i dwoje jego instytucyjnych współpracowników. Napisana jest żywym językiem, zawiera uwagi ogólne, wprowadzające do bardziej specjalistycznych rozdziałów, a tym samym ułatwia lekturę czytelnikowi niekoniecznie znającemu XVIII-wieczną muzykę, prasę z przełomu baroku i oświecenia, a wreszcie dzieje życia kulturalnego Niemiec – a Hamburga w szczególności.

Johann Mattheson urodził się 28 września 1681 r. w Hamburgu, mieście otwartym na mnogość innych kultur, na obcych, na mniejszości wyznaniowe, zamieszkanym także przez luterzańskich i kalwińskich Holendrów, licznych portugalskich, hiszpańskich i niemieckich Żydów. Ojciec, także Johann (1651–1723), zapewniał rodzinie przyzwoity standard życia jako urzędnik celny i poborca podatkowy. Mógł więc zapewnić uzdolnionemu synowi (dwaj pozostali synowie zmarli wcześniej) prywatnych nauczycieli w pierwszych latach życia. Wraz z synami wiodących rodzin Hamburga uczęszczał Mattheson do najstarszej szkoły miasta, istniejącego do dzisiaj gimnazjum, tzw. Johanneum, założonego w 1529 r. przez Johanna Bugenhagena. Od siódmego roku życia otrzymywał lekcje muzyki: gry na fortepianie, kompozycji, śpiewu. Równolegle uczył się języków obcych. Znakomicie opanował francuski, angielski i włoski, co wpłynęło na rozwój zainteresowań w dorosłym już życiu i ułatwiło otrzymanie stanowiska sekretarza posła brytyjskiego w rodzinnym mieście. Praca ta zapewniała stałe dochody, a nałożone obowiązki sprawiały

wielką satysfakcję, gdyż sekretarz Mattheson miał m.in. studiować prasę na dużą – według ówczesnych kryteriów – skalę, pisać podsumowania i tłumaczyć je na użytek rządu brytyjskiego, a konkretnie ministerstwa spraw zagranicznych.

Aktywność muzyczna Matthesona to jego jeszcze dziecięce występy najpierw na operowej scenie Hamburga, pierwsze kompozycje, mylone często z utworami przyjaciela i konkurenta G. F. Händla (1685–1759). Odnotujmy jednak inny fakt, związany z historią i muzyki, i czasopiśmiennictwa. Od 1722 r. wydaje mianowicie Mattheson w Hamburgu pierwszy niemiecki periodyk zajmujący się publicystyką i krytyką muzyczną – „Critica Musica”. Na tym nie koniec. W działalności publicystycznej pojawiają się kolejne periodyki: „Grossbritannische Denkwürdigkeiten”, „Der Musicalische Patriot”, „Der Vernünffler”. Na wzór brytyjskich czasopism: „Tatler” (od 1709 r.) i „Spectator” (od 1711 r.) ukazuje się właśnie w Hamburgu od 1713 r. oświeceniowy „Der Vernünffler” (*die Vernunft* – rozsądek). Wydawnictwo to wspiera, tak jak i inne, rodzina znanych hamburskich wydawców Wieringów, a jak się dowiadujemy z ogłoszeń, można je zakupić m.in. u Caspara Jakhele „aufm Speersort”, a więc w miejscu do dzisiaj znanym z tradycji wydawniczych, ponieważ Speersort 1 to dzisiaj adres wydawnictwa tygodnika „Die ZEIT”. „Der Vernünffler” ukazywał się w środy, a po rozpowszechnieniu czterech pierwszych numerów także w soboty, i kosztował sześć fenigów. Redagował go, jak stwierdza Holger Böning, sam Mattheson, mimo iż ten podaje kilkakrotnie, że pomaga mu kilka innych osób. Na typowy numer składają się tłumaczenia z prasy brytyjskiej i artykuły, polemiki, recenzje jedyne go redaktora czasopisma. Wydawca Wiering wprowadził zwyczaj czytania gazet i czasopism za połowę ceny w obecności sprzedającego prasę, przy tzw. *Zeitungsbude*. Cena sześciu fenigów nic nam dzisiaj nie mówi. Böning wprowadza więc (s. 199) porównania ułatwiające orientację w cenach epoki. Otóż książka licząca 200 stron kosztowała na przełomie XVII/XVIII w. około 4 marek i więcej (1 marka = 192 fenigi lub 16 szylingów). Wiering żądał za 32 numery czasopisma jedną markę, a za oprawiony rocznik dwie marki. Sto funtów (ok. 50 kg) sera kosztowało w hurcie 11 marek. Bilet wstępu na koncert Telemanna kosztował w 1741 r. jedną markę, czyli tyle ile... 250 l piwa. Trudno więc twierdzić, że sztuka należała wówczas do ogólnodostępnych dóbr.

Jak redaktor widział rolę swojego tygodnika? Oferował oprócz godziwej rozrywki informacje przetłumaczone z pism brytyjskich, dostosowane do potrzeb czytelnika niemieckiego. Siebie zaś widział jako pewnego rodzaju wychowawcę, dbającego o poziom moralny społeczeństwa, zwalczającego *Laster und Torheit*, czyli występki i głupotę (s. 208), mającego wręcz sterować namiętnościami ludzi, aby ratować ich przed nimi samymi, wspierać cnoty ludzkie i rozsądek. Czasopismo ma zatem dążyć do polepszenia moralnej jakości życia czytelników.

Są to już czasy, kiedy do redakcji pisywali czytelnicy, a nawet czytelniczki. Komentując tę korespondencję oznajmia redaktor, czym nie zamierza się zajmować, wbrew sugestiom czytelniczek: zatem nie będzie krytykował nowych trendów w modzie, nie będzie oczerniał osób prywatnych, tym bardziej nie będzie pisał o osobach i faktach, których nie zna, a do czego go szanowne czytelniczki namawiają.

Właśnie publicystycznej działalności Matthesona poświęca Böning znaczną część swojego obszernego, doskonale udokumentowanego opracowania. Książkę polecić należy i wielbicielom muzyki, i historykom prasy, i drukarstwa w ogóle, a szczególnie wszystkim zainteresowanym atmosferą oświecenia w Hamburgu, mieście, które od początku XVII w. (1613) miało swoje Gimnazjum Akademickie, szczyliło się otwartością na świat, tolerancją dla innych wyznań, było ważnym ośrodkiem drukarstwa niemieckiego.

Monika Kozłowska

Subiektywny przegląd najciekawszych spotkań autorskich Torunia w roku 2010

W dobie niepokojących doniesień o wciąż malejącym poziomie czytelnictwa w Polsce można zastanawiać się nad zasadnością organizowania spotkań autorskich, których głównym i podstawowym założeniem jest jego promocja. Jeśli do kompletu niesprzyjających okoliczności dodamy jeszcze możliwość wyboru z bogatego kalendarium imprez miejskich wielu alternatywnych inicjatyw okołokulturalnych, które – lepiej rozreklamowane i wypromowane – często wygrywają w wyborach mieszkańców Torunia, moglibyśmy od razu uznać za bezcelowe wspieranie projektów kulturalnych związanych bezpośrednio lub pośrednio z książką i czytaniem. W tej sytuacji tym bardziej cieszy fakt, że mimo pozornie niesprzyjających warunków instytucje kulturalne naszego miasta nie ustają w wysiłkach i rokrocznie oferują środowisku lokalnemu możliwość bezpłatnego i zróżnicowanego programowo obcowania z pisarzami i twórcami, a szeroka oferta ciekawych spotkań autorskich sprawia, że każdy czytelnik jest w stanie znaleźć coś atrakcyjnego dla siebie. Ubiegły rok 2010 nie należał do wyjątków i pozwolił osobom zainteresowanym oraz stałym bywalcom imprez wybierać w bogatej ofercie spotkań z pisarzami, poetami i artystami.

Spotkania autorskie na stałe wpisane w kulturalny obraz Torunia zajmują silną liczebną pozycję w kalendarzu wydarzeń miejskich. Wystarczy wspomnieć, że w zeszłym roku odbyło się ich ponad pięćdziesiąt, z czego część w formie festiwalu o ugruntowanej już renomie i organizowanych cyklicznie. Najstarsza taka impreza – Toruński Festiwal Książki – odbywa się od 1995 r. w Centrum Kultury Dwór Artusa (dalej: CKDA), a mieszkańcy naszego miasta mogli uczestniczyć ostatnio w jego szesnastej odsłonie. Dużą popularnością cieszył się także Festiwal 4 Pory Książki identyfikowany z Wojewódzką Biblioteką Publiczną – Książnicą Kopernikańską (dalej: WBP-KK), która także przez taką działalność realizuje swoje podstawowe zadania i cele statutowe wynikające z ustawy o bibliotekach. Oprócz tych sztandarowych projektów pojawił się szereg mniejszych – co nie znaczy że mniej interesujących – inicjatyw. „Rozwojowo” zapowiada się blok autorski organizowany w obrębie konwentu Gier i Fantastyki „Copernicon”, który w 2010 r. po raz pierwszy został zorganizowany z dużym rozmachem i zgromadził śmietankę twórców polskiej literatury fantastycznej. Okazją do spotkań z pisarzami pojawiała się też w Filiach Książnicy Kopernikańskiej w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki, w Galerii Sztuki Wozownia, na Dworze Poetów i Pisarzy w gościnnych progach Dworu Artusa.

Wprawdzie wiosna od lat jest w Polsce świętem książki, lecz grafik zeszłorocznych toruńskich spotkań autorskich układał się odmiennie. Pierwsze imprezy pojawiły się w marcu, natomiast większość przypadła na drugą połowę roku, kiedy wystartowały edycje największych festiwalu, a od września do grudnia odbywały się nawet cztery spotkania w miesiącu. Można powiedzieć, że oficjalne otwarcie sezonu na promocję czytelnictwa rozpoczęło się w maju, za to od razu mocnym akcentem – szeroko zakrojonym projektem Literatura na Kółkach adresowanym do

dzieci i młodzieży. Festiwal ten, już po raz czwarty organizowany przez Książnicę Kopernikańską, za główny cel postawił sobie zainteresowanie polską literaturą współczesną dzieci z Torunia i podregionu toruńsko-włocławskiego, skupione wokół działających tam bibliotek publicznych. W trakcie przeprowadzonych w Filii Książnicy dwunastu imprez z autorami spotkało się 855 potencjalnych czytelników w wieku od 6 do 14 lat. Dzieci uczestniczyły w grach i zabawach przygotowanych przez twórców, czas wypełniało także wspólne czytanie książek i ciekawe warsztaty (np. zajęcia plastyczne prowadzone przez Roksanę Jędrzejewską-Wróbel podczas spotkania w Filii nr 10, które odbyło się 19 maja).

Coraz większa wprawa w organizacji festiwalu i ciekawe scenariusze spotkań sprawiły, że marka Literatury na Kólkach stała się ceniona i rozpoznawalna, co z pewnością pomogło zgromadzić czołówkę twórców literatury dziecięco-młodzieżowej, ilustratorów i tłumaczy książek dla dzieci. Do Torunia zawitał m.in. Wojciech Widłak, redaktor miesięcznika „Dziecko” i autor popularnego cyklu o Panu Kuleczce (spotkał się z czytelnikami 21 maja w Filii nr 9), Paweł Beręsewicz, twórca sympatycznej rodziny Ciumków, której przygody liczą sobie już cztery tomy (spotkanie odbyło się 11 czerwca w Filii nr 11) oraz ceniona pisarka Joanna Olech, autorka uwielbianych przez młodych czytelników książek *Pompon w rodzinie Fisiów* i *Pulpet i Prudencja: Smocze Pogotowie Przygodowe* (gościła 8 czerwca w Filii nr 6). Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie z Michałem Rusinkiem, tłumaczem, literaturoznawcą i autorem poradników dla dzieci pt. *Jak przeklinać?* i *Jak robić przekręty?*, które zgromadziło w Filii nr 14 przy ulicy Łyskowskiego 29/35 ponad setkę uczestników. Inni autorzy, którzy przyjechali do młodych toruńczyków to m.in.: poetka Agnieszka Frączek, Jacek Dubois, autor liczącego trzy tomy cyklu *Egipt*, pisarka Barbara Gawryluk oraz poeta i prozaik Łukasz Dębski. Festiwal zakończyło spotkanie z kultową pisarką i autorką wielu klasycznych książek dla dzieci i młodzieży, laureatką Orderu Uśmiechu Wandą Chotomską, która przed zgromadzoną w Filii nr 12 widownią liczącą ponad sześćdziesięciu młodych czytelników opowiadała o swoich ulubionych bohaterach literackich i recytowała własne wiersze, a na zakończenie tradycyjnie już podpisywała książki rymowanymi dedykacjami. Wszystkie działania promocyjne zostały zaplanowane, przygotowane i zrealizowane przez pracowników Książnicy Kopernikańskiej. Impreza zakończyła się sukcesem i udowodniła, że spotkania takie są niezwykle pożyteczne, edukują pokolenia młodych czytelników, wyrabiają w dzieciach nawyk uczestnictwa w podobnych przedsięwzięciach, kształcą wśród młodych postawę szacunku dla książki i biblioteki oraz pokazują ciekawe możliwości spędzania wolnego czasu. Dają także szeroki i urozmaicony dostęp do twórcy – udowadniają, że pisarz to nie tylko postać z telewizora lub zdjęcie z czwartej strony okładki, pozwalają na bezpośrednią rozmowę o ulubionych bohaterach, zadanie pytania i otrzymanie autografu. Wysoka frekwencja na spotkaniach oraz niesłabnące nimi zainteresowanie najlepiej pokazały, że cel postawiony przez organizatorów został osiągnięty.

Dla dorosłych czytelników CKDA zorganizowało 7 maja 2010 r. w ramach cyklu „Dwór poetów i pisarzy” spotkanie pod nazwą „Proza Północy”, na którym swoje najnowsze książki prezentowali felietonista i prozaik Mariusz Sieniewicz oraz współzałożyciel i redaktor toruńskiego czasopisma „Undergrunt” Filip Onichimowski. Nazwa spotkania nawiązywała do tzw. Literatury Północy – tym określeniem obejmuje się ogół twórców i działań literackich związanych ze współczesną literaturą Warmii i Mazur, Kujaw i Pomorza Gdańskiego, a wieczór autorski poprowadził związany z tym środowiskiem toruński dziennikarz Grzegorz Giedrys. Autorzy

zachęcali do lektury swoich najnowszych książek – Sieniewicz promował *Miasto Szklanych Śtoni*, Onichimowski zaś *Człowieka z Palermo*, dyskutowali o kondycji twórczości związanej z ośrodkiem toruńsko-bydgoskim i olsztyńskim, komentowali lokalne inicjatywy kulturalne. Na spotkaniu można było nabyć książki obu autorów przy specjalnie przygotowanych na tę okazję stoiskach Wydawnictwa Znak i Wydawnictwa Jan Ka.

W okresie letnio-wakacyjnym nie odbywały się spotkania promocyjne i autorskie, lecz był to czas intensywnych przygotowań do najpopularniejszego festiwalu literackiego 4 Pory Książki, odbywającego się równolegle w kilku miastach Polski. W Toruniu za jego organizację odpowiadała już po raz trzeci WBP–KK. Charakter festiwalu pozwolił na wprowadzenie książki w przestrzeń publiczną, umożliwił jej dotarcie nie tylko do stałych bywalców biblioteki, ale także do odbiorców przypadkowych. Cykliczność festiwalu sprawiła, że dyskusja o literaturze i zjawiskach kulturalnych trwała dłużej i była obecna w mediach kilkakrotnie w ciągu trzech jesiennych miesięcy. Główną atrakcją zeszłorocznej edycji były spotkania autorskie i panele dyskusyjne z udziałem cenionych pisarzy, ludzi kultury i sztuki oraz dziennikarzy, skupione w trzech blokach tematycznych: Pora Faktu, Pora Prozy i Pora PopLit, czyli inaczej Festiwal Literatury Popularnej.

Pierwsza odsłona, poświęcona literaturze *non-fiction*, która od lat święci triumfy na listach bestsellerów i ma w Polsce wielu wybitnych przedstawicieli, została zainaugurowana 20 września spotkaniem z dziennikarzem i podróżnikiem Jackiem Wanem. Nie było to tradycyjne spotkanie autorskie, gdyż Wan nie ma w swoim dorobku żadnej książki, ale pogadanka na temat kondycji zawodu reportera-observatora i jego roli w dzisiejszym świecie. Wieczór podzielono na dwie części – w pierwszej Wan, warszawski korespondent japońskiej telewizji Nippon News Network, opowiadał o kodeksie etycznym japońskich mediów oraz o systemie pracy japońskich dziennikarzy, który zasadniczo różni się od przyjętego w naszym kraju. Ciekawie opisywał początki swojej działalności dziennikarskiej w Polsce, przypadające na burzliwy okres upadku komunizmu i zmian ekonomiczno-społecznych. W drugiej części spotkania uczestnicy obejrzeni film „Japonia: Historia miłości i nienawiści” w reż. Seana McAllistera, a po projekcji Jacek Wan odniósł się do przedstawionych w nim wydarzeń. Interdyscyplinarny charakter spotkania uatrakcyjnił jego formułę i stał się ciekawym wstępem i zachętą do samodzielnego odkrywania Japonii.

W kolejnym dniu festiwalu czytelnicy spotkali się z niezależnym dziennikarzem i fotografem Konradem Piskalą, który promował swój najnowszy reportaż *Sudan: Czas bezdechu*. Piskała wielokrotnie bywał w Azji i na Bliskim Wschodzie, a swoje reportaże i fotoreportaże z podróży do Afryki zamieszczał m.in. w „Rzeczpospolitej”, „Podróżach” i „Voyage”. Podczas spotkania autor wielokrotnie podkreślał, że Sudan nie doczekał się w Polsce należytego opracowania i omówienia, przez co jest nadal tematem intrygującym i atrakcyjnym dla czytelników. Ciekawie zarysował historię tego kraju, skupiając się na takich zagadnieniach jak wyniszczająca wojna domowa i wielka epidemia głodu, która była jej następstwem na początku lat 90., ale też przedstawił nastroje panujące obecnie w Sudanie – zagadnienia tolerancji, prawa kobiet, oddziaływanie prasy lokalnej. W odpowiedzi na pytanie o fikcję w reportażu – czy jest dopuszczalna i możliwa z dziennikarskiego punktu widzenia – stwierdził: „Nie wiem gdzie przebiega granica pomiędzy dziennikarzem a literatem. Jestem za to pewien, że reporter musi być rzetelny, musi pisać o faktach i pewnikach, że nie może manipulować. Może natomiast widzieć świat po swoim i stąd zapewne te wszelkie rozbieżności i zarzuty o naganianie faktów,

jakie często kierowane są pod adresem nas dziennikarzy”. Oba spotkania z reporterami odbyły się w Filii nr 1 przy ulicy Jęczmiennej 23, a prowadził je toruński dziennikarz TVN 24 Tomasz Pasiut.

W trzecim dniu Pory Faktu organizatorzy zaprosili na wieczór autorski Włodzimierza Nowaka, który od lat jest zaliczany do czołówki polskich dziennikarzy prasowych. Na co dzień Nowak współpracuje z „Gazetą Wyborczą”, jego reportaże były wielokrotnie nagradzane w kraju i za granicą (m.in. Grand Press w 2004 r. i Polsko-Niemiecką Nagrodą Dziennikarską w 2009 r.). Uznanie czytelników i krytyków przyniosły mu dwa zbiory reportaży opublikowane w Wydawnictwie Czarne – *Obwód głowy* (2007), który znalazł się w finale Nagrody Literackiej Nike w 2008 r., i *Serce narodu koło przystanku* (2009), nominowane w 2010 r. do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za Reportaż Literacki. Podczas spotkania Nowak podzielił się z czytelnikami tajnikami swojego warsztatu, opowiadał o kryteriach doboru tematu, zmudnych przygotowaniach do rozmowy z bohaterami reportażu i ostatecznym etapie pracy nad tekstem. Jako dziennikarz specjalizujący się w zagadnieniach biedy i bezrobocia, „Polski niewarszawskiej” oraz ludzi zmarginalizowanych i wykluczonych, głównie mieszkańców byłych PGR-ów, próbował wytłumaczyć czytelnikom, dlaczego dąży do ich zrozumienia i ma poczucie winy wobec tych, którzy nie zdążyli „załapać się” na zmiany ustrojowe i zostali wobec nich sami, a późniejsze lata jeszcze ten dysonans pogłębiły. Argumentował, że jego powinnością obywatelską i ludzką jest pokazanie, że obok wielkomiejskiego sukcesu i kultury konsumpcji istnieje też inna Polska, której nie widać w kolorowych czasopismach i telewizji. Na pytanie o ocenę i efekty polskiej transformacji Nowak odpowiedział: „Myślę, że jesteśmy gdzieś dalej, jednak wciąż wybijają takie nieprzerobione sprawy [...] zresztą gdybyśmy wywołali tutaj jakieś aktualne tematy, to pewnie wszyscy jak tu siedzimy, nie moglibyśmy się porozumieć. I to jest właśnie efekt tego, że pewnych rzeczy nie załatwiliśmy we właściwym czasie”. Mimo niewielkiej liczby uczestników na spotkaniu wytworzyła się atmosfera sprzyjająca ciekawej rozmowie, a z sali padały przemyślane pytania. Autor okazał się człowiekiem stonowanym i wyważonym, a o jego osiągnięciach i talencie niech świadczy fakt, że dzień po spotkaniu autorskim w Toruniu odebrał na X Międzynarodowym Festiwalu Literatury w Berlinie Nagrodę Literacką im. Georga Dehio za szczególne zasługi na polu dialogu międzykulturowego oraz zaangażowanie w dzieło polsko-niemieckiego zrozumienia i pojednania.

Niewątpliwie największą gwiazdą tej odsłony festiwalu był Wojciech Tochman, z którym czytelnicy spotkali się 23 września. Ten dziennikarz i reportażysta znany jest ze swojej imponującej działalności zawodowej i społecznej – w latach 1990–2004 współpracował z „Gazetą Wyborczą”, od 1996 do 2002 r. prowadził w TVP1 program poświęcony osobom zaginionym „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie”, a kilka lat później założył Fundację ITAKA zajmującą się poszukiwaniem zaginionych i pomagającą ich rodzinom. Obecnie jego działania skoncentrowane są wokół fundacji Klub HEBAN, której jedynym zadaniem jest pomoc dzieciom we wsi Nyakinama w Rwandzie. Tochman jest autorem trzech tomów reportaży – *Schodów się nie pali* (2000), *Wściekły pies* (2007) i *Bóg zapłać* (2010) oraz trzech opowieści reporterskich – *Jakbyś kamień jadła* (2002), *Córeńka* (2005) i *Dzisiaj narysujemy śmierć* (2010), ma na koncie dwie nominacje do Nagrody Literackiej Nike, a jego teksty są tłumaczone na kilkanaście języków, m.in. angielski, francuski, niemiecki, szwedzki, bośniacki i rosyjski. W Toruniu Tochman opowiadał o swojej najnowszej książce poświęconej krwawej wojnie domowej w Rwandzie zakończonej ludobójstwem plemienia Tutsi przez grupę etniczną Hutu. Na miesiąc przed premierą

reportażu tłumaczył, dlaczego zdecydował się podjąć temat, mimo że przeczytał ponad sto poświęconych mu książek. Podkreślał, że starał się spojrzeć na konflikt w Rwandzie od strony ofiar, ich obecnego życia w cieniu tragedii, często w sąsiedztwie morderców odpowiedzialnych za śmierć członków rodziny. Autora pytano również o znane z jego poprzednich książek zjawisko ludobójstwa, które scharakteryzował w ten sposób: „Każde ludobójstwo jakie przeanalizujemy ma swoje podłoże. To jest proces, a ludobójstwo to końcowa faza tego procesu. Wszystkie ludobójstwa opisane przez ostatnie dwieście lat wyglądały bardzo podobnie i niemal zawsze miały takie same etapy. Dlatego tak ważne jest abyśmy znali te etapy, aby tego uczono w szkołach. Jest to niezbędne po to, żeby gdy tylko jeden czy drugi wariat w naszym sejmie zacznie dzielić i segregować ludzi w sposób nikczemny i haniebny, to żeby nam zaraz zapaliła się czerwona lampka. Bo oto mamy pierwszą fazę procesu który – jeśli w porę nie zareagujemy – doprowadzić może do komory gazowej”. Dialog z publicznością zaowocował rozwinięciem wątku konfliktu w byłej Jugosławii, którym dziennikarz zajmował się kilka lat temu, z sali padały również pytania o dobór tematów do kolejnych reportaży, o kontakt z rozmówcami po opublikowaniu artykułu oraz o sposoby na odreagowanie trudów i radzenie sobie ze złymi emocjami po skończonej pracy. Na koniec ponaddwugodzinnego spotkania autor podpisywał swoje książki i bezpośrednio odpowiadał na pytania, których nie udało się zadać w trakcie oficjalnej części wieczoru autorskiego. Spotkania z Włodzimierzem Nowakiem i Wojciechem Tochmanem poprowadził Rafał Moczkoć w Filii nr 1 Książnicy Kopernikańskiej.

Dwa tygodnie po zakończeniu Pory Faktu nadeszła kolej na drugą część festiwalu, tym razem poświęconą prozie. Czytelnicy w ramach czterech spotkań mieli okazję uczestniczyć w wieczorach autorskich ośmiu twórców. Jako pierwsze odbyło się spotkanie nietypowe, bo aż potrójne – na fotelach dla gości zasiedli Irena Matuszkiewicz, Karina Obara i Tomasz Szlendak. Prawdziwą gratką dla wielbicieli polskiej prozy współczesnej było jednak spotkanie zorganizowane 13 października, gdy do Torunia zawitał ceniony powieściopisarz, krytyk literacki i historyk literatury Stefan Chwin, autor wielu cenionych powieści, z których najpopularniejsze to *Hanemann* (1995) *Esther* (1999) i *Złoty pelikan* (2003). Autor promował na spotkaniu swój najnowszy zbiór esejów zatytułowany *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni* (2010), w którym dokonał przeglądu literackich samobójstw. Przed liczną zgromadzoną publicznością zajmująco opowiadał o kulturze czytania w domu rodzinnym, dzieciństwie przypadającym na lata powojenne, a także o pierwszych lekturach i prywatnych mistrzach literatury. Interesujące okazały się również odpowiedzi na pytania dotyczące początków kariery literackiej oraz kondycję współczesnego środowiska literackiego, które pisarz nazwał „siedliskiem żmij” – „Jak rozmawia trzech literatów i jeden z nich opuści to grono, to można być pewnym, że ci dwaj go obgadają” – podsumował. Ubolewał nad słabą pozycją instytucji krytyka literackiego, który nie ma wśród polskich czytelników posłuchu, w odróżnieniu od literackich rynków zachodnich. Jedno z pytań o popularność autora w Niemczech zaowocowało interesującym wykładem o niemieckim rynku wydawniczym i formie spotkań autorskich, które często polegają na czytaniu tekstu w oryginale, aby niemiecka publiczność mogła osłuchać się z literacką odmianą języka. Uczestnicy wieczoru autorskiego dowiedzieli się także, że Stefan Chwin kolekcjonuje minerały oraz stare mapy i ryciny, a chętni mogli po spotkaniu otrzymać pamiątkowy autograf.

W kolejnym dniu Pory Prozy odbyło się podwójne spotkanie autorów z czytelnikami, a kluczem do jego zrozumienia okazał się aspekt towarzyski – goszczący

na Festiwalu Grażyna Plebanek i Krzysztof Varga okazali się przyjaciółmi z dzieciństwa, którzy wychowali się na tym samym warszawskim podwórku. Konfrontacja doświadczeń jednego osiedla, tych samych szkół i podobnej dziennikarskiej drogi zawodowej okazała się ciekawym wyzwaniem dla zgromadzonych na spotkaniu czytelników – mogli oni porównać nabyte przez pisarzy doświadczenia i ich wpływ na wybór artystycznych środków wyrazu. Plebanek, autorka bestsellerowego *Pudełka ze szpilkami* (2002) i *Dziewczyn z Portofino* (2005), tłumaczyła zgromadzonym jak ciężko jest pisać kobiecie o mężczyznach i jak wygląda u pisarki odkrywanie swojego pierwiastka męskiego w trakcie pracy nad książką. Mówiła, jak trudno pogodzić wszystkie role życiowe stojące przed kobietą – matki, żony, kochanki – z pisarstwem i ile wyrzeczeń i dobrej organizacji czasu pracy wymaga, aby osobista przestrzeń przeznaczona na działania literackie nie została zawłaszczona przez innych członków rodziny. Natomiast Krzysztof Varga zapytany o styl pracy stwierdził, że nie jest typem pracownika biurowego i pisze zrywami – potrafi przez kilka dni nie wychodzić z łóżka, w którym tworzy, aż do całkowitego wyczerpania, po którym następuje pustka i autor nie jest w stanie przez jakiś czas powrócić do tekstu i pisać dalej. Prowadzący spotkanie Grzegorz Giedrys pytał autorów o plany twórcze – oboje przyznali, że pracują nad nowymi projektami, jednak nie chcieli zdradzać zbyt wielu szczegółów. Varga podkreślił, że oprócz dyscyplinującego pisanie felietonów do cotygodniowej rubryki „Dużego Formatu” koncentruje się na większej produkcji fabularnej, która będzie się zasadniczo różniła od wydanego w 2008 r. i niezwykle popularnego wśród czytelników *Gulaszu z turula*. Spotkanie przebiegło w atmosferze wzajemnej zażyłości, a uczestnicy mieli okazję i przyjemność posłuchać ciekawej i przyjacielskiej rozmowy.

Zeszłoroczny festiwal 4 Pory Książki zakończono Porą PopLit, która odbyła się w dniach 15–18 listopada. Jak co roku ta część festiwalu była poświęcona szeroko pojętej literaturze popularnej oraz jej twórcom, a jej głównym założeniem było przyciągnięcie na imprezę znanych przedstawicieli innych zawodów sektora kultury, którzy przy okazji swoich działań „popelnili” wspomnienia lub autobiografie bądź stali się bohaterami opracowań lub biografii. Spotkania takie mają zawsze charakter sentymentalny i wspomnieniowy, są pełne anegdot i scenek rodzajowych z życia przedstawicieli polskiej kultury. Nie inaczej było tym razem – gościnne progi Książnicy Kopernikańskiej zgromadziły na czterech spotkaniach słynnych polskich aktorów: Alinę Janowską, Witolda Pyrkosza i Jerzego Gruzę oraz cenioną pisarkę, dziennikarkę i felietonistkę Marię Czubaszek. Wszystkie spotkania poprowadził toruński dziennikarz Jarosław Jaworski, a nazwiska znanych gości jak magnes przyciągnęły liczną publiczność, która tłumnie stawiała się w dużej sali budynku głównego Książnicy Kopernikańskiej.

Festiwal 4 Pory Książki zakończył się 18 listopada, w jego ramach zorganizowano 12 spotkań autorskich z 17 autorami, a łącznie wzięło w nich udział ponad tysiąc osób.

Ciekawym wydarzeniem na kulturalnej mapie Torunia był Festiwal Gier i Fantastyki „Copernicon 2010”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Gier i Fantastyki „Perła Imperium” w dniach od 15 do 17 października. Konwent odbył się po raz pierwszy w tak bogatej i atrakcyjnej dla uczestników formie – oprócz wykładów, gier i prelekcji przeprowadzono kilkanaście spotkań z autorami powieści *fantasy* i *science-fiction*. Większość spotkań odbyła się 16 października w murach toruńskiego X Liceum Ogólnokształcącego przy placu św. Katarzyny 9 i miała nieformalny charakter. Czytelnicy mieli nieskrępowany dostęp do twórców, mogli bez ograniczeń zadawać pytania i sterować rozmową, gdyż przyjęto formułę spotkań

„na żywo”, bez twórczego scenariusza i moderatora dyskusji. Prelekcja toczyła się zwykle wokół inspiracji, z których autorzy korzystali podczas prac nad książkami, indywidualnych lektur, ale też była odzwierciedleniem osobistych zainteresowań i badań pisarzy, np. na spotkaniu z Mają Lidią Kossakowską sporo czasu zajęło omawianie angelologii jako dziedziny nauki opartej na teologii, parapsychologii i historii literatury, natomiast Anna Brzezińska skupiła się na wiedźmach, trucieliakach, czarownicach i zaklinaczkach oraz ich roli w twórczości *fantasy*. Na spotkaniu w obrębie bloku autorskiego stawili się także: Jacek L. Komuda, historyk i autor powieści osadzonych w realiach XVII w., czołowy polski pisarz fantasty Jarosław Grzędowicz, publicysta i pisarz *science-fiction* Rafał A. Ziemkiewicz oraz Szczepan Twardoch i Dariusz Domagalski. Pewnym niedociągnięciem była słaba reklama całego przedsięwzięcia, która nie dotarła do szerszego grona potencjalnych zainteresowanych, a jedynie do ścisłej grupy pasjonatów skupionych wokół konwentu i kilku forów hobbystycznych. Należy mieć nadzieję, że doświadczenia minionego roku pozwolą organizatorom lepiej wykorzystać potencjał, który tkwi w zgromadzeniu w naszym mieście czołówki polskich twórców literatury *fantasy* i *science-fiction*.

Literacki koniec roku w naszym mieście od szesnastu lat należy do Toruńskiego Festiwalu Książki, imprezy organizowanej wspólnie przez CKDA i Urząd Miasta Torunia. Długa tradycja festiwalu, dobra marka i zróżnicowany program artystyczny rokrocznie przyciągają mieszkańców miasta na liczne prelekcje, otwarte wykłady poświęcone literaturze, wernisaże wystaw i dyskusje o książkach, a spotkania autorskie z czołowymi pisarzami są atrakcyjnym dopełnieniem przedsięwzięcia. Zeszłoroczna edycja festiwalu odbyła się w dniach od 29 listopada do 5 grudnia i skoncentrowała się na literackiej różnorodności – wśród zaproszonych gości był m.in. uznany przez krytyków i czytelników laureat Nagrody Literackiej Nike Wojciech Kuczok, który promował swoją nową powieść *Spiski. Przygody tatrańskie* (2010), popularny krytyk kulinarny i dziennikarz Robert Makłowicz oraz wybitna filozof i teolog Halina Bortnowska, bohaterka wywiadu-rzeczki *Wszystko będzie inaczej*. Organizatorzy festiwalu pomyśleli również o wielbicielach reportażu zapraszając jednego z czołowych jego przedstawicieli – Wojciecha Jagielskiego. Osobną kategorią programu były imprezy skierowane do najmłodszych czytelników (m.in. warsztaty literacko-plastyczne) oraz XXIV edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Liść Konwalii” im. Zbigniewa Herberta, którego rozstrzygnięcie nastąpiło 4 grudnia.

Na spotkanie z Robertem Makłowiczem 1 grudnia w sali Wielkiej Dworu Artusa przyszło kilkudziesięciu wielbicieli jego książek, w których autor umiejętnie łączy zalety gawędy kulinarnej z nowoczesnym bedekerem i przewodnikiem turystycznym. Makłowicz, przez masowych odbiorców kojarzony z popularnym programem telewizyjnym „Podróże kulinarne”, a czytelnikom znany z takich publikacji, jak *C.K. Kuchnia* (1995), *Zjeść Kraków. Przewodnik subiektywny* (2001) i *Dialogi języka z podniebieniem* (2003), promował w Toruniu swoją najnowszą książkę *Cafe Museum* (2010). Rozmowę zdominowały tematy kulinarne, przeplatane anegdotami z licznych podróży, a prowadzący spotkanie Marcin Czyżniewski wnikliwymi pytaniami starał się zgłębić zjawisko tzw. Mitteleuropy, któremu Makłowicz poświęcił wiele miejsca w swoich książkach. Według autora tzw. środkowoeuropejskość ukształtowała kulinarne, narodowe i społeczne stosunki obecnej wielonarodowej wspólnoty, wpłynęła na bogactwo i różnorodność kuchni regionalnych, których potencjału ani znaczenia Polacy jeszcze nie docenili. Makłowicz pasjonująco kreślił obraz własnej Europy, zdefiniowanej nie przez narzucone granice państwowe, ale

przez smaki i wyroby lokalne. Po części oficjalnej wieczoru uczestnicy mogli otrzymać autograf i indywidualnie zadać pytania, na które autor chętnie odpowiadał.

Kolejne spotkanie odbyło się 3 grudnia, tym razem w nastrojowej scenerii kafeiterii „Struna Światła”, a bohaterem wieczoru autorskiego był ceniony dziennikarz, korespondent i reporter Wojciech Jagielski, współpracujący na co dzień z „Gazetą Wyborczą”, francuskim dziennikiem „Le Monde” i BBC. Zasadnicza część rozmowy koncentrowała się wokół promowanej przez Jagielskiego książki *Nocni wędrownicy* (2009), w której opisał sytuację społeczno-polityczną Ugandy, jednego z najbardziej niespokojnych państw Afryki, od lat borykającego się z problemem dzieci-partyzantów. Prowadzący spotkanie Tomasz Pasiut pytał o kondycję zawodu reportera, o różnice między dziennikarzem a reportażyście oraz o wpływ nowinek technicznych na codzienną pracę korespondenta. Jagielski zajmująco opowiadał o początkach swojej kariery w Polskiej Agencji Prasowej i tzw. rejonizacji dziennikarzy, polegającej na przydzieleniu ich do konkretnych krajów i terenów świata, co skupiło jego ciekawość zawodową na Czeczenii, Bliskim Wschodzie, Kaukazie oraz krajach Afryki Południowej. Licznie zgromadzonym na spotkaniu studentom dziennikarstwa opisywał swój codzienny warsztat pracy polegający na systematycznym, kilkugodzinnym studiowaniu depesz, umiejętności selekcjonowania ważnych informacji, ciągłej nauce i analizie zachodzących na świecie zjawisk. Tłumaczył też, dlaczego po wielu latach pisania wyłącznie do gazet zdecydował się na publikację dłuższych powieści reporterskich – tylko w taki sposób mógł przekazać ogromny materiał zgromadzony przez lata i wyjaśnić genezę zjawisk, na co w prasie zwyczajnie nie ma miejsca. Jagielski odpowiadał też na szereg pytań, które padały z sali, m.in. o osobisty stosunek do Ryszarda Kapuścińskiego i jego najnowszej biografii pióra Artura Domosławskiego, o dalsze plany zawodowe i granice reportażu jako gatunku literackiego. Dziennikarz okazał się sympatycznym, bezpośrednim człowiekiem, opowiadał o swoim zawodzie z pasją i znanstwem, spotkanie trwało ponad dwie godziny w atmosferze niekłamanego zainteresowania i skupienia. Tygodniowe święto literatury zakończyło się 5 grudnia w pełni satysfakcjonując najmłodszych czytelników i dojrzałych smakoszy literatury.

W zeszłym roku odbyło się w naszym mieście ponad pięćdziesiąt spotkań autorskich, które były okazją do promocji czytelnictwa, rozmowy o książkach i literaturze. Dzięki swojej różnorodności dały one mieszkańcom Torunia możliwość obcowania z poetami, uznanymi pisarzami, kontrowersyjnymi twórcami oraz debiutantami, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki na literackiej scenie kraju. Wszystkie były szansą na spotkanie z inspirującymi ludźmi, którzy dzielili się spostrzeżeniami na temat życia, twórczości, prywatnych mistrzów literatury, współczesności i relacji międzyludzkich. Starania pracowników WBP–KK i CKDA pokazały, że nie brakuje ani miejsc sprzyjających organizacji ciekawych spotkań z pisarzami, ani silnej grupy odbiorców – adresatów tychże. Liczba podejmowanych w zeszłym roku przedsięwzięć dowiodła, że popularyzacja czytelnictwa i spotkań autorskich nadal ma potencjał, a instytucje je organizujące widzą zasadność w swoim działaniu. Należy mieć nadzieję, że rok 2011 będzie równie atrakcyjny i zróżnicowany pod względem programowym i promocyjnym.

Kalendarium ważniejszych spotkań autorskich w Toruniu w 2010 roku

- 11 marca: spotkanie z **Marzeną Filipczak** promujące książkę *Jadę sobie. Azja. Przewodnik dla podróżujących kobiet*, Filia nr 14 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 26 marca: spotkanie autorskie z **Wojciechem Kassem**, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 5 maja: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Michałem Rusinkiem** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 14 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 7 maja: spotkanie z **Mariuszem Sieniewiczem** promujące książkę *Miasto Szklanych Śtoni* i **Filipem Onichimowskim** promujące książkę *Człowiek z Palermo*, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 11 maja: spotkania autorskie dla dzieci i młodzieży z **Jackiem Dubois** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filie nr 8 i 12 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 11 maja: spotkanie z **Ryszardem W. Kluszczyńskim** promujące książkę *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, Galeria Sztuki Wozownia;
- 14 maja: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Agnieszka Frączek** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 5 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 19 maja: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Roksana Jędrzejewską-Wróbel** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 10 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 21 maja: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Wojciechem Widłakiem** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 9 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 28 maja: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Rafałem Witkiem** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 8 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 1 czerwca: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Barbarą Gawryluk** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 16 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 8 czerwca: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Joanną Olech** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 6 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 11 czerwca: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Pawłem Beręsewiczem** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 11 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 11 czerwca: spotkanie z **Tomaszem Dalasińskim** w ramach projektu Wolny Rynek Poetycki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 15 czerwca: spotkania autorskie dla dzieci i młodzieży z **Łukaszem Dębskim** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filie nr 2 i 3 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 17 czerwca: spotkanie autorskie dla dzieci i młodzieży z **Wandą Chotomską** w ramach projektu Literatura na Kółkach, Filia nr 12 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;

- 8 września: spotkanie autorskie z **Wojciechem Bonowiczem** promujące książkę *Kapelusz na wodzie. Gawędy o księdzu Tischnerze*, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 20 września: spotkanie autorskie z **Jackiem Wanem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Faktu, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 21 września: spotkanie autorskie z **Konradem Piskalą** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Faktu, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 22 września: spotkanie autorskie z **Włodzimierzem Nowakiem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Faktu, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 22 września: spotkanie autorskie z **Wojciechem Tochmanem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Faktu, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 1 października: spotkanie z **Kariną Obarą** promujące książkę *Gracze*, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 11 października: spotkanie autorskie z **Ireną Matuszkiewicz, Kariną Obarą i Tomaszem Szlendakiem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Prozy, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 13 października: spotkanie autorskie ze **Stefanem Chwinem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Prozy, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 14 października: spotkanie autorskie z **Grażyną Plebanek i Krzysztofem Vargą** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Prozy, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 15 października: spotkanie autorskie z **Barbarą Kosmowską i Danielem Odiją** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Prozy, Filia nr 1 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 15 października: spotkanie autorskie z **Anną Brzezińską i Dariuszem Domagalskim** w ramach Festiwalu Gier i Fantastyki „Copernicon 2010”, Salon Empik w Toruniu;
- 15 października: spotkania autorskie z **Łukaszem Orbitowskim i Jarosławem Grzędowiczem** w ramach Festiwalu Gier i Fantastyki „Copernicon 2010”;
- 16 października: spotkania autorskie ze **Stefanem Twardochem, Jackiem L. Komudą, Rafałem A. Ziemkiewiczem, Mają Lidią Kossakowską, Marcinem Mortką i Rafałem W. Orkanem** w ramach Festiwalu Gier i Fantastyki „Copernicon 2010”;
- 17 października: spotkania autorskie z **Michałem Zygmuntem, Stefanem Dardą i Piotrem Rogożą** w ramach Festiwalu Gier i Fantastyki „Copernicon 2010”;
- 18 października: spotkanie autorskie z **ojcem Leonem Knabitem OSB** w ramach Międzynarodowego Festiwalu Gwiazd Forte Piano, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 25 października: spotkanie autorskie z **Małgorzatą Niezabitowską** promujące książkę *Składana wanna* w ramach Międzynarodowego Festiwalu Gwiazd Forte Piano, Centrum Kultury Dwór Artusa;

- 29 października: spotkanie autorskie z **Hanną Samson** w ramach projektu Dyskusyjne Kluby Książki, Filia nr 12 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 29 października: spotkanie autorskie z **Joanną Fabicką** w ramach projektu Dyskusyjne Kluby Książki, Filia nr 2 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 4 listopada: Wieczór Litewski połączony z promocją książki *Pogoń za Litwą* autorstwa toruńskich dziennikarzy **Jacka Kiełpińskiego**, **Adama Luksa** i **Radosława Rzeszotka**, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 8 listopada: spotkanie z **Elli Hyciek** promujące książkę *Cosmopolis*, Filia nr 14 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej;
- 15 listopada: spotkanie z **Aliną Janowską** i **Dariuszem Michalskim** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Literatury Popularnej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna-Książnica Kopernikańska;
- 16 listopada: spotkanie z **Witoldem Pyrkoszem** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Literatury Popularnej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna-Książnica Kopernikańska;
- 17 listopada: spotkanie z **Marią Czubaszek** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Literatury Popularnej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna-Książnica Kopernikańska;
- 18 listopada: spotkanie z **Jerzym Gruzą** w ramach Festiwalu Cztery Pory Książki – Pora Literatury Popularnej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna-Książnica Kopernikańska;
- 19 listopada: spotkanie z **Jackiem Dehnelem** w ramach projektu Wolny Rynek Poetycki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 1 grudnia: spotkanie autorskie z **Robertem Makłowiczem** promujące książkę *Cafe Museum* w ramach XVI Toruńskiego Festiwalu Książki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 2 grudnia: spotkanie autorskie z **Wojciechem Kuczokiem** w ramach XVI Toruńskiego Festiwalu Książki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 3 grudnia: spotkanie autorskie z **Wojciechem Jagielskim** w ramach XVI Toruńskiego Festiwalu Książki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 5 grudnia: spotkanie z **Haliną Bortnowską** i **Jolantą Steciuk** promujące książkę *Wszystko będzie inaczej* w ramach XVI Toruńskiego Festiwalu Książki, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 13 grudnia: spotkanie autorskie z **Jerzym Illgiem** promujące książkę *Mój znak. O noblistach, kabaretach, przyjaźniach, książkach, kobietach*, Centrum Kultury Dwór Artusa;
- 14 grudnia: spotkanie z **Anną Markowską** promujące książkę *Komedia sublimacji. Granica współczesności a etos rzeczywistości w sztuce amerykańskiej*, Galeria Sztuki Wozownia.

Monika Kozłowska

Krystyna Konieczna

spotkanie autorskie z Andą Rottenberg promujące książkę *Proszę bardzo*

W ramach realizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską projektu Dyskusyjny Klub Książki 27 stycznia 2011 r. zorganizowano spotkanie autorskie inaugurujące V edycję tegoż projektu. Odbyło się ono w siedzibie Filii nr 1 WBP – KK przy ul. Jęczmiennej 23, gościem zaś była Anda Rottenberg – autorka wydanej w 2009 r. autobiograficznej powieści zatytułowanej *Proszę bardzo* (Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009, ss. 496, ISBN 978–83–7414–571–8).

Anda Rottenberg jest historykiem i krytykiem sztuki, a także kuratorem licznych wystaw. Przez wiele lat była dyrektorem Galerii Sztuki Współczesnej „Zachęta” w Warszawie. W okresie transformacji ustrojowej sprawowała funkcję dyrektora Departamentu Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki, natomiast wcześniej była związana z Polską Akademią Nauk. Zorganizowała szereg wystaw promujących polską sztukę współczesną w kraju i za granicą. Z jej inicjatywy powstało kilka organizacji artystycznych, spośród których należy wymienić niezależną artystyczną Fundację Egipt (1986–1995), Ośrodek Sztuki Współczesnej Fundacji Batoro (1986–1995) oraz Fundację Instytutu Promocji Sztuki (od 1998 r.). Anda Rottenberg jest autorką kompendium wiedzy o sztuce polskiej pt. *Sztuka w Polsce 1945–2005* oraz wielu tekstów opublikowanych na łamach czasopism z zakresu sztuki. W styczniu 2011 r. za działalność na rzecz kultury narodowej została odznaczona przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast powieść *Proszę bardzo* – będąca debiutem literackim autorki – była nominowana w 2010 r. do Nagrody Literackiej Nike i Nagrody Literackiej Gdynia, nagrodzona zaś została w X. Konkursie Literackim Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek w kategorii eseju. W ramach promocji tej książki Anda Rottenberg przybyła do Torunia, na zorganizowane przez WBP – KK spotkanie autorskie.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 17.00. Salę filii biblioteczej przy ul. Jęczmiennej zapełnili licznie przybyli słuchacze. Ze słowem wstępnym wystąpiła dyrektor WBP – KK Teresa Szymorowska, dalszą część spotkania poprowadził Krzysztof Nierzwicki, dyrektor Biblioteki Głównej UMK. Po przedstawieniu autorki rozpoczął rozmowę na temat książki. Poruszał głównie kwestie związane z powstaniem autobiografii, podkreślając przy tym odwagę i szczerość autorki. W dalszej części spotkania A. Rottenberg odpowiadała na pytania, zarówno odnoszące się do treści książki, jak i wykraczające poza jej tematykę i okoliczności powstania. Uczestnicy spotkania z dużym zaciekawieniem poruszali również tematy związane ze sztuką oraz pracą autorki w „Zachęcie”.

Dwie godziny spotkania upłynęły w miłej atmosferze. Na zakończenie, około dziewiętnastej, wszystkie zainteresowane osoby mogły otrzymać autograf autorki, a warto podkreślić – było ich wiele.

Krystyna Konieczna

Urszula Zaborska

starszy kustosz dyplomowany dr Henryk Baranowski (1920–2011)

Starszy kustosz dyplomowany dr Henryk Baranowski należał do grona najwybitniejszych polskich bibliografów i bibliotekarzy.

Urodził się 7 października 1920 r. w Wilnie jako syn Leona i Heleny z Jeżerysów. W latach 1930–1938 uczęszczał do prywatnego Gimnazjum oo. Jezuitów w Wilnie. W listopadzie 1938 r. wstąpił na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i studiował do jego zamknięcia w grudniu 1939 r. W pierwszym roku okupacji niemieckiej Wilna pracował jako pokojowy w hotelu „Georges”. W 1942 r. groziło mu powołanie do pomocniczej służby wojskowej i wysłanie na front wschodni, uciekł więc z Wilna na wieś, do oddalonego o kilkanaście kilometrów Niemenczyna, i tam pod zmienionym nazwiskiem pracował jako ogrodnik. W sierpniu 1943 r., schwytyany podczas łapanki, został wysłany na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej. Z Blankenburga w powiecie Harz wrócił do kraju w sierpniu 1945 r. Po odnalezieniu rodziny (matki i siostry) przyjechał w połowie sierpnia do Torunia. Podjął studia na drugim roku prawa na uniwersytecie w Toruniu i równocześnie rozpoczął pracę w powstającej wówczas Bibliotece Uniwersyteckiej, która mieściła się wraz z Książnicą Miejską w gmachu Towarzystwa Naukowego przy ul. Wysokiej. Studia prawnicze skończył w 1948 r. W latach 1951–1952 odbył uzupełniające studia bibliotekarskie na Wydziale Humanistycznym UMK.

Pracę w Bibliotece Głównej UMK rozpoczął od wolontariatu, opłacanego skromnym stypendium. W październiku 1946 r. otrzymał stanowisko pracownika kontraktowego ze stałą pensją, a następnie przeszedł kolejne stopnie zawodowe: asystenta bibliotecznego, starszego asystenta bibliotecznego i kustosza. Po złożeniu w 1963 r. specjalistycznego egzaminu państwowego, obejmującego całość wiedzy bibliotekarskiej i bibliologicznej, powołany został na stanowisko kustosza dyplomowanego. Oznaczało to przejście do grona nauczycieli akademickich i stanowiło potwierdzenie najwyższych kwalifikacji zawodowych bibliotekarza uniwersyteckiego¹.

W 1974 r. przedłożył rozprawę doktorską pt. „Bibliografia miasta Torunia na tle bibliografii historycznych Pomorza Wschodniego i bibliografii miast Pomorza oraz pozostałych regionów Polski”, napisaną pod kierunkiem prof. Mariana Biskupa, i po złożeniu stosownych egzaminów, decyzją Rady Wydziału Humanistycznego z marca 1975 r. otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych.

Henryk Baranowski mówił o sobie: „Już od V klasy (starego typu) pracowałem w szkolnej bibliotece, nigdy jednak nie miałem chęci kolekcjonowania, po prostu lubiłem dużo czytać i mieć kontakt z książką”². To zamiłowanie do pracy z książką oraz cechy charakteru: szczególna ofiarność i wyjątkowa pracowitość w połą-

¹ Dane do biografii zaczerpnięte z akt osobowych H. Baranowskiego: Archiwum UMK, K-61/2.

² *Homo Bibliographicus: Henryka Baranowskiego zmagania z bibliografią*, oprac. red. A. Domański i M. A. Supruniuk, Toruń, 2001, s. 33–34.

czeniu z bystrością umysłu, wszechstronnymi zdolnościami i znakomitą pamięcią zadecydowały o Jego późniejszych sukcesach w pracy bibliotekarskiej, bibliologicznej i bibliograficznej.

W pierwszych latach powojennych brał bardzo aktywny udział w akcji zabezpieczenia, zwożenia i opracowywania księgozbiorów przeznaczonych dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Był w tym okresie kierownikiem Działu Magazynów i Konserwacji. W 1956 r. Henryk Baranowski został powołany na stanowisko kierownika Działu Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów. Pełnił tę funkcję przez 29 lat z korzyścią dla siebie, ponieważ lubił ten rodzaj pracy, ale przede wszystkim dla dobra Biblioteki. Rozumiejąc potrzeby środowiska naukowego uniwersytetu widział konieczność gromadzenia uniwersalnego księgozbioru, pozwalającego na rozwijanie wszechstronnych badań naukowych, a równocześnie dostrzegł możliwości stworzenia wyspecjalizowanego zasobu odpowiadającego kierunkom badań pomoroznawczych i bałtoznawczych w szerokim znaczeniu tych terminów.

Gromadzenie zbiorów stało się specjalnością Henryka Baranowskiego, a on sam uznanym ekspertem w tej dziedzinie. Stworzył zespół kompetentnych pracowników i przy ich pomocy rozwinął współpracę na polu wymiany wydawnictw z ponad czterystu ośrodkami zagranicznymi i krajowymi, nawiązał kontakty z antykwariuszami i księgarzami pozwalające na zdobycie dzieł rzadkich i poszukiwanych. Dla Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu miało to fundamentalne znaczenie, jej wysoko oceniany w Polsce i Europie księgozbiór swój kształt i kompletność zawdzięcza dr. Henrykowi Baranowskiemu. W pracy zawodowej podjął jeszcze kolejne ważne wyzwania. Od 1 września 1984 r. był zastępcą dyrektora Biblioteki, a w roku 1985 został powołany na stanowisko docenta kontraktowego na okres 3 lat i zatrudniony w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Jednak już w 1986 r. prosił o możliwość przejścia na emeryturę ze względu na stan zdrowia. W latach 1986–1993 pracował w Bibliotece na pół etatu, a później regularnie, dwa razy w tygodniu, jeszcze przez wiele lat przychodził do Pracowni Pomoroznawczej, aby kontynuować swoje zamiłowania badawcze.

Henryk Baranowski jest autorem 127 publikacji, w tym 19 pozycji samodzielnych wydawniczo, 108 niesamodzielnych, w tym 30 recenzji. Znakomitą większość – 77 pozycji stanowią bibliografie. Są bardzo różnorodne: retrospektywne i bieżące, ogólne i specjalne, w przeważającej części powiązane z północną Polską i Europą, zawsze bardzo dobrze przygotowane metodycznie.

Pierwszą i jedną z najważniejszych w jego dorobku jest *Bibliografia kopernikowska*, której pierwszy tom ukazał się w 1958 r., wydany przez PWN, przedrukowany (bez wiedzy autora) w 1970 r. przez nowojorską firmę Lenox Hill Publishing & Distributing Corp. Drugi tom został wydany w 1973 r. na pięćsetną rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, a trzeci w 2003 r. *Bibliografia kopernikowska* zwróciła uwagę środowiska naukowego na młodego toruńskiego bibliotekarza i zapewne z tej przyczyny właśnie Jemu powierzono współautorstwo od dawna postulowanej i oczekiwanej bibliografii pomorskiej. Bieżąca bibliografia historii Pomorza ukazuje się corocznie od wydanej w 1959 bibliografii za rok 1958. Sześć roczników za lata 1958–1960 oraz 1962–1964 zostało opracowanych wspólnie z Władysławem Chojnackim, a za lata 1990–1993 z Urszulą Zaborską. Henryk Baranowski przygotował do druku 36 roczników bibliografii pomorskiej, które łącznie zawierają 35 219 opisanych pozycji.

Dr Henryk Baranowski poświęcił sporo wysiłku i swych bibliograficznych umiejętności bliskim sobie miastom: Toruniowi, z którym związał większość swego dorosłego życia i Wilnu, miejscu urodzenia, dzieciństwa i młodości.

Wszystkie opracowane przez Henryka Baranowskiego lub pod jego redakcją bibliografie są przydatne i zasługują na uwagę, jedną z nich trzeba jednakże wyróżnić szczególnie. Bibliografia czasopism pomorskich, chociaż dzisiaj wymaga uzupełnień, w dalszym ciągu stanowi podstawowe kompendium dla poszukujących informacji o periodykach obszaru byłego województwa bydgoskiego. Opisano w niej wszystkie czasopisma, niezależnie od języka i treści, ukazujące się od 1589 do 1956 r. Miała być jedną z wielu bibliografii obejmujących cały kraj, okazała się być jedyną.

Z prac niepublikowanych niewątpliwie największą wartość ma opracowana wraz z zespołem „Bibliografia zawartości Gazety Toruńskiej 1867–1921”³.

Henryk Baranowski został odznaczony: Złotą Odznaką UMK, Medalem za Zasługi dla Rozwoju Uczelni, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia UMK. W dniu święta uczelni w 1987 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a 19 lutego 1992 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej. Spośród wielu nagród i wyróżnień wymieńmy Złote Astrolabium przyznane przez Towarzystwo Miłośników Torunia (2003) oraz Nagrodę im. Adama Mickiewicza dla Polskiego Bibliotekarza za rok 2003 wręczoną podczas 48. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie.

Był aktywnym członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Zainicjował powołanie Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa przy Wydziale II i przez szereg lat był jej przewodniczącym. W Towarzystwie Bibliofilów im. Joachima Lelewela pełnił funkcje sekretarza, wiceprezesa i w latach 1970–1973 prezesa. Sporządził bibliografię wydawnictw Towarzystwa za okres 1927–1983.

Starszy kustosz dyplomowany dr Henryk Baranowski budził powszechny szacunek, był dowcipny, czasem uszczypliwy, zawsze niezwykle skromny. Kochał muzykę i sztukę, ale nade wszystko kochał swoją Rodzinę. Zmarł w Toruniu 3 marca 2011 r. w wieku 91 lat.

Urszula Zaborska

³ Kartoteka dostępna w Pracowni Pomoroznawczej Biblioteki Uniwersyteckiej UMK w Toruniu oraz w formie elektronicznej pod adresem: http://www.bu.umk.pl/gazeta_torunska/.

Instrukcja dotycząca przygotowania tekstów do czasopisma „Folia Toruniensia”

1. Teksty powinny zostać dostarczone do redakcji w formacie: .odt, .swx, .rtf lub .doc.
2. Redakcja przyjmuje propozycje artykułów o objętości nieprzekraczającej 1 arkusza autorskiego (40 tys. znaków ze spacjami i przypisami). Do artykułu powinno zostać dołączone streszczenie w języku polskim o objętości około 1–2 tys. znaków.
3. Ze względów technicznych czasopismo „Folia Toruniensia” ilustracji nie zamieszcza.
4. Formatowanie:
 - Na samej górze, z prawej strony powinno znaleźć się imię i nazwisko, bez dodatkowych informacji według zasad: czcionka: Times New Roman; wielkość czcionki: 12; odstępy: 1,5; wyrównanie: z lewej (wyjątek stanowią recenzje i sprawozdania, gdzie imię i nazwisko autora umieszcza się na końcu tekstu z prawej strony, czcionką pochyłą).
 - Poniżej należy umieścić tytuł według zasad: czcionka: Times New Roman; wielkość czcionki: 12; pogrubienie; odstępy: 1,5; marginesy: 2,5 cm; wyrównanie: z lewej.
 - Tekst: czcionka: Times New Roman; wielkość czcionki: 12; odstępy: 1,5; wcięcie akapitowe: 1,5 cm; marginesy: 2,5 cm; wyrównanie: obustronne.
 - Przypisy: czcionka: Times New Roman; wielkość czcionki: 10; odstępy: 1; marginesy: 2,5 cm; wyrównanie: obustronne.
5. W przypadku recenzji, w nagłówku podajemy, po kolei: imię i nazwisko autora publikacji, jej pełny tytuł (w przypadku pracy wielotomowej również ilość tomów), nazwę wydawnictwa (w przypadku kolejnego wydania jego numer), dalej miejsce i rok wydania, ilość stron oraz numer ISBN.
6. Tytuły prac opublikowanych w tekście i w przypisach piszemy czcionką pochyłą.
7. Tytuły czasopism i nazwy instytucji w tekście zaznaczamy za pomocą cudzysłowu.
8. Często cytowane nazwy instytucji, czasopism lub edycji źródłowych powinno się, po ich pierwszym zastosowaniu, skracać.
9. Wszelkiego rodzaju cytaty, tak w tekście jak i w przypisach, zaznaczamy za pomocą cudzysłowu.
10. Daty w tekście i przypisach zapisujemy według zasady: datę dzienną cyfrowo, miesiąc słownie i rok cyfrowo (cyframi arabskimi). Natomiast w przypadku dat w przypisach wszystko zapisujemy cyfrowo (dzień i rok cyframi arabskimi, a miesiąc rzymskimi).
11. Cytując w przypisie monografię postępujemy według zasady: pierwsza litera imienia zakończona kropką i pełne nazwisko, następnie pełny tytuł i na końcu miejsce i wydania rok.

T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995, s. 13.

Cytując ponownie tę samą monografię używamy zamiast tytułu skrótu op. cit. Przy cytowaniu pozycji z poprzedniego przypisu stosujemy skrót ibidem. Jeśli po tym zapisie występuje następna praca tego samego autora, to piszemy idem lub eadem.
12. Cytując w przypisach prace zbiorowe lub wydawnictwa źródłowe, pomiędzy tytułem artykułu/rozdziału/źródła a tomu piszemy po przecinku [w:]. Nazwisko redaktora podajemy nieodmienne poprzedzone skrótem red. (hrsg. von) i pierwszą literą imienia lub imion.

B. Rok, *Opis podróży Wacława Sierakowskiego (1641–1806) po Europie w latach 1763–1769*, [w:] *Z badań nad Rzeczpospolitą w czasach nowożytnych*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 133–134.

T. Wilhelmi, *Sebastian Brant. Zum Leben und Werk Sebastian Brants*, [w:] *Forschungsbeiträge zu seinem Leben, zum „Narrenschiff“ und zum übrigen Werk*, hrsg. von T. Wilhelmi, Basel 2002, s. 7–35.

13. Cytując w przypisie artykuł z czasopisma naukowego piszemy tytuł czasopisma prostą czcionką, bez cudzysłowu, po przecinku podajemy jego tom/rocznik, a po dwukropku rok odpowiedni rok (gdy istnieje jeszcze podział na zeszyty i numery, podajemy ich numer).
S. Józwiak, *Zmiany w sposobie funkcjonowania administracji terytorialnej w ziemi chełmińskiej pod panowaniem zakonu krzyżackiego w latach 1410–1422*, Zapiski Historyczne, t. 67: 2002, z. 3–4, s. 65 i n.
14. W przypadku cytowania artykułów z czasopism niebędących naukowymi, po tytule podajemy rok, a po przecinku odpowiedni numer.
K. Piekarski, *O kagańcu oświaty wczoraj i dziś. Dyskutujemy nad projektem Konstytucji*, Gazeta Toruńska (dalej: GT), 1952, nr 74, s. 3.
Z chwili, GT, 1898, nr 58, s. 1.
15. Cytując w przypisie publikowane źródło postępujemy według wymienionych wyżej zasad, dodając skrócone imię i nazwisko osoby, która źródło/źródła zebrała/przetłumaczyła, opracowała, napisała wstęp i wydała lub redagowała wykonanie tych czynności.
O życiu i twórczości Hieronima Derdowskiego (1852–1902), zebra., oprac. i wstęp J. Borzyszkowski, Gdańsk 2004.
S. Poniatowski, *Pamiętniki*, tłum. i oprac. W. Konopczyński i S. Ptaszycki, t. 1, cz. 1, Warszawa 1915, s. 40–41.
J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595–1621)*, opr. J. Kolasa i J. Maciszewski, Wrocław 2004, s. 30.
Pamiętnik p. Macieja Czygenberk Orłowskiego o własnej rodzinie i rodach powinowatych (1604–1606), wyd. W. Kętrzyński, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 13: 1906, s. 3.
Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens, hrsg. von W. Ziesmer, Danzig 1916.
Aktenstücke zur Geschichte der Noldeschen Händel in Kurland zu Anfang des siebzehnten Jahrhunderts, bearb. von C. E. Napiersky, [w:] *Monumenta Livoniae Antiquae*, Bd. 2, hrsg. von J. F. Recke, Leipzig 1839, s. 1–238.
16. Cytując w przypisie niepublikowane źródło podajemy najpierw jego lokalizację, czyli miejsce gdzie jest przechowywane i dostępne, a po przecinku numer katalogowy/sygnaturę.
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 968, J. M. Ossoliński do T. Czackiego 23 IV 1798 r. z Wiednia.
17. Cytując w przypisie tekst pochodzący z internetu postępujemy analogicznie do tradycyjnych publikacji, z tą tylko różnicą, iż zaznaczamy to jako [online] oraz podajemy dodatkowo datę dostępu i jego adres w sieci.
J. Turowska, *Biblioteki wyższych szkół niepublicznych Trójmiasta*, Biuletyn EBIB [online], 2006, nr 11 (81) [dostęp 10 III 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.info/2006/81/turowska.php>.
Użyteczność (ang. *usability, web-usability*), [w:] *Wikipedia. Wolna encyklopedia* [online], [dostęp 10 III 2008]. Dostępny w World Wide Web: [http://pl.wikipedia.org/wiki/U%C5%BCyteczno%C5%9B%C4%87_\(web-usability\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/U%C5%BCyteczno%C5%9B%C4%87_(web-usability)).
18. Tak w tekście jak i w przypisach powinno używać się ogólnie znanych i przyjętych skrótów: bearbeiten von – bearb. von, Bund – Bd., Heft – H., herausgegeben von – hrsg. von, Jahrgang – Jg., numer – nr, opracowanie – oprac., porównaj – por., redakcja – red., rękopis – rkps., Rocznik – R., rok, roku – r., tłumaczenie – tłum., tom – t., volumin – vol., wiek, wieku – w., wydanie – wyd., zebranie – zebra., zeszyt – z., zobacz – zob., itd.

folia

toruniensia